

# HISTORIA i WSPÓŁCZESNOŚĆ OLSZTYŃSKIEJ ADWOKATURY (1951-2015)

Kalendarium wydarzeń, wywiady, wspomnienia



IZBA ADWOKACKA W OLSZTYNIE

HISTORIA i WSPÓŁCZESNOŚĆ  
OLSZTYŃSKIEJ ADWOKATURY (1951-2015)



IZBA ADWOKACKA  
W OLSZTYNIE

# HISTORIA i WSPÓŁCZESNOŚĆ OLSZTYŃSKIEJ ADWOKATURY (1951-2015)

Kalendarium wydarzeń, wywiady, wspomnienia

przygotowała i opracowała Magdalena Ludwiczak  
przy udziale Jerzego Dobrzańskiego, Stefana Salamona,  
Rajmunda Żuka



ISBN 978-83-943387-0-1

Wydawca:

Izba Adwokacka w Olsztynie

ul. Linki 3/4

10-534 Olsztyn

tel. 89 527 34 45

[www.olsztyn.adwokatura.pl](http://www.olsztyn.adwokatura.pl)

przy wsparciu finansowym PZU i WARTY



**warta.**

© Copyright by Magdalena Ludwiczak

© Copyright by Jerzy Dobrzański

© Copyright by Stefan Salamon

© Copyright by Rajmund Żuk

© Copyright by Izba Adwokacka w Olsztynie

Korekta: Maryla Paturalska

Projekt okładki i łamanie: Bogdan Grochal

Wykonanie:

Gutgraf zakład poligraficzny

10-176 Olsztyn, ul. Bałtycka 131

[www.gutgraf.pl](http://www.gutgraf.pl)

## **O Izbie Olsztyńskiej Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej**

adwokat Andrzej Zwara

Pojedynczą gałązkę łatwo złamać, za to pęk oprze się silnym naciskom. I o ile mówi się, że łańcuch jest tak mocny, jak mocne jest jego najsłabsze ogniwo, o tyle siła jednego adwokata bierze się z siły samorządu, który za nim stoi.

Izba adwokacka w Olsztynie wspiera swoich adwokatów i aplikantów adwokackich już od 65 lat. To piękny jubileusz, ale sama liczba nie oddaje bogactwa wydarzeń i przemian, jakie zaszły w ciągu sześciu i pół dekady. Począwszy od pierwszych zespołów adwokackich, których praca przebiegała w spartańskich warunkach, poprzez lata historycznych wydarzeń i przemian ustrojowych, które pokazały, że adwokaci to ludzie zaangażowani w sprawy nie tylko własnego środowiska zawodowego, ale że również nie są im obce sprawy całego społeczeństwa. Z olsztyńskiej izby wywodzą się znakomici obrońcy, erudyci, aktywiści społeczni. Nie sposób nie wymienić tu np. adw. Józefa Zmitrowicza, posła na Sejm Ustawodawczy RP, adw. Alicji Korsak-Sołdatow, zaangażowanej w latach 80. XX wieku w działalność społeczno-polityczną.

Z solidnych podstaw samorządowego zaangażowania członków Izby Olsztyńskiej czerpie też Naczelna Rada Adwokacka. Nie do przecenienia jest wkład adw. Mirosławy Pietkiewicz, skarbnika NRA czy adw. Rajmunda Żuka, członka NRA.

Na słusznej zasadzie – którą kieruje się Izba Olsztyńska – mówiącej, że ważny jest nie tylko rozwój zawodowy, ale że w życiu każdego człowieka liczą się pasje, korzysta cała adwokatura. To na terenie tej izby, usytuowanej wśród mazurskich i warmińskich skarbów przyrody, odbywają się wydarzenia integracyjne, skupiające amatorów sportów wodnych i lądowych z całego kraju. Spotkania te stanowią znakomitą okazję do uświadomienia sobie, że nie tylko we własnej izbie adwokackiej stanowimy jedność, ale że adwokaci z północy, południa, wschodu i zachodu należą do jednego samorządu zawodowego i mają wspólne cele i zasady.

Izba Olsztyńska nie jest największa ani najstarsza, jest jednak przykładem właściwego wykorzystania wszystkich swoich atutów – od zdolnych, pełnych zaangażowania i pasji ludzi, aż po warunki przyrodnicze. Życzę Okręgowej Radzie Adwokackiej w Olsztynie, by nadal skutecznie zarażała bakcyliem samorządności kolejne pokolenia młodych adwokatów. To do nich należy przyszłość i kształt naszego zawodu, a przede wszystkim żywotność samorządu. Trzeba dokładać szczególnych starań, by aplikanci i początkujący adwokaci czuli się w izbie adwokackiej

jak u siebie, by ich głos był słyszalny i brany pod uwagę, by mieli poczucie, że nie tylko wieloletnie doświadczenie liczy się w samorządzie, ale cenne jest też świeże spojrzenie, entuzjazm i wiedza na temat najnowszych trendów. Pamiętajmy, że wraz z młodym pokoleniem adwokatów, przychodzi również nowe pokolenie klientów, mających inne doświadczenia, swój język i sposób postrzegania rzeczywistości. To jest wkład młodych adwokatów, którego nie wolno lekceważyć\*.

*Adwokat Andrzej Zwara,  
Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej*

---

\* Tekst adwokata Andrzeja Zwary, prezesa NRA, zatytułowany wpis\_księga\_izbaOlsztyn.doc, przesłany 26 maja 2015 r. o godz. 11.58 na skrzynkę pocztową: [magda.ludwiczak12a@gmail.com](mailto:magda.ludwiczak12a@gmail.com) [we wszystkich cytowanych tekstach zachowano oryginalną pisownię i interpunkcję – red.].

## ROZDZIAŁ I

# HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ ADWOKATURY OLSZTYŃSKIEJ KONTEKST LOKALNY I FAKTY O CHARAKTERZE OGÓLNOPOLSKIM

„Każda izba adwokacka ma adwokatów, których ponadprzeciętne zaangażowanie w działalność zawodową i publiczną sprawiło, że zostali trwale zapamiętani nie tylko w danej izbie” – te słowa adwokata Stefana Salamona były komentarzem do listy najbardziej znanych i zasłużonych adwokatów olsztyńskich w minionych latach, opublikowanej w 2011 roku w monografii *60 lat Izby Adwokackiej w Olsztynie*, opracowanej przez czterech autorów, adwokatów: Jerzego Dobrzańskiego, Andrzeja Kozielskiego, Mirosławę Pietkiewicz i wyżej wymienionego adwokata, wykładownicę historii adwokatury dla aplikantów adwokackich<sup>1</sup>. Ta zaszczytna lista została powtórzona i skomentowana przez Adama Redzika i Tomasza J. Kotlińskiego w 2012 roku w monumentalnej pracy *Historia adwokatury*<sup>2</sup>.

Niniejsze opracowanie w sposób bardziej szczegółowy przedstawia historię olsztyńskiej adwokatury od 1945 roku do sierpnia 2015 roku i rozszerza listę adwokatów będących jej chlubą.

Historia olsztyńskiej adwokatury jest związana z historią sądownictwa na Warmii i Mazurach, bowiem adwokat od początku istnienia tego zawodu był i jest nadal osobą powołaną do udzielania profesjonalnej pomocy prawnej osobom potrzebującym tej pomocy w procesach sądowych (choć nie tylko w tej dziedzinie).

„Organizacją sądownictwa w Okręgu Mazurskim zajęła się grupa złożona z kilku sędziów i prokuratorów, którą przywiózł w tym celu do Olsztyna 20 czerwca 1945 roku wiceminister sprawiedliwości Leon Chajń. Już nazajutrz rozpoczął w Olsztynie swą działalność Sąd Grodzki pod kierunkiem Stanisława Kawłoka”<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> S. Salamon, *Krótką historią adwokatury olsztyńskiej*, [w:] *60 lat Izby Adwokackiej w Olsztynie*, oprac. J. Dobrzański, A. Kozielski, M. Pietkiewicz, S. Salamon, Warszawa 2011, s. 19.

<sup>2</sup> A. Redzik, T. J. Kotliński, *Historia adwokatury*, Warszawa 2012, s. 357-358.

<sup>3</sup> Cz. Browiński, *Olsztyn 1945-1970*, Olsztyn 1974, t. 2, s. 39. Por. B. Łukasiewicz, *Olsztyn 1945-1985. Zapis czterdziestolecia*, Olsztyn 1987, s. 15: „1945, 21 czerwca, czwartek: Rozpoczął działalność Sąd Grodzki pod kierownictwem sędziego Stanisława Kawłoka”.

Sądownictwo w Okręgu Mazurskim, do którego zaliczano także Olsztyn, tworzone od podstaw, w bardzo trudnych warunkach politycznych, społecznych, ekonomicznych, bytowych i lokalowych.

10 sierpnia 1945 roku rozpoczęły działalność sądy okręgowe w Olsztynie i Elku. Prezesem Sądu Okręgowego w Olsztynie został sędzia Sądu Apelacyjnego w Wilnie Julian Sekita<sup>4</sup>.

Wraz z rozpoczęciem działalności sądów rozpoczęli również wykonywanie swojego zawodu olsztyńscy adwokaci, z których część przybyła do Olsztyna z różnych miejscowości, także z tych, które po 1945 roku nie znalazły się już w granicach obecnej Polski, choć w 1939 jeszcze w tych granicach się znajdowały (np. Wileńszczyzna).

W 1945 roku pierwsze kancelarie adwokackie otworzyli adwokaci: Zbigniew Jasiński, Jan Leszczyński, Jadwiga Kowalska i Włodzimierz Majewski. Reprezentowali przed sądami głównie osoby fizyczne, albowiem w tym czasie jednostki gospodarki państwowej i skarb państwa zastępowała przed sądami Prokuratura Generalna, której oddział właściwy dla apelacji olsztyńskiej znajdował się w Gdańsku<sup>5</sup>.

Około 1947 roku do Olsztyna i okolic przybyli pierwsi przedwojenni adwokaci: Zygmunt Jesionowski, Władysław Nitka, Bronisław Jaźwiński, Eugeniusz Kozłowski, Aleksander Lickiewicz, Dawid Lipkind.

W Giżycku osiedlili się adwokaci: Jan Rak i Romuald Pułjan. Do Ostródy przyjechał adwokat Aleksander Piątkowski, a do Szczytna Józef Czerski. W tym czasie prezesem Sądu Apelacyjnego był Bronisław Steinman, a w Sądzie Okręgowym funkcję prezesa pełnił Julian Sekita.

<sup>4</sup> Por. Cz. Browiński, *Olsztyn 1945-1970*, dz. cyt., s. 40; B. Łukaszewicz, *Olsztyn 1945-1985...*, dz. cyt., s. 18. „Sąd Apelacyjny w Olsztynie rozpoczął działalność dopiero 1 października 1945 roku, po przybyciu prezesa Bronisława Steinmana. Apelacja olsztyńska, podobnie jak i inne na ziemiach odzyskanych, na zasadzie zarządzenia ministra sprawiedliwości z 12 kwietnia 1946 roku została poddana nadzorowi prezesa Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu. Siedzibą sądów wszystkich stopni w Olsztynie był budynek szkolny przy placu Jedności Słowiańskiej 2, wówczas zwanym placem Kilińskiego, w dawnym gmachu sądowym przy ul. Dąbrowszczaków 44 ulokował się bowiem Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Później sądy okręgowy i grodzki przeniosły się do budynku przy ulicy Dąbrowszczaków 10. W początkach działalności sądów przeważały sprawy karne. Były to przeważnie sprawy o napady rabunkowe, o tzw. szaber, gwałty, przestępstwa gospodarcze, sprawy faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy. Szczególną plagą było potajemne gorzelnictwo” (Cz. Browiński, *Olsztyn 1945-1970*, dz. cyt., s. 40).

<sup>5</sup> Cz. Browiński, *Olsztyn 1945-1970*, dz. cyt., s. 40-41; B. Łukaszewicz, *Olsztyn 1945-1985...*, dz. cyt., s. 28. Por. informacje i komentarze o początkach adwokatury w innych ośrodkach: Z. Czeszejko-Sochacki, *Adwokatura w strukturze politycznej państwa*, Palestra, 1988, nr 11-12, s. 15-19; Z. Krzemiński, *Historia warszawskiej adwokatury*, wyd. 2, Warszawa 2009; A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999; A. Redzik, *Zarys historii samorządu adwokackiego w Polsce*, wyd. 2, Warszawa 2010.

Tuż po zakończeniu II wojny światowej obowiązywała jeszcze ustawa z 3 maja 1938 roku *Prawo o ustroju adwokatury*, ale już 24 maja 1945 roku został wydany *Dekret o tymczasowych przepisach uzupełniających prawo o ustroju adwokatury*, wyznaczający warunki działania polskiej palestry w nowych realiach społeczno-politycznych. Zdaniem historyków prawa: „Dekret ten zwiększał znacznie podporządkowanie samorządu adwokackiego nowej władzy. Minister sprawiedliwości miał nieograniczone prawo swobodnego określania składu osobowego i liczebnego tymczasowych organów adwokatury. Przede wszystkim powoływał Naczelną Radę Adwokacką, która przestała być organem wybieralnym”<sup>6</sup>. Ponadto miał też prawo powoływania okręgowych rad adwokackich oraz sądów dyscyplinarnych i komisji rewizyjnych. Dekret określał też warunki wpisu na listę adwokatów oraz ustanawiał w art. 7 komisje weryfikacyjne dla poszczególnych izb adwokackich, których zadaniem była weryfikacja adwokatów pod kątem tego, czy jest godny do należenia do stanu adwokackiego w Polsce Ludowej. Taką weryfikację przechodzili również olsztyńscy adwokaci. W aktach osobowych niektórych adwokatów z tamtego okresu znajdują się orzeczenia komisji weryfikacyjnych.

Ten niekorzystny dla samorządności polskiej adwokatury kierunek zmian ustrojowych został utrzymany w ustawie z 17 czerwca 1950 roku *O ustroju adwokatury*.

Wykonywanie w tamtym czasie zawodu adwokata było utrudnione nie tylko z uwagi na wyżej wymienione uregulowania ustrojowe adwokatury, ale także z uwagi na wprowadzone przez władzę ludową prawodawstwo. Warto w tym miejscu wspomnieć o dekreście z 16 listopada 1945 roku o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa, który 13 czerwca 1946 roku został zastąpiony kolejnym dekretem o takiej samej nazwie. O drakońskiej surowości tego ostatniego dekretu niech świadczy fakt, że w pierwszych 16 artykułach aż w 11 przypadkach przewidywał karę śmierci, a w innych kary dożywotniego lub wieloletniego więzienia.

Trudna praca adwokatów w tamtym okresie wynikała nie tylko z surowości ówczesnych przepisów prawa materialnego, ale także z obowiązującego wtedy prawa procesowego, gdyż np. dekret z 16 listopada 1945 roku o postępowaniu doraźnym dawał sądowi prawo orzeczenia kary śmierci nawet w przypadku, kiedy zarzucane oskarżonemu przestępstwo nie było zagrożone taką karą.

Powyższa wzmianka została uczyniona w celu pokazania, jak trudne i odpowiedzialne zadania stały przed adwokatami w okresie powojennym i jak duże nadzieje

---

<sup>6</sup> M. Czapska, B. Szabat, J. Zięba, *Adwokatura Świętokrzyska. Zarys dziejów od początku XIX wieku*, Kielce 2013, s. 80. „Na mocy dekretu z 22 stycznia 1946 roku *O wyjątkowym dopuszczeniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych oraz do wpisywania na listę adwokatów*, minister sprawiedliwości uzyskał możliwość wpisywania na tę listę osób nawet bez aplikacji adwokackiej i egzaminów adwokackich” (tamże, s. 80).

wiązali z nimi ich klienci. Do 1951 roku olsztyńscy adwokaci nie mieli własnej Izby Adwokackiej, albowiem w 1945 roku w nowych granicach Polski pozostało tylko sześć przedwojennych polskich izb adwokackich, których siedziby znajdowały się w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Lublinie, Toruniu i Katowicach. W związku z tym adwokaci z okręgu olsztyńskiego należeli do Izby Adwokackiej w Toruniu i Rady Adwokackiej w Toruniu, której dziekanem od 1945 do 1950 roku był adwokat Ignacy Dziedzic. Siedziba tej Rady w związku z reformą sądownictwa została w 1950 roku przeniesiona do Bydgoszczy, gdzie funkcje dziekana wykonywał wileński adwokat Władysław Lityński.

W aktach osobowych niektórych olsztyńskich adwokatów znajdują się dokumenty z tamtego okresu, potwierdzające załatwianie spraw olsztyńskich adwokatów przez wzmiankowane Rady Adwokackie i ich dziekanów.

Powstanie Izby Adwokackiej w Olsztynie stało się możliwe dopiero po utworzeniu w 1950 roku w Olsztynie Sądu Wojewódzkiego. Zgodnie z art. 13 ustawy z 17 czerwca 1950 roku o ustroju adwokatury adwokaci i aplikanci adwokaccy, mający siedzibę na obszarze właściwości sądu wojewódzkiego, stanowią wojewódzką izbę adwokacką, której siedzibą jest siedziba sądu wojewódzkiego. Ponieważ w 1950 roku został powołany w Olsztynie Sąd Wojewódzki, to wskutek tego stało się możliwe utworzenie Izby Adwokackiej w Olsztynie.

Utworzenie Izby Adwokackiej w Olsztynie nastąpiło 12 stycznia 1951 roku na podstawie zarządzenia ówczesnego ministra sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego. Tenże minister kolejnym zarządzeniem z 24 stycznia 1951 roku powołał Wojewódzką Radę Adwokacką w składzie: dziekan adwokat Tadeusz Witkowski, wicedziekan adwokat Aleksander Lickiewicz, sekretarz adwokat Bronisław Jaźwiński, skarbnik adwokat Aleksandra Sypniewska, członek rady adwokat Aleksander Ankirski. Pierwsze posiedzenie nowo powołanej Rady odbyło się 11 lutego 1951 roku, a jej pierwszą siedzibą był budynek obecnego olsztyńskiego ratusza. W tym samym budynku początkowo funkcjonował także Zespół Adwokacki nr 1, w którym – jak wspomina nestorka Izby adwokat Alicja Korsak-Sołdatow: „Adwokaci przyjmowali klientów stojąc... Obok Zespołu znajdował się pokój, w którym sekretarka przyjmowała wynagrodzenia, z których trzeba było się rozliczać. Były tam też dwa biurka, przy których można było ewentualnie coś z klientem załatwić. Później Zespół przeniósł się do budynku przy ulicy Dąbrowszczaków na pierwsze piętro. Ten budynek już nie istnieje, tak jak jego poprzednia nazwa ulicy – Stalina. Zespół nr 2 mieścił się natomiast przy rogu ulicy Partyzantów i Lanca”.

Jak już wcześniej nadmieniono, część olsztyńskiej palestry w latach powojennych tworzyli adwokaci przyjezdni. Warto tu wymienić choćby trzech wybitnych adwokatów: Józefa Zmitrowicza, Stanisława Ochockiego i Józefa Żuka, których niezwykle życiorysy i wybitne zasługi w pracy zawodowej oraz społecznej są szczegółowo omówione w dalszej części tej pracy.



Adwokat Józef Zmitrowicz, poseł na Sejm Ustawodawczy RP (1919-1922) i jeden z założycieli zespołu adwokackiego w Olsztynie tak wspomina tamten czas:

„Pociągnął mnie Olsztyn, który przedtem już w przejeździe oglądałem i stwierdziłem, że w niemałej części leży w ruinie, dla kilku powodów: że to miasto wojewódzkie, że stąd droga otwarta i stosunkowo niedaleko w rozmaitych kierunkach – do Warszawy, Łodzi, Torunia, do morza, no i do Wilna, gdyby wypadało tam wracać [...] Do tego znalazł się tutaj odprysk sądownictwa wileńskiego. Sędziowie: Józef Kuprowski, Czesław Sienkiewicz, Władysław Dmochowski, Kazimierz Chelstowski, prokurator Zygmunt Kałapski. Poza tym interesowała mnie historyczna Warmia, wykreślone z liczby państw napastliwe, zachłanne Prusy, kraj z obfitością lasów, wód, przypominający Wileńszczyznę...”<sup>7</sup>.

„W dniach 20-21 września 1947 roku odbył się w Olsztynie I Zjazd Sędziów, na który zostali zaproszeni wszyscy przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości z okręgu Sądu Apelacyjnego w Olsztynie. Sędziowie, prokuratorzy i adwokaci otrzymali uroczyste drukowane zaproszenia z bogatym programem, w którym, oprócz nabożeństwa w Katedrze, przemówień Ministra Sprawiedliwości, sprawozdań Prezesa i Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Olsztynie, referatów sędziego Okręgowego Ob. Zygmunta Krauze (pt. »Regulacja hipoteki«), Prezesa Sądu Okręgowego ob. Juliana Sekity (pt. »Sądownictwo a gospodarka planowa«), dyskusji i wolnych wniosków, było też zaplanowane zwiedzanie Olsztyna i okolic, obiad w Giżycku, wypłynięcie na jeziora oraz kolacja w Olsztynie. Dla osób przybywającymi samochodami Komitet Zjazdu zarezerwował garaże, a wszystkim zapewnił zakwaterowanie i wyżywienie w Restauracji Teatru Miejskiego. Zjazd był liczny, ożywiony i w pełni udany. Parogodzinna wycieczka statkiem po wodach malowniczych jezior przy pięknej słonecznej pogodzie i po doskonałym obiedzie w Giżycku, umożliwiło uczestnikom Zjazdu ich spotkanie”<sup>8</sup>.

W 1948 roku na obszarze działania Sądu Okręgowego w Olsztynie swoje siedziby zawodowe mieli następujący adwokaci: Hipolit Gerlecki, Zygmunt Jesionowski, Odo Oktawian Klasse, Adam Kompowski, Jadwiga Kowalska, Eugeniusz Kozłowski, Jan Leszczyński, Włodzimierz Majewski, Władysław Nitka, Józef Zmitrowicz. W sumie na liście adwokatów było wówczas wpisanych 10 adwokatów.

W tym czasie na listę aplikantów adwokackich byli wpisani: Irena Brochocka (córka adwokata Jasińskiego), Wacław Kowalski, Stefan Nalewajk, Leokadia Skalmowska i Aleksandra Sypniewska.

W następnych latach liczba adwokatów w okręgu apelacji olsztyńskiej stale wzrastała. Niektórzy z nich przybyli tutaj z innych terenów – także z Wileńszczyzny

<sup>7</sup> Por.: *Migawki wspomnień z mojej kariery zawodowej adwokackiej po opuszczeniu Wilna w 1945 r.*, z akt osobowych adwokata Józefa Zmitrowicza.

<sup>8</sup> Tamże.



– część adwokatów stanowili przeniesieni w stan spoczynku miejscowi sędziowie: np. Odo Klasse, Bronisław Steinman oraz byli przedstawiciele prokuratury wojskowej lub sądu: Stefan Gąsiorowski, Hipolit Gerlecki, Mieczysław Górniak, Wsiewołod Makal, były prokurator apelacyjny Zygmunt Kałapski. W tamtym okresie na listę adwokatów wpisano także olsztyńskich aplikantów adwokackich, po złożeniu przez nich egzaminu adwokackiego: Tadeusza Witkowskiego, Stefana Nalewajka, Aleksandrę Sypniewską, Leokadię Skalmowską.

Z analizy materiałów archiwalnych dotyczących dziejów olsztyńskiego sądownictwa w latach 1946-1950 wynika, że w tym okresie „sądami orzekającymi najbardziej surowe kary były: Wojskowy Sąd Rejonowy, Sąd Doraźny, Sąd Okręgowy”<sup>9</sup>.

W drugiej połowie lat 40. ubiegłego wieku brakowało w Olsztynie nie tylko własnej samodzielnej Izby Adwokackiej, ale także wyższej uczelni, wydawanej regularnie miejscowej gazety, rozgłośni radiowej. Powszechnie dawało się odczuć brak nie tylko sędziów czy adwokatów, ale także zawodowych dziennikarzy, pisarzy, polityków, wykładowców akademickich. Jedyną nadzieją na wypełnienie tej luki byli przybysze z różnych stron kraju, którzy – podobnie jak adwokaci – zaczęli przyjeżdżać do Olsztyna już na przełomie lat 40. i 50. ubiegłego wieku. Do miana działalności prekursorskiej w tej dziedzinie zaliczyć należy dorobek edukacyjny olsztyńskiego Studium Prawno-Administracyjnego. Gazeta *Życie Olsztyńskie* (mutacja warszawskiego *Życia*) 20 lipca 1949 roku zamieściła informację o pierwszych absolwentach tego Studium: „Dyplomy magistrów praw uzyskali: Józef Żuk, Antoni Sienkiewicz, Walentyna Bałabańska, Krystyna Tomaszek, Zofia Dawnis, Janina Michałowicz, Krystyna Sekita, Edmund Tęgowski, Eugeniusz Chabasiński i Wiktor Sołdatow”<sup>10</sup>.

Wraz z rozwojem olsztyńskiej palestry rozwijała się w Olsztynie administracja publiczna, kultura, szkolnictwo wyższe oraz media publiczne. I tak 15 maja 1950 roku przekazano do użytku gmach Urzędu Wojewódzkiego, 1 lipca tegoż roku rozpoczęła działalność Wojewódzka Biblioteka Publiczna, a 2 października w Wyższej Szkole Rolniczej w Olsztynie odbyła się uroczysta inauguracja pierw-

<sup>9</sup> B. Łukaszewicz, *Olsztyn 1945-1985...*, dz. cyt., s. 54. Por. wyroki Wojskowego Sądu Rejonowego w Olsztynie (26 października 1946 r., s. 55; 13 listopada 1946 r., s. 57; 16 lutego 1948 r., s. 88; 14 lutego 1948 r., s. 87). 31 sierpnia 1949 r. – jak podaje badacz dziejów (s. 113) – „Wojskowy Sąd Rejonowy w Olsztynie wydał wyroki w procesie dziewięciu osób oskarżonych o przynależność do nielegalnej organizacji WiN. Zapadły trzy wyroki śmierci i wyroki pozbawienia wolności od 4 do 12 lat”.

<sup>10</sup> B. Łukaszewicz, *Olsztyn 1945-1985...*, dz. cyt., s. 112. O wzrastającym zapotrzebowaniu na prokuratorów, sędziów i adwokatów w Olsztynie i w regionie Warmii i Mazur w drugiej połowie lat 40. ubiegłego wieku świadczą liczne – odnotowane przez kronikarza – posiedzenia Sądu Doraźnego (29 stycznia 1946 r., s. 32), Sądu Apelacyjnego (19 sierpnia 1949 r., s. 113; 6 października 1949 r., s. 115) czy Sądu Okręgowego w Olsztynie (14 lutego 1946 r., s. 34; 27 lutego 1947 r., s. 67; 2 grudnia 1949 r., s. 117).

szezo roku akademickiego (pierwszym rektorem uczelni został prof. inż. Marian Gotowiec). Pierwsza uczelnia akademicka na Warmii i Mazurach była „kontynuacją wyższych uczelni rolniczych w Cieszynie i Łodzi”. 1 września 1951 roku ukazał się pierwszy numer *Głosu Olsztyńskiego* kierowanego przez Zbigniewa Wojakiewicza (historyczna nazwa *Gazeta Olsztyńska* zostanie przywrócona dopiero w 1970 roku). 2 października 1952 roku rozpoczęła swoją regularną działalność Ekspozytura Programowa Polskiego Radia w Olsztynie, a 11 grudnia 1951 roku na scenie Teatru im. Stefana Jaracza odbyła się premiera sztuki Gabrieli Zapolskiej *Ich czworo* w reżyserii Eugenii Śnieżko-Szafnaglowej. Działalność teatru im. Stefana Jaracza należała do wyróżniających się osiągnięć pośród pozostałych instytucji kulturalnych, głównie ze względu na dobór repertuaru, jak i obecność na scenie znanych polskich aktorów.

2 stycznia 1952 roku *Głos Olsztyński* zamieścił jedną z pierwszych informacji poświęconych palestrze olsztyńskiej: „W Olsztynie powstał pierwszy zespół adwokacki zrzeszający 9 osób. W przyszłości przewiduje się w Olsztynie stworzenie jeszcze jednego zespołu adwokackiego. W ten sposób praca wszystkich zweryfikowanych adwokatów nabierze zaszczytnego charakteru służby społecznej”<sup>11</sup>.

Powołana 12 stycznia 1951 roku przez ministra sprawiedliwości Izba Adwokacka w Olsztynie była jedną z ośmiu nowo utworzonych izb adwokackich. „W momencie wejścia w życie ustawy z 1950 roku istniało dziewięć izb adwokackich. Zmiany w organizacji sądownictwa oraz powiązanie izby adwokackiej z obszarem właściwości sądów wojewódzkich spowodowały, że w latach 1950-1953 utworzono osiem nowych izb adwokackich: w Białymstoku, Kielcach, Koszalinie, Olsztynie, Opolu, Rzeszowie, Szczecinie i Zielonej Górze. Odtąd do 1975 roku działało 17 izb adwokackich”<sup>12</sup>.

Po zakończeniu w 1953 roku pierwszej kadencji Wojewódzkiej Rady Adwokackiej w Olsztynie (taką nazwę nosiła do 31 grudnia 1982 roku, a od 1 stycz-

<sup>11</sup> B. Łukaszewicz, *Olsztyn 1945-1985...*, dz. cyt., s. 143. Powstanie Wojewódzkiej Rady Adwokackiej w Olsztynie w 1951 r. poprzedziły inne prekursorskie wydarzenia prawnicze w tym regionie. Np. 20 września 1947 r. w Olsztynie odbył się zjazd sędziów Apelacji Olsztyńskiej, w którym wzięli udział m.in. minister sprawiedliwości prof. Henryk Świątkowski, wiceminister Leon Chajń oraz prokurator Sądu Najwyższego Mieczysław Siewierski (s. 77); 29 lutego 1948 r. w Barczewie otwarto pierwszy w województwie Sąd Obywatelski. Pierwszym sędzią, zaprzysiężonym przez kierownika olsztyńskiego Sądu Grodzkiego Stefana Karbowskiego, został Leon Roszek (s. 89). Por. B. Łukaszewicz, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Olsztynie 1946-1955. Szkice do monografii*, Olsztyn 2000.

<sup>12</sup> A. Redzik, T. J. Kotliński, *Historia adwokatury*, dz. cyt., s. 346-347. „Zmiana struktury sądów i dostosowanie podziału okręgów sądowych do podziału administracyjnego kraju oraz korekta podziału administracyjnego nastąpiła w myśl ustawy z 20.07.1950 r., z mocą obowiązującą od 1.01.1951 r.” (M. Czapka, B. Szabat, J. Zięba, *Adwokatura Świętokrzyska...*, dz. cyt., s. 82 i nast.).

nia 1983 roku w związku z wejściem w życie ustawy z 26 maja 1982 roku Prawo o adwokaturze jej nazwa została zmieniona na Okręgową Radę Adwokacką) rozpoczęła się druga kadencja tej Rady, która przypadała na lata: 1953-1956. Dziekanem Rady w tej kadencji nadal pozostał adwokat Tadeusz Witkowski<sup>13</sup>. W składzie znaleźli się ponownie adwokaci: Bronisław Jaźwiński, Aleksandra Sypniewska (sprawowali wymiennie funkcję skarbnika). Czterej adwokaci znaleźli się w składzie Rady po raz pierwszy: Stefan Gąsiorowski – został wicedziekanem, Józef Żuk – sekretarzem, zaś Jan Rak i Włodzimierz Majewski – członkami Rady.

W roku utworzenia Izby Adwokackiej w Olsztynie działał tylko jeden zespół adwokacki, w którym pracowało 18 adwokatów. Zasięg Izby w tym czasie obejmował następujące miasta: Olsztyn, Szczytno, Bartoszyce, Biskupiec, Kętrzyn, Ostródę, Iławę, w późniejszych latach także Działdowo, Nidzicę, Olsztynek, Lidzbark Warmiński i Ornętę<sup>14</sup>.

W związku z wprowadzeniem przez ustawę z 27 czerwca 1950 roku O ustroju adwokatury nowej formy wykonywania zawodu adwokata, a mianowicie w zespole adwokackim, w *Biuletynie Rady Adwokackiej* w Olsztynie z 1 kwietnia 1951 roku znalazł się taki zapis: „Proszę wszystkich kolegów – odzywa się Dziekan – zamierzających wykonać praktykę adwokacką w przewidzianych ustawą z d. 27.06.50 r. o ustroju adwokatury zespołach adwokackich, o wypowiedzenie się w piśmie skierowanym do Rady w przedmiocie akcesu do zespołu. W szczególności koledzy spoza Olsztyna proszeni są o wskazanie, czy odpowiada im system samodzielnych zespołów, obejmujących adwokatów z obszarów właściwości jednego Sądu

---

<sup>13</sup> Dziekan Tadeusz Witkowski urodził się w 1915 r. w Karwacu, w byłym powiecie przasnyskim, na Mazowszu. W 1939 r. ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim. Po zakończeniu działań wojennych przyjechał do Olsztyna, gdzie odbył aplikację sądową. Początkowo pracował jako radca prawny, później przeszedł do adwokatury. „Doprowadził do utworzenia Zespołu Adwokackiego nr 1 w Olsztynie. Był patronem aplikantów adwokackich. Przez kilka lat był członkiem PZPR, z której wystąpił, nie godząc się z tym, co miało miejsce w tej partii. Cieszył się opinią osoby niezwykle towarzyskiej, czytanej, o świetnej pamięci. Na rozprawach nie korzystał z notatek, przytaczając z pamięci fakty i przypisy” (*60 lat Izby Adwokackiej w Olsztynie*, dz. cyt., s. 28).

<sup>14</sup> Początek lat 50. ubiegłego wieku był okresem przeobrażeń organizacyjnych i strukturalnych olsztyńskiej adwokatury, bowiem likwidacji ulegały prywatne kancelarie adwokackie, a adwokaci się zrzeszali w zespoły. Te innowacje były ściśle powiązane ze scentralizowanym systemem rządzenia w PRL-u i dotyczyły całego wymiaru sprawiedliwości: „W 1950 roku utworzone jeszcze na podstawie prawa o ustroju sądów powszechnych z 1928 roku sądy grodzkie przemianowane zostały na sądy powiatowe. Sąd Grodzki w Olsztynie stał się Sądem Powiatowym dla miasta Olsztyna i powiatu olsztyńskiego. [...] Zlikwidowany został Sąd Okręgowy w Olsztynie, Sąd Apelacyjny zaś stał się Sądem Wojewódzkim dla Olsztyńskiego. Równocześnie na mocy ustawy o prokuraturze Rzeczypospolitej Polskiej powołani zostali prokuratorzy wojewódzcy i powiatowi podporządkowani generalnemu prokuratorowi” (Cz. Browiński, *Olsztyn 1945-1970*, dz. cyt., s. 285).

Powiatowego, czy też system zespołów zrzeszających adwokatów w obszarze właściwości kilku Sądów Powiatowych”.

W 1951 roku palestrę olsztyńską reprezentowali adwokaci: Stanisław Baranowski, Henryk Bogdanowicz, Hipolit Gerlecki, Bronisław Jaźwiński, Zygmunt Jaźwiński, Zygmunt Jesionowski, Jadwiga Kowalska, Eugeniusz Kozłowski, Jan Leszczyński, Aleksander Lickiewicz, Dawid Lipkind, Włodzimierz Majewski, Stanisław Mercik, Stefan Nalewajk, Aleksandra Sypniewska, Tadeusz Witkowski, Józef Zmirowski (Odo Klasse przeniósł się do Giżycka, a Władysław Nitka do Biskupca).

W tym czasie, poza problemem wynikającym ze zmiany formy wykonywania zawodu z praktyki indywidualnej na pracę w zespole adwokackim, troską niejednego adwokata stało się to, czy zostanie pozytywnie zweryfikowany jako nadający się do wykonywania zawodu adwokata w nowym ustroju politycznym. Taka weryfikacja adwokatów była przeprowadzana na podstawie art. 113 ustawy z 26 czerwca 1950 roku O ustroju adwokatury, który nakazywał ustalenie przez Wojewódzką Komisję Weryfikacyjną, czy poszczególny adwokat – członek Izby – może wykonywać zawód adwokata w Polsce Ludowej. W dostępnych przy opracowywaniu tej pracy aktach osobowych niektórych nieżyjących już adwokatów znaleziono orzeczenia tej Komisji utrzymujące w mocy dotychczasowy wpis tych adwokatów na listę adwokatów. Oznaczało to, iż mogli nadal wykonywać zawód. Jednak istniały również orzeczenia Wojewódzkiej Komisji Weryfikacyjnej stwierdzające, że adwokat nie może wykonywać zawodu adwokata w Polsce Ludowej i dopiero orzeczenie Wyższej Komisji Weryfikacyjnej zmieniło to orzeczenie.

17 grudnia 1951 roku w Olsztynie odbyło się zebranie adwokatów, na którym obok kwestii bieżących omawiano sprawę zespołu adwokackiego w związku z oświadczeniem dziekana Rady, że ten pierwszy w Olsztynie zespół ogarnie swym zasięgiem terytorialnym powiaty: olsztyński, pasłęcki, braniewski, lidzbarski, reszelski, szczycieński, nidzicki, działdowski i biskupiecki. Adwokaci spoza Olsztyna mieli funkcjonować w swoich siedzibach jako delegaci zespołu olsztyńskiego. W tym samym roku przyjęto w skład zespołu następujących adwokatów:

Stanisław Baranowski, adwokat z Olsztyna;  
 Hipolit Gerlecki, adwokat z Olsztyna;  
 Bronisław Jaźwiński, adwokat z Olsztyna;  
 Zygmunt Jesionowski, adwokat z Olsztyna;  
 Jadwiga Kowalska, adwokat z Olsztyna;  
 Eugeniusz Kozłowski, adwokat z Olsztyna;  
 Jan Leszczyński, adwokat z Olsztyna;  
 Aleksander Lickiewicz, adwokat z Olsztyna;  
 Dawid Lipkind, adwokat z Olsztyna;  
 Włodzimierz Majewski, adwokat z Olsztyna;  
 Stanisław Mercik, adwokat z Olsztyna;

Stefan Nalewajk, adwokat z Olsztyna;  
 Aleksandra Sypniewska, adwokat z Olsztyna;  
 Tadeusz Witkowski, adwokat z Olsztyna;  
 Józef Zmitrowicz, adwokat z Olsztyna;  
 Władysław Nitka, adwokat z Biskupca;  
 Edward Przybylski, adwokat z Pasłęka;  
 Eugeniusz Firmaniuk, adwokat z Braniewa.

W tym czasie Wojewódzka Rada Adwokacka w Olsztynie uchwaliła przyjmowanie dalszych zgłoszeń adwokatów do zespołu olsztyńskiego z terenu, który miał być objęty działalnością tego zespołu. Zespół nosił nazwę: Zespół Adwokacki nr 1 w Olsztynie; termin otwarcia ustalono na 1 stycznia 1952 roku.

Od 1 stycznia 1952 roku adwokaci nie mogli już nabywać kart rejestracyjnych umożliwiających prowadzenie indywidualnych kancelarii, a tabliczki przed kancelariami adwokackimi musiały być zdjęte przed tym terminem. Adwokaci zamiejscowi, należący do Zespołu nr 1 Olsztynie, musieli wywiesić w miejscu wykonywania swojej działalności szyldy o treści: Zespół Adwokacki nr 1 w Olsztynie Ekspozytura w...

1 kwietnia 1952 roku odbyły się ponowne wybory kierownika Zespołu Adwokackiego, przy powiększonym już składzie członków zespołu. Na kierownika wybrano adwokata Stefana Gąsiorowskiego, a jego zastępczynią została adwokat Genowefa Abramowicz.

Siedziba Zespołu Adwokackiego nr 1 Olsztynie mieściła się początkowo w gmachu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej (obecny ratusz) w dwóch dużych pokojach, do których wchodziło się od strony ul. Ratuszowej (z tyłu obecnego ratusza). Do zespołu przybywali wciąż nowi członkowie, a w miastach powiatowych powstawały jego nowe delegatury (ekspozytury).

W 1952 roku olsztyńską aplikanturę adwokacką reprezentowali: Alfons Barczewski (przedtem wicestarosta powiatowy w latach 1948-1950), Bogumiła Bonikowska, Eugeniusz Staszkiwicz, Cezary Jurgielewicz, Edmund Tęgowski, Józef Żuk, Adam Szpaderski, Alicja Korsak, Andrzej Mirecki, Wacław Kowalski.

Wzrastająca wciąż liczba adwokatów, członków Zespołu, nakazywała myśleć o jego podziale i jednocześnie o uzyskaniu do dyspozycji drugiego lokalu. Pod koniec 1952 roku Zespół liczył 22 członków adwokatów. W tym czasie Urząd Kwaterunkowy oddał na potrzeby adwokatury dwupokojowy lokal z przedpokojem przy ul. Stalina 21 (obecnie ul. Dąbrowszczaków) w pobliżu dawnej benzynowni.

Zgodnie z propozycją Dziekana Rady w skład Zespołu Adwokackiego nr 1, mającego się przenieść do nowego lokalu, weszli adwokaci: Genowefa Abramowicz, Stefan Gąsiorowski, Bronisław Jaźwiński, Jadwiga Kowalska, Michał Karkowski, Włodzimierz Majewski, Wsiewołod Makal, Stefan Nalewajk, Tadeusz Witkowski, Józef Zmitrowicz, Józef Czerski z delegaturą w Szczytnie.

Natomiast w skład nowo utworzonego Zespołu Adwokackiego nr 2 weszli adwokaci: Henryk Bogdanowicz, Hipolit Gerlecki, Mieczysław Górniak, Zygmunt Jesionowski, Eugeniusz Kozłowski, Jan Leszczyński, Dawid Lipkind, Kazimierz Markowski, Stanisław Mercik, Bronisław Steinman, Aleksandra Sypniewska. Zespół Adwokacki nr 2 urzędował w dalszym ciągu w lokalu MRN przy ul. Ratuszowej 1 (obecny budynek ratusza).

Od 1 stycznia 1953 roku każdy z tych dwóch zespołów stanowił samodzielną jednostkę z własną rachunkowością. Kierowniczką w Zespole Adwokackim nr 1 była Kazimiera Bogacka. Ponieważ adwokat Stefan Gąsiorowski dostał nominację na wicedziekana Rady Adwokackiej, powołano na jego wniosek nowego kierownika Zespołu w osobie adwokata Michała Krakowskiego. Jego zastępcą został adwokat Mieczysław Górniak, który przeniósł się z Zespołu Adwokackiego nr 2. Nowy kierownik sprawował swoją funkcję kilkanaście miesięcy i pozostawił po sobie dobrą i wdzięczną pamięć, gdyż dbał o zatrudnienie wszystkich członków Zespołu i o wyrównanie ich zarobków, co było zadaniem bardzo niełatwym, bo wywoływało narzekania ze strony poszczególnych kolegów.

W 1953 roku do Zespołu Adwokackiego nr 1 otrzymali przydział aplikanci adwokacy: Alfons Barczewski, Alicja Korsak, Anna Kielsznia, Adam Szpaderski. Ich szkolenie odbywało się pod kierownictwem członka Rady Adwokackiej adwokat Aleksandry Sypniewskiej.

Kierownikiem biura Zespołu był młody Jan Brodawski, sekretariat prowadziła Helena Zacharzewska.

W tym czasie Wojewódzka Rada Adwokacka w Olsztynie urzędowała w sąsiednim pokoju – za ścianą Zespołu. Przez wiele lat, poczynwszy od pierwszych miesięcy 1953 roku, stanowisko kierownika biura Rady Adwokackiej pełnił Aleksander Pacocha.

Uzasadnione protesty polskich robotników – zwłaszcza w czerwcu 1956 roku w Poznaniu – doprowadziły do zmiany władzy politycznej w Polsce, czego skutkiem była także odwilż polityczna. W jej wyniku 29 listopada 1956 roku uchwalono ustawę o zmianie dotychczasowej ustawy o ustroju adwokatury. Poprzedziło ją zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z 24 września 1956 roku w sprawie trybu ukonstytuowania Naczelnej Rady Adwokackiej. Zmiany te prowadziły do większej samorządności adwokatury, a ich ukoronowaniem stała się ustawa z 5 listopada 1958 roku O zmianie ustawy o ustroju adwokatury z 27 czerwca 1950 roku. Miała istotne znaczenie dla funkcjonowania polskiej palestry: „W szczególności skreślono wiele przepisów, które ustanawiały nadmierny nadzór ministra sprawiedliwości i wymagały jego zatwierdzenia dla decyzji podejmowanych przez samorząd. Nowelizacja wprowadzała także Zjazd Adwokatury, jako jeden z trzech naczelných organów samorządu zawodowego. [...] Nowelizacją objęta została także aplikacja adwokacka, którą przedłużono do trzech lat. Ważną zmianą stało się również



przyznanie samorządowi prawa wykonywania sądownictwa dyscyplinarnego. Przy każdej izbie adwokackiej utworzono wojewódzkie komisje dyscyplinarne<sup>15</sup>.

Pierwszy Zjazd Adwokatury, jako organu Adwokatury, odbył się w dniach 24-25 października 1959 roku w Warszawie. Od 1961 roku Naczelna Rada Adwokacka organizowała Zjazdy Dziekanów, które służyły koordynowaniu działań lokalnych rad adwokackich. Wydarzenia z października 1956 roku przyczyniły się również do określonych decyzji personalnych, także w obrębie adwokatury. Na prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej wybrano w 1956 roku adwokata Michała Kulczyckiego. W tym samym roku dziekanem Wojewódzkiej Rady Adwokackiej w Olsztynie został adwokat Stefan Gąsiorowski, dotychczasowy wicedziekan tej Rady, który sprawował tę funkcję przez kolejne dwie kadencje, tj. w latach 1956-1964<sup>16</sup>. Jako dziekan Wojewódzkiej Rady Adwokackiej wchodził z urzędu w skład Naczelnej Rady Adwokackiej.

W 1956 roku poza dziekanem Stefanem Gąsiorowskim w skład Wojewódzkiej Rady Adwokackiej w Olsztynie wchodził: Ewaryst Grygiel (wicedziekan), Michał Krakowski (sekretarz), Kazimierz Markowski (skarbnik) oraz trzech debiutujący w tej roli nowi członkowie Rady: Zygmunt Jesionowski, Jerzy Pokorny i Antoni Ważyński.

W czwartej kadencji Wojewódzkiej Rady Adwokackiej w Olsztynie, przypadającej na lata 1959-1964, skład Rady został uzupełniony o dwóch adwokatów: Adama Szpaderskiego (objął funkcję skarbnika Rady) i Aleksandrę Sypniewską (została członkiem Rady). Kazimierz Markowski, będący w poprzedniej Radzie skarbnikiem, został rzecznikiem dyscyplinarnym<sup>17</sup>.

Po 1956 roku przedstawiciele olsztyńskiej palestry coraz częściej angażowali się w działalność społeczną i charytatywną, wykorzystując swoje przygotowanie zawodowe. Wicedziekan Rady Ewaryst Grygiel w listopadzie 1956 roku został członkiem Wojewódzkiej Komisji Rehabilitacyjnej przy Komitecie Wojewódzkim PZPR. Z kolei adwokat Jerzy Pokorny, członek Rady, w grudniu 1962 roku został sekretarzem Społecznego Towarzystwa do Walki z Gruźlicą w Olsztynie<sup>18</sup>.

<sup>15</sup> A. Redzik, T. J. Kotliński, *Historia adwokatury*, dz. cyt., s. 311; M. Czapska, B. Szabat, J. Zięba, *Adwokatura Świętokrzyska*, dz. cyt., s. 87. Por. T. J. Kotliński, A. Redzik, M. Zaborski, *Historia ustroju Adwokatury Polskiej w źródłach*, Warszawa 2013, s. 363 i nast.

<sup>16</sup> Adwokat Stefan Gąsiorowski był absolwentem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w 1939 r. Po wojnie był prokuratorem wojskowym w Olsztynie i Kętrzynie. Na listę adwokatów w olsztyńskiej Radzie Adwokackiej został wpisany w 1952 r. Był również znanym obrońcą wojskowym. Po długich latach prezesowania miejscowej palestrze został w 1969 r. kierownikiem Zespołu Adwokackiego nr 2 w Olsztynie (*60 lat Izby Adwokackiej w Olsztynie*, dz. cyt., s. 29).

<sup>17</sup> O pierwszym Zjeździe Adwokatury, który odbył się w dniach 24-25 października 1959 r., z udziałem olsztyńskich adwokatów por. Redzik, T. J. Kotliński, *Historia adwokatury*, dz. cyt., s. 312; F. Sadurski, *Adwokatura polska w latach 1944-1988*, Palestra, 1988, nr 11-12, s. 96-97.

<sup>18</sup> B. Łukasiewicz, *Olsztyn 1945-1985...*, dz. cyt., s. 196, 249.

Odwilż polityczna, korzystna dla rozwoju adwokatury, nie trwała jednak długo, bowiem już „po dwóch latach ustawą nowelizacyjną z 5 listopada 1958 r., przywrócono ograniczenia dla adwokatury. Dnia 19 grudnia 1963 r. uchwalona została nowa ustawa o ustroju adwokatury (Dz. U. 1963, nr 57, poz. 309), która była jeszcze bardziej restrykcyjna od wcześniejszej, co uznano w środowisku adwokackim za rewanż za aktywne włączenie się adwokatury w proces przebudowy państwa, za przebieg Zjazdu Adwokatów w 1959 r. (jedyne, jaki się odbył) i podjęte na nim uchwały”<sup>19</sup>.

Po wejściu w życie wyżej wymienionej ustawy adwokaci mogli wykonywać zawód tylko w zespole adwokackim lub w tzw. społecznych biurach pomocy prawnej. Zdarzało się, że w stosunku do adwokatów niepokornych wobec władzy ludowej lub mających zbyt dużo klientów nasyłano kontrole z tzw. wydziałów finansowych (odpowiednik dzisiejszych urzędów skarbowych) lub wszczynano postępowania dyscyplinarne. Był to więc trudny okres dla adwokatów, aczkolwiek możliwości zarobkowania były większe niż obecnie.

W połowie lat 60. ubiegłego wieku na Warmii i Mazurach rozpoczął się stopniowy proces środowiskowej zmiany pokoleniowej. Coraz więcej absolwentów studiów prawnych, urodzonych pod koniec II wojny światowej i tuż po jej zakończeniu, wybierało województwo olsztyńskie jako miejsce zawodowej kariery. Ten ważny społecznie fakt pozwalał na sukcesywne odmładzanie środowiska sędziowskiego, prokuratorskiego oraz adwokackiego. Proces nasilił się w latach 70. Przełomowym procesem demograficznym i socjologicznym zarazem towarzyszyły jednocześnie istotne wydarzenia polityczne, mające bezpośredni wpływ na działalność izb adwokackich. Na początku lat 60. kończyła się bowiem pozorna liberalizacja życia politycznego, ogłoszona przez Władysława Gomułkę w październiku 1956 roku, i ponownie zaczęło się nadmierne upolitycznienie działalności instytucji państwowych oraz zaostrzenie wymogów cenzorskich dotyczących także środowiska prawniczego. Niekorzystne zmiany, zwłaszcza w funkcjonowaniu adwokatury, wniosła w życie Ustawa o ustroju adwokatury z 19 grudnia 1963 roku. „Według nowej ustawy każdy zespół adwokacki miał liczyć od pięciu do dwudziestu członków (w wyjątkowych sytuacjach od trzech do dwudziestu pięciu). Zebranie zespołu kierowane było przez jego kierownika, który nie był wybierany przez członków zespołu, lecz powoływany przez Radę Adwokacką. Bardzo istotnym, niekorzystnym zarówno dla adwokatów, jak i radców prawnych, był ustawowy zakaz łączenia praktyki adwokackiej z radcostwem. Spowodowało to pewne przesunięcia między tymi zawodami”<sup>20</sup>.

<sup>19</sup> Por.: A. Redzik, *Szkic o dziejach adwokatury polskiej*, Palestra, 2008, nr 11-12.

<sup>20</sup> M. Czapska, B. Szabat, J. Zięba, *Adwokatura Świętokrzyska*, dz. cyt., s. 89. Por. inne komentarze do Ustawy o ustroju adwokatury: A. Redzik, T. J. Kotliński, *Historia adwokatury*, dz. cyt., s. 314-315; F. Sadurski, *Adwokatura polska w latach 1944-1988*, dz. cyt., s. 98; A. Kochański, *Polska 1944-1991*, t. 2 (1957-1970), Warszawa 2000, s. 374-375.



W latach 1964-1966 na obszarze Izby Adwokackiej w Olsztynie istniało 17 terenowych zespołów adwokackich we wszystkich miastach powiatowych oraz 2 zespoły w Olsztynie. W 1964 roku Rada Adwokacka zarządziła wybory na kierowników we wszystkich zespołach adwokackich i powołała ich we wszystkich zespołach. Kierownicy zespołów na ogół zadowalająco wywiązywali się ze swoich trudnych zadań. Stabilność kadry kierowników zespołów ułatwiała pracę Radzie Adwokackiej i gwarantowała szybsze wprowadzanie zmian w kierunku uspołeczniania zespołów adwokackich. Kierownicy zawierali umowy pomiędzy klientem a zespołem adwokackim, choć to klient wybierał adwokata, który miał mu prowadzić sprawę.

Funkcjonowało też tzw. Biuro Rozliczeń Centralnej Księgowości, ułatwiające Radzie kontrolę prawidłowości prowadzenia spraw finansowych zespołów oraz odciążało zespoły od sporządzania wielu sprawozdań okresowych.

W latach 1963-1966 w samym Olsztynie wykonywało zawód 32 adwokatów, a w całym województwie olsztyńskim – 55 adwokatów. Jeżeli chodzi o rodzaj przyjmowanych spraw, istniała wyraźna przewaga karnych nad cywilnymi, przy nieznacznej liczbie spraw administracyjnych. Szczególna duża liczba tzw. urzędówek występowała w Olsztynie, gdzie funkcjonował Wojskowy Sąd Garnizonowy oraz w miejscowościach, w których działały Sądy dla Nieletnich: Olsztyn, Giżycko i Węgorzewo.

Obroty adwokatów należących do Izby Adwokackiej w Olsztynie wykazywały w tych latach nieznaczną, ale stałą tendencję wzrostową. W niektórych zespołach, takich jak: w Działdowie, Nidzicy, Nowym Mieście Lub., Piszcu obroty wzrastały, natomiast w Biskupcu i Pasłęku notowano zjawisko spadku obrotów. Występowała dysproporcja w zarobkach adwokatów zatrudnionych w Zespole Adwokackim nr 1 w Olsztynie i w Zespole Adwokackim nr 2 w Olsztynie na korzyść tych pierwszych. Z zestawień i obliczeń wynagrodzeń brutto adwokatów pełnozatrudnionych wynikało, że wynagrodzenie adwokatów zatrudnionych w Olsztynie było niższe od adwokatów pracujących w tzw. zespołach terenowych. Uważano to za wskazówkę, aby nie zwiększać liczby adwokatów w Olsztynie. Należy przypomnieć, że w tym czasie obowiązywał tzw. plan rozmieszczenia adwokatów, który określał, ilu adwokatów ma pracować w danym zespole adwokackim. Plan ten był wiążący przy ustalaniu przyjęć do danego zespołu adwokackiego.

Sytuacja lokalowa zespołów adwokackich była w tym czasie zła. Dziesięć z dwiętnastu zespołów miało pomieszczenia w gmachach sądów, tj. w Biskupcu, Giżycku, Kętrzynie, Lidzbarku Warmińskim, Mrągowie, Nowym Mieście Lubawskim, Ostródzie, Pasłęku, Szczytnie i Węgorzewie. Były to z reguły pomieszczenia jednoizbowe, z trudem pozwalające na funkcjonowanie zespołom. Najbardziej nieodpowiednie lokale miały zespoły w Morągu i Olsztynie. Zadaniem następnych kadencji Wojewódzkiej Rady Adwokackiej w Olsztynie stało się więc podjęcie starań o poprawę tej sytuacji.

Poza pracę zawodową adwokaci udzielali się społecznie. Prawie wszyscy adwokaci należeli do Zrzeszenia Prawników Polskich. Członkowie Izby pracowali w komisjach Rad Narodowych, Towarzystwie Wiedzy Powszechnej, Polskim Czerwonym Krzyżu, Lidze Obrony Kraju, Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym, Polskim Związku Wędkarskim, Automobilklubie i innych. Adwokaci z terenu Olsztyna brali czynny udział w pracach Komisji Prawno-Społecznej Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet.

Adwokat Alicja Korsak-Sołdatow, aktywnie działająca w Lidze Kobiet, uczestniczyła w 1964 roku w I Kongresie Międzynarodowej Federacji Kobiet Zawodowo Pracujących w Warszawie. Była także uczestniczką II Kongresu, który odbył się w Lozannie w 1974 roku. Ponadto w latach 1984-1988 pełniła funkcję wiceprzewodniczącej Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie, co stanowiło wyróżnienie zarówno dla niej, jak i dla całej olsztyńskiej adwokatury.

Wszyscy adwokaci udzielali bezpłatnych porad prawnych osobom ubogim oraz bezinteresownie prowadzili sprawy alimentacyjne po stronie powodowej. Podobnie traktowali interesantów w sprawach rentowych.

Izba Olsztyńska była jedną z pierwszych w Polsce, która szybko wprowadziła w życie nową formę wykonywania zawodu w zespołach adwokackich. Stały się one dla adwokata miejscem wykonywania zawodu, a zarazem jego pracodawcą, gdyż w świetle prawa były traktowane jako uspołecznione zakłady pracy. Zniwelowane zostały dysproporcje zarobków pomiędzy adwokatami. W latach 1967-1969 nastąpiło polepszenie warunków pracy w zespołach w zakresie ich wyposażenia i zaopatrzenia w maszyny do pisania (20 sztuk). Unowocześniono też pracę Biura Rozliczeń Zespołów Adwokackich. W tych latach Izba Adwokacka w Olsztynie była jedną z najmłodszych w kraju, biorąc pod uwagę wiek adwokatów wykonujących zawód. Miała aż 46% adwokatów w wieku do 50 lat, co dawało jej 4. miejsce w Polsce. Stworzono szersze możliwości dostępu do tego zawodu poprzez aplikację adwokacką. Na 82 praktykujących adwokatów Izba Adwokacka w Olsztynie miała 12 aplikantów, co stanowiło prawie 15% w stosunku do adwokatów wykonujących zawód. Tymczasem w innych izbach adwokackich wskaźnik ten wahał się w granicach zaledwie około 5%. Aplikanci byli zatrudniani przez Radę Adwokacką, otrzymywali symboliczne wynagrodzenie i nie płacili żadnych składek na rzecz samorządu.

Gruntowne wprowadzenie w życie nowej formy wykonywania zawodu, likwidacja dysproporcji zarobków, godziwe zarobki oraz duże zaangażowanie społeczne adwokatów Izby spowodowały, że poziom adwokatury olsztyńskiej oceniany był ogólnie jako bardzo wysoki. Miernikiem tego był także fakt, że po podwyżce opłat za czynności zespołów adwokackich (dokonywał tego Minister Sprawiedliwości w formie rozporządzenia) w Izbie Olsztyńskiej nastąpił najwyższy wzrost przeciętnego wynagrodzenia za sprawę. Wskaźnik ten miał przekonać każdego, że adwokat należący do tej Izby utrzymywał się wyłącznie z wynagrodzeń otrzymywanych

w zespołach adwokackich, co miało również spowodować zmniejszenie kontroli ze strony wydziałów finansowych (bo w ten sposób unikano podejrzeń, że adwokaci ukrywają swoje faktyczne dochody).

W latach 1967-1969 funkcjonowało w Olsztyńskiej Izbie Adwokackiej 18 zespołów adwokackich: 2 w Olsztynie, 16 w miastach powiatowych. Pod koniec 1969 roku we wszystkich zespołach było przynajmniej trzech adwokatów. Dwa zespoły funkcjonowały w obsadzie pięcioosobowej (Giżycko i Ostróda). Zespoły adwokackie w Giżycku, Ostródzie i Nowym Mieście nadal nie dysponowały właściwymi lokalami. Najtrudniejsza sytuacja była w Pasłęku, Iławie i Nidzicy. Estetycznie lokale nie odpowiadały warunkom pracy. Natomiast zespoły olsztyńskie otrzymały pomieszczenia w nowo wybudowanym gmachu.

Zaostrzony przez partię rządzącą (PZPR) kurs polityczny, poprzedzający wydarzenia w marcu 1968 roku, przyczynił się do zmian personalnych w Naczelnej Radzie Adwokackiej, jak również w wojewódzkich radach adwokackich. W lipcu 1964 roku prezesem Naczelnej Rady Adwokackiej został adwokat Stanisław Godlewski, który zastąpił adwokata Franciszka Sadurskiego. Adwokat Stanisław Godlewski pozostał na tym stanowisku aż do roku 1972, kiedy został zastąpiony przez adwokata Zdzisława Czeszejko-Sochackiego.

Także w Olsztynie nastąpiły oczekiwane przez środowisko adwokackie zmiany personalne. Dziekanem Wojewódzkiej Rady Adwokackiej na dwie kolejne kadencje (lata: 1964-1970) został adwokat Władysław Kordasiewicz<sup>21</sup>, który zastąpił na tym stanowisku adwokata Stefana Gąsiorowskiego. W tych latach członkami Rady byli: adwokat Kazimierz Markowski (jako skarbnik), adwokat Michał Krakowski (jako rzecznik dyscyplinarny), adwokat Antoni Ważyński (jako członek Rady). Wicedziekanem Rady został adwokat Stefan Gąsiorowski, którego w 1967 roku zastąpił adwokat Stefan Lelen. W kadencji 1964-1967 członkiem Rady został adwokat Zygmunt Kałapski, zaś w kadencji 1967-1970 funkcję sekretarza Rady sprawował Jan Pogorzelski. Adwokat Zygmunt Kałapski był w latach 1967-1970 przewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej, która orzekała w sprawach przewinień dyscyplinarnych adwokatów<sup>22</sup>. W roku 1967 zadebiutował na stano-

<sup>21</sup> Adwokat Władysław Kordasiewicz urodził się w 1923 r. w byłym województwie stanisławowskim. Absolwent prawa Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu w 1951 r. Aplikację adwokacką odbył w Olsztynie i w 1955 r. został wpisany na listę adwokatów Izby Olsztyńskiej. Przed wyborem na stanowisko Dziekana kierował Zespołem Adwokackim nr 2 w Olsztynie (*60 lat Izby Adwokackiej w Olsztynie*, dz. cyt., s. 30).

<sup>22</sup> Zygmunt Kałapski był aktywnym działaczem społecznym i politycznym na Warmii i Mazurach przed objęciem funkcji przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej. Już w 1946 r. został wiceprezesem Okręgu Olsztyńskiego Polskiego Związku Zachodniego. W tym samym roku został wiceprzewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Obywatelskiej do spraw Daininy Narodowej (B. Łukaszewicz, *Olsztyn 1945-1985...*, dz. cyt., s. 36-37, 58, 72. „Organizacja

wisku przewodniczącego Komisji Rewizyjnej (kontrolującej finanse Izby) adwokat Henryk Pietrasiuk, który jeszcze czterokrotnie przewodniczył temu organowi w latach: 1970-1973, 1983-1986, 1986-1989, 1989-1992.

Lata 1970-1980, czyli tzw. dekadę gierkowską, zapamiętano w Olsztynie jako intensywny rozwój miasta. W kwietniu 1973 roku liczyło ono już ponad 100 tys. mieszkańców. Stolicę regionu coraz częściej wybierano na miejsce ogólnopolskich i międzynarodowych imprez o charakterze politycznym, kulturalnym czy sportowym. W Olsztynie regularnie rozgrywano Międzynarodowe Zawody Jeździeckie, Międzynarodowe Zawody Konne w skokach przez przeszkody czy Międzynarodowy Samochodowy Rajd Mazurski. W 1973 roku, w ramach obchodów Roku Kopernikowskiego, utworzono Planetarium Lotów Kosmicznych, rozpoczął działalność Salon Wystawowy Biura Wystaw Artystycznych i Klub Międzynarodowy Prasy i Książki. Apogeum wydarzeń niewątpliwie nobilitujących Warmię i Mazury nastąpiło na przełomie lat 1977-1978. W styczniu 1977 roku odbył się w Olsztynie I Festiwal Polskich Filmów i Widowisk Telewizyjnych (Grand Prix otrzymał serial *Dyrektorzy*). 2 września 1978 roku otwarto halę widowiskowo-sportową, pięć dni później nowy stadion, na którym odbyły się Centralne Dożynki z udziałem władz partyjnych i państwowych. Nastąpiły też przełomowe wydarzenia w najnowszej historii szkolnictwa wyższego. W 1972 roku Wyższą Szkołę Rolniczą przemianowano na Akademię Rolniczo-Techniczną, a dwa lata później Wyższą Szkołę Nauczycielską przemianowano na Wyższą Szkołę Pedagogiczną<sup>23</sup>.

1 czerwca 1975 roku na mocy ustawy o dwustopniowym podziale administracyjnym zniesiono w Polsce powiaty, a kraj podzielono na gminy i 49 województw, wskutek czego zmniejszyło się pod względem obszaru dotychczasowe województwo olsztyńskie. Do nowego podziału administracyjnego musiano dostosować organizację sądownictwa. Zmiany nastąpiły również w organizacji adwokatury. „Na mocy uchwały NRA z 14 czerwca 1975 r. oraz uchwały wykonawczej Prezydium NRA z 19 czerwca 1975 r. powołano siedem nowych izb adwokackich: w Bielsku-Białej, Częstochowie, Płocku, Radomiu, Siedlcach, Wałbrzychu i Toruniu. Uniknięto w ten sposób dostosowywania liczby izb adwokackich do liczby województw. Od 1975 r. liczba izb adwokackich nie zmieniła się. Jest ich dwadzieścia cztery”<sup>24</sup>.

apelacji olsztyńskiej kierował [...] w roku 1945 prokurator Sądu Apelacyjnego Zygmunt Kałapski” (Cz. Browiński, *Olsztyn 1945-1970*, dz. cyt., s. 40).

<sup>23</sup> Rekonstrukcja wydarzeń na podstawie: B. Łukaszewicz, *Olsztyn 1945-1985...*, dz. cyt. (od s. 307).

<sup>24</sup> A. Redzik, T. J. Kotliński, *Historia adwokatury*, dz. cyt., s. 347. Por. M. Czapska, B. Szabat, J. Zięba, *Adwokatura świętokrzyska*, dz. cyt., s. 96 i nast.; *Uchwała Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 14 czerwca 1975 roku w sprawie dostosowania struktury samorządowej adwokatury do nowego podziału administracyjnego kraju*, *Palestra*, 1975, nr 7-8, s. 5.

W latach 70. ubiegłego wieku nie obyło się w Olsztynie bez dramatycznych wydarzeń. 25 stycznia 1976 roku „w płomieniach stanął gmach Sądu Wojewódzkiego”. Po odbudowie nie odzyskał już dawnego pięknego neogotyckiego wyglądu, stając się typowym przykładem budownictwa z okresu socjalizmu. W latach 2013-2015 gmach został rozbudowany i unowocześniony.

Skład Wojewódzkiej Rady Adwokackiej w Olsztynie w latach 1970-1976 pozostawał dosyć stabilny. Przez dwie kolejne kadencje dziekanem był adwokat Ewaryst Grygiel<sup>25</sup>. Jego najbliższymi współpracownikami w wymienionym sześcioleciu byli: adwokat Adam Szpaderski (wicedziekan), adwokat Mieczysław Górniak (sekretarz), adwokat Kazimierz Markowski (skarbnik), adwokat Michał Krakowski (najpierw jako rzecznik dyscyplinarny, później jako członek Rady). W kadencji 1970-1973 członkiem Rady był też adwokat Władysław Kordasiewicz. W następnej kadencji (1973-1976) funkcję rzecznika dyscyplinarnego sprawował adwokat Paweł Kalisz. W latach 1970-1976 nastąpiła także zmiana personalna na stanowisku Przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej, adwokata Zygmunta Kałapskiego zastąpił adwokat Mirosław Napiórkowski. W 1973 roku adwokat Henryk Pietrasiuk ustąpił z funkcji Przewodniczącego Izby Adwokackiej w Olsztynie, zastąpił go na kolejną trzyletnią kadencję adwokat Ryszard Zdziarski.

W warunkach już funkcjonującego nowego podziału administracyjnego kraju przedstawiciele palestry olsztyńskiej wybierają nowego dziekana Rady. Zostaje nim adwokat Kazimierz Wyczasany<sup>26</sup>, wpisany na listę adwokatów w 1966 roku. W składzie Rady pozostają adwokaci z poprzedniej kadencji: adwokat Ewaryst Grygiel (jako członek Rady), adwokat Adam Szpaderski (kontynuuje działalność jako wicedziekan), adwokat Paweł Kalisz (już jako sekretarz Rady), adwokat Henryk Pietrasiuk (tym razem jako skarbnik Rady), adwokat Juliusz Olechowski (debiutujący w roli rzecznika dyscyplinarnego). Prezesem Sądu Dyscyplinarnego w latach 1976-1983 był adwokat Jan Stachurski, funkcję przewodniczącej Komisji Rewizyjnej w tym samym czasie pełniła adwokat Halina Niewiada-Szamrej.

Osobny rozdział w historii olsztyńskiej palestry wyznacza dziesięciolecie 1979-1989 i wydarzenia go wypełniające, zarówno w skali ogólnopolskiej, jak i regio-

<sup>25</sup> Adwokat Ewaryst Grygiel urodził się w 1920 r. we Lwowie. Studia prawnicze ukończył w 1949 r. na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Na listę adwokatów Izby Olsztyńskiej wpisany w grudniu 1954 r. Przez wiele lat był członkiem Zespołu Adwokackiego nr 1 i nr 2 w Olsztynie (por.: *60 lat Izby Adwokackiej w Olsztynie*, dz. cyt., s. 31).

<sup>26</sup> Adwokat Kazimierz Wyczasany ukończył studia prawnicze w 1953 r. na Uniwersytecie im. Marie Curie-Skłodowskiej w Lublinie. W 1966 r. został wpisany na listę adwokatów Izby Olsztyńskiej. Po wypełnieniu obowiązków dziekańskich w 1983 r. objął funkcję kierownika Zespołu Adwokackiego nr 1 w Olsztynie. Wieloletni Prezes Sądu Dyscyplinarnego (w latach 1983-1992). Trzykrotnie, w latach 1995-2004, członek Rady Okręgowej Rady Adwokackiej. Od 1992 r. prowadził indywidualną Kancelarię Adwokacką (por.: *60 lat Izby Adwokackiej w Olsztynie*, dz. cyt., s. 32).



nalnej. W 1979 roku prezesem Naczelnej Rady Adwokackiej został wybrany – jak się później okaże na najbliższe dwa lata – adwokat Zdzisław Czeszejko-Sochacki. W latach 1981-1989 funkcję tę sprawowało jeszcze troje adwokatów: Kazimierz Buchała, Maria Budzanowska oraz Kazimierz Łojewski.

W olsztyńskiej palestrze, jeśli chodzi o sprawy personalne, sytuacja przedstawiała się bardziej stabilnie. W 1979 roku po raz pierwszy na stanowisko dziekana Rady został wybrany adwokat Wojciech Gryczewski, który – zanim został wpisany na listę adwokatów – był sędzią, radcą prawnym, obrońcą wojskowym<sup>27</sup>. W związku z uchwaleniem 26 maja 1982 roku nowego Prawa o adwokaturze możliwy był wybór adwokata Wojciecha Gryczewskiego na kolejne dwie kadencje na to samo stanowisko. W ten sposób pełnił on funkcję Dziekana Rady przez trzy następujące po sobie kadencje. Trzy kadencje dziekańskie adwokata Wojciecha Gryczewskiego w latach 1979-1989 zapewniły olsztyńskiej palestrze stabilizację w trudnym okresie stanu wojennego i w pięcioleciu kończącym okres PRL-u<sup>28</sup>. Będąc z urzędu członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej (każdy dziekan z urzędu wchodzi w skład Naczelnej Rady Adwokackiej), był świadkiem, a zarazem uczestnikiem wydarzeń przełomowych dla polskiej adwokatury w tamtym okresie<sup>29</sup>. Zdobyte doświadczenia i kontakty wykorzystywał potem w codziennych obowiązkach dziekańskich.

26 maja 1982 roku uchwalono nową ustawę Prawo o Adwokaturze, wprowadzającą możliwość wykonywania zawodu adwokata w innych formach niż zespół adwokacki (m.in. w spółkach osobowych i kancelariach indywidualnych). Adwokaci tej Izby poczynając od 1991 roku, zaczęli korzystać z tej możliwości. Początkowo wykonywanie zawodu adwokata indywidualnie wymagało decyzji

<sup>27</sup> 60 lat Izby Adwokackiej w Olsztynie, dz. cyt., s. 33. Tamże, s. 26: lista adwokatów Izby Olsztyńskiej, którzy otrzymali odznakę Adwokatura Zasłużonym, nadawaną przez Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej.

<sup>28</sup> W dniach 3-4 stycznia 1981 r. odbył się w Poznaniu – bez oficjalnego zezwolenia władz państwowych – Ogólnopolski Zjazd Adwokatów, w którym udział wzięło ponad 450 adwokatów z całego kraju. Oto fragment uchwały, przyjętej na zjeździe, świadczącej o radykalizacji poglądów ówczesnego środowiska adwokackiego: „Adwokatura polska zdecydowanie łączy się z nurtem przebudowy moralno-politycznej kraju oraz z zasadami kształtowania stosunków społecznych na warunkach określonych w Porozumieniach: Gdańskim, Szczecińskim i z Jastrzębia. Jedynie środki porozumienia mogą być formą rozwiązywania różnicy poglądów między społeczeństwem i władzą” (*Ogólnopolski Zjazd Adwokatów w Poznaniu w dniach 3 i 4 stycznia 1981 r.*, Palestra, 1981, nr 3-4).

<sup>29</sup> Pokłosiem Ogólnopolskiego Zjazdu Adwokatów w Poznaniu była Ustawa z 26 maja 1982 r. Prawo o Adwokaturze: „Weszło w życie 1 października tegoż roku i było najbardziej wszechstronnym aktem prawnym regulującym ustrój adwokatury. Mimo że prawo to przyjęte zostało w czasie stanu wojennego, to wprowadzało szeroki samorząd adwokatury” (M. Czapska, B. Szabat, J. Zięba, *Adwokatura świętokrzyska*, dz. cyt., s. 101; por.: T. J. Kotliński, A. Redzik, M. Zaborski, *Historia ustroju Adwokatury Polskiej w źródłach*, dz. cyt., s. 428-442).

Ministra Sprawiedliwości, która była wydawana na podstawie wniosku właściwej miejscowo Okręgowej Rady Adwokackiej.

W 1978 roku Izba Adwokacka w Olsztynie liczyła 58 adwokatów i 4 aplikantów, w 1983 – 55 adwokatów i 7 aplikantów, a w 1989 – 61 adwokatów i 8 aplikantów.

W dniach 18-21 sierpnia 1979 roku został po raz pierwszy zorganizowany przez Wojewódzką Radę Adwokacką w Olsztynie Ogólnopolski Rejs Żeglarski po Jezioraku, nazwanym imieniem adwokat Marii Budzanowskiej, która uczestniczyła w nim dwa razy. Wszystkie rejsy (do 2015 roku odbyło się ich 25) otrzymały wsparcie finansowe NRA. W pierwszym rejsie w regatach o puchar Dziekana Rady w Olsztynie zwyciężyła olsztyńska załoga ze sternikiem adwokatem Aleksandrem Gulbinowiczem. W organizacji rejsu pomagał ówczesny prezes Sądu Rejonowego w Iławie Andrzej Kozielski, późniejszy czterokadencyjny dziekan Izby Adwokackiej w Olsztynie. Poza nim organizatorami tego i późniejszych rejsów byli adwokaci: Konrad Urbanowicz – wielokrotny komandor rejsu, Marek Skrzeczkowski, Zbigniew Kobyliński, Mirosław Gąsiewski, Jerzy Dobrzański, Ryszard Afeltowicz.

Działalności sportowo-kulturalnej Izby zostanie poświęcona osobna część publikacji.

Lata 1979-1989 to czas szczególny w życiu całego polskiego społeczeństwa i olsztyńskiej palestry. W związku z powstaniem W 1980 roku powstał Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, tworzyły się nowe demokratyczne struktury i siłą rzeczy adwokaci aktywnie włączyli się w ten proces. Wymienić tutaj można adwokata Konrada Urbanowicza, ale także ówczesnego sędziego Józefa Lubienieckiego, późniejszego posła na Sejm (1989-1991), a od 5 czerwca 1989 roku adwokata olsztyńskiej Izby, jak również adwokata Ryszarda Afeltowicza. Adwokaci często pomagali innym osobom swoją wiedzą i doświadczeniem, bez większego rozgłosu, za co należy się im szczególne podziękowanie – także tym adwokatom i aplikantom, którzy nie zostali wymienieni w niniejszej publikacji.

W dniach 3-4 stycznia 1981 roku odbył się w Poznaniu Ogólnopolski Zjazd Adwokatów. Izbę Olsztyńską reprezentowali adwokaci: Wojciech Gryczewski, Jan Górny, Rajmund Żuk, Andrzej Domański, Konrad Urbanowicz (uczestniczył z ramienia Izby Olsztyńskiej w komisji legislacyjnej ds. opracowania projektu nowej ustawy Prawo o adwokaturze). Choć Zjazd został zwołany bez podstawy prawnej, podjęto na nim wiele uchwał dotyczących przestrzegania prawa i praworządności, a przede wszystkim opracowano projekt nowej ustawy Prawo o adwokaturze, którą w wyniku wielkich starań adwokat Marii Budzanowskiej (ówczesnej posłanki na Sejm, a zarazem wiceprzewodniczącej Sejmowej Komisji Ustawodawczej) oraz wsparciu innych posłów adwokatów udało się uchwalić 26 maja 1982 roku jako ustawę Prawo o adwokaturze. Stanowiło to swoisty paradoks, gdyż ustawa była bardzo postępową, demokratyczną i spełniała oczekiwania ówczesnej polskiej adwokatury, a została uchwalona w czasie obowiązywania w Polsce stanu wojennego,



wprowadzonego dekretem Rady Państwa 13 grudnia 1981 roku niezgodnie z prawem (co po latach potwierdził Trybunał Konstytucyjny).

Wprowadzenie stanu wojennego było ogromnym wstrząsem dla całego społeczeństwa i olsztyńskiej palestry. Na szczęście żaden jej przedstawiciel nie został internowany. Adwokaci aktywnie włączyli się w obronę osób internowanych – działacze NSZZ „Solidarność”. Wymienić tutaj należy adwokatów: Wojciecha Gryczewskiego, Konrada Urbanowicza, Stefana Lelenia, Kazimierza Markowskiego, Stefana Gąsiorowskiego, Ewarysta Grygiela, Władysława Kordasiewicza, Michała Krakowskiego, Józefa Żuka, Rajmunda Żuka, Andrzeja Domańskiego. Głośne były procesy sądowe działaczy NSZZ „Solidarność” – pracowników Olsztyńskich Zakładów Opon Samochodowych „Stomil” w Olsztynie, rzeczników prasowych Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Olsztynie oraz pracowników naukowo-dydaktycznych ART w Olsztynie. Olsztyńscy adwokaci bronili w tych procesach swoich klientów z najwyższym zaangażowaniem i najlepszą wiedzą. Nierzadko były to obrony nieodpłatne lub za symboliczne wynagrodzenie.

W czasie obowiązywania uchwalonej 26 maja 1982 roku nowej ustawy Prawo o adwokaturze odbył się dniach 1-3 października 1983 roku I Krajowy Zjazd Adwokatury, na którym wybrano na Prezesa NRA adwokat Marię Budzanowską oraz przyjęto kilka uchwał niewygodnych dla ówczesnych władz politycznych, m.in. w obronie praworządności oraz przestrzegania podstawowych praw człowieka i obywatela przez władze PRL. Nowo wybrana prezes NRA wraz z niektórymi członkami tejże rady czyniła starania, aby te uchwały wprowadzić w życie. Niestety, nie spodobało się to ówczesnym władzom PRL, które poprzez różne naciski oraz uciekając się do szantażu związanego ze stawkami adwokackimi oraz możliwości zmiany Prawa o adwokaturze, zmusiły adwokat Marię Budzanowską do ustąpienia z funkcji Prezesa NRA, co uczyniła – jak to powiedziała na posiedzeniu NRA – „dla dobra adwokatury”. Po ustąpieniu adwokat Marii Budzanowskiej z funkcji Prezesa NRA minister sprawiedliwości wydał 10 października 1985 roku rozporządzenie w sprawie opłat za czynności adwokackie w postępowaniu przed organami wymiaru sprawiedliwości (Dz. U. nr 51, poz. 266), które przez wprowadzenie 80% ryczałtu administracyjnego i zwyczaję niektórych opłat za czynności adwokackie w istotny sposób wpłynęło na podwyższenie zarobków adwokatów. Z powyższego wynika, w jaki sposób polityka rzutuje na funkcjonowanie określonych grup zawodowych.

Lata 80. ubiegłego wieku to okres polepszania warunków lokalowych zespołów adwokackich, które (np. w Olsztynie poza pewną ciasnotą) uznawano za względnie dobre. Warto nadmienić, że w tamtym czasie w jednym pokoju siedziało kilku adwokatów, co w istotny sposób ograniczało intymność kontaktów klient – adwokat. Jeżeli w tym samym pomieszczeniu znajdował się adwokat, który reprezentował stronę przeciwną, musiał wyjść z pokoju albo przyjmował swojego klienta na korytarzu lub w innym pomieszczeniu.

W tym czasie dzięki własnym środkom finansowym Izby Olsztyńskiej oraz środkom z NRA udało się w gmachu ówczesnego Sądu Rejonowego w Ostródzie przy ul. Olsztyńskiej 1 wybudować siedzibę dla Zespołu Adwokackiego w Ostródzie, składającą się z pięciu pokoi oraz pomieszczenia socjalnego, co w tamtych czasach stanowiło spory luksus. Mogło to nastąpić dzięki wsparciu tych działań przez ówczesne kierownictwo Sądu Wojewódzkiego w Olsztynie i Sądu Rejonowego w Ostródzie oraz dzięki dużemu zaangażowaniu adwokatów: Zbigniewa Kobylińskiego oraz Wacława Krakowskiego.

Udało się także pozyskać lokal dla Zespołu Adwokackiego w Bartoszycach, bowiem do tego czasu adwokaci pracowali w pomieszczeniach piwnicznych Sądu Rejonowego w Bartoszycach.

W latach 80. i na początku lat 90. ubiegłego wieku regułą było, że zespoły adwokackie mieściły się w budynkach sądów (z wyjątkiem zespołów adwokackich w Olsztynie) i za najem tych pomieszczeń płaciły czynsz, który raczej nie był wysoki. Wynikało to głównie z tego, że zespoły adwokackie były traktowane jako uspołecznione podmioty uczestniczące w wymiarze sprawiedliwości, od których nie wypadało pobierać wygórowanych opłat. Posiadanie lokalu zespołu adwokackiego w gmachu sądu było bardzo wygodne i korzystne dla adwokatów, bowiem mogli szybko stawić się na rozprawę, a krótką przerwę w rozprawie mogli wykorzystać na pracę w zespole, np. pisanie pisma procesowego czy przyjęcie klienta, który łatwo mógł znaleźć adwokata. Bywało, że niezadowolony z wyroku klient od razu z sali rozpraw szedł piętro wyżej (lub niżej) do zespołu adwokackiego. Warto nadmienić, że w tamtych czasach to klienci czekali, aż przyjmie ich adwokat. Obecnie, niestety, jest inaczej: to adwokat oczekuje klienta, czasami przez dłuższy czas.

W kadencji Rady Adwokackiej 1983-1986, a więc już po zniesieniu stanu wojennego<sup>30</sup>, jej skład był następujący: adwokat Wojciech Gryczewski – dziekan, adwokat Paweł Kalisz – wicedziekan, adwokat Andrzej Szydziński – sekretarz, adwokat Danuta Wronka – skarbnik, adwokat Hubert Ciszak, a od 29 stycznia 1986 roku adwokat Zbigniew Kobyliński – rzecznik dyscyplinarny, adwokat Jan Stachurski – członek rady, adwokat Zbigniew Kobyliński (do chwili wyboru na rzecznika dyscyplinarnego – członek rady).

W kadencji 1986-1989 do Okręgowej Rady Adwokackiej (kierowanej wówczas także przez dziekana Wojciecha Gryczewskiego) zostali wybrani: adwokat Paweł Kalisz (został wicedziekanem), adwokat Andrzej Szydziński (został sekretarzem), adwokat Danuta Wronka (została skarbnikiem), adwokat Rajmund Żuk (został

<sup>30</sup> „1983, 22 lipca, piątek. Na terenie całego kraju zniesiono stan wojenny. Święto Lipcowe przebiegało pod hasłem »Czas podać sobie ręce, żyć w zgodzie, dobro socjalistycznej ojczyzny uznać za wspólne, jedyne i najwyższe«” (B. Łukasiewicz, *Olsztyn 1945-1985...*, dz. cyt., s. 461).

rzecznikiem dyscyplinarnym), adwokat Mirosław Gąsiewski (członek rady), adwokat Lech Sobolewski (członek rady).

Na zakończenie swoich kadencji dziekańskich adwokat Wojciech Gryczewski został wybrany w czerwcu 1989 roku na posła na Sejm RP, tzw. kontraktowy (kadencja 1989-1991), a później był członkiem Trybunału Stanu (1993-1997).

W tym samym czasie (lata 1989-1991) posłem na Sejm był adwokat Józef Lubieniecki, wpisany na listę adwokatów Izby Olsztyńskiej 5 czerwca 1989 roku, tuż po wyborze go do Sejmu z listy Komitetu Obywatelskiego Lecha Wałęsy (4 czerwca 1989 roku). W latach 1990-1992 był członkiem Krajowej Rady Sądownictwa, a od 1994 roku prowadzi indywidualną kancelarię adwokacką. W 2012 roku minister sprawiedliwości odznaczył go medalem Zasłużony dla Wymiaru Sprawiedliwości. Od 1980 roku aktywnie działał w NSZZ „Solidarność”, za co w okresie stanu wojennego był internowany i usunięty ze stanowiska sędziego Sądu Okręgowego w Olsztynie.

## Współczesność olsztyńskiej adwokatury

(adwokat Stefan Salamon)

Rok 1989 to nie tylko początek zmian ustrojowych w Polsce, ale również początek zmian w polskiej adwokaturze. Na prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej został wybrany wybitny adwokat i działacz solidarnościowy Maciej Bednarkiewicz, znany i ceniony obrońca osób represjonowanych (notabene sam represjonowany przez władze komunistyczne)<sup>31</sup>.

W tym samym roku na dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Olsztynie wybrano po raz pierwszy adwokata Rajmunda Żuka, mającego w chwili wyboru 42 lata. Był więc przedstawicielem młodego pokolenia adwokatów. Swój urząd pełnił nie tylko w kadencji 1989-1992, ale również w kolejnej kadencji w latach 1992-1995. Z chwilą wyboru na stanowisko dziekana wszedł z urzędu w skład Naczelnej Rady Adwokackiej. Po zakończeniu dwóch kadencji dziekańskich, czyli od 1995 roku, jest nieprzerwanie wybierany przez Zgromadzenie Adwokatów Izby Olsztyńskiej na delegata na Krajowy Zjazd Adwokatury, a na Krajowych Zjazdach Adwokatury jest nieprzerwanie wybierany w tajnym głosowaniu do składu Naczelnej Rady Adwokackiej, co jest ogromnym sukcesem i wyróżnieniem nie tylko dla niego, ale także dla Izby Adwokackiej w Olsztynie, która szczyci się, że ma w swoich szeregach adwokata z 26-letnim stażem w NRA. Od 1995 do 2011 roku adwokat Rajmund Żuk pełnił w NRA funkcję przewodniczącego Komisji

<sup>31</sup> A. Redzik, *Zarys historii samorządu adwokackiego w Polsce*, Warszawa 2007, s. 117.

Inwestycyjno-Remontowej NRA, a od 2011 roku do chwili obecnej, tj. do 2015 r., pełni w NRA funkcję przewodniczącego Kapituły ds. Odznaczeń. Jest bardzo aktywny na wszystkich posiedzeniach NRA, a jego opinie są szczególnie cenione i brane pod uwagę przez całą Naczelną Radę Adwokacką. Od około 30 lat jest także wykładowcą i egzaminatorem aplikantów adwokackich, również na państwowych egzaminach adwokackich, na podstawie zarządzenia ministra sprawiedliwości.

Kierowana przez dziekana Rajmunda Żuka Rada Adwokacka w kadencji 1989-1992 funkcjonowała w składzie: adwokat Mirosława Pietkiewicz – wicedziekan, adwokat Ryszard Afeltowicz – sekretarz, adwokat Roman Kuczyński – skarbnik, adwokat Andrzej Kozielski – rzecznik dyscyplinarny, adwokat Andrzej Szydziński – członek rady, adwokat Stefan Śnieżko, a od 5 września 1990 roku adwokat Lech Sobolewski – członek rady. Zamiana adwokata Stefana Śnieżko na adwokata Lecha Sobolewskiego nastąpiła w wyniku skreślenia adwokata Stefana Śnieżko z listy adwokatów w związku z powołaniem go na stanowisko Zastępcy Prokuratora Generalnego RP. Na prezesa Sądu Dyscyplinarnego Olsztyńskiej Izby Adwokackiej w kadencji 1989-1992 wybrano adwokata Kazimierza Wyczasanego.

W drugiej kadencji dziekańskiej adwokata Rajmunda Żuka (1992-1995) do Okręgowej Rady Adwokackiej w Olsztynie zostali wybrani: adwokat Roman Kuczyński (wybrany po raz drugi) został wicedziekanem Rady, adwokat Stefan Salamon (debiutant, wybrany do Rady w już w drugim roku wykonywania zawodu adwokata) został sekretarzem Rady, adwokat Jerzy Dobrzański (debiutant) został skarbnikiem Rady, adwokat Andrzej Kozielski (wybrany do Rady po raz drugi) został rzecznikiem dyscyplinarnym, adwokat Andrzej Domański (debiutant) – członek rady, adwokat Lech Sobolewski (wybrany po raz drugi) – członek Rady. Na prezesa Sądu Dyscyplinarnego w tej kadencji wybrano adwokata Danutę Wronkę.

W czasie kadencji dziekana Rajmunda Żuka Okręgowa Rada Adwokacka w Olsztynie uregulowała w 1994 roku stan prawny posiadanego lokalu na III piętrze budynku przy ul. Linki 3/4 w Olsztynie, wykupując go na własność i doprowadzając do wpisania prawa własności do księgi wieczystej, albowiem do tego czasu stan prawny tego lokalu nie był uregulowany, mimo poniesionych przez adwokatów nakładów na jego budowę.

Dziekan Rajmund Żuk zainicjował także coroczne spotkania szefów wszystkich instytucji uczestniczących w wymiarze sprawiedliwości w okręgu olsztyńskim. Po utworzeniu w Olsztynie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego (1999) spotkania te odbywały się także z udziałem dziekana Wydziału Prawa i Administracji uniwersytetu. Stanowiły okazję do wymiany poglądów na temat funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości w okręgu olsztyńskim i tworzenia przyjaznego klimatu wykonywania zawodu adwokata.

W pierwszych latach transformacji ustrojowej, rozpoczętej w 1989 roku, adwokaci Olsztyńskiej Izby Adwokackiej aktywnie włączyli się w proces zmian.

W czasie wyborów do sejmu i senatu w czerwcu 1989 roku funkcję Zastępcy Przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Wyborczej w Olsztynie pełnił adwokat Ryszard Afeltowicz. W tychże wyborach posłami na Sejm zostali adwokaci: Józef Lubieniecki oraz Wojciech Gryczewski. Posłem na Sejm w kadencji 2005-2007 był również adwokat Edward Ośko.

Ze względu na posiadaną wiedzę prawniczą i doświadczenie zawodowe udział adwokatów był szczególnie cenny również w tworzeniu nowych struktur samorządu terytorialnego w Polsce. Wymienić tutaj należy adwokatów: Konrada Urbanowicza – pierwszego Przewodniczącego Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego, adwokata Romana Kuczyńskiego – pierwszego Przewodniczącego Rady Miasta w Olsztynie (1990-1994), adwokata Andrzeja Kozielskiego – radnego i członka prezydium pierwszego Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego oraz radnego trzech kadencji Rady Miasta w Iławie, a zarazem wiceprzewodniczącego tej Rady w kadencji 1990-1994, adwokata Stefana Salamona – radnego i wiceprzewodniczącego Rady Miasta w Olsztynku w kadencji 1994-1998, adwokata Edwarda Ośko – radnego Rady Miasta w Olsztynie i Przewodniczącego Komisji Prawa i Samorządności tej Rady w kadencji 2002-2005.

W 1991 roku rozpoczął się w Izbie Olsztyńskiej proces rezygnacji adwokatów z wykonywania zawodu w zespołach adwokackich i rozpoczęcie wykonywania zawodu adwokata indywidualnie we własnych kancelariach adwokackich, co nasiliło się w 1992 roku z przyczyn podobnych jak w innych izbach. „Problemem były wzrastające koszty funkcjonowania zespołów adwokackich, związane m.in. ze zmniejszającą się liczbą zatrudnionych w nich adwokatów”<sup>32</sup>.

W październiku 1993 roku adwokaci Izby Olsztyńskiej wykonywali zawód już tylko w indywidualnych kancelariach adwokackich i w cywilnej spółce adwokackiej. Przestały istnieć zespoły adwokackie. Kancelarie były odpowiednio oznakowane i estetycznie urządzone. Znajdowały się w lokalach po byłych zespołach adwokackich bądź w lokalach wynajmowanych indywidualnie przez poszczególnych adwokatów.

Po zakupieniu przez Okręgową Radę Adwokacką w Olsztynie 13 stycznia 1994 roku lokalu na III piętrze budynku przy ul. B. Linki 3/4 siedziba została gruntownie wyremontowana, a w czasie pierwszych kadencji dziekańskich adwokata Andrzeja Kozielskiego i kadencji dziekańskich adwokat Mirosławy Pietkiewicz została wyposażona w nowe meble i sprzęt. Ostatnie dwie kadencje dziekańskie adwokata Andrzeja Kozielskiego to przebudowa i unowocześnienie lokalu.

W podanym wyżej czasie sytuacja finansowa kancelarii adwokackich była zróżnicowana. W znacznym stopniu wiązało się to ze zubożeniem społeczeństwa i malejącym wpływem spraw z wyboru. Wzrosła natomiast liczba spraw z urzędu. Wzrosły

<sup>32</sup> M. Czapska, B. Szabat, J. Zięba, *Adwokatura Świętokrzyska*, dz. cyt., s. 112.

również koszty administracyjne związane z prowadzeniem kancelarii, w tym wydatki z tytułu czynszu najmu oraz inne opłaty. Większe były również wydatki związane z remontem i modernizacją kancelarii, ale dzięki temu wyglądają one estetycznie i nowocześnie. To zasługa adwokatów, którzy uczynili to na własny koszt.

W latach 1994-1995 adwokaci Izby Olsztyńskiej podjęli wiele inicjatyw sportowych i integracyjnych kontynuowanych w następnych latach. Pomimo braku wystarczających funduszy zostały zorganizowane turnieje: Otwarty Turniej Tenisa Ziemnego Prawników, Turniej Tenisa Stołowego i Turniej Prawników w Piłce Siatkowej. W 1995 roku po kilkuletniej przerwie została reaktywowana prestiżowa impreza Olsztyńskiej Izby Adwokackiej – Ogólnopolski Rejs Żeglarski po Jezioraku im. adwokat Marii Budzanowskiej. Były to imprezy otwarte, w których uczestniczyli nie tylko adwokaci i aplikanci adwokaccy, ale również niektórzy sędziowie i prokuratorzy.

W 1994 roku w Izbie Olsztyńskiej szkolenie odbywało 6 aplikantów, pomimo braku środków finansowych ORA na ten cel. Zajęcia szkoleniowe prowadzili głównie adwokaci i czynili to bezpłatnie. Uważano, że aplikacja zawodowa była i jest najlepszą formą przygotowywania do zawodu adwokackiego. Znaczną pomoc materialną w uzyskaniu środków na cele szkoleniowe udzielali przez pewien czas patroni aplikantów, którzy co miesiąc wpłacali do kasy Rady Adwokackiej kwotę ustaloną uchwałą Rady w wysokości 1 300 zł. Z tej kwoty część otrzymywali aplikanci, a część była przeznaczona na ich ubezpieczenie społeczne (składki ZUS).

Grono adwokatów emerytów i rencistów liczyło w tym czasie 18 osób. Funkcję przewodniczącego Koła Emerytów i Rencistów pełnił adwokat Michał Krakowski. Członkami Zarządu Koła byli: adwokat Eugeniusz Pinkosz i adwokat Wacław Krakowski. Celem istnienia Koła było współdziałanie z organami Izby w niesieniu pomocy kolegom adwokatom emerytom i rencistom w wypadkach losowych. Służył temu Fundusz Wzajemnej Pomocy Koleżeńskej, administrowany przez Okręgową Radę Adwokacką i stanowiący część jej budżetu. Jednakże kwota zgromadzona z dobrowolnych wpłat nie pozwalała na pełną realizację celów tego funduszu. Wkrótce zabrakło środków przewidzianych na bezzwrotne zapomogi. Przestała także istnieć pozycja „zapomogi pośmiertne”. W późniejszych latach za kadencji dziekana Andrzeja Kozielskiego doprowadzono do zwiększenia środków na tym funduszu i zapomogi są obecnie wypłacane.

W 1993 roku Naczelna Rada Adwokacka przyznała po raz pierwszym adwokatowi Izby Olsztyńskiej odznakę Adwokatura Zasłużonym. Wcześniej, w latach 70. i 80. XX wieku, była przyznawana przez NRA wyróżniającym się adwokatom Złota Odznaka Adwokatury PRL. Jej posiadaczami są m.in. dziekani Izby Olsztyńskiej z tamtego okresu.

Zaszczytną listę adwokatów wyróżnionych odznaką Adwokatura Zasłużonym otwierają w Izbie Olsztyńskiej adwokaci: Józef Żuk, Jan Stachurski, Kazimierz



Wyczesany, Michał Krakowski, Alicja Korsak-Sołdatow. Do tej grupy dołączyli w późniejszym czasie adwokaci: Zbigniew Kobylinski, Regina Muraszko-Nysztal, Andrzej Szydzinski, Janusz Tomczyk, Danuta Wronka, Franciszek Kalinowski, Adam Szpaderski, Rajmund Żuk, Andrzej Kozielski, Mirosława Pietkiewicz, Lech Sobolewski, Jerzy Dobrzański, Mirosław Gąsiewski, Stefan Salamon, Roman Zieliński, Andrzej Jemielita, Marek Skrzeczkowski, Ryszard Afeltowicz<sup>33</sup>. W 2011 roku odznaką tą zostali wyróżnieni także adwokaci: Anna Wojciechowska, Danuta Ciszak, Jan Kozko i Jacek Klonowski.

W 1995 roku dziekanem Rady Adwokackiej w Olsztynie został adwokat Roman Kuczyński, który pełnił tę funkcję do 21 marca 1997 roku, kiedy skreślono go z listy adwokatów w związku z powołaniem go na stanowisko sędziego Sądu Najwyższego. Wówczas jego obowiązki przejął adwokat Andrzej Kozielski, który w kadencji 1995-1998 pełnił funkcję wicedziekana Rady. Poza nim do składu Okręgowej Rady Adwokackiej w Olsztynie w kadencji 1995-1998 zostali wybrani adwokaci: Stefan Salamon – został sekretarzem Rady, Rajmund Żuk – pełnił funkcję skarbnika Rady do 20 grudnia 1995 roku, tj. do dnia zrzeczenia się tej funkcji w związku z wyborem na Krajowym Zjeździe Adwokatury do Naczelnej Rady Adwokackiej. Po adwokacie Rajmundzie Żuku funkcję skarbnika Rady przejął adwokat Lech Sobolewski, natomiast rzecznikiem dyscyplinarnym został adwokat Roman Zieliński. Członkami Rady byli również adwokaci: Mirosława Pietkiewicz i Kazimierz Wyczesany.

22 maja 1997 roku została uchwalona ustawa o zmianie ustawy Prawo o adwokaturze, ustawy o radcach prawnych oraz niektórych innych ustaw (Dz. U., nr 75, poz. 471).

O konsekwencjach wprowadzenia tej ustawy dyskutowano szczególnie w środowisku adwokackim: „Nowelizacja wprowadziła ochronę prawną tytułu zawodowego »adwokat«. Zasadniczej zmianie uległy również dotychczasowe zasady wykonywania zawodu. W myśl nowych przepisów adwokat mógł wykonywać zawód w kancelarii adwokackiej, w zespole adwokackim oraz w spółce jawnej lub cywilnej z wyłącznym udziałem adwokatów lub adwokatów i radców prawnych, albo w spółce komandytowej, w której komplementariuszami są wyłącznie adwokaci lub adwokaci i radcy prawni, przy czym wyłącznym przedmiotem działalności takich spółek jest świadczenie pomocy prawnej. Wszystkie formy wykonywania zawodu stały się zatem równe, co doprowadziło w kolejnych latach do stopniowego upadku dotychczas uprzywilejowanych zespołów adwokackich”<sup>34</sup>.

Powyższa zmiana Prawa o adwokaturze spowodowała, że w Izbie Olsztyńskiej adwokaci poza wykonywaniem zawodu indywidualnie w formie kancelarii adwokackich i w spółkach cywilnych rozpoczęli wykonywanie zawodu także w spółkach partnerskich.

<sup>33</sup> 60 lat Izby Adwokackiej w Olsztynie, dz. cyt., s. 26.

<sup>34</sup> A. Redzik, T. J. Kotliński, *Historia adwokatury*, dz. cyt., s. 335.

Zgodnie z ustawą z 11 kwietnia 1997 roku o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944-1990 osób pełniących funkcje publiczne (Dz. U., nr 70, poz. 443) adwokaci zostali objęci obowiązkiem złożenia tzw. oświadczenia lustracyjnego. Polegało ono na pisemnym oświadczeniu, czy adwokat był współpracownikiem organów bezpieczeństwa wymienionych w powyższej ustawie. Kopię takiego oświadczenia adwokat składał w biurze Rady Adwokackiej. Przeprowadzenie lustracji wiązało się z dodatkowymi obowiązkami dla dziekana i Rady Adwokackiej, a także dla pracowników biura Rady. Zwiększenie pracy spowodowała także zmiana podziału administracyjnego kraju dokonana ustawą z 24 lipca 1998 roku o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa (Dz. U., nr 96, poz. 603) wprowadzającą 1 stycznia 1999 roku podział państwa na województwa, powiaty i gminy. Zwiększone obowiązki związane z zarządzaniem Izłą dziekan Andrzej Kozielski potrafił umiejętnie łączyć z innymi zainteresowaniami: „Zaangażowany w szerzeniu idei sportowych w Adwokaturze. Organizator wielu imprez integracyjnych i Ogólnopolskiego Rejsu Żeglarskiego Adwokatów”<sup>35</sup>. Podczas jego kadencji uporządkowano pracę biura Rady, zawarto z pracownikami nowe umowy o pracę i umowy o odpowiedzialności materialnej za powierzone mienie. Z biura Rady Adwokackiej odeszła dotychczasowa kierownik biura pani Halina Wiśniewska, a kierowanie biurem Rady powierzono pani Elżbiecie Smolarek, zatrudnionej jako pracownik tego biura jeszcze za kadencji dziekana Rajmunda Żuka. W wykonywaniu zadań biura Rady wspomaga ją pani Regina Augustynowicz. Obie panie swoje obowiązki wykonują bardzo profesjonalnie, z ogromnym zaangażowaniem oraz terminowo, mimo że tych obowiązków z roku na rok przybywa.

W latach 1998-2004 przeprowadzono remont lokalu będącego własnością Rady Adwokackiej. Wymieniono okna na całym III piętrze budynku przy ul. Linki 3/4, a do biura Rady zakupiono dodatkowe meble i urządzenia.

Uporządkowano także system szkolenia aplikantów adwokackich. W proces szkoleniowy – poza adwokatami, którzy dotychczas prowadzili zajęcia – włączono również sędziów, będących wybitnymi specjalistami w określonych dziedzinach prawa. Rolą kierownika szkolenia aplikantów było ułożenie planu szkolenia, pozyskanie wykładowców i uzgodnienie z nimi terminów szkoleń oraz dopilnowanie realizacji obowiązku szkoleniowego przez aplikantów. W tych latach (2001-2004) obowiązki kierownika szkolenia aplikantów pełnił członek Rady adwokat Stefan Salamon. Na wniosek dziekana Rada Adwokacka podjęła uchwałę o wynagrodzeniu dla wykładowców. Aplikanci otrzymywali bezpłatnie *Palestrę*, orzecznictwo Sądu Najwyższego i mieli prawo udziału w Zgromadzeniach Izby i w szkoleniach ogóln izbowych, które prowadzili znani sędziowie Sądu Najwyższego, Sądu Apelacyjnego,

<sup>35</sup> 60 lat Izby Adwokackiej w Olsztynie, dz. cyt., s. 37.

Sądu Okręgowego w Olsztynie i adwokaci będący wybitnymi specjalistami z danej dziedziny prawa. Szkolenia były organizowane w dobrych hotelach, dzięki czemu adwokaci poza zdobywaniem wiedzy prawniczej mogli integrować się, wymieniać własne doświadczenia zawodowe oraz miło spędzać wolny czas. Należy nadmienić, że po zmianie formy wykonywania zawodu adwokata z pracy w zespole adwokackim na indywidualne wykonywanie zawodu praktycznie zanikło dawne życie towarzyskie adwokatów (związane np. z imprezami organizowanymi po przyjęciu adwokata do zespołu adwokackiego czy hucznymi imprezami imieninowymi adwokatów). Osłabły także zwykłe kontakty międzyludzkie. Lukę tę wypełniały spotkania adwokatów na Zgromadzeniach Izby oraz szkolenia ogólnoiszbowe.

Lata 90. XX i początek XXI wieku to okres pełnej integracji olsztyńskiego środowiska adwokackiego i zażęgniwania istniejących wcześniej niektórych nieporozumień i konfliktów. Duża jest w tym zasługa dziekana Rajmunda Żuka i dziekana Andrzeja Kozielskiego, za co środowisko adwokackie bardzo ich ceni i szanuje. Swoistą nagrodą dla dziekana Andrzeja Kozielskiego za tę integrację było udzielenie mu 100% poparcia w wyborach na funkcję dziekana w 2001 roku.

W wyborach do Okręgowej Rady Adwokackiej w Olsztynie na kadencję 2001-2004 na dziekana ponownie wybrano adwokata Andrzeja Kozielskiego. Wicedziekanem została adwokat Mirosława Pietkiewicz, sekretarzem – adwokat Andrzej Jemielita, skarbnikiem – adwokat Roman Zieliński, a rzecznikiem dyscyplinarnym – adwokat Lech Sobolewski. Członkami Rady zostali adwokaci: Kazimierz Wyczęsany i Stefan Salamon. Rada w tej kadencji kontynuowała swoje zadania.

W kolejnej kadencji (2004-2007) nastąpiła zmiana na stanowisku dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Olsztynie. Adwokata Andrzeja Kozielskiego zastąpiła adwokat Mirosława Pietkiewicz. Była w Izbie Olsztyńskiej pierwszą kobietą na tym stanowisku. W związku ze zwiększonym zakresem zadań Okręgowa Rada Adwokacka podjęła uchwałę o utworzeniu dwóch stanowisk wicedziekańskich. Objęli je adwokaci Lech Sobolewski i Andrzej Jemielita. Sekretarzem Rady został adwokat Stefan Salamon, a skarbnikiem Rady adwokat Roman Zieliński. Rzecznikiem dyscyplinarnym Rady został adwokat Jacek Klonowski, a członkiem Rady adwokat Rafał Rutecki.

Okres dwóch kadencji dziekańskich adwokat Mirosławy Pietkiewicz to czas zmian politycznych w Polsce oraz zmiany ustawy Prawo o adwokaturze. Zmiana wprowadziła m.in. państwowe egzaminy na aplikację adwokacką i państwowe egzaminy adwokackie oraz szeroko otworzyła dostęp do zawodu adwokata. Na aplikację adwokacką zaczęto przyjmować coraz więcej osób – także w Izbie Olsztyńskiej. Wprowadzono obowiązek doskonalenia zawodowego adwokatów poprzez uczestnictwo w szkoleniach prowadzonych przez wybitnych sędziów i adwokatów. Brak udokumentowania wymaganej liczby godzin szkoleniowych (adwokaci musieli składać do biura ORA w określonym terminie oświadczenia

o ich odbyciu) mógł nawet spowodować wszczęcie postępowania dyscyplinarnego. Adwokaci byli wdzięczni paniom z biura Rady, które przypominały im o tym obowiązku. W tym czasie poprawiono także wystrój biura Rady i unowocześniono znajdujący się tam sprzęt biurowy. Obowiązek odbycia szkolenia w wymiarze minimum 10 godzin rocznie wynikał z uchwały NRA nr 39/2006 z 25 marca 2006 roku wprowadzającej obowiązek doskonalenia zawodowego adwokatów.

Druga kadencja dziekańska adwokat Mirosławy Pietkiewicz (2007-2010) upłynęła pod znakiem wykonywania przez Radę bieżących zadań, których w związku z licznymi zmianami w prawie przybywało. Zadania te Rada wykonywała w następującym składzie: wicedziekani – adwokat Lech Sobolewski i adwokat Andrzej Jemielita, sekretarz – adwokat Stefan Salamon, zastępca sekretarza – adwokat Krzysztof Misiarz (debiutant w Radzie), skarbnik – adwokat Rafał Rutecki, rzecznik dyscyplinarny – adwokat Jacek Klonowski, członek Rady – adwokat Roman Zieliński.

Dokonywane przez ustawodawcę w latach 2007-2010 zmiany w Prawie o adwokaturze nie zawsze były akceptowane przez środowisko adwokackie. Można w tym miejscu wskazać, że nowelizacja Prawa o adwokaturze, dokonana ustawami z 29 marca 2007 i 20 lutego 2009 roku przyczyniła się do niekontrolowanego otwarcia dostępu do adwokatury<sup>36</sup>.

W 2010 roku, a więc w ostatnim roku drugiej kadencji dziekańskiej adwokat Mirosławy Pietkiewicz, został po raz pierwszy przeprowadzony dla aplikantów adwokackich egzamin adwokacki w formie egzaminu państwowego.

W tym czasie Rada Adwokacka zajmowała się również sprawą ustalenia jednolitych zasad odprowadzania przez adwokatów podatku VAT od wypłacanych im przez sądy wynagrodzeń w sprawach „z urzędu”, bowiem interpretacje w tej kwestii były różne. Wyjaśniano je podczas kilku spotkań z kierownictwem Sądu Rejonowego i Okręgowego w Olsztynie, niezależnie od wystąpień niektórych adwokatów o wydanie interpretacji przez Urząd Skarbowy w Olsztynie. Ostatecznie zarówno Urząd Skarbowy w Olsztynie, Izba Skarbowa w Olsztynie i Wojewódzki Sąd Administracyjny w Olsztynie zajęły stanowisko podzielające pogląd Ministerstwa Finansów o konieczności odprowadzania przez adwokatów podatku VAT od wynagrodzeń otrzymywanych za „urzędówki”. Od tamtego czasu zasądzone przez sądy wynagrodzenia za wykonywane przez adwokatów obrony i zastępstwa z urzędu zawierają również podatek VAT i nie ma co do tego żadnych wątpliwości.

Na wskazany wyżej okres przypadło również wprowadzenie przepisów nakazujących rejestrację działalności adwokackiej w urzędzie miasta bądź urzędzie gminy właściwym dla miejsca zamieszkania adwokata, a nie dla miejsca prowadzenia przez niego działalności zawodowej. Spowodowało to trochę zamieszania, ale wszyscy adwokaci uczynili zadość temu obowiązkowi. W ten sposób prowadzona

<sup>36</sup> A. Redzik, T. J. Kotliński, *Historia adwokatury*, dz. cyt., s. 336-342.

przez adwokata działalność jest zarejestrowana nie tylko w Radzie Adwokackiej, ale także w urzędzie miasta, właściwym dla miejsca zamieszkania adwokata.

Podczas swojej kadencji dziekańskiej adwokat Mirosława Pietkiewicz nawiązała współpracę z wydawnictwem Lexis Nexis oraz Wolters Kluwer. Współpraca z wydawnictwami Wolters Kluwer Polska i C.H. Beck jest kontynuowana przez dziekana Andrzeja Kozielskiego. Obie firmy sponsorują wiele imprez adwokackich, w tym fundują cenne nagrody dla osób najlepiej zdających egzaminy adwokackie.

Okręgowa Rada Adwokacka w Olsztynie protestowała przeciwko projektowi ustawy przyznającej doradcom prawnym m.in. uprawnienia do reprezentowania w postępowaniu sądowym osób fizycznych, uznając, że godzi to w dobro Adwokatury Polskiej i stawia pod znakiem zapytania celowość odbywania jakiegokolwiek aplikacji prawniczej.

8 lipca 2006 roku odbył się w Olsztynie nabór na aplikację adwokacką. Po raz pierwszy był to egzamin państwowy ograniczony jedynie do części pisemnej, w której zdający odpowiadali na pytania testowe. W związku ze zdaniem egzaminem na aplikację adwokacką w październiku 2006 roku Okręgowa Rada Adwokacka w Olsztynie wpisała na listę aplikantów adwokackich kolejnych 11 osób.

W tym czasie przeprowadzono gruntowny remont pomieszczeń biura Rady Adwokackiej w Olsztynie. Przede wszystkim zgodnie z życzeniem członków Izby Olsztyńskiej wyremontowano pomieszczenie w części piwnicznej budynku przy ul. Linki 3/4, które zaadaptowano na działalność sportową. Natomiast tzw. pomieszczenie klubowe na III piętrze budynku przystosowano do przeprowadzania szkoleń aplikantów. Wszystkie prace remontowe były możliwe dzięki dotacji uzyskanej z Naczelnej Rady Adwokackiej na wniosek ORA w Olsztynie, przy poparciu Komisji Inwestycyjno-Remontowej NRA, na czele której stał członek olsztyńskiej Izby adwokat Rajmund Żuk. Dzięki osobistemu zaangażowaniu adwokata Rajmunda Żuka Izba Olsztyńska otrzymywała dotacje z NRA przez kolejne lata, co umożliwiło dobre wyposażenie lokalu Rady, pokoju szkoleniowego aplikantów oraz zakup nowego sprzętu komputerowego.

Dzięki dobrowolnym składkom części członków olsztyńskiej palestry postawiono pomnik na grobie Stanisława Ochockiego, jednego z najbardziej zasłużonych adwokatów tej Izby.

Rok 2007 był trudny dla całej polskiej palestry. Forsowane przez partie rządzące projekty ustaw o licencjach prawniczych i o nowych zasadach wynagrodzeń adwokackich stanowiły zagrożenie dla bytu korporacji adwokackiej. Wciąż nie był rozwiązany problem egzaminów adwokackich i trybu prowadzenia postępowań dyscyplinarnych, które chciano wyłączyć spod kognicji adwokatury i przekazać sądownictwu powszechnemu.

W 2008 roku rozpoczęły się prace nad połączeniem obu zawodów prawniczych: adwokatów i radców prawnych w jedną korporację. Intensywnie brali

w tym udział także adwokaci, w tym członkowie ORA w Warszawie oraz jeden z członków Naczelnej Rady Adwokackiej, postępując w ten sposób wbrew uchwałom Krajowego Zjazdu Adwokatury. W związku z powyższym Okręgowa Rada Adwokacka w Olsztynie podjęła uchwałę zalecającą Prezydium NRA wszczęcie postępowań dyscyplinarnych w stosunku do tych adwokatów naruszających uchwałę Krajowego Zjazdu Adwokatury.

Okręgowa Rada Adwokacka w Olsztynie przedłożyła także na Zgromadzeniu tej Izby projekt uchwały sprzeciwiający się odgórnemu łączeniu obu zawodów, stwierdzając, iż stanowi to rażące naruszenie art. 17 Konstytucji RP. Zgromadzenie Izby przyjęło tę uchwałę, została ona przesłana do Ministerstwa Sprawiedliwości i do Naczelnej Rady Adwokackiej.

25 marca 2009 roku Sejm uchwalił zmiany do przepisów ustawy Prawo o Adwokaturze (Dz. U. 37, poz. 286), wprowadzając pisemny egzamin zawodowy (jedynie) oraz nowe zasady wpisywania na listę adwokatów osób, które nie odbyły aplikacji adwokackiej i nie zdały egzaminu zawodowego. NRA 22 czerwca 2009 roku złożyła do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o zbadanie zgodności z Konstytucją niektórych przepisów ustawy.

Rok 2010 przyniósł tragiczne wydarzenia w polskiej adwokaturze. 10 kwietnia 2010 roku w katastrofie pod Smoleńskiem wraz z Prezydentem RP Lechem Kaczyńskim i innymi wybitnymi Polakami zginęło 4 adwokatów: Prezes NRA – adwokat Joanna Agacka-Indecka, była szefowa kancelarii prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego – poseł adwokat Jolanta Szymanek-Deresz, senator RP – adwokat Stanisław Zajac, redaktor naczelny *Palestry* – adwokat Stanisław Mikke. Na pogrzebie Pani Prezes NRA Olsztyńską Izbę Adwokacką reprezentowała m.in. dziekan Rady adwokat Mirosława Pietkiewicz oraz były dziekan adwokat Rajmund Żuk (kadencje: 1989-1995) i dziekan Andrzej Kozielski (kadencje: 1998-2004 i 2010-2016).

W październiku 2010 roku odbyło się w Izbie Olsztyńskiej Zgromadzenie Adwokatów, które wybrało na Dziekana Rady adwokata Andrzeja Kozielskiego, dla którego była to już trzecia kadencja, a jak się później okazało – nie ostatnia, gdyż wybrano go po raz czwarty na kadencję dziekańską w latach: 2013-2016. Został więc rekordzistą w Izbie Olsztyńskiej, gdyż nikt poza nim nie sprawował funkcji dziekana przez cztery kadencje. Dotychczasowa dziekan rady adwokat Mirosława Pietkiewicz po uzyskaniu mandatu na Krajowy Zjazd Adwokatury została na tym Zjeździe wybrana w tajnym głosowaniu wraz z adwokatem Rajmundem Żukiem do składu Naczelnej Rady Adwokackiej, w której objęła zaszczytną funkcję Skarbnika NRA, a adwokat Rajmund Żuk – przewodniczącego Kapituły ds. Odznaczeń. W skład Naczelnej Rady Adwokackiej wszedł także z urzędu dziekan adwokat Andrzej Kozielski. W ten sposób Izba Olsztyńska po raz pierwszy w historii była reprezentowana w Naczelnej Radzie Adwokackiej aż przez trzech



adwokatów, co w przypadku tak małej Izby jak Izba Olsztyńska jest niebywałym sukcesem i wyróżnieniem. Warto podkreślić, że ten sukces został powtórzony w wyborach do NRA w 2013 roku, w którym wyżej wymienieni adwokaci również zostali wybrani do NRA, pełniąc w niej takie same funkcje i rozslawiając w ten sposób Olsztyńską Izbę Adwokacką.

Okręgowa Rada Adwokacka w Olsztynie w kadencji 2010-2013 pracowała w składzie: dziekan – adwokat Andrzej Kozielski, wicedziekani: adwokat Stefan Salamon i adwokat Roman Zieliński, sekretarz – adwokat Krzysztof Misiarz, skarbnik – adwokat Anna Wojciechowska, rzecznik dyscyplinarny – adwokat Janusz Jarocki, członkami rady zostali: adwokat Jerzy Dobrzański i adwokat Jacek Klonowski.

W kadencji 2013-2016 Okręgowa Rada Adwokacka pracuje w nieco zmienionym składzie. Dziekanem jest nadal adwokat Andrzej Kozielski. Również wicedziekani pozostali ci sami: adwokat Stefan Salamon i adwokat Roman Zieliński. Zmiana nastąpiła na stanowisku sekretarza, bowiem adwokata Krzysztofa Misiarza zastąpił adwokat Marek Gawryluk (debiutant w radzie). Pozostałe funkcje pełnią: rzecznik dyscyplinarny – adwokat Andrzej Kempa (także debiutant w Radzie), skarbnik – adwokat Anna Wojciechowska (druga kadencja), adwokat Jacek Klonowski – członek Rady i jednocześnie przewodniczący Zespołu Wizytatorów oraz członkowie Rady: adwokat Krzysztof Misiarz – przewodniczący Komisji Funduszu Wzajemnej Pomocy Koleżeńskej oraz adwokat Janusz Jarocki.

Wymieniając poszczególnych adwokatów pełniących różne funkcje samorządowe w Olsztyńskiej Izbie Adwokackiej, nie można zapominać o adwokatach, którzy od 1983 roku pełnili funkcje prezesa Sądu Dyscyplinarnego, a do 1982 roku włącznie pełnili funkcję Prezesa Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej. Byli to:

adwokat Zygmunt Kałapski – kadencja: 1967-1970,  
 adwokat Mirosław Napiórkowski – kadencje: 1970-1976,  
 adwokat Jan Stachurski – kadencje: 1976-1982,  
 adwokat Danuta Wronka – kadencja: 1992-1995,  
 adwokat Jan Kozko – kadencja: 1995-1998,  
 adwokat Danuta Wronka – kadencje: 1998-2004,  
 adwokat Andrzej Kozielski – kadencje: 2004-2010,  
 adwokat Lech Sobolewski – kadencje: 2010-2016.

Należy również pamiętać o adwokatach, którzy byli przewodniczącymi Komisji Rewizyjnej, kontrolującej działalność finansową Izby i Rady Adwokackiej w Olsztynie. Funkcję tę pełnili kolejno:

adwokat Henryk Pietrasiuk – kadencje: 1967-1973,  
 adwokat Ryszard Zdziarski – kadencja: 1973-1976,  
 adwokat Halina Niewiada-Szamrej – kadencje: 1976-1983,  
 adwokat Henryk Pietrasiuk – kadencje: 1983-1992,

adwokat Alicja Korsak-Sołdatow – kadencja: 1992-1995,

adwokat Adam Szpaderski – kadencje: 1995-2007,

adwokat Andrzej Szydziński – kadencje: 2007-2016.

Poza działalnością zawodową i samorządową adwokaci i aplikanci adwokaccy Izby Olsztyńskiej uczestniczą w różnych imprezach kulturalnych i sportowych.

W 1997 roku delegacja adwokatów Izby Olsztyńskiej wraz z radnymi Rady Miasta w Olsztynie udała się z wizytą do Wilna, gdzie wzięła udział w uroczystościach patriotycznych z okazji święta Konstytucji 3 maja przed mauzoleum marszałka Józefa Piłsudskiego i jego matki na cmentarzu na Rossie w Wilnie. Odwiedziła również polską szkołę pod Wilnem, w której uczy się około 110 dzieci. Przekazano odzież i pieniądze oraz zaproszenie do odwiedzenia Olsztyna.

Nawiązano również kontakty z izbami adwokackimi miast zaprzyjaźnionych z Olsztynem: z Châteauroux, Gelsenkirchen. Przedstawiciele tych izb odwiedzili Olsztyn i Mrągowo, gdzie mogli przedstawić naszym adwokatom warunki wykonywania zawodu za granicą.

W sposób bardzo uroczysty obchodzone są w Olsztyńskiej Izbie Adwokackiej „okrągłe” rocznice jej powstania. Obchody rozpoczynają się zawsze od udziału adwokatów i aplikantów oraz zaproszonych gości w mszy św., następnie jest część oficjalna, podczas której przedstawiane są dzieje Izby. Wyróżniający się adwokaci odznaczani są medalami oraz odznaczeniami państwowymi i samorządowymi, a następnie wszyscy integrują się na wspólnej zabawie „do białego rana”. Takie wspaniałe obchody jubileuszu Izby Olsztyńskiej odbyły się w 2001 roku w Łańsku (50. rocznica utworzenia Izby), w styczniu 2009 roku w Olsztynie (jubileusz 90-lecia Polskiej Adwokatury), w październiku 2011 roku w Ostródzie (60. rocznica utworzenia Izby). W październiku 2015 roku w Iławie odbędą się uroczyste obchody 65-lecia powstania Izby Adwokackiej w Olsztynie, połączone z nadaniem tej Izbie sztandaru (i poświęceniem go) wraz z wręczeniem odznaczeń państwowych i samorządowych i – oczywiście – zabawą „do białego rana”.

Izba Olsztyńska jest zaliczana do najbardziej usportowionych izb adwokackich w Polsce. Jest organizatorem wielu imprez sportowych i integracyjnych, a na koncie olsztyńskich adwokatów widnieje dużo sukcesów drużynowych i indywidualnych. W 2015 roku odbył się już po raz dwudziesty piąty Ogólnopolski Rejs Żeglarski im. adwokat Marii Budzanowskiej po Pojezierzu Iławsko-Ostródzkim, który jest sztandarową imprezą Izby Olsztyńskiej. Od 2000 roku organizowany jest także Ogólnopolski Turniej Golfowy Adwokatów TOGA GOLF. Organizowano również Mistrzostwa Polski Adwokatów w tenisie ziemnym i Otwarte Mistrzostwa Polski Adwokatów i Aplikantów Adwokackich w brydżu sportowym. W latach 1997-2014 dziekan Andrzej Kozielski organizował pikniki prawnicze w Iławie, ściągające prawników z całej Izby i spoza niej. Ponadto Izba Adwokacka w Olsztynie organizuje od roku 1989 mecze piłki nożnej sędziowie – adwokaci, które są prze-

dłużeniem rywalizacji zawodowej, tym razem na boisku. Rada Adwokacka organizuje także mecze siatkarskie i koszykarskie pomiędzy drużynami adwokatów, sędziów, prokuratorów i radców prawnych. Izba Adwokacka w Olsztynie uczestniczyła również w organizacji XXIII Spartakiady Prawników Olsztyn 2012, która była jedną z największych sportowych imprez prawników w Polsce.

Wyżej wymienione zawody sportowe, nazwiska ich organizatorów oraz zwycięzców z Izby Olsztyńskiej, zostaną szczegółowo omówione w dalszej części pracy (autorstwa adwokata Jerzego Dobrzańskiego).

Co roku Okręgowa Rada Adwokacka w Olsztynie organizuje (z pomocą adwokata Jerzego Dobrzańskiego i aplikantów) bale adwokata, w którym uczestniczy zawsze kilkudziesięciu adwokatów i aplikantów adwokackich. Czasami są to bale integracyjne z innymi grupami zawodowymi, np. w 2015 roku odbył się bal lekarza i adwokata.

Co roku Rada Adwokacka organizuje spotkania z adwokatami emerytami i rencistami. Zdarza się, że w przypadku śmierci adwokata na takie spotkania przychodzą ich bliscy. Spotkania te tworzą pomost pomiędzy adwokaturą starszą i młodszą, pozwalają zachować tradycję tego zawodu.

Dziekan i Rada Adwokacka wspierają adwokatów seniorów w okresie Świąt Bożego Narodzenia, fundując im jednorazowe zapomogi, które stanowią dla nich znaczącą pomoc w ich budżecie domowym.

Za kadencji dziekana Andrzeja Kozielskiego został wprowadzony zwyczaj, że przed dniem Wszystkich Świętych aplikanci adwokaccy zapalają na grobach zmarłych adwokatów znicze z napisem: „Palestra Olsztyńska. Pamiętamy”. W ten sposób adwokaci i aplikanci Izby Olsztyńskiej okazują pamięć i szacunek wobec tych, którzy odeszli na zawsze z szeregów adwokatury.

Adwokaci Izby Olsztyńskiej udzielają przynajmniej raz w roku bezpłatnych porad prawnych w ramach „Dnia bezpłatnych porad prawnych” (i nie tylko w tym dniu).

Izba Adwokacka w Olsztynie szczyci się wysokim procentem adwokatów uhonorowanych najwyższymi odznaczeniami państwowymi za wybitne zasługi w pracy zawodowej, samorządowej i społecznej. Wymienić tutaj można m.in. adwokatów: Jana Górnego, Michała Krakowskiego i Adama Szpaderskiego – odznaczonych Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz adwokatów: Józefa Żuka, Alicję Korsak-Sołdatow, Wojciecha Gryczewskiego, Kazimierza Wyczesanego, Rajmunda Żuka, Jana Tomczyka, Stefana Gąsiorowskiego, Jana Stachurskiego, Jana Górnego, Kazimierza Markowskiego, Józefa Zmitrowicza, Wacława Krakowskiego, Jerzego Przytockiego, Jana Górnego, Aleksandrę Sypniewską, Władysława Kordasiewicza, Franciszka Kalinowskiego i Pawła Kalisza – odznaczonych Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Kilkunastu adwokatów zostało odznaczonych Złotymi Krzyżami Zasługi, m.in. adwokaci: Mirosława Pietkiewicz, Andrzej Kozielski, Rajmund Żuk, Lech Sobolewski, Wacław Misiarz, Regina Muraszko-Nysztal, Danuta Wronka, Roman Zieliński, Stefan Salamon. Jeszcze więk-

sza liczba adwokatów została uhonorowana innymi odznaczeniami państwowymi: Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi i Medalami za Długoletnią Służbę.

Olsztyńska Izba Adwokacka jest dumna, że w jej szeregach znaleźli się adwokaci, których nieprzeciętne zasługi trwale zapisały się w historii tej Izby i są przekazywane z pokolenia na pokolenie. Wymieńmy tu następujące osoby (w kolejności chronologicznej):

- Adwokat Józef Zmitrowicz – wybitny adwokat i poseł na Sejm Ustawodawczy RP (1919-1922), jeden z pierwszych założycieli Zespołu Adwokackiego w Olsztynie.
- Adwokat Stanisław Ochocki – świetny adwokat karnista, w czasie II wojny światowej Szef Wojskowego Sądownictwa Specjalnego Okręgu Wileńskiego AK, za co po zakończeniu wojny został skazany przez sowiecki Trybunał Wojenny na karę 10 lat łagrów, a po powrocie do Polski w 1956 roku wykonywał zawód adwokata najpierw w Ornecie, a następnie w Olsztynie.
- Adwokat Franciszek Kalinowski, który jako aplikant był zaangażowany po II wojnie światowej w działania na rzecz wolnej i demokratycznej Polski, za co spędził 9 lat w więzieniu, a po jego opuszczeniu wykonywał zawód adwokata najpierw w Działdowie, a następnie w Olsztynie i krótko w Szczytnie.
- Adwokat Józef Żuk – wybitny adwokat karnista, mający w okresie wykonywania zawodu najwięcej spraw w Izbie Adwokackiej w Olsztynie, działacz samorządowy i społeczny, a poza tym sławny i uznany zielarz, skutecznie stosujący naturalne metody leczenia ludzi; znał kilka języków obcych.
- Adwokat Adam Szpaderski – wieloletni wicedziekan Rady, uczestnik Powstania Warszawskiego, odznaczony m.in. Krzyżem Powstańczym i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.
- Adwokat Wojciech Gryczewski – trzykadencyjny dziekan ORA w Olsztynie, poseł na Sejm (1989-1991), sędzia Trybunału Stanu w kadencji 1993-1997.
- Adwokat Józef Lubieniecki – były sędzia Sądu Okręgowego w Olsztynie, poseł na Sejm z Komitetu Obywatelskiego Lecha Wałęsy (1989-1991).
- Adwokat Rajmund Żuk – dwukadencyjny dziekan ORA w Olsztynie (1989-1992, 1992-1995), od 1995 roku nieprzerwanie wybierany do Naczelnej Rady Adwokackiej (łącznie z kadencjami dziekańskimi jest 26 lat w NRA), pełniąc w niej od 1995 do 2011 roku funkcję Przewodniczącego Komisji Inwestycyjno-Remontowej, a od 2011 do 2016 roku – funkcję Przewodniczącego Kapituły ds. Odznaczeń.
- Adwokat Stefan Śnieżko – w latach 1990-1991 zastępca Prokuratora Generalnego RP, uczestniczył jako przedstawiciel państwa polskiego przy ekshumacji zwłok polskich oficerów zamordowanych w 1940 roku na terenie dawnego ZSRR.
- Adwokat Roman Kuczyński – wicedziekan, a następnie dziekan ORA w Olsztynie (kadencja 1995 do marca 1997 roku), a od marca 1997 roku sędzia Sądu Najwyższego.

- Adwokat Mirosława Pietkiewicz – pierwsza kobieta dziekan ORA w Olsztynie (dwukadencyjna), a zarazem pierwszy i jedyny przedstawiciel Izby Olsztyńskiej w Prezydium NRA (dwukadencyjny Skarbnik NRA).
- Adwokat Andrzej Kozielski – czterokadencyjny dziekan ORA w Olsztynie, od wielu lat aktywnie działający w Naczelnej Radzie Adwokackiej w Komisji Sportu oraz propagujący imprezy sportowe na terenie Izby Olsztyńskiej.
- Adwokat Edward Ośko – poseł na Sejm RP w kadencji 2005-2007.
- Adwokat Czesław Jaworski, dwukadencyjny prezes NRA (kadencje: 1995-1998, 1998-2001), redaktor naczelny *Palestry*, który odbywanie swojej aplikacji adwokackiej rozpoczął w Olsztynie pod patronatem adwokata Stefana Gąsiorowskiego, co – przy okazji spotkań – zawsze z dumą podkreśla.

Pozostałe nazwiska adwokatów, godne zachowania ich w pamięci potomnych, zawarte są w drugiej części niniejszej pracy, poświęconej życiorysom wybranych wybitnych adwokatów Izby Adwokackiej w Olsztynie.

W 2010 roku adwokatura polska doznała próby niebezpiecznej ingerencji w samorządność i niezależność ze strony organów państwowych. W tym roku Ministerstwo Sprawiedliwości ogłosiło bowiem swoje założenia do projektu ustawy o zawodzie adwokata, które zostały opracowane bez udziału samorządów zawodowych. Założeniem ogólnym było zdefiniowanie na nowo zawodu adwokata oraz opracowanie nowego ustroju samorządu zawodowego. Założenia przewidywały też nową strukturę adwokatury: 11 Izb Adwokackich w miejsce dotychczasowych 24 Izb. Była to próba zamachu na samorządną i niezależną adwokaturę, a pośrednio – na zasady konstytucyjne (art. 17 Konstytucji RP) oraz prawa i wolności obywateli korzystających z usług adwokatów.

Proponowane przez Ministerstwo Sprawiedliwości zmiany spotkały się ze zdecydowaną krytyką olsztyńskiego samorządu adwokackiego. 6 lutego 2010 roku Izba Adwokacka w Olsztynie na Nadzwyczajnym Zgromadzeniu jednogłośnie podjęła uchwałę krytycznie odnoszącą się do powyższego projektu ministerstwa.

6 marca 2010 roku odbył się w Warszawie Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Adwokatury, na którym zabrał głos Prezydent RP prof. Lech Kaczyński, jednoznacznie opowiadając się przeciwko wprowadzeniu radykalnych zmian w zawodzie adwokata. Na tym Zjeździe zabrał też głos ówczesny minister sprawiedliwości Krzysztof Kwiatkowski, który wskazał na potrzebę poszanowania niezależności zawodu adwokata.

W Zjeździe uczestniczyło 6 delegatów Izby Adwokackiej w Olsztynie. Ze względu na liczebność Izby Adwokackiej w Olsztynie na Krajowy Zjazd Adwokatury jest zawsze wybieranych 6 adwokatów – delegatów tej Izby.

Okręgowa Rada Adwokacka w Olsztynie ma dobre relacje z władzami sędziowskimi i prokuratorskimi. Sędziowie chętnie prowadzą wykłady dla adwokatów i aplikantów adwokackich, które cieszyły się dużym zainteresowaniem. Pomimo braku obowiązku odbywania praktyk w sądach i prokuraturach zostało podpi-

sane przez dziekana Rady z prezesem Sądu Okręgowego i szefem Prokuratury Okręgowej porozumienie, na podstawie którego aplikanci adwokaccy mogą odbywać w czasie pierwszych 6 miesięcy aplikacji praktyki zawodowe w sądach i prokuraturach, co podnosi poziom wyszkolenia aplikantów. Od 2007 roku funkcję kierownika Szkolenia Aplikantów Adwokackich pełni z dużym zaangażowaniem adwokat Danuta Wronka. Wykładowcami aplikantów adwokackich są adwokaci i sędziowie – specjaliści z określonych dziedzin prawa.

Izba Adwokacka w Olsztynie może także poszczycić się adwokatami, którzy – posiadając stopień naukowy doktora prawa – pracują jako pracownicy naukowo-dydaktyczni na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim lub innej wyższej uczelni. Należy tutaj wymienić m.in. adwokatów: dr. Michała Hejbudzkiego, dr. Piotra Starzyńskiego, dr. Kamila Frąckowiaka, dr. Andrzeja Tusińskiego, dr. Pawła Łobacza, dr. Michała Pietkiewicza, dr. Tomasza Radziwiłłskiego i dr. Bognę Przybylską-Szter.

W dniach 19-21 listopada 2010 roku odbył się Krajowy Zjazd Adwokatury w Sopocie, w którym udział wzięli delegaci Izby Olsztyńskiej. Izba Olsztyńska odniosła na tym Zjeździe duży sukces wyborczy. Po raz pierwszy w jej historii olsztyńską adwokaturę reprezentują w NRA trzej członkowie tej Izby: adwokat Mirosława Pietkiewicz, adwokat Rajmund Żuk i adwokat Andrzej Kozielski. Taki sam sukces został osiągnięty w listopadzie 2013 roku na kolejnym Krajowym Zjeździe Adwokatury w Katowicach. Dzięki temu Izba Olsztyńska ma w NRA liczniejszą reprezentację niż inne większe od niej Izby Adwokackie, np. Pomorska, Lubelska czy Białostocka.

W lutym 2011 roku Olsztyńska Izba Adwokacka obchodziła jubileusz 60-lecia istnienia. Główne uroczystości odbyły się 19 lutego 2011 roku w Ostródzie i były poprzedzone mszą świętą.

W 2011 roku prezydent RP, na wniosek NRA, doceniając wkład przedstawicieli olsztyńskiej palestry w pracę dla samorządu adwokackiego, odznaczył Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski adwokatów: Rajmunda Żuka i Kazimierza Wyczasanego oraz Złotymi Krzyżami Zasługi adwokatów: Stefana Salamona i Romana Zielińskiego. Adwokat Józef Lubieniecki został uhonorowany medalem Zasłużony dla Wymiaru Sprawiedliwości, nadanym na wniosek Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych „Solidarności”.

Na podstawie posiadanych przez Okręgową Radę Adwokacką w Olsztynie danych można przedstawić rozwój liczebny Izby Adwokackiej w Olsztynie w ciągu ostatnich 27 lat, to jest od roku 1988.

W 1988 roku w Izbie było 86 adwokatów i 9 aplikantów.

W 2007 roku było już w Izbie 102 adwokatów wykonujących zawód i 21 adwokatów niewykonujących zawodu oraz 34 aplikantów adwokackich.

W 2013 roku Olsztyńska Izba Adwokacka liczyła ogółem 218 adwokatów i 57 aplikantów, we wrześniu 2015 roku liczyła łącznie 252 adwokatów i 62 aplikantów adwokackich. W samym Olsztynie zawód adwokata wykonuje 148 adwokatów.



W 2014 roku aplikację adwokacką w Izbie Olsztyńskiej odbywało 78 aplikantów. W tym samym roku jedna z aplikantek tej Izby, pani Agnieszka Śpiewankiewicz, po raz pierwszy w historii Izby zwyciężyła w Ogólnopolskim Konkursie Krasomówczym Aplikantów Adwokackich, który odbył się 18 stycznia 2014 roku w Katowicach. Zwycięstwo olsztyńskiej aplikantki spowodowało, że Izba Olsztyńska organizowała finał kolejnego Konkursu Krasomówczego. Odbył się on w Olsztynie 14 listopada 2014 roku i został po raz pierwszy w jego historii zarejestrowany na płycie CD, istnieje więc możliwość odsłuchania wszystkich występów konkursowych. Niestety, na tym konkursie Izba Adwokacka w Olsztynie nie mogła poszczycić się takim sukcesem jak w styczniu 2014 roku.

Postępujący spadek liczby prowadzonych przez adwokatów spraw oraz wzrost liczebności adwokatów i radców prawnych, połączony z funkcjonowaniem na rynku usług prawnych różnych firm świadczących pomoc prawną w ramach działalności gospodarczej (np. kancelarie odszkodowawcze) sprawia, że olsztyńska adwokatura ubożeje, a młodym adwokatom, dopiero rozpoczynającym swoją działalność zawodową, trudno jest utrzymać się na rynku.

Powyższą, niezbyt korzystną sytuację może nieco poprawić obowiązująca od 1 lipca 2015 roku nowelizacja Kodeksu postępowania karnego oraz ustawa o nieodpłatnej pomocy prawnej, czego z okazji jubileuszu 65-lecia Olsztyńskiej Izby Adwokackiej należy życzyć wszystkim adwokatom tej Izby.

Autor korzystał z corocznych sprawozdań ORA w Olsztynie z działalności jej organów. Sprawozdania te były przedstawiane na corocznych Zgromadzeniach Izby. Istnieją w formie papierowych książeczek i są zbiorem informacji o pracy ORA, Sądu Dyscyplinarnego i działalności Izby.

## O sportowym duchu Izby Olsztyńskiej

(adwokat Jerzy Dobrzański)

Adwokaci Izby Olsztyńskiej zawsze aktywnie uczestniczyli w rywalizacji sportowej i sami organizowali turnieje i imprezy rekreacyjne. Niezwykle trudno odtworzyć początki ich działalności sportowej. Warmia i Mazury zawsze postrzegane były jako atrakcyjne miejsce. Urozmaicone ukształtowanie terenu, liczne lasy i jeziora sprzyjały uprawianiu sportu i rekreacji. Chętnie przyjeżdżali tu adwokaci z całego kraju. Te warunki oraz zaangażowanie naszego środowiska sprawiły, że Izba Olsztyńska wiedzie prym w organizacji imprez integracyjno-sportowych.

Największą i najstarszą imprezą organizowaną przez Izbę Olsztyńską jest **Rejs Adwokacki po Jezioraku im. adwokat Marii Budzanowskiej**. Inicjatorem zor-

ganizowania corocznej adwokackiej imprezy żeglarskiej był adwokat Konrad Urbanowicz. Pierwszy rejs zorganizowany przez Wojewódzką Radę Adwokacką w Olsztynie odbył się w dniach 18-21 sierpnia 1979 roku. W pierwszym rejsie w regatach o puchar dziekana Rady w Olsztynie zwyciężyła olsztyńska załoga ze sternikiem adwokatem Aleksandrem Gulbinowiczem. W organizacji rejsu pomagał adwokatowi Konradowi Urbanowiczowi i adwokatowi Zbigniewowi Kobylińskiemu ówczesny prezes Sądu Rejonowego w Iławie Andrzej Kozielski, późniejszy czterokadencyjny dziekan Izby Adwokackiej w Olsztynie. Rejsy cieszyły się dużym zainteresowaniem adwokatów i przedstawicieli innych zawodów prawniczych. Najstarsi uczestnicy pamiętają zakończoną szczęśliwie wywrotkę jachtu z nieumiejącą pływać adwokat Marią Budzanowską, późniejszą Prezes NRA, i akcję ratowniczą ówczesnego aplikanta i obecnego komandora adwokata Marka Skrzeczkowskiego. Na cześć uczestniczki imprezy, niezwykle zasłużonej dla adwokatury adwokat Marii Budzanowskiej Rejs Adwokacki został nazwany jej imieniem.

Po dziesięciu rejsach nie udało się zorganizować kolejnego. Został jednak reaktywowany w 1995 roku z inicjatywy adwokata Andrzeja Kozielskiego, adwokata Romana Kuczyńskiego (obecnie Sędziego Sądu Najwyższego w stanie spoczynku), adwokata Jerzego Dobrzańskiego i adwokata Marka Skrzeczkowskiego. Organizowali je adwokat Andrzej Kozielski i adwokat Marek Skrzeczkowski. Wielką pomocą w jego organizacji od lat wykazuje się adwokat Ryszard Afeltowicz. Obecnie jest to jedna z najliczniejszych imprez adwokackich, często udział w niej bierze około 200 adwokatów. Uczestniczą w niej również sędziowie, prokuratorzy, radcowie prawni i komornicy. Po zwycięstwie adwokata Aleksandra Gulbinowicza długo żaden z adwokatów Izby Olsztyńskiej nie odniósł sukcesu w tradycyjnie organizowanych podczas rejsu regatach o Puchar Dziekana ORA w Olsztynie. Dopiero w 2002 roku udało się zająć III miejsce adwokatowi Jerzemu Dobrzańskiemu. Po raz pierwszy reprezentant naszej Izby adwokat Maciej Skrzeczkowski wygrał regaty w 2012 roku, a w latach 2013 i 2014 dwukrotnie pierwszy był adwokat Jerzy Dobrzański. Wtedy zdarzało się, że reprezentanci naszej izby zajmowali dwa pierwsze miejsca.

W rejsie bierze zazwyczaj udział około 40 jednostek żaglowych i motorowych z całej Polski. Aktywnie uczestniczą w nim prezes NRA Andrzej Zwara, przewodniczący Komisji Integracji Sportu Kultury adwokat Stanisław Estreich oraz członkowie Prezydium NRA adwokat Ewa Krasowska, Mirosława Pietkiewicz, Jerzy Zięba oraz dziekani Izby Bydgoskiej Justyna Mazur (od czasów swojej aplikacji) oraz Izby Rzeszowskiej Władysław Finiewicz. Do historii rejsu wpisały się nazwiska znanych adwokatów, świetnych żeglarzy z Trójmiasta adwokatów Wojciecha Derezińskiego, Jerzego Michalewskiego (wielokrotni zwycięzcy regat oraz maratonów pływackich) oraz adwokat Anisy Gnacikowskiej z Warszawy – członka Naczelnej Rady Adwokackiej – która uczestniczy we wszystkich regatach od czasu swojej aplikacji. Zwyciężała, a dzięki jej pasji mamy nową żeglarską imprezę:

Adwokackie Mistrzostwa Polski w Żeglarsztwie, których jest pomysłodawczynią i organizatorką.

Komandorem Rejsu Adwokackiego jest od lat adwokat Marek Skrzeczkowski. Rejsy trwają 4 dni, uczestniczy w nich średnio 200 osób. Poza regatami odbywa się równocześnie wiele sportowych imprez towarzyszących, jak: zawody w piłce nożnej, piłce siatkowej, tenisie ziemnym, tenisie stołowym, zawody wędkarskie oraz maratony pływackie i jazda konna. Są również występy artystyczne, przede wszystkim najlepszych polskich zespołów szantowych.

Drugą sztandarową imprezą Izby Olsztyńskiej jest **Ogólnopolski Turniej Golfowy Adwokatów TOGA GOLF**. Pomysłodawcą i organizatorem tych zawodów z upoważnienia Okręgowej Rady Adwokackiej od szesnastu lat jest adwokat Jerzy Dobrzański. Pierwszy turniej TOGA GOLF odbył się w dniach 17-18 czerwca 2000 roku. Turniej jest rozgrywany o Puchar Dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Olsztynie. Patronem honorowym ostatnich turniejów jest Przewodniczący Komisji Integracji Środowiskowej, Kultury, Sportu i Turystyki Naczelnej Rady Adwokackiej adwokat Stanisław Estreich, a nieprzerwanie od 2000 roku swym patronatem turniej obejmuje prezydent Olsztyna. Tradycją jest rozgrywanie otwartego turnieju głównego TOGA GOLF w sobotę i turnieju TOGA REWANŻ w niedzielę. Dla chętnych, którzy nie biorą udziału w turnieju głównym, organizowany jest turniej na małym 6-dołkowym polu. Osoby, które nie zetknęły się z golfem, spotykają się w Akademii Golfa, w której poznają zasady tej najpopularniejszej na świecie dyscypliny i próbują swoich sił. Tradycyjnie też wieczorem w sobotę organizowana jest gala, podczas której ogłaszane są wyniki turnieju głównego TOGA GOLF, wręcza się puchary i nagrody. Podczas uroczystej kolacji zawsze odbywają się atrakcyjne konkursy golfowe i występy znanych lokalnych artystów. W 2014 roku był koncert olsztyńskiego Teatryku Piosenki Satyrycznej „Czyści jak Łza”, a w 2015 zaśpiewał zespół „Czerwony Tulipan”.

Dwukrotnie podczas turnieju nagrodą za trafienie za pierwszym uderzeniem do dołka był samochód. Niestety nikomu się ta sztuka nie udało. Sukcesy podczas turnieju odnosili z Izby Łódzkiej: adwokat Lech Gąsecki, adwokat Elżbieta Gąsecka, adwokat Krzysztof Łazowski, adwokat Elżbieta Łazowska-Wolschendorf, adwokat Jadwiga Wolska, adwokat Urszula Bednarek, adwokat Paweł Siwiński, adwokat Joanna Siwińska, adwokat Mirosław Narolski, adwokat Andrzej Piotrowski, adwokat Dorota Brzezińska-Grabarczyk oraz tragicznie zmarły adwokat Stanisław Owczarek; z Izby Warszawskiej: adwokat Antoni Zakrzewski, adwokat Artur Dejniewicz, adwokat Paweł Chodziński, z Izby Szczecińskiej adwokat Longin Tadeusz, adwokat Mirosław Łopatto i adwokat Andrzej Mataj, z Izby Katowickiej adwokat Grzegorz Jaworski i adwokat Robert Zając, z Izby Gdańskiej adwokat Stanisław Borzdyński. Brali udział w imprezie adwokaci olsztyńscy, odnosząc sukcesy w konkursach podczas Akademii Golfa i w rywalizacji na małym 6-dołkowym polu. Wśród nich adwokat

Wojciech Gryczewski, adwokat Andrzej Kozielski, adwokat Joanna Kucharzewska, adwokat Radosław Mystkowski i adwokat Monika Czarnecka, a w 2015 roku adwokat Katarzyna Zawada. Podczas tegorocznego XVI TOGA GOLF 2015 po raz czwarty rozegrano turniej drużynowy o Mistrzostwo Polski Izb Adwokackich. Po wygraniu trzykrotnie tych zawodów przez adwokatów z Łodzi w ostatnich zawodach triumfowała Izba Szczecińska. Otwarta formuła imprezy pozwala na rywalizację nie tylko między adwokatami. Biorą udział w imprezie także przedstawiciele innych zawodów. Są wśród nich m.in. sędziowie, prokuratorzy, notariusze, radcowie prawni. Dzięki takiej formule jest to obecnie największa golfowa impreza prawnicza w Polsce. W XVI TOGA GOLF 2015 wzięło udział ponad 180 osób.

Kolejną ogólnopolską imprezą organizowaną co roku przez Izbę Olsztyńską są **Otwarte Mistrzostwa Polski Adwokatów i Aplikantów adwokackich w brydżu sportowym**. Organizowane są z inicjatywy adwokata Andrzeja Szydzińskiego, adwokata Jana Wasilewskiego i adwokata Romana Zielińskiego od 2011 roku. Uczestniczą w niej adwokaci, aplikanci adwokaccy, radcowie prawni, sędziowie, prokuratorzy z całej Polski. Impreza jest doskonale zorganizowana. W tej dyscyplinie prym wiodą adwokaci z naszej Izby: adwokat Andrzej Domański, adwokat Paweł Bubnowski, adwokat Czesław Reut, adwokat Andrzej Szydziński, adwokat Jan Wasilewski i adwokat Roman Zieliński – mistrzowie Polski i medaliści w parach, drużynowo oraz indywidualnie.

Olbrzymim powodzeniem cieszyły się **Pikniki Prawnicze** organizowane w latach 1997-2004 w Iławie przez adwokata Andrzeja Kozielskiego i adwokat Bożenę Kozielską przy współudziale SR w Iławie oraz TKKF w Iławie. Zorganizowano 9 pikników sportowych, w których liczny udział brali adwokaci naszej Izby, ale również sędziowie z kierownictwem Sądu Okręgowego w Olsztynie, prokuratorzy, z kierownictwem Prokuratury Okręgowej w Olsztynie, radcowie prawni. W imprezie uczestniczyli również licznie prawnicy z całej Polski. Często brało w nim udział nawet 200 osób. W czasie tych pikników odbywały się zawody sportowe w piłce siatkowej, tenisie stołowym, zawody wędkarskie oraz konkurs tańca. Tradycją było rozgrywanie meczu siatkarskiego pomiędzy drużyną „Temidy” w składzie: adwokat Andrzej Kozielski, adwokat Zbigniew Lewandowski, adwokat Konrad Urbanowicz, adwokat Czesław Reut i sędziowie Ryszard Nienartowicz i Wiesław Gintowt wspomaganym przez adwokata Zbigniewa Terlika, z „resztą świata”. Często zwycięzcami tych pojedynków byli seniorzy z „Temidy”. Imprezę powyższą sponsorowały miejscowe duże zakłady przetwórstwa żywnościowego, dostarczając swoje wyroby na piknik: Ekodrób, Spółdzielnia Mleczarska w Lubawie, Zakłady Indyków we Fregnowie. Na pikniki przyjeżdżali również adwokaci z dalekiej Lubelszczyzny oraz Rzeszowa, biorąc aktywnie w nich udział. Występowały tam również znane zespoły artystyczne z Iławy. Wielokrotnym uczestnikiem pikniku był Naczelny Prokurator Wojskowy gen. dywizji Ryszard Michałowski oraz prokuratorzy i sędziowie pionu wojskowego

wraz ze swoimi szefami. Udział w jednym z pikników wziął również znany redaktor sportowy Włodzimierz Szaranowicz.

Okręgowa Rada Adwokacka w 1989 roku w Olsztynie i w 2006 w Ostródzie samodzielnie organizowała **Mistrzostwa Polski Adwokatów i Aplikantów Adwokackich w Tenisie Ziemnym**. Organizatorami tych dwóch imprez byli: adwokat Małgorzata Gryczewska, adwokat Andrzej Szydziński, adwokat Andrzej Jemielita i adwokat Jan Wasilewski. Mistrzostwa Polski w Tenisie Ziemnym to najstarsza impreza sportowa w adwokaturze. Udział w niej mogą wziąć adwokaci i aplikanci adwokaccy. Mistrzostwa są organizowane cyklicznie od 1978 roku (poza rokiem 1981) za każdym razem w innej Izbie. Adwokaci i aplikanci adwokaccy Izby Olsztyńskiej osiągali znakomite wyniki: Mistrzami Polski w grze pojedynczej byli: adwokat Danuta Ciszak (1997), Urszula Kopeć (trzykrotnie). Medalistami i mistrzami Polski w kategoriach wiekowych i w grze podwójnej byli oprócz wyżej wymienionych także adwokat Andrzej Jemielita, adwokat Andrzej Szydziński, adwokat Jan Wasilewski, adwokat Jacek Klonowski i adwokat Paweł Dowgwiłłowicz. Odnosili oni także zwycięstwa w grze pojedynczej i podwójnej w Mistrzostwach Prawników Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

Izba Olsztyńska była współorganizatorem odbywającej się w Olsztynie w dniach 5-9 września 2012 roku **XXIII Spartakiady Prawników Olsztyn 2012** – największej sportowej imprezy prawników w Polsce. Był to wielki organizacyjny i sportowy sukces. Chwaleni byliśmy za współudział w doskonałej organizacji imprezy, w której sklasyfikowanych było 550 osób, a adwokaci olsztyńscy odnieśli wiele znaczących sukcesów. Prawnicy rywalizujący w wielu konkurencjach mieli doskonałe warunki w Kortowie, miasteczku akademickim UWM w Olsztynie, gdzie znajdowały się niemal wszystkie obiekty sportowe potrzebne do rozegrania zawodów. Adwokaci Izby Olsztyńskiej niezwykle aktywnie i z sukcesami uczestniczą w spartakiadach prawniczych. Przez lata niepokonany w grze w badmintona był adwokat Jacek Klonowski, a w latach 2012-2014 jego córka adwokat Joanna Klonowska-Dobrońska (także medalistka w biegu na 800 m, w siatkówce i koszykówce), w tenisie ziemnym wygrywała dwukrotnie adwokat Urszula Kopeć. Medalistami i zwycięzcami z swoich kategorii byli także adwokat Jan Wasilewski, adwokat Andrzej Szydziński, adwokat Andrzej Kempa i adwokat Marta Seroka. Gdy mowa o sukcesach adwokatów Izby Olsztyńskiej w zawodach ogólnopolskich, nie można pominąć sukcesów narciarskich adwokat Magdaleny Brzozowskiej bezkonkurencyjnej w slalomie gigancie kobiet (dwa razy pierwsze miejsce, raz drugie), adwokata Zbigniewa Terlika i adwokata Rafała Ruteckiego (medalistów w gigancie mężczyzn) i adwokata Andrzeja Kempy (medalista w dwuboju narciarskim). W **Wędkarskich Mistrzostwach Polski Adwokatów** sukcesy odnosili adwokat Radosław Nysztal i adwokat Łukasz Nysztal.

W kadencji 1998-2001 i w aktualnej kadencji (od 2010 roku) ponownie organizowane są przez ORA w Olsztynie mające długą historię **mecze piłkarskie**

**Adwokaci – Sędziowie.** Odbywały się one z przerwami od 1973 roku. Uczestniczyli w nich adwokaci i aplikanci adwokaccy z naszej Izby. Rywalizowaliśmy ze zmiennym szczęściem: raz wygrywaliśmy, raz przegrywaliśmy w zależności od wieku i formy naszych zawodników. W galerii prezentujemy jedno ze starszych zdjęć, na którym znajdują się adwokat Jan Kozko, adwokat Stanisław Kulczyński, adwokat Konrad Urbanowicz, adwokat Ryszard Afeltowicz, adwokat Jarosław Urbanowicz, adwokat Krzysztof Misiarz, adwokat Zbigniew Lewandowski, adwokat Andrzej Szydziński i Tadeusz Wronka (mąż adwokat Danuty Wronki). Obecne władze samorządowe Izby dbają o tę dyscyplinę, a drużyna trenująca całą zimę w wynajętej przez ORA sali sportowej odniosła wiele sukcesów, wygrywając m.in. turniej o Puchar Dziekana ORA w Gdańsku.

Co roku Izba organizuje **mecze siatkarskie i koszykarskie** pomiędzy drużynami adwokatów, sędziów, prokuratorów i radców prawnych o Puchar Dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Olsztynie. W latach 1998-2001 w meczach siatkówki brali udział także prawnicy spoza naszej Izby i wówczas zawody te określaliśmy jako mistrzostwa wojewódzkie prawników w piłce siatkowej mężczyzn. Zacięta jest także rywalizacja w meczach w koszykówkę organizowanych przez adwokata Ryszarda Afeltowicza i adwokata Andrzeja Brzozowskiego. Ostatnie dwa turnieje zostały wygrane po ciężkich bojach przez naszą reprezentację.

Zawody sportowe organizowane przez adwokatów naszej Izby i aktywne ich uczestnictwo w rywalizacji sportowej promuje środowisko adwokackie i sprzyja integracji. Adwokaci naszej Izby z sukcesami uczestniczą w imprezach organizowanych przez przedstawicieli innych zawodów prawniczych. Wielokrotnie wygrywali w Mistrzostwach Warmii i Mazur w tenisie ziemnym (adwokat Andrzej Jemielita, adwokat Andrzej Szydziński, adwokat Urszula Kopeć, adwokat Danuta Ciszak, adwokat Jan Wasilewski, adwokat Paweł Dowgwiłłowicz), w turniejach bowlingowych (drużynowo), w zawodach pływackich (adwokat Andrzej Kempa) oraz w organizowanych z inicjatywy gen. dyw. Ryszarda Michałowskiego zawodach strzeleckich (adwokat Jerzy Dobrzański). Z powodzeniem nasi koledzy startują w Rajdach Rowerowych po Roztoczu i Bieszczadach, odnoszą tam sukcesy adwokat Andrzej Kozielski i adwokat Andrzej Kempa. Natomiast w rajdach na motocyklu udział bierze adwokat Łukasz Nysztal.

Dbamy przy tym o wizerunek adwokatury i o popularyzację udziału adwokatów z zawodach sportowych. Takie stałe imprezy ogólnopolskie naszej Izby, jak Rejs Adwokacki czy TOGA GOLF, odbywające się cyklicznie od wielu lat, mają własne strony internetowe i własne logo. Z rywalizacji niemal zawsze zamieszczana jest relacja w telewizji lokalnej i w miejscowej gazecie. Dociera więc do miejscowej społeczności i do adwokatów w całej Polsce (m.in. dzięki sprawozdaniom zamieszczanym w *Wiadomościach Adwokatury* i w *Palestrze*). Otwarta formuła organizowanych przez naszą Izbę imprez pozwala na współzawodnictwo nie tylko



między adwokatami. Biorą w nich udział także przedstawiciele innych zawodów, wśród nich są m.in. sędziowie (także sądów apelacyjnych), prokuratorzy, notariusze, radcowie prawni. Dzięki aktywności sportowej naszej Izby adwokaci są postrzegani jako środowisko prężne i otwarte.

W inicjatywach sportowych intensywnie wspiera naszą Izbę Komisja Integracji Środowiskowej, Kultury, Sportu i Turystyki Naczelnej Rady Adwokackiej oraz jej przewodniczący adwokat Stanisław Estreich. Z okazji jubileuszu Izby Olsztyńskiej pan przewodniczący tej „najważniejszej” komisji nadesłał pismo, które świadczy o docenieniu i akceptacji sportowych inicjatyw olsztyńskich adwokatów. Dziękujemy za piękne pismo, które załączamy na następnej stronie.

**Komisja Integracji Środowiskowej, Kultury,  
Sportu i Turystyki  
Naczelnej Rady Adwokackiej**

---

Lublin, 10 września 2015 r.

Adw. Stanisław Estreich  
Przewodniczący  
Komisji Integracji Środowiskowej,  
Kultury, Sportu i Turystyki  
Naczelnej Rady Adwokackiej

*Szanowny Pan  
adw. Andrzej Kozielski  
Dziekan  
Okręgowej Rady Adwokackiej  
w Olsztynie*

Z okazji pięknego Jubileuszu LX-lecia Izby Adwokackiej w Olsztynie, pozwalam sobie złożyć na Pańskie ręce serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia, dalszej wspaniałej współpracy, wszystkim Koleżankom i Kolegom Waszej Izby.

Pragnę również wyrazić swoje podziękowania dla całej Izby, która pod Twoim przewodnictwem od wielu lat należy do najaktywniejszych ośrodków integracji adwokackiego środowiska. To dzięki silnemu zaangażowaniu członków całej Izby możliwe jest coroczne realizowanie wielkich, ogólnopolskich przedsięwzięć integracyjno-sportowych, do jakich bezsprzecznie należy Ogólnopolski Rejs Adwokacki im. Adwokata Marii Budzanowskiej po Jezioraku, który w tym roku obchodził swój własny XXV jubileusz, jak też Turniej TOGA GOLF, czy też Otwarte Mistrzostwa w Brydżu Sportowym. Wszystkie wymienione powyżej inicjatywy stanowią niezastąpioną część corocznego harmonogramu wydarzeń środowiska adwokackiego, Komisji Integracji Środowiskowej, Kultury, Sportu i Turystyki Naczelnej Rady Adwokackiej, przyciągając setki uczestników i odznaczając się niezwykle pozytywnym odbiorem wśród adwokatów z całej Polski.

Świadom jestem również tego, że nie jesteście obojętni na lokalne potrzeby, aktywnie wspierając zacieśnianie więzi pomiędzy Koleżankami i Kolegami Waszej Izby z wykorzystaniem ponadczasowych idei sportu, turystyki i aktywnego wypoczynku.

W świetle powyższego, pozostaje mi liczyć, że w dalszym ciągu będziecie aktywnie promować Waszą Izbę, skutecznie integrując adwokackie środowisko w sposób, który powinien inspirować przyszłe pokolenia.

Adw. Stanisław Estreich

## ROZDZIAŁ II

### NON OMNIS MORIAR WSPOMNIENIA O DZIEKANACH IZBY OLSZTYŃSKIEJ ORAZ SZCZEGÓLNIIE ZASŁUŻONYCH ZMARŁYCH ADWOKATACH

(adwokat Rajmund Żuk)

Życie adwokata płynie bardzo szybko z uwagi na specyfikę wykonywanego zawodu. Terminy rozpraw, konferencje z klientami, sporządzanie pism procesowych i nieustanny stres. Czasami przez liczne obowiązki zapominamy o odpoczynku i naszym zdrowiu. Przychodzą jednak chwile, gdy pochylamy w zadumie głowy nad mogiłami tych, którzy odeszli. Chwile te związane są z obchodami najbardziej smutnych świąt – Dniem Wszystkich Świętych i Dniem Zadusznym. W tych dniach pamięci odwiedzamy naszych Bliskich – członków rodzin, znajomych i tych, którzy wykonywali zawód adwokata, gdyż pamięć o Nich jest pamięcią wieczną. Wybitny polski poeta, Leszek Długosz, świetlana postać dawnej Piwnicy pod Baranami, w swoim pięknym i wzruszającym felietonie *I znicze znowu zapalając*, dzieli się następującą refleksją: „Gdybym tak miał do wszystkich »wpaść«, choćby z krótką tradycyjną pogawędką? Zapalić świeczkę, szepnąć cichutko, pochylając się nad płomykiem: – Ano, trzymajcie się tam... i tu w nas. W pokładach naszego pamiętania. W naszej żywej wdzięczności. Wicie przecież dobrze, na równi za nami: ten dystans nieuchronnie skraca się. Z roku na rok wydłuża się lista naszych miejsc »wspólnotowych«. Z roku na rok coraz to bliżej nam do siebie. Jakkolwiek ufni w wierność, w niezłomność waszego oczekiwana, pozwólcie jednak – jeszcze trochę?

Jeszcze trochę musimy tu uporządkować nasze sprawy. Coś tu odrobić, uwolnić się jeszcze bardziej od emocji, niewykasowanych oczekiwań... Słowem od tego wszystkiego, co nas tu jeszcze trzyma i...

I znowu, przy których następnych świeczkach, po jednej znowu stronie?”<sup>37</sup>

Tego rodzaju nostalgiczne refleksje przychodzą z wiekiem. Młodzi ludzie nie zauważają upływającego czasu. A on jednak płynie... Pamiętajmy o tych adwoka-

---

<sup>37</sup> L. Długosz, *I znicze znowu zapalając*. Felietony z Brackiej, dziennik polski 24 pl

tach, którzy tworzyli Olszyńską Adwokaturę, pracowali w niej i swoim oddaniem dla samorządu adwokackiego na tę pamięć zasłużyli.

Pan mecenas Andrzej Kozielski – dziekan ORA w Olsztynie wprowadził od kilku lat piękny zwyczaj. Ostatniego dnia października aplikanci adwokaccy zapalają na grobach olsztyńskich adwokatów na terenie województwa znicze z napisem PALESTRA OLSZTYŃSKA – PAMIĘTAMY. To godny uznania pomysł. Najmłodszy członkowie Izby Adwokackiej w Olsztynie zapalają znicze na grobach tych, którzy odeszli, a migoczący płomień znicza jest dowodem pamięci środowiska adwokackiego o tych, którzy byli, a których już z nami nie ma...



### **Wspomnienia o zmarłych dziekanach Izby Adwokackiej w Olsztynie**

**Adwokat Tadeusz Witkowski** (ur. 1915, zm. 1987). Urodził się w wielodzietnej rodzinie w Karwaczu. Studia prawnicze ukończył w 1939 roku. W czasie okupacji, którą spędził w Mławie, współpracował z miejscowym ruchem oporu. Po zakończeniu działań wojennych przeniósł się do Olsztyna i ukończył aplikację sędziowską, rozpoczynając wykonywanie zawodu radcy prawnego. Równocześnie uzyskał wpis na listę adwokatów i rozpoczął wykonywanie zawodu adwokata. W styczniu 1951 roku został powołany na dziekana Wojewódzkiej Rady Adwokackiej w Olsztynie i funkcję tę pełnił przez dwie kolejne kadencje do 1956 roku. Był jednym z twórców Zespołu Adwokackiego nr 1 w Olsztynie. Przez krótki okres był członkiem PZPR, jednak opuścił jej szeregi na znak protestu przeciwko wypaczeniom charakterystycznym dla tej partii w minionym okresie.

Pan Dziekan Witkowski był osobą bardzo kontaktową i towarzyską. Miał świetną pamięć. Po zakończeniu kadencji dziekana Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Olsztynie przeniósł się do Działdowa i wykonywał zawód adwokata w Zespole

Adwokackim w tym mieście. Po wyprowadzeniu się do Mławy pracował do emerytury jako radca prawny. Zmarł 29 maja 1987 roku. Adwokatura Olsztyńska zachowuje po Nim szacunek i pamięć. Był świetnym i sprawiedliwym patronem wielu aplikantów adwokackich. Wspaniały prawnik i humanista.

[Opracowano na podstawie wspomnień pana Andrzeja Witkowskiego oraz tekstu pani mecenas Mirosławy Pietkiewicz]

**Adwokat Stefan Gąsiorowski** (1916-1988). Urodził się 7 grudnia 1916 roku w Lublinie. Po zakończeniu nauki w szkole powszechnej rozpoczął naukę w Państwowym Gimnazjum im. Staszica, zaliczając egzamin dojrzałości w 1935 roku. Wstąpił na Wydział Prawa renomowanego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, uzyskując w 1939 roku dyplom magistra prawa. W czasie okupacji ukończył bezpłatną aplikację sądową w okręgu Sądu Okręgowego w Lublinie. W październiku 1944 roku wstąpił w szeregi Wojska Polskiego i do końca grudnia 1951 roku pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji w jednostkach prokuratur wojskowych.

Po przeniesieniu się do Olsztyna został wpisany na listę adwokatów Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Olsztynie. W okresie pracy zawodowej Pan Mecenas Stefan Gąsiorowski pełnił wiele funkcji samorządowych od kierownika Zespołu Adwokackiego nr 2 poprzez funkcję wicedziekana Izby, w latach 1956-1964 był dziekanem Rady. Był znakomitym karnistą, wychował wielu aplikantów adwokackich. Był pierwszym patronem sławy Adwokatury Polskiej, późniejszego Prezesa NRA pana mecenas Czesława Jaworskiego, który pod Jego kierunkiem rozpoczynał w Izbie Olsztyńskiej aplikację adwokacką. Pan Mecenas Gąsiorowski pełnił funkcję wiceprezesa Zarządu Koła Zrzeszenia Prawników Polskich. Aktywnie wykonywał obowiązki obrońcy wojskowego. Za całokształt działalności zawodowej i społecznej był uhonorowany wieloma odznaczeniami wojskowymi i cywilnymi, w tym Złotą Odznaką Adwokatura PRL i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł w Olsztynie 2 września 1988 roku.

**Adwokat Władysław Kordasiewicz** (1923-1987). Urodził się 26 stycznia 1923 roku w Kałuszu, w dawnym województwie stanisławowskim. W 1939 roku zaliczył tzw. małą maturę. Po zakończeniu działań wojennych wstąpił w szeregi Wojska Polskiego i ukończył Oficerską Szkołę Artylerii. Zdemobilizowany w 1947 roku zdał egzamin dojrzałości i rozpoczyna studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. 19 września 1951 roku uzyskuje tytuł magistra prawa i zostaje wpisany na listę aplikantów adwokackich Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Olsztynie. Po zaliczeniu egzaminu adwokackiego od grudnia 1955 roku rozpoczyna wykonywanie zawodu adwokata w Zespole Adwokackim w Olsztynie. Aktywnie działał w samorządzie adwokackim Izby, był zastępcą Rzecznika Dyscyplinarnego (1960), kierownikiem Zespołu Adwokackiego nr 2

w Olsztynie. W kadencjach 1964-1967, 1967-1970 był dziekanem Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Olsztynie. Od 1980 roku, z uwagi na stan zdrowia, wykonywał zawód w ograniczonym zakresie. Uhonorowany Złotą Odznaką Adwokatura PRL i wieloma odznaczeniami państwowymi, w tym Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł przedwcześnie w 1984 roku.

**Adwokat Ewaryst Grygiel** (1920-1990). Urodził się 2 listopada 1920 roku we Lwowie. Maturę uzyskał bezpośrednio przed wybuchem wojny. Podczas trwania działań wojennych został oddelegowany do pracy w Urzędzie Ziemskim w Lublinie i tam rozpoczął studia na Wydziale Prawa. Z końcem 1945 roku przeniósł się do Olsztyna i kontynuował studia prawnicze na UMK w Toruniu zakończone egzaminem magisterskim w 1949 roku. 28 lutego 1953 roku został wpisany na listę aplikantów adwokackich Izby, a po zaliczeniu egzaminu adwokackiego od grudnia 1954 roku rozpoczyna wykonywanie zawodu adwokata w Zespole Adwokackim nr 1 w Olsztynie. Z chwilą powstania Zespołu Adwokackiego nr 2 w Olsztynie przenosi się do tego zespołu. Był członkiem ORA w Olsztynie, a w kadencji organów adwokatury 1970-1973 i 1973-1976 pełnił funkcję Dziekana Izby Olsztyńskiej.

Wykształcił wielu adwokatów, przekazując im jako patron podczas aplikacji, nie tylko wiedzę prawniczą i samorządową.

Pan Mecenas Grygiel to niezwykle ciepła i barwna postać Olsztyńskiej Adwokatury. Do końca Swojego życia kochał rodzinny Lwów. Często przy kawie wypowiadał słowa: „Panie, do Lwowa to choćby zaraz i na piechotę”. Niestety nie zdążył tam Pan Mecenas dojść. Po zakończeniu pracy zawodowej zamieszkał w uroczym domku w lesie w Giławach. Obserwował przyrodę, opowiadał o cisi i urokach kontaktu z naturą. Zmarł 31 marca 1990 roku. Podczas pogrzebu Zmarłego Dziekana Ewarysta Grygiela pożegnał ówczesny dziekan ORA adwokat Rajmund Żuk, wspominając m.in., że to właśnie Pan Mecenas Ewaryst Grygiel wpisał go na listę aplikantów adwokackich Izby Olsztyńskiej.

Uhonorowany Złotą Odznaką Adwokatura PRL i wieloma odznaczeniami państwowymi.

## **Wspomnienia o szczególnie zasłużonych adwokatach Izby Olsztyńskiej**

**Adwokat Hubert Ciszak** (1933-1989). Urodził się 7 grudnia 1933 roku w Ostrzeszowie. Szkołę średnią ukończył w 1951 roku w Ostrowie Wielkopolskim i rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Poznańskiego. Po uzyskaniu dyplomu magistra praw w 1955 roku Hubert Ciszak rozpoczyna pracę jako pod-



prokurator Prokuratury Powiatowej w Ełku, a następnie zwalnia się z tej pracy w 1960 roku i przez trzy lata wykonuje zawód radcy prawnego. W grudniu 1963 roku Wojewódzka Rada Adwokacka w Olsztynie wpisuje mgr. Huberta Ciszaka na listę adwokatów członków Izby. Pracuje jako adwokat w Zespołach Adwokackich w Działdowie, Pasłęku, Mrągowie, Biskupcu, Nidzicy i Szczytnie. W Zespole Adwokackim nr 1 w Szczytnie pełnił funkcję kierownika tego Zespołu.

18 lutego 1978 roku rozpoczyna wykonywanie zawodu adwokata w Zespole Adwokackim nr 1 w Olsztynie. Aktywnie działa społecznie w PTTK, organizuje spływy kajakowe i propaguje działalność kulturalną Izby. Podczas tzw. spotkań choinkowych dla dzieci adwokatów przebrał się za św. Mikołaja i wręczał dzieciom prezenty, zadając im pytania o zachowanie i postępy w nauce. Dzieci były oczarowane.

Był członkiem ORA w kadencji 1983-1986, ORA powierzyła Mu funkcję Rzecznika Dyscyplinarnego.

Zmarł przedwcześnie po długiej i ciężkiej chorobie 5 stycznia 1989 roku. Jego synowa (adwokat Danuta Ciszak) i wnuczka (adwokat Anna Ciszak-Jarczyk) wykonują zawód adwokata w Olsztynie.

**Adwokat Hipolit Gerlecki** (1902-1973). Urodził się 25 sierpnia 1902 roku w Krzyżopolu na Ukrainie. Rodzina Mecenasa Gerleckiego przeniosła się po kilku latach do Jaworowa, gdzie ukończył Gimnazjum w 1922 roku, potem rozpoczął studia na Wydziale Prawa i Umiejętności Politycznej we Lwowie, uzyskując w 1926 roku dyplom magistra prawa. Wykonywał zawód aplikanta sądowego z przerwą na odbycie służby wojskowej. Po jej zakończeniu zdaje egzamin sędziowski i do wybuchu drugiej wojny światowej pracuje jako sędzia. W czasie wojny wykonuje zawód adwokata w Opolu Lubelskim. Po wyzwoleniu tego miasta w październiku 1944 roku zostaje powołany do Wojska Polskiego i następnie w 1947 roku przeniesiony do rezerwy w stopniu kapitana.

W lipcu 1947 roku zamieszkał w Olsztynie i rozpoczął wykonywanie zawodu adwokata od 1948 roku. Był organizatorem życia muzycznego w Olsztynie. Uwielbiał język esperanto. Wstąpił do Stronnictwa Demokratycznego.

Subtelny, skromny, chętny w niesieniu pomocy każdemu człowiekowi w potrzebie. Zmarł 3 października 1973 roku.

**Adwokat Jan Górny** (1920-1991). Urodził się 18 czerwca 1920 roku w Różniatach koło Kruszwicy. W 1938 roku ukończył Państwową Szkołę Przemysłową w Bydgoszczy. Pomimo wielu szykan doznanych od okupanta hitlerowskiego nie przyjął obywatelstwa niemieckiego. W 1946 roku po ukończeniu Liceum Administracyjno-Handlowego przeniósł się do Olsztyna i podjął pracę w Studium Prawno-Administracyjnym, w którym działał ze swoim bliskim kolegą adwokatem Józefem Żukiem. Studia prawnicze ukończył w toruńskiej uczel-

ni (UMK) w 1950 roku. Do 1957 roku pracował w aparacie partyjnym, a po zakończeniu działalności zostaje wpisany na listę aplikantów adwokackich. W 1961 roku uzyskuje wpis na listę adwokatów członków Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Olsztynie oraz na listę obrońców wojskowych. Rozpoczyna wykonywanie zawodu w Zespole Adwokackim nr 1 w Olsztynie, był jego wieloletnim kierownikiem. Aktywnie działał w Zrzeszeniu Prawników Polskich. Pomimo związku z PZPR był zawsze oddany sprawom adwokatury i służył jej pomocą. M.in. dzięki Jego postawie Olsztyńska Adwokatura przetrwała stan wojenny bez strat. Był znakomity prawnikiem. Adwokaci chętnie przebywali w Jego towarzystwie. Zawsze miły, kulturalny i niezwykle taktowny. Uhonorowany wieloma odznaczeniami państwowymi, w tym Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Zmarł 27 listopada 1991 roku. Na cmentarzu pożegnał Zmarłego adwokat Józef Żuk i ówczesny Dziekan ORA – adwokat Rajmund Żuk.

**Adwokat Zygmunt Jesionowski** (1897-1969). Urodził się 29 grudnia 1897 roku w Kozłowie, pow. Nowy Tomyśl. Egzamin dojrzałości zaliczył w 1917 roku i rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Poznaniu.

Po odbyciu aplikacji sądowej pracował jako asesor w okręgu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, a od czerwca 1929 roku został mianowany sędzią Sądu Okręgowego w Starogardzie. 1 stycznia 1939 roku rozpoczął wykonywanie zawodu adwokata w Trzemesznie. Po wybuchu wojny został powołany jako oficer rezerwy do Wojska Polskiego. Dostał się do niewoli i do stycznia 1945 roku przebywał w obozie w Woldenbergu. Po zakończeniu działań wojennych wrócił do zawodu adwokackiego najpierw w Trzemesznie, a w marcu 1947 roku minister sprawiedliwości wpisał Go na listę adwokatów w Olsztynie.

Wybitny adwokat, świetny cywilista, autorytet dla koleżanek i kolegów adwokatów. Zawsze ubrany w nienagannie skrojony garnitur z nieodłączną muszką.

W kadencjach 1956-1959 i 1959-1964 członek Rady Adwokackiej w Olsztynie. Pełnił funkcję kierownika Referatu Szkoleniowego i kierownika Szkolenia Aplikantów Adwokackich. Brał udział jako egzaminator w wielu komisjach egzaminacyjnych dla aplikantów adwokackich.

Zmarł 5 maja 1969 roku. Pamięć o Nim wśród niektórych adwokatów Izby żyje do dzisiaj.

**Adwokat Cezary Jurgielewicz** (1909-1992). Urodził się w miejscowości Gajlusze koło Wilna. W 1934 roku złożył w trybie eksternistycznym egzamin dojrzałości. W czasie działań wojennych podjął pracę jako tłumacz w Sądzie Grodzkim w Wilnie, a po roku prowadził biuro pisania podań. Okazywał bezinteresowną pomoc prześladowanej ludności żydowskiej.

Po zakończeniu działań wojennych w ramach akcji repatriacyjnej przyjechał do Olsztyna. Odbił studia prawnicze na UMK w Toruniu, uzyskując tytuł magistra praw. W latach 1949-1950 odbył bezpłatną aplikację sądową w Sądzie Okręgowym w Olsztynie, a następnie aplikację adwokacką. W styczniu 1953 roku uzyskuje wpis na listę adwokatów członków Izby Adwokackiej w Olsztynie i rozpoczyna praktykę w Lidzbarku Warmińskim w Zespole Adwokackim, którego był wieloletnim kierownikiem. Od 1978 roku wykonuje zawód w Zespole Adwokackim nr 2 w Olsztynie i pracuje tam do chwili przejścia na emeryturę w 1980 roku. Pełnił funkcję Przewodniczącego Koła Emerytów i Rencistów.

Był ciepłym i życzliwym człowiekiem. Wspaniały mąż i ojciec. Największą wartością była dla Niego rodzina.

Zmarł 6 sierpnia 1992 roku w Olsztynie.

**Adwokat Franciszek Kalinowski (1910-2000).** Urodził się 8 września 1910 roku w Janowie, pow. Kolno. Egzamin dojrzałości zaliczył w Gimnazjum im. Przemysława w Rogoźnie Wielkopolskim. W 1932 roku rozpoczął studia na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu w Poznaniu. Po zakończeniu okupacji rozpoczął aplikację sądową w Sądzie Okręgowym w Olsztynie, pracując równocześnie w Wojewódzkim Urzędzie Ziemskim w Olsztynie jako kierownik Oddziału Hipotecznego, a od lutego 1947 do 9 czerwca 1947 roku pełnił funkcję kierownika Biura Prawno-Likwidacyjnego w Państwowym Banku Rolnym w Olsztynie.

Bezprawnie zatrzymany, aresztowany i skazany w fikcyjnym procesie na 12 lat pozbawienia wolności; odbył prawie 10 lat niesłusznie orzeczonej kary pozbawienia wolności. Najwyższy Sąd Wojskowy 16 stycznia 1957 roku uchylił ten wyjątkowo niesprawiedliwy wyrok i umorzył postępowanie.

Po opuszczeniu zakładu Karnego Pan Mecenas Franciszek Kalinowski złożył do Rady Adwokackiej w Olsztynie wniosek o wpisanie na listę aplikantów adwokackich, jednak ówczesna Rada odmówiła dokonania wpisu i dopiero minister sprawiedliwości wpisał Go na listę aplikantów adwokackich.

Egzamin adwokacki zdał 18 lutego 1961 roku w Białymstoku i po wielu perturbacjach został wpisany na listę adwokatów członków Izby Adwokackiej w Olsztynie, z wyznaczeniem siedziby zawodu w Zespole Adwokackim nr 1 w Działdowie.

Od 22 sierpnia 1963 roku został przeniesiony uchwałą Rady Adwokackiej do Zespołu Adwokackiego nr 1 w Olsztynie.

W 1975 roku został członkiem Rady i pełnił funkcję jej skarbnika. W 1979 roku przeniósł po wielu staraniach siedzibę zawodu do Zespołu Adwokackiego nr 1 w Szczytnie, aby Jego córka, pani mecenas Danuta Wronka z uwagi na sytuację rodzinną mogła wykonywać zawód adwokata w Olsztynie. Piękny i wzruszający gest Ojca świadczący o wielkim poświęceniu dla najbliższej osoby.

Z uwagi na zły stan zdrowia zaprzestał wykonywania zawodu adwokata i przeszedł na emeryturę 29 grudnia 1979 roku.

Za bohaterską postawę w czasie okupacji został odznaczony Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Walecznych i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej przyznało Mu odznaczenie samorządowe Adwokatura Zasłużonym.

Wielką miłością Pana Mecenas Kalinowskiego była Jego rodzina. Córka, pani mecenas Danuta Wronka, jest znanym olsztyńskim adwokatem, a wnuczka, pani mecenas Dorota Wronka-Majewska również od wielu lat wzorowo wykonuje ten zawód. Pan Mecenas Kalinowski był na uroczystym ślubowaniu swojej wnuczki. To była wzruszająca chwila. Trzy pokolenia adwokatów spotkały się w gabinecie dziekana Andrzeja Kozielskiego.

Zmarł 20 listopada 2000 roku.

**Adwokat Paweł Kalisz** (1930-1991). Urodził się 14 grudnia 1930 roku w Łukowicach Nowych w pow. tarnowskim. Gimnazjum ukończył w 1950 roku i został wpisany na listę studentów Wydziału Prawa Uniwersytetu im. Bieruta we Wrocławiu. Po skończeniu studiów przeniósł się do Olsztyna i podjął pracę w zawodzie radcy prawnego.

Na listę aplikantów Izby Olsztyńskiej został wpisany 31 października 1958 roku, a w grudniu 1961 roku zdał egzamin adwokacki przed Komisją Egzaminacyjną w Gdańsku. Z uwagi na stan zdrowia został wpisany przez Radę Adwokacką do Olsztyna i rozpoczął wykonywanie zawodu w Zespole Adwokackim nr 2 w Olsztynie, którego kierownikiem był przez wiele lat. Od 1973 do 1989 roku był wybierany przez Zgromadzenia Izby w do Okręgowej Rady Adwokackiej w Olsztynie. Pełnił w niej funkcję rzecznika dyscyplinarnego, sekretarza i przez trzy kadencje wicedziekana.

Był wybitnym cywilistą o głębokiej i wszechstronnej wiedzy. Przekazywał tę wiedzę na szkoleniach aplikantom adwokackim i kolegom adwokatom, którzy często prosili o pomoc i konsultację. Miał bardzo ciepły i ujmujący sposób bycia.

Był uhonorowany wieloma odznaczeniami państwowymi, w tym Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Za pracę w samorządzie adwokackim otrzymał Złotą Odznakę Adwokatura PRL.

Zmarł po długiej i ciężkiej chorobie 21 kwietnia 1991 roku.

**Adwokat Zygmunt Kałapski** (1894-1989). Urodził się 13 października 1894 roku w Owsiejówce na Podolu. Maturę zdał po zakończeniu nauki w gimnazjum w Żytomierzu i wstąpił na Wydział Prawa Uniwersytetu w Warszawie. W 1916 roku po skończeniu studiów został powołany do szkoły oficerskiej w armii rosyjskiej, a następnie do formacji polskich na wschodzie. W grudniu 1918 roku wstępuje jako ochotnik do Wojska Polskiego, zajmując stanowisko oficera sądowego, p.o.

wojskowego sędziego śledczego oraz adiutanta pułku. Pełnił również funkcję asystenta Wojskowego Sądu Okręgowego i wojskowego sędziego śledczego.

Na własną prośbę przeniósł się do sądownictwa powszechnego i od czerwca 1925 roku mianowano Go podprokuratorem najpierw Sądu Okręgowego w Nowogródku, a potem Sądu Okręgowego w Wilnie. W 1929 roku dekretem Prezydenta RP został mianowany Prokuratorem Sądu Okręgowego w Lublinie, a następnie Prokuratorem Sądu Okręgowego w Grudziądzu, w Łodzi. W 1936 roku obejmuje stanowisko Prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie. W 1938 roku awansuje na stanowisko Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

Po wybuchu II wojny światowej przeniósł się do Warszawy i w 1940 został wpisany na listę adwokatów, wykonując tam zawód do października 1944 roku.

W lutym 1945 roku objął stanowisko zastępcy Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie z siedzibą w Łodzi. Minister sprawiedliwości powierzył Mu organizację Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Olsztynie i 9 listopada 1946 roku objął stanowisko Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Olsztynie.

W październiku 1949 roku zostaje przeniesiony w stan spoczynku i na Jego prośbę minister sprawiedliwości wpisuje Go na listę adwokatów Izby Adwokackiej w Toruniu z siedzibą w Olsztynie. Od 1950 roku wykonywał zawód adwokata z siedzibą w Ostródzie. Na emeryturę przeszedł 1 czerwca 1974 roku.

Był znakomitym, świetnie wykształconym prawnikiem. W kadencji 1964-1967 wybrany w skład Rady Adwokackiej. Powołany został również w skład Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej, której również przewodniczył. Po zaprzestaniu wykonywania zawodu zamieszkał w Łodzi.

Zmarł 20 sierpnia 1989 roku.

**Adwokat Michał Krakowski** (1921-2010). Urodził się 1 października 1921 roku w Wilnie. Maturę uzyskał po zakończeniu nauki w gimnazjum wileńskim i bezpośrednio po egzaminie maturalnym wstąpił na Wydział Prawa Uniwersytetu w Warszawie i tam studiował w latach 1938-1939 oraz po wojnie w latach 1949-1950. W czasie okupacji ukrywał się przed gestapo. Po wojnie wstąpił do Wojska Polskiego, jednak z uwagi na inwalidztwo wojenne przeszedł do rezerwy w stopniu kapitana.

Na listę adwokatów został wpisany w 1952 roku i rozpoczął wykonywanie zawodu adwokata w czerwcu tego roku w Zespole Adwokackim nr 1 w Olsztynie, przez wiele lat był kierownikiem tego Zespołu. W samorządzie adwokackim aktywnie działał od 1956 do 1976 roku. Wieloletni członek Rady Adwokackiej w Olsztynie – Sekretarz Rady (1956-1959) i (1959-1964, rzecznik dyscyplinarny (1964-1967), (1967-1970), (1970-1973) oraz kierownik szkolenia.

Był przewodniczącym Komisji Egzaminacyjnej w 1976 roku. Egzamin adwokacki zdawali wówczas (czerwiec 1976) adwokaci: Ewa Hofman, Zbigniew Kobyliński, Konrad Urbanowicz i Rajmund Żuk.

Był Przewodniczącym Koła Obrońców Wojskowych. Został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Zasłużony dla Warmii i Mazur oraz Złotą Odznaką Adwokatura PRL.

Po zmianie systemu politycznego przewodniczył komisji weryfikacyjnej pracowników byłej Służby Bezpieczeństwa i pracę w tej komisji wykonał godnie i sprawiedliwie.

Był wzorem godnym do naśladowania dla aplikantów adwokackich i młodych adwokatów w zakresie przestrzegania zasad etyki adwokackiej. Zawsze punktualny, słowny i rzeczowy. Wielki miłośnik wędkarstwa. Kochał przyrodę i widział podobieństwo terenów warmińsko-mazurskich do lasów i jezior wileńskich, za którymi tęsknił do końca życia.

Po zaprzestaniu wykonywania zawodu adwokata utrzymywał bliski kontakt z samorządem.

Zmarł 18 grudnia 2010 roku w wieku 89 lat.

**Adwokat Waław Krakowski (1917-2008).** Urodził się 17 czerwca 1917 roku w Wilnie. Do egzaminu dojrzałości przystąpił w 1935 roku w gimnazjum w Wilnie. W czasie okupacji pracował w jadłodajni PCK dla uchodźców oraz jako robotnik w fabryce. Był członkiem Armii Krajowej. Po zakończeniu okupacji w ramach akcji repatriacyjnej przeniósł się na Ziemie Odzyskane i zamieszkał wraz z rodziną w Ostródzie. Zapisał się na Wydział Prawno-Ekonomiczny Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i w 1950 roku uzyskał stopień magistra prawa. W latach 1951-1952 odbył aplikację adwokacką i po zdaniu egzaminu adwokackiego w styczniu 1953 roku został wpisany na listę adwokatów, rozpoczynając wykonywanie zawodu adwokata w Zespole Adwokackim nr 1 w Ostródzie. Od 1964 roku Rada Adwokacka powierzyła Mu funkcję Kierownika Zespołu Adwokackiego nr 1 w Ostródzie, którą pełnił do połowy lat 70.

Został również powołany w skład Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej dla adwokatów Izby Olsztyńskiej.

Był aktywnym członkiem Zrzeszenia Prawników Polskich i pełnił funkcję skarbnika Koła. Z chwilą ukończenia 70 lat zaprzestał wykonywania zawodu.

Za działalność i pracę odznaczony Krzyżem Partyzanckim, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, odznaką Zasłużony dla Warmii i Mazur i Medalem 70-lecia Adwokatury Polskiej.

Zmarł 20 października 2008 roku.

**Adwokat Marian Krzyworażka (1922-1983).** Urodził się 25 grudnia 1922 roku we Lwowie. Gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego we Lwowie ukończył w 1939 roku, uzyskując tzw. małą maturę. Okupację spędził we Lwowie, w 1943 roku został



wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec. Po zakończeniu działań wojennych wrócił do Polski i zamieszkał w Pasłęku na terenie województwa olsztyńskiego. Uzupełnił średnie wykształcenie i organizował szkolnictwo na terenie Pasłęka jako sekretarz Inspektoratu Szkolnego. Po zakończeniu pracy w szkolnictwie podejmuje służbę w organach MO i równocześnie studiuje zaocznie na Wydziale Prawa UMK w Toruniu, uzyskując w 1950 roku dyplom magistra prawa. Po zakończeniu studiów rozpoczyna pracę jako radca prawny w wielu olsztyńskich firmach.

W 1958 roku Rada Adwokacka w Olsztynie wpisuje Go na listę aplikantów adwokackich. Egzamin adwokacki składa w czerwcu 1962 roku i z końcem tego roku zostaje wpisany na listę adwokatów Izby Olsztyńskiej. Zawód adwokata wykonuje w zespołach adwokackich w Nidzicy, Mrągowie, a od 1964 roku w Zespole Adwokackim nr 1 w Szczytnie, będąc przez kilka lat kierownikiem tego Zespołu.

Okręgowa Rada Adwokacka w Olsztynie przeniosła w 1976 roku siedzibę wykonywanego zawodu do Olsztyna, wpisując Go do Zespołu Adwokackiego nr 1 w Olsztynie.

Był adwokatem o niezwykle ciekawej osobowości. Świetnie znał języki obce: angielski, rosyjski, niemiecki, francuski. Miał wielką pasję – żeglarsstwo morskie.

Mał stopień jachtowego kapitana żeglugi wielkiej. Mógł dowodzić wszystkim żaglowcami na morzach i oceanach świata. Był świetnym kapitanem. Członek Jego załogi z rejsu do Anglii opowiadał, jak po awarii silnika kapitan przejął osobiście ster i na żaglach, z pełnego wiatru, wszedł do portu, wykonał bardzo trudny zwrot przez rufę i na tzw. jajko dobił do pomostu. Załogi innych jachtów nagrodziły ten manewr brawami. Zdobył też jedną z głównych nagród za napisanie powieści o tematyce marynistycznej.

Miał wielki dar zjednywania znajomych i przyjaciół. Na szkoleniu Izby Adwokackiej w Iławie w 1977 roku, po zakończeniu zajęć, rozbawił uczestników wspaniałymi opowieściami, żartami i śpiewem w duecie z ówczesnym dziekanem ORA panem mecenasem Wyczesanym.

Był odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Zasłużony Pracownik Morza, wieloma odznaczeniami żeglarskimi.

Zmarł po długiej i ciężkiej chorobie 29 stycznia 1983 roku.

**Adwokat Włodzimierz Majewski (1880-1967).** Urodził się we wsi Kropowice na terenie byłego ZSRR. Szkołę średnią ukończył w 1899, a w 1905 roku Wydział Prawniczy na Uniwersytecie Kijowskim.

Początkowo pracował jako pomocnik adwokata. Do adwokatury został przyjęty w 1911 roku przez Radę Adwokacką Okręgu Charkowskiej Izby Sądowej. W latach 1921-1922 był honorowym członkiem Wołyńskiej Rady Adwokackiej, wicedziekanem tej Rady oraz członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej, a w późniejszym czasie członkiem Rady Adwokackiej w Lublinie.

Od kwietnia 1940 do czerwca 1941 roku był członkiem Konsultacji Adwokackiej w mieście Równie Wołyńskie, a po wkroczeniu wojsk niemieckich wykonywał funkcję kancelisty. Na początku lipca 1945 roku przeniósł się do Lublina, a następnie przeprowadził do Olsztyna. Wykonywał zawód adwokata w siedzibie przy ulicy Mickiewicza 3 m. 3.

Był bardzo oryginalnym człowiekiem. Starsi adwokaci wspominali, że przed otwarciem drzwi odkażał kłamkę spirytusem. Miał wspaniałą pamięć, nigdy nie zapisywał notatek z rozprawy, a w czasie przesłuchań miał przymknięte oczy. Jednak pamięć rejestrowała przebieg przesłuchań.

Zmarł 11 grudnia 1967 roku.

**Adwokat Stefan Leleń** (1925-1985). Urodził się 19 sierpnia 1925 roku w Kacicach w pow. pułtuskim. Przed wojną skończył szkołę podstawową. Po wybuchu II wojny światowej pracował w gospodarstwie rolnym ojca. Aresztowany przez gestapo pod zarzutem działalności przeciwko Rzeszy i osadzony w więzieniu w Puławach, jednak po długim śledztwie postępowanie umorzono.

W 1946 roku przenosi się do Olsztyna i rozpoczyna pracę w Urzędzie Ziemskim. Zdaje egzamin dojrzałości w Liceum Ogólnokształcącym dla Pracujących i rozpoczyna zaoczne studia na Wydziale Prawa UMK w Toruniu. Pracuje też jako sekretarz rady w Biurze Prezydialnym Olsztyńskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, a później w wielu olsztyńskich przedsiębiorstwach.

W czerwcu 1951 roku uzyskuje dyplom magistra prawa. Aplikację adwokacką rozpoczął w 1953 roku, a do egzaminu adwokackiego przystąpił w Warszawie przed Komisją Egzaminacyjną Rady Warszawskiej.

Po uzyskaniu wpisu na listę adwokatów Izby Olsztyńskiej rozpoczyna pracę w Zespole Adwokackim nr 2 w Olsztynie. Przez krótki czas pełni funkcję kierownika Zespołu.

Aktywnie działał na rzecz samorządu Izby. Był członkiem Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej, a w kadencji 1964-1967 powierzono Mu funkcję Sekretarza Rady. W kadencji organów Adwokatury 1967-1970 pełnił funkcję wicedziekana Rady.

Był znakomitym adwokatem. Specjalizował się w prawie karnym. Perfekcyjnie znał prawo budowlane i dzięki znajomości zagadnień związanych z budownictwem wielu jego klientów wygrało sprawy. Wygłaszał znakomite przemówienia wzbudzające szacunek u przeciwników procesowych.

Został uhonorowany odznaką Zasłużony dla Warmii i Mazur.

Zmarł przedwcześnie 20 marca 1985 roku.

**Adwokat Halina Niewiada-Szamrej** (1923-2008). Urodziła się 14 grudnia 1923 roku w Kowalewie, pow. Wąbrzeźno. Szkołę powszechną skończyła w Czersku, pow. Chojnice, a po wojnie zdała egzamin dojrzałości w II Państwowym

Liceum i Gimnazjum im. Królowej Jadwigi w Toruniu, rozpoczynając studia na Wydziale Prawno-Ekonomicznym UMK w Toruniu. Skończyła również wiele kursów z zakresu księgowości i zatrudniona była jako referent i księgowa w wielu przedsiębiorstwach i firmach.

W 1950 roku uzyskała stopień magistra prawa i kontynuowała pracę jako księgowa. W latach 1957-1960 w ramach umowy zlecenia prowadziła księgowość Zespołu Adwokackiego nr 2 w Toruniu.

Po przeniesieniu się do Olsztyna, w latach 1960-1962, odbyła aplikację sądową w okręgu Sądu Wojewódzkiego w Olsztynie i po zdaniu egzaminu sędziowskiego pracowała jako egzaminowany aplikant sądowy w Sądzie Wojewódzkim w Olsztynie. W styczniu 1963 roku została wpisana na listę aplikantów adwokackich Izby Adwokackiej w Olsztynie. Jej patronami byli pan mecenas Zygmunt Jesionowski i pan mecenas Jerzy Przytocki. Jako szczególnie sumienny aplikant otrzymała w czasie aplikacji wiele nagród pieniężnych.

W maju 1965 roku zaliczyła egzamin adwokacki w Białymstoku i po złożeniu ślubowania rozpoczyna pracę w Zespole Adwokackim nr 1 w Biskupcu, pracując tam nieprzerwanie do stycznia 1988 roku, przez pewien czas pełniła funkcję kierownika Zespołu.

Od stycznia 1988 roku rozpoczyna wykonywanie zawodu w Zespole Adwokackim nr 2 w Olsztynie. Po uzyskaniu zgody ministra sprawiedliwości na wykonywanie zawodu w kancelarii indywidualnej w drodze zamiany z córką adwokat Danutą Szamrej-Szymańską zamienia za zgodą ORA siedzibę Swojej kancelarii adwokackiej na Nidzicę. Kolejny piękny gest wobec dziecka ze strony adwokata.

Aktywnie działała w Zrzeszeniu Prawników Polskich, udzielała bezpłatnych porad prawnych w Lidze Kobiet, była członkiem Komisji Rewizyjnej Izby Adwokackiej w Olsztynie. Otrzymała odznaczenie Zasłużony dla Warmii i Mazur.

Zmarła 31 października 2008 roku.

**Adwokat Stanisław Ochocki** (1907-1977). Urodził się w Pabianicach w woj. łódzkim. Szkołę średnią ukończył egzaminem dojrzałości w 1927 roku i rozpoczął studia na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, uzyskując w 1931 roku dyplom magistra prawa. Podjął zatrudnienie jako asystent w Katedrze Prawa Administracyjnego i przez dwa lata studiował dodatkowo historię i filozofię na Uniwersytecie im Stefana Batorego.

W latach 1932-1936 odbył trzyletnią aplikację sądową i zdał egzamin sędziowski z wynikiem celującym. Zostaje zatrudniony jako asesor sądowy w okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie, a w maju 1938 roku Prezydent Rzeczypospolitej nominował Go na sędziego grodzkiego w Lidzie, a minister sprawiedliwości powierzył Mu obowiązki sędziego okręgowego śledczego Sądu Okręgowego w Wilnie z siedzibą w Lidzie. Funkcję tę pełni do 17 września 1939 roku. Po wkroczeniu wojsk sowiec-

kich podejmuje walkę z okupantem jako oficer Armii Krajowej. To piękna karta w Jego życiu, o której ze zrozumiałych względów niechętnie i nie z każdym rozmawiał. Żaden wyrok orzekający karę śmierci wydany przez Sąd Armii Krajowej nie mógł być wykonany bez Jego zatwierdzenia.

Jesienią 1944 roku otrzymuje nominację na Głównego Pełnomocnika Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, a od 1 stycznia 1945 roku zostaje Pełnomocnikiem Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej do spraw ewakuacji ludności polskiej z Litwy. Udało się szczęśliwie przesiedlić 20 tys. obywateli polskich do Polski. W czerwcu 1945 roku funkcjonariusze Berii aresztują Go – pomimo posiadanego przez Niego przywileju dyplomatycznego nietykalności osobistej – pod zarzutem przynależności do Armii Krajowej. Nie udowodniono działalności przestępczej, ale orzeczono i wprowadzono do wykonania administracyjne pozbawienie wolności w obozie pracy.

W grudniu 1955 roku powraca do Polski, lecz się po trudach i znojach niewoli. W 1956 roku składa wniosek o dokonanie obligatoryjnego wpisu na listę adwokatów w Olsztynie. Otrzymuje siedzibę zawodową w Ornećce i pracuje jako adwokat do 1964 roku. Z uwagi na stan zdrowia Rada Adwokacka w Olsztynie przenosi Go do Olsztyna, a Zespół Adwokacki nr 1 przyjmuje w poczet członków; pracuje tam do końca życia.

Wybitny i bardzo starannie wykształcony adwokat, wielki humanista i wspaniały mówca. Nieżyjący olsztyński pisarz Andrzej Wakar wspominał słynne polemiki przedwojenne Stanisława Ochockiego ze Stanisławem Cat-Mackiewiczem. Cieszył się wielkim szacunkiem wszystkich prawników, którzy mieli z Nim do czynienia. Również znane osoby powojennego życia politycznego, których poglądy polityczne były całkowicie odmienne od Jego, z szacunkiem chyliły głowę. Znany pisarz Jerzy Putrament pisząc o swoich przedwojennych latach w Wilnie, jeden z rozdziałów książki wspomnieniowej zatytułował jakże wymownie: „Stanisław Ochocki”.

Bardzo ciepło wspominał Go Jego bliski kolega z Wilna, pan mecenas Antoni Ważyński.

Był bardzo sprawiedliwym patronem aplikantów adwokackich, chociaż wymagał bardzo dużo. Starał się przekazać im najlepsze i najwyższe wartości, jakie sam wyznawał. Uczył aplikantów sztuki zadawania pytań stronom, świadkom i biegłym. Był mistrzem każdej dziedziny prawa. Prowadził szkolenia z aplikantami adwokackimi z prawa karnego i prawa podatkowego.

2 lutego 1977 roku skończył pisanie apelacji do Sądu Najwyższego w Warszawie. Wyżyny myśli prawniczej na dwudziestu kilku stronach maszynopisu. Nadał tę apelację w Urzędzie Pocztowym przed godziną 24, a w drodze do domu czwarty, rozległy zawał serca odebrał Mu życie. Zmarłego żegnali na cmentarzu dwaj jego przyjaciele, olsztyński literat Andrzej Wakar i adwokat Józef Żuk. W *Palestrze* ukazało się o Nim wspomnienie autorstwa Józefa Żuka.

**Adwokat Henryk Pietrasiuk** (1915-1992). Urodził się 16 lipca 1915 roku we Włodawie i tam skończył szkołę powszechną i gimnazjum, uzyskując świadectwo dojrzałości. Po maturze pracował w urzędach państwowych. Okupację spędził w Wilnie i Braławiu. Po zakończeniu działań wojennych w ramach akcji repatriacyjnej przenosi się do Olsztyna i rozpoczyna pracę w Izbie Skarbowej, a jednocześnie zaocznie studiuje na Wydziale Prawa UMK w Toruniu. Po uzyskaniu dyplomu magistra prawa został przyjęty na aplikację adwokacką, lecz po odbyciu połowy aplikacji minister sprawiedliwości zwolnił Go od kontynuowania nauki, wyrażając zgodę na wpis na listę adwokatów bez konieczności zdawania egzaminu adwokackiego. Wykonywanie zawodu adwokackiego rozpoczął w Górowie Iławeckim, wkrótce został członkiem Zespołu Adwokackiego nr 1 w Olsztynie, przez pewien czas pełnił funkcję kierownika tego Zespołu. Aktywnie działał w samorządzie adwokackim. W kadencjach 1976-1979 i 1979-1983 był skarbnikiem ORA i ze swoich obowiązków wywiązywał się w sposób wzorowy. Z chwilą ukończenia 70. roku życia zaprzestał praktyki adwokackiej, utrzymując jednak kontakt z samorządem adwokackim, pracował jako kierownik biura ORA.

W 1991 roku otrzymał zgodę ministra sprawiedliwości na wykonywanie zawodu adwokata indywidualnie w Olsztynie. Niestety nie zdążył rozwinąć nowej praktyki, zmarł 22 listopada 1992 roku.

Był niezwykle prawym człowiekiem. Skromny, pracowity i chętny do udzielania pomocy każdemu potrzebującemu.

**Adwokat Jerzy Przytocki** (1923-1992). Urodził się 24 kwietnia 1923 roku w Sokołowie w woj. lwowskim. Szkołę powszechną oraz 4 klasy gimnazjum ukończył w 1939 roku i z chwilą wybuchu wojny Jego rodzina przeniosła się do miejscowości Stryj w pobliżu Lwowa, tam uzupełnił średnie wykształcenie. W 1942 roku wraz z rodziną przenosi się do rodziny matki w województwie lubelskim. Tam wstępuje do pracy konspiracyjnej w Armii Krajowej. W 1945 roku rozpoczyna studia na Wydziale Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, w 1948 roku otrzymuje dyplom magistra prawa. Po zakończeniu studiów przenosi się do rodziny w Olsztynie i rozpoczyna pracę jako radca prawny w Polskich Zakładach Zbożowych.

Na listę aplikantów adwokackich Rada Adwokacka w Olsztynie wpisała Go w marcu 1952 roku. Minister sprawiedliwości skrócił okres aplikacji adwokackiej o połowę i w styczniu 1953 roku Pan Mecenaz przystąpił do egzaminu adwokackiego. Rada Adwokacka wpisała Go do Delegatury Zespołu Adwokackiego nr 2 w Olsztynie położonej na terenie Biskupca Reszelskiego, jednak po dwóch latach pracy w Biskupcu przeniesiono Go do Zespołu Adwokackiego nr 2 w Olsztynie, w drugiej połowie lat 60. był kierownikiem tego Zespołu.

Doskonały karnista znany ze świetnych przemówień. Szkolił aplikantów adwokackich i był członkiem komisji egzaminacyjnych podczas egzaminów adwokackich.

Aktywnie udzielał się społecznie, był członkiem Ligi Obrony Kraju, członkiem Zrzeszenia Prawników Polskich, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. W kadencji organów adwokatury 1979-1983 został wybrany przez Zgromadzenie Izby Olsztyńskiej na członka ORA i pełnił funkcję sekretarza. Za działalność samorządową Prezydium NRA przyznało Mu Złotą Odznakę Adwokatura PRL. Z odznaczeń państwowych za działalność społeczną uhonorowano Go m.in. Srebrnym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Zmarł 28 listopada 1992 roku.

**Adwokat Jan Stachurski** (1923-2008). Urodził się 8 stycznia 1923 roku w Zagości, pow. Pińczów w woj. lubelskim. Przed wojną ukończył szkołę powszechną i trzy klasy gimnazjum ogólnokształcącego w Ostrowcu Świętokrzyskim. W czasie okupacji mieszkał w Czyżowie Szlacheckim, skąd rodzina została wysiedlona i zmuszona do powrotu do Ostrowca Świętokrzyskiego. Po zakończeniu działań wojennych wyjechał w maju 1945 roku do Kwidzyna i wstąpił do pracy w organach MO, zwalniając się na własną prośbę w lipcu 1946 roku. W tym roku uzyskał świadectwo dojrzałości i przeniósł się do Sopotu, podejmując pracę w charakterze księgowego. Studia prawnicze odbył na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, zaliczając cztery lata tej uczelni, potem kontynuował studia w Łodzi, a magisterium uzyskał na UMK w Toruniu. Po uzyskaniu magisterium pracował w kilku przedsiębiorstwach, m.in. jako radca prawny. W 1957 roku został mianowany aplikantem sądowym w okręgu Sądu Wojewódzkiego w Olsztynie, następnie mianowano Go asesorem sądowym i sędzią.

Pełnił obowiązki prezesa Sądu Powiatowego w Pisz, później był sędzią w Iławie. Po zakończeniu na własną prośbę służby sędziowskiej w 1963 roku przez kilka lat pracował jako radca prawny, a w marcu 1967 roku Rada Adwokacka w Olsztynie wpisała Go na listę adwokatów, wyznaczając siedzibę wykonywania zawodu w Iławie. Był wieloletnim członkiem Zespołu Adwokackiego nr 1 w Iławie, pełnił też funkcję kierownika tego Zespołu. Minister sprawiedliwości wyraził zgodę na wykonywanie przez Niego zawodu indywidualnie w Iławie od 28 lutego 1992 roku. W 1994 roku Pan Mecenasa zawiesił wykonywanie zawodu.

Niezwykłe aktywnie działał w samorządzie adwokackim. Był prezesem Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej ds. Adwokatów przy Radzie Adwokackiej w Olsztynie, członkiem ORA w Olsztynie, członkiem Zespołu Wizytatorów, członkiem Komisji ds. Emerytów i Rencistów. Za działalność w samorządzie adwokackim został uhonorowany w 1993 roku odznaką Adwokatura Zasłużonym, a za działalność społeczną Brązowym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką Zasłużony dla Warmii i Mazur, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Był członkiem Armii Krajowej.



Był świetnym i skutecznym adwokatem. Zawsze starannie przygotowywał się do rozpraw. Wychował wielu aplikantów adwokackich, przekazując im najlepsze wzorce. Jego wnuczka, Magdalena Krygier, jest adwokatem w Iławie.

Zmarł 31 grudnia 2008 roku.

**Adwokat Aleksandra Sypniewska** (1909-1993). Urodziła się 20 września 1909 roku w Wilnie. W 1926 roku ukończyła słynne gimnazjum Sióstr Nazaretanek i rozpoczęła studia na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Aplikację sędziowską odbyła w okręgu Sądu Okręgowego w Wilnie i zaczęła aplikację adwokacką w Wilnie. Okres II wojny światowej spędziła w Wilnie. W 1945 roku w ramach repatriacji wróciła do Polski, zamieszkując najpierw w Białymstoku, a potem w Olsztynie. Okręgowa Rada Adwokacka w Toruniu wpisała Ją na listę aplikantów adwokackich z siedzibą w Olsztynie 6 marca 1948 roku. Z uwagi na fakt rozpoczęcia aplikacji adwokackiej przed wojną pozwolono Jej na skrócenie aplikacji adwokackiej i z końcem 1948 roku zaliczyła egzamin adwokacki.

Od października 1949 do listopada 1979 roku wykonywała zawód adwokata. Była członkiem i założycielem Zespołu Adwokackiego nr 1 w Olsztynie. Członek pierwszej Rady Adwokackiej w Olsztynie (1951) i w drugiej kadencji (1953-1956), pełniła obowiązki kierownika Zespołu i kierownika szkolenia zawodowego.

Udzielała bezpłatnych porad w Lidze Kobiet. Była bardzo dobrym adwokatem. Uśmiechnięta, ciepła, życzliwa i wyrozumiała dla aplikantów adwokackich.

Otrzymała wiele odznaczeń państwowych: Złotą Odznakę Zasłużony dla Warmii i Mazur oraz Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Pod koniec 1979 roku zaprzestała wykonywania zawodu. Zmarła 19 czerwca 1993 roku.

**Adwokat Adam Szpaderski** (1925-2010). Urodził się 15 lutego 1925 roku w Warszawie. Po ukończeniu szkoły powszechnej rozpoczął naukę w Liceum Wojciecha Górskiego w Warszawie, a w związku z wybuchem wojny maturę uzył w 1944 roku na kompletach tajnego nauczania.

Od 1943 roku do końca Powstania Warszawskiego żołnierz Armii Krajowej o pseudonimie „Kordian”. Po upadku Powstania osadzony w obozie jenieckim, a po wyzwoleniu obozu przez wojska amerykańskie wstępuje do formacji Wojska Polskiego na Zachodzie. Po powrocie do kraju w 1947 roku podejmuje pracę w Ubezpieczalni Społecznej w Olsztynie i rozpoczyna studia na Wydziale Prawa UMK w Toruniu w latach 1947-1949 oraz na Uniwersytecie w Poznaniu w latach 1949-1951, uzyskując tytuł magistra prawa.

W 1952 roku zostaje wpisany na listę aplikantów adwokackich z siedzibą w Olsztynie. Był wyróżniającym się aplikantem Izby. Do egzaminu adwokackiego przystępuje przed Komisją Egzaminacyjną Izby Adwokackiej w Warszawie.

Rada Adwokacka w Olsztynie wpisała Go na listę adwokatów i wyznaczyła siedzibę w Olsztynie. Rozpoczął wykonywanie zawodu w Zespole Adwokackim nr 1 w Olsztynie od stycznia 1956 roku. W 1972 roku, z uwagi na stan zdrowia, zawiesza członkostwo w Zespole Adwokackim nr 1 w Olsztynie. Przez kilka lat wykonywał zawód radcy prawnego, a z początkiem czerwca 1998 roku powrócił do wykonywania zawodu w kancelarii indywidualnej. Jednak pogarszający się stan zdrowia nie pozwala na intensywną pracę i z końcem 2000 roku zaprzestaje wykonywania zawodu adwokata.

Od 1959 roku aktywnie działa w samorządzie adwokackim – w kadencji 1959-1964 pełnił funkcję skarbnika, w kadencjach 1970-1973, 1973-1976 i 1976-1979 funkcję wicedziekana.

Jako znakomity prawnik szkolił aplikantów adwokackich i sprawował funkcję ich patrona. Przez wiele kadencji Zgromadzenia Izby Adwokackiej w Olsztynie powierzały Mu przewodnictwo Komisji Rewizyjnej.

Za działalność samorządową Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej przyznało Mu odznaczenie samorządowe Adwokatura Zasłużonym. Otrzymał wiele odznaczeń państwowych: Medal Wojska, Warszawski Krzyż Powstańczy, Krzyż Armii Krajowej, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski i Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski.

Był wspaniałym człowiekiem, miał wielu bliskich przyjaciół wśród adwokatów. Wielu z nich wspomina Go jako wspaniałego egzaminatora i wykładowcę. Miał niezwykle dar tłumaczenia zawiłych problemów prawnych w sposób prosty i jasny.

Zmarł 26 października 2010 roku.

**Adwokat Antoni Ważyński** (1904-1987). Urodził się 25 kwietnia 1904 roku w Suwałkach. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Suwałkach rozpoczął naukę w miejscowym gimnazjum. Egzamin dojrzałości zaliczył w 1924 roku. Jesienią 1924 roku rozpoczyna studia na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Podczas studiów pracuje zarobkowo, udziela korepetycji oraz przez trzy lata bezpłatnie pracuje w Bratniej Pomocy Młodzieży Akademickiej.

W latach 1934-1937 odbywa aplikację sądową w okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie, zaliczając egzamin sędziowski. Od 4 czerwca 1938 do 17 września 1939 roku wykonuje zawód aplikanta adwokackiego Izby Adwokackiej Okręgu Apelacyjnego w Wilnie.

Po wybuchu wojny zostaje zmobilizowany i przydzielony do Kwatery Głównej Brygady Kawalerii, a w toku działań wojennych zostaje internowany na Litwie i następnie wywieziony na teren byłego Związku Radzieckiego.

Do Polski powrócił w 1948 roku i czasowo zamieszkał w Poznaniu, przenosząc się wkrótce do Torunia. W grudniu 1948 roku składa wniosek do Okręgowej Rady Adwokackiej w Toruniu o dokonanie wpisu na listę adwokatów Izby Adwokackiej

w Toruniu i wyznaczenie siedziby w Olecku. Toruńska Rada Adwokacka wpisała Go na listę adwokatów i w uzgodnieniu z zainteresowanym wyznaczyła siedzibę zawodową w Suszu.

Po rozpoczęciu praktyki miał bardzo dużo spraw i cieszył się uznaniem oraz szacunkiem klientów. Bardzo aktywnie udziela się społecznie w Zrzeszeniu Prawników Polskich, Komitecie Obrońców Pokoju w Suszu, jest członkiem Komisji Opieki Społecznej przy Miejskiej Radzie Narodowej w Suszu.

Pomimo rozległej praktyki adwokackiej i pracy społecznej niezwykle aktywnie działa w samorządzie adwokackim. Od 1956 do 1970 roku jest wybierany w skład Rady Adwokackiej Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Olsztynie jako jej członek. Od 1972 roku wykonuje zawód w Zespole Adwokackim nr 1 w Iławie. Wychował wielu aplikantów adwokackich, przekazując im wielką wiedzę i kulturę osobistą. Od początku lat 70. ma poważne kłopoty ze wzrokiem, 31 grudnia 1977 roku zaprzestaje wykonywania zawodu.

Został odznaczony Srebrną Odznaką Adwokatura PRL i Złotą Odznaką Zasłużony dla Warmii i Mazur.

Był bliskim przyjacielem Pana Mecenasa Stanisława Ochockiego z czasu wspólnych studiów na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Podczas spotkań obaj Panowie Mecenasie ze wzruszeniem wspominali czasy studiów i wspólną pracę społeczną.

Zmarł w Poznaniu 3 listopada 1987 roku.

**Adwokat Zygmunt Wittek** (1921-2009). Urodził się 8 października 1921 roku w Opinogórze. Po skończeniu szkoły powszechnej przeniósł się do Brodnicy i rozpoczął naukę w szkole średniej. Po wybuchu wojny został wywieziony na przymusowe roboty w Prusach Wschodnich.

Po zakończonej wojnie uzupełnił średnie wykształcenie i został przyjęty na studia prawnicze na UMK w Toruniu, a po ich skończeniu zamieszkał w Olsztynie.

Rozpoczął pracę w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Inwalidów w Olsztynie. Złożył wniosek o wpis na listę aplikantów Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Olsztynie, uzyskując odmowę wpisu. Minister sprawiedliwości uwzględnił odwołanie zainteresowanego, zarządzając wpis na listę aplikantów adwokackich.

Aplikację adwokacką odbywał w Zespole Adwokackim nr 1 w Olsztynie. Po zdanym egzaminie adwokackim Rada Adwokacka wyznaczyła Mu siedzibę wykonywania zawodu adwokata w Kętrzynie. Od 1964 roku dojeżdżał codziennie do pracy w Zespole Adwokackim nr 1 w Kętrzynie (do 1970 roku), a następnie do Zespołu Adwokackiego nr 1 w Szczytnie (na skutek uwzględnienia przez Radę Adwokacką w Olsztynie Jego prośby o przeniesienie siedziby do tej miejscowości).

Miał bardzo wielu klientów. Ludzie garnęli się do Niego ze wszystkimi sprawami, a członkowie Zespołu cenili Go jako dobrego i uczynnego kolegę. Cechowało Go swoiste poczucie humoru.

1 czerwca 1984 roku Okręgowa Rada Adwokacka w Olsztynie przeniosła siedzibę wykonywanego zawodu adwokata do Olsztyna, Pan Mecenasa Wittek został członkiem Zespołu Adwokackiego nr 2 w Olsztynie.

W 1991 roku minister sprawiedliwości wyraził zgodę na wykonywanie przez Pana Mecenasa zawodu indywidualnie (do 2006 roku pracował w tej kancelarii).

Wszyscy byli Mu życzliwi. Był swego rodzaju oryginałem, ale dla każdego zachował życzliwy uśmiech i dobre słowo. Pasjonat fotografii, myślistwa i wędkarstwa. Jego dom był o każdej porze otwarty i niezwykle gościnny. Był świetnie wysportowany. Gromił wielu młodszych adwokatów i aplikantów adwokackich w tenisie stołowym.

Został uhonorowany oznaką regionalną Zasłużony dla Warmii i Mazur.

Zmarł 2 listopada 2009 roku.

**Adwokat Józef Zmitrowicz** (1879-1980). Urodził się 9 października 1879 roku w Poddubnie, woj. nowogrodzkie. Po zakończeniu studiów prawniczych na Uniwersytecie Petersburskim poświęcił się działalności w ruchu neofilareckim i jednocześnie uczestniczył jako wolny słuchacz w kursie prawa w Charkowie. Po złożeniu egzaminu państwowego w Wilnie rozpoczął pracę jako pomocnik adwokata przysięgłego (aplikanta).

Na listę adwokatów uzyskał wpis w 1924 roku. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości został posłem Sejmu Wileńskiego w 1921 roku. Sejm ten orzekł o wcieleniu ziemi wileńskiej do Rzeczypospolitej Polskiej. Okupację sowiecką i hitlerowską przeżył w Wilnie. Ciężka choroba uratowała Go przed zsyłką na daleki wschód.

W 1945 roku opuszcza Wilno w ramach akcji repatriacyjnej. Postanawia przenieść się do Olsztyna, albowiem było to miasto położone blisko Jego ukochanego Wilna, a nadto wielu tamtejszych prawników osiedliło się w Olsztynie. Również lasy i jeziora województwa olsztyńskiego przypominały Mu Wileńszczyznę.

Minister sprawiedliwości wyraził w 1946 roku zgodę na wykonywanie przez Niego zawodu adwokata, a Okręgowa Rada Adwokacka w Toruniu wyznaczyła Mu miejsce wykonywania zawodu w Olsztynie.

Poza wykonywaniem zawodu adwokata aktywnie działa społecznie w Lidze Morskiej i w sekcji żeglarskiej.

19 stycznia 1947 roku zostaje wybrany na posła w pierwszym Sejmie odrodzonego państwa polskiego i powołany do składu Komisji Konstytucyjnej Sejmu.

W 1949 roku uzyskuje jako adwokat prawo patronatu i zostaje patronem aplikanta adwokackiego Tadeusza Witkowskiego, późniejszego dziekana Rady Adwokackiej w Olsztynie. Zgodnie z ówczesnymi przepisami pracował jako radca prawny w Mazurskich Zakładach Przemysłu Drzewnego.

Aktywnie udzielał się w działalności kulturalnej Izby. Organizował konkursy poezji, w czasie których młodzi adwokaci i aplikanci deklamowali wybrane dzieła polskich poetów okresu Romantyzmu. Pisał ciekawe wiersze i opowiadania.

Pod koniec 1968 roku został skreślony z listy adwokatów. Za działalność państwową został odznaczony w 1969 roku Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski w 1978 roku. Naczelna Rada Adwokacka przyznała Mu Złotą Odznakę Adwokatura PRL.

9 października 1979 roku Okręgowa Rada Adwokacka w Olsztynie uczciła szczególnie uroczystości setną rocznicę Jego urodzin, a wystąpienie Jubilata wzruszyło wszystkich zebranych.

Zmarł 3 marca 1980 roku.

**Adwokat Józef Żuk** (1920-1995). Urodził się w Wilnie 5 lipca 1920 roku. Szkołę powszechną ukończył w Kuprianiskach i został przyjęty do Państwowego Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie.

Miał wybitne zdolności językowe, a w czasie nauki w gimnazjum otrzymywał wysokie nagrody pieniężne za opracowanie wspomnień z wakacji w trzech językach obcych.

Wojna przerwała naukę w szkole średniej, zmuszając Go do pracy fizycznej. Działal w Armii Krajowej i uczył jej żołnierzy tych języków obcych, które mogłyby być pomocne w pracy, walce wywiadowczej i kontrwywiadowczej z wrogiem (rosyjski, niemiecki i litewski).

Uczył także języka angielskiego z uwagi na przewidywane zrzuty cichociemnych z Londynu. Dwukrotnie uchylał się od wyjazdów na roboty przymusowe do Niemiec i od wcielenia do służby pomocniczej w wojsku niemieckim. Po wkroczeniu wojsk radzieckich do Wilna zostaje oddelegowany do pracy w charakterze starszego inspektora do organizowania Wileńskiego Powiatowego Wydziału Finansowego. Na skutek donosu zostaje zatrzymany przez NKWD i tylko mądrość życiowa Jego teścia spowodowała zwolnienie zatrzymanego i natychmiastowy wyjazd całej rodziny w ramach repatriacji do Polski.

Osiedlił się w Olsztynie i w 1946 roku wstąpił do Akademii Administracyjnej, uzyskując świadectwo dojrzałości. Studia prawnicze rozpoczął w Studium Prawno-Administracyjnym w Olsztynie i kontynuował je na Wydziale Prawno-Ekonomicznym UMK w Toruniu. Równoległe z nauką pracował w Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie początkowo jako referent, a potem jako radca procesowy i prawny.

Jako student brał czynny udział w pracach społecznych w organizacjach studenckich, był prezesem „Bratniej Pomocy” i jednym z organizatorów Studium Prawno-Administracyjnego w Olsztynie.

W 1950 roku uczęszczał na bezpłatną aplikację sądową w okręgu Sądu Wojewódzkiego w Olsztynie, jednak zrezygnował z niej, odmawiając przejścia na stałe do pracy w sądownictwie. 6 lutego 1952 roku został wpisany na listę aplikantów adwokackich Izby Olsztyńskiej pod patronatem słynnego adwokata Dawida Lipkinda. Egzamin adwokacki zalicza na ocenę bardzo dobrą i zostaje wpisany na listę adwokatów z siedzibą w Olsztynie do Zespołu Adwokackiego nr 2. Minister

sprawiedliwości powierzył Mu funkcję Sekretarza Rady Adwokackiej w kadencji 1953-1956.

Pracuje nieprzerwanie w Zespole Adwokackim nr 2. Miał jedną z największych kancelarii w Polsce. Specjalizował się w prawie karnym, a po własnym wypadku drogowym w 1961 roku do perfekcji opanował zagadnienia dotyczące wypadkowości drogowej.

Pracował po 20 godzin na dobę. Podczas wizytacji ustalono, że w ciągu jednego roku przejeżdżał samochodem ponad 80 tys. km w sprawach służbowych. Nie uznawał urlopów. Odpoczywał tylko od maja do końca listopada na krótkich wypadach w soboty i niedziele na jezioro Śniardwy, albowiem zakupił jacht i oddał się pasji żeglowania i wędkowania. Żeglując 35 lat, zawsze ruszał z pomocą żeglarzom, których jachty przewróciły się podczas sztormów. Często gościem na pokładzie byli Jego przyjaciele: jachtowy kapitan żegluga wielkiej Pan Mecenas Marian Krzyworączka i Pan Mecenas Kazimierz Wyczęsany.

Pod koniec aktywnej pracy zawodowej adwokata pochłonęła Go medycyna niekonwencjonalna. Znając perfekcyjnie język niemiecki, tłumaczył dzieła niemieckich i austriackich zielarzy oraz zakonników. Odkrył i spopularyzował zioła wierzbownicy drobnokwiatowej ratującej w owym czasie mężczyzn przed chorobami prostaty, wprowadził olejek mazurski do masowania kręgosłupów. Trzykrotnie był zapraszany na nagranie telewizyjne z cyklu „Smak życia” redaktor Elżbiety Snakowskiej.

Pomimo ogromnego zaangażowania w działalność zawodową i pasję zielarską znalazł czas na wykonywanie mandatu radnego w czasie dwóch kadencji. Przewodniczył Komisji Prawa, Porządku Publicznego i Samorządności oraz był członkiem Komisji Zdrowia i Spraw Socjalnych. Zainicjował program społecznego oczyszczania rzeki Łyny i doprowadził do jej całkowitego oczyszczenia na odcinku przepływu przez Olsztyn.

Szkolił aplikantów adwokackich i był kilkakrotnie członkiem komisji egzaminacyjnej. Tylko raz dziekan ORA przydzielił Mu aplikanta adwokackiego. To były czasy, gdy część kolegów adwokatów obawiała się większego rozwoju kancelarii po dokonaniu przydziału aplikanta.

Za działalność samorządową i szkoleniową Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej przyznało Mu odznaczenie samorządowe Adwokatura Zasłużonym, które ogromnie cenił.

Jako działacz społeczny i samorządowy uhonorowany był m.in. Honorową Odznaką Zasłużony dla Warmii i Mazur, Odznaką za Zasługi dla Ochrony Środowiska, Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski, Medalem 70-lecia Adwokatury Polskiej. Uzyskał wpis do Księgi Zasłużonych dla Miasta Olsztyna.

Przez krótki czas, od 1990 roku, wykonywał zawód w kancelarii indywidualnej po uzyskaniu zgody ministra sprawiedliwości.

Zmarł po operacji serca w Aninie 30 marca 1995 roku. Żegnając zmarłego w imieniu środowiska adwokackiego, wicedziekan Izby, pan mecenas Roman Kuczyński, rozpoczął swoje wystąpienie od przytoczenia łacińskiej sentencji: „hic quiescit, qui numquam quievit” – tu spoczywa ten, który nigdy nie odpoczął.



## ROZDZIAŁ III

### WYSŁUCHANE I SPISANE: WSPOMNIENIA ADWOKATÓW

#### **Wspomnienia adwokata Wojciecha Gryczewskiego**

Olsztyn, 8 grudnia 2014 roku

Urodziłem się 3 grudnia 1934 roku w Sierpcu. Pochodzę z rodziny chłopskiej. Rodzice byli rolnikami we wsi Bożewo, pow. Sierpc. Szkołę podstawową ukończyłem w Bożewie, a następnie rozpocząłem naukę w Liceum Ogólnokształcącym im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku, w tzw. Małachowiance<sup>38</sup>.

Studiowałem na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w latach 1954-1958. Wybrałem prawo, bo chciałem studiować, a nie męczyć się jak moi koledzy na medycynie czy politechnice. Wybrałem takie studia, żeby studiowanie było lekkie i przyjemne.

Pracę magisterską napisałem na temat: „Oskarżony jako strona w polskim procesie karnym”.

Zawsze chciałem zostać adwokatem, jednak wówczas było to dla mnie – bezpośrednio po studiach – niemożliwe. Dlatego najpierw musiałem ukończyć aplikację sądową, a następnie sprawować funkcję sędziego przez co najmniej trzy lata. W związku z brakiem etatów w Warszawie i rodzinnym mieście Sierpcu rozpocząłem aplikację sądową w Olsztynie. Była to pierwsza dwuletnia aplikacja sądowa, którą rozpocząłem 1 grudnia 1958 roku w Ostródzie, a następnie kontynuowałem w Olsztynie.

Po ukończeniu aplikacji i zdaniu egzaminu państwowego – w styczniu 1961 roku – zostałem asesorem w Sądzie Powiatowym w Mrągowie, w którym następnie, po otrzymaniu nominacji, sprawowałem stanowisko sędziego. Jako sędzia pracowałem trzy lata, trzy miesiące i trzysta dni. Z powodu nieprzemijającej wciąż chęci zrealizowania swoich zawodowych aspiracji złożyłem wnioski do Wojewódzkiej Rady Adwokackiej w Olsztynie o wpisanie mnie na listę adwokatów. Naczelnik

---

<sup>38</sup> Jedną z najstarszych szkół w Polsce, której korzenie sięgają 1180 r., kiedy w Płocku powstała szkoła przy kolegiacie św. Michała (na podstawie Wikipedii).

do Spraw Adwokatury w Ministerstwie Sprawiedliwości nie wyraził jednak na to zgody. W uzasadnieniu podał, że jeśli zdrowie nie pozwalało mi dłużej być sędzią (bo taki powód podałem do rezygnacji z zajmowanego stanowiska), to tym bardziej nie pozwala mi wykonywać zawód adwokata. Wobec tego pracowałem jako radca prawny. Byłem radcą w Mrągowie, Mikołajkach i Woźnicach w różnych przedsiębiorstwach i spółdzielniach. Po 2 latach i 8 miesiącach Wojewódzka Rada Adwokacka w Białymstoku wpisała mnie na listę adwokatów.

Moja kariera adwokacka rozpoczęła się 1 października 1968 roku. Została mi wyznaczona siedziba w Gołdapi, która stanowiła punkt konsultacyjny Zespołu Adwokackiego w Olecku. Następnie przenieśliśmy się do Izby Adwokackiej w Olsztynie i rozpocząłem pracę w Zespole Adwokackim w Ostródzie.

Pracowałem tam – w różnych okresach – z takimi adwokatami, jak Zygmunt Kałapski (były pierwszy szef Prokuratury Apelacyjnej w Olsztynie), Wacław Krakowski, Bogdan Maciejewski, Bolesław Adamkowski, Wilhelmina Lebiecka, Edward Grądzki, Mirosław Napiórkowski, Jerzy Sikorski i Zbigniew Kobyliński. Gdy 7 kwietnia 1979 roku zostałem wybrany przez Radę Adwokacką na dziekana, przenieśliśmy się do Olsztyna, gdzie do dziś mieszkam i pracuję, pomimo ukończenia 80 lat.

Po wejściu w życie Prawa o adwokaturze już na dwie kolejne kadencje, zarówno dziekana jak i przewodniczącego komisji rewizyjnej oraz prezesa sądu dyscyplinarnego, wybierało zgromadzenie Izby Adwokackiej w wyborach bezpośrednich. Dziekanem byłem przez kolejne dwie kadencje, czyli łącznie dziesięć lat i sześć miesięcy. Zakończyłem swoją działalność samorządową pełnieniem tej funkcji w październiku 1989 roku.

Wróć do początków mojej pracy w Zespole w Ostródzie. Współpraca nasza zarówno z kolegami adwokatami, jak i sądem oraz prokuraturą była dobra. Sąd, prokuratura i adwokatura mieściły się w jednym gmachu przy ul. Olsztyńskiej nr 1. Był to poniemiecki budynek, obok aresztu śledczego. Okna aresztu wychodziły na okna sądu. Stanowiło to swoistą reklamę dla skuteczności obrońców, których obserwowali podejrzani i oskarżeni. Ludność miała wówczas pieniądze i opłacanie stawek adwokackich nie było problemem.

W tym czasie zaczęły się budować Zakłady Mięsne w Morlinach, co dostarczało wielu spraw, niektórych nawet z elementem zagranicznym. Przyjmowaliśmy też sprawy z Elbląga, bo nie było tam wielu adwokatów.

W latach 1979-1983 Rada Adwokacka nosiła nazwę Wojewódzkiej Rady Adwokackiej, a po 1983 roku Okręgowej Rady Adwokackiej i nazwa ta obowiązuje do dzisiaj. Na dwadzieścia cztery Izby Adwokackie w kraju Izba Olsztyńska była najmniejszą Izbą w Polsce razem z Izbą Siedlecką i Koszalińską. Warto pamiętać, iż łącznie z pracującymi emerytami Izba Olsztyńska liczyła: w 1978 roku – 58 adwokatów i 4 aplikantów, w 1983 – 55 adwokatów i 7 aplikantów, w 1989 – 61 adwokatów i 8 aplikantów. Gdy porówna się te dane z liczbą adwokatów pracu-

jących w pełnym i ograniczonym zakresie i liczbą aplikantów z rokiem 2014... Pozostawiam to bez komentarza.

Jak wynika z powyższych danych, „bochenek do podziału” był wówczas spory. Istniało wtedy osiem zespołów adwokackich. Dwa zespoły nr 1 i 2 w Olsztynie i sześć w terenie, gdzie znajdowały się siedziby sądów rejonowych. O przyjmowaniu spraw przez adwokatów decydował w dużej mierze kierownik Zespołu. Istniał pewien typ klienta nazywany „klientem dzikim”. Takiego klienta przyjmował najpierw kierownik, a następnie przydzielał go do adwokata, który miał w tym czasie najniższe obroty. Dlatego m.in. stanowisko kierownika Zespołu było ważne i ubiegało się o nie wielu adwokatów.

Istniał też tzw. limit zarobków. Jeśli adwokat wykraczał poza ten limit, nadwyżka była przekazywana do Centralnego Funduszu Szkolenia Aplikantów i Funduszu Emerytów i Rencistów. Jakkolwiek aplikantów było niewiele, to jednak otrzymywali symboliczne wynagrodzenie i nie płacili żadnych składek ani nie ponosili żadnych obciążeń, bo pozostawali na utrzymaniu samorządu.

Po przeniesieniu się do Olsztyna pracowałem w pokoju dwuosobowym z takimi adwokatami, jak: Witold Przytocki, Juliusz Olechowski, Lech Sobolewski, Teresa Grzymska oraz Stefan Gąsiorowski (były dziekan). Pozostali koledzy z Zespołu nr 2 w Olsztynie, którego byłem członkiem, siedzieli po trzech-czterech w jednym pokoju, z wyjątkiem kierownika Zespołu, który pracował sam. W obecności pozostałych kolegów przyjmowaliśmy naszych klientów. Adwokat, który wcześniej przyjął przeciwnika, wychodził na korytarz albo do innego pokoju. Rozmowy z klientami odbywały się szeptem, co doprowadzało często do śmiesznych sytuacji i anegdot na ten temat.

Na nas wszystkich, od dwunastu do czternastu adwokatów, przypadała jedna maszynistka, która przepisywała odręcznie napisane rewizje, pozwы, pisma procesowe i różne wnioski. Tylko nieliczni adwokaci pisali sami na maszynach. Kolejka do pani maszynistki była długa, dlatego wszyscy ubiegali się o jej względy.

Należne honorarium klient wpłacał do ogólnej kasy Zespołu. Po dokonaniu wszystkich potrąceń oraz wysokiej, bo 45% składki do ZUS, pozostałą kwotę kwitował adwokat na liście płac jako wynagrodzenie.

Olsztyn był zawsze miejscem atrakcyjnym dla osób zza granicy. Dlatego też ówczesny prezes Naczelnej Rady Adwokackiej adwokat Zdzisław Czeszejko-Sochacki skierował do naszej Izby delegację adwokatów austriackich. Gościliśmy tę delegację, a pomocnym w jej przyjmowaniu był adwokat Józef Żuk, który swobodnie porozumiewał się w języku niemieckim.

Na początku naszej kadencji, 9 października 1979 roku, nowy samorząd zorganizował uroczystość z okazji stu lat życia adwokata Józefa Zmitrowicza. Był on wówczas jednym z najstarszych adwokatów w Polsce. To człowiek wyjątkowy, nie tylko z uwagi na swoją długowieczność, ale też na swoją działalność zawodową

i społeczną. W młodości pracował z młodzieżą, początkowo jako nauczyciel historii Polski w Wilnie, a następnie jako dyrektor Gimnazjum Realnego w Białymstoku. Po uzyskaniu przez Polskę niepodległości w latach 1919-1922 był posłem na Sejm Ustawodawczy w Warszawie. Pracę adwokacką rozpoczął w 1924 roku. Obowiązki adwokata pełnił przez 44 lata. Mieszkał w Olsztynie od 1946 roku i był jednym z założycieli zespołu adwokackiego. Miał skłonności kronikarskie i pisał wiersze. Rada Państwa nadała mu Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, a Naczelna Rada wyróżniła go Złotą Odznaką Adwokatura PRL. Zapytany o tajemnicę swojej długowieczności odparł, że zawdzięcza to stanowi kawalerskiemu. Na uroczystości z okazji jego urodzin było wielu adwokatów, ale także osoby z sądu, prokuratury, przedstawiciele władz administracyjnych miasta oraz środki masowego przekazu. Mówiono wówczas, że olsztyńska adwokatura „otworzyła się” na społeczeństwo.

W tym czasie Rada zajmowała się dosłownie wszystkimi sprawami adwokatów, co może dla szeregowych adwokatów było wygodne. Do najbardziej pracochłonnych i kłopotliwych należały sprawy inwestycyjne. Samorząd starał się zapewnić adwokatom możliwe do wykonywania pracy warunki lokalowe i uzyskać na każdą z tych inwestycji odpowiednie środki finansowe z Naczelnej Rady Adwokackiej. Dzięki zaangażowaniu ówczesnych kierowników Zespołu adwokatów Wacława Krakowskiego i Zbigniewa Kobylińskiego udało się w gmachu Sądu Rejonowego w Ostródzie, za zgodą ówczesnych prezesów Sądu Wojewódzkiego Szczepana Styranowskiego i Ireneusza Olszty, wybudować wygodną siedzibę Zespołu składającą się z pięciu pokoi oraz, co było w ówczesnych czasach bardzo komfortowym pomieszczeniem, dodatkowy pokój socjalny. Wykupiliśmy też lokal mieszkalny w Spółdzielni Mieszkaniowej w Bartoszycach z przeznaczeniem na lokal użytkowy, tj. siedzibę dla Zespołu Adwokackiego, w którym do chwili obecnej pracuje zabiegający o jego nabycie ówczesny kierownik adwokat Wacław Misiarz. Do tego czasu adwokaci pracowali w pomieszczeniach piwnicznych miejscowego sądu. Inwestycje te wymagały wielu wyjazdów, spotkań i uzgodnień z władzami miasta i spółdzielni, odpowiadania do prokuratury na dochodzące na nas anonimy (bowiem w tym czasie nawet zakup jednego worka cementu był problemem).

Wprowadziliśmy też w naszej izbie zwyczaj, że samorząd w sposób uroczysty dziękował za długoletnią pracę adwokatom przechodzącym na emeryturę. Wyjeżdżałem m.in. do Szczytna, gdzie zorganizowano wyjątkowo uroczyste pożegnanie adwokata Józefa Czerskiego i adwokata Tadeusza Skoczka. Z zachowanych fotografii wynika, że żegnaliśmy również adwokata Stefana Gąsiorowskiego, adwokata Kazimierza Markowskiego i adwokata Henryka Pietrasiuka. Należy pamiętać, że przepisy obowiązujące przed wejściem w życie ustawy Prawo o adwokaturze nie pozwalały adwokatom, którzy ukończyli 70. rok życia, pracować w zespole adwokackim. Mogli najwyżej ubiegać się o zezwolenie im przez ministra sprawiedliwości na założenie kancelarii indywidualnej.

W dniach 18-21 sierpnia 1979 roku odbył się pierwszy Ogólnopolski Rejs Żeglarski Adwokatów po pojezierzu kujawsko-ostródzkim – Jezioraku – zorganizowany przez Wojewódzką Radę Adwokacką w Olsztynie. Wzięli w nim udział adwokaci z pięciu Izb, a puchar dziekana wygrała załoga, w której sternikiem był adwokat Aleksander Gulbinowicz z naszej Izby. Od tego czasu rejsy odbywały się każdego roku przez 10 lat. Pomysłodawcami żeglarskiej wyprawy byli m.in. adwokaci: Konrad Urbanowicz (komandor rejsu), Jarosław Urbanowicz, Zbigniew Kobyliński (członek Rady). Czynny udział brali też aplikanci adwokaccy, a obecnie adwokaci: Stefan Salamon – obecny wicedziekan Rady, Mirosław Gąsiewski, Marek Skrzeczkowski, Krzysztof Ogródowicz i inni. W rejsach tych brała udział prezes Naczelnej Rady Adwokackiej adwokat Maria Budzanowska, której imieniem został później ten rejs nazwany. Wszystkie rejsy odbywały się przy poważnym wsparciu Naczelnej Rady Adwokackiej i ówczesnego dyrektora Ośrodka Badawczego Adwokatury adwokata Wiktora Bayera. W organizacji rejsów pomagał nam obecny dziekan adwokat Andrzej Kozielski, wówczas prezes sądu w Iławie.

Kolejną imprezą sportową, którą zorganizował samorząd, o zasięgu ogólnopolskim, był turniej tenisowy. Uczestnicy chwalili jego organizację, którą zajmował się członek rady adwokat Andrzej Szydziński.

Zorganizowaliśmy również wycieczkę autokarową do Berlina. Mecenasi nie tylko zwiedzali muzea i miasto, ale również zaopatrzyli się w buty, których u nas wtedy brakowało.

Jeśli chodzi o szkolenia zawodowe, ogólnozawodowe, to odbywały się one w sposób podobny jak obecnie. Zapraszaliśmy jako wykładowców miejscowych sędziów oraz specjalistów z Warszawy, na przykład z prawa podatkowego. Zajęcia przeprowadzane były w atrakcyjnych miejscowościach takich jak Tumiany oraz w hotelu „Mrongovia” w Mrągowie. Ponadto był obowiązek szkolenia wewnątrz zespołu, ale z tym różnie bywało.

Jak to już wyżej podałem, samorząd zajmował się różnymi sprawami. Rada Adwokacka zorganizowała m.in. kasę zapomogowo-pożyczkową dla adwokatów, aplikantów i pracowników administracyjnych. Wzorowaliśmy się w tej sprawie na Izbie Białostockiej. Kasa była pomocna i jej członkowie do chwili obecnej często z niej korzystają.

Kolejną bolączką i niedogodnością w PRL-u był problem zakupu paliwa do samochodów. Adwokaci, którzy pracowali w zespołach adwokackich poza miejscami zamieszkania albo jeździli na rozprawy w „teren”, przez brak możliwości zakupu paliwa nie mogli dojeżdżać własnymi samochodami. Dlatego samorząd zabiegał o dodatkowe „kartki na paliwo” w Wydziale Komunikacji w Olsztynie. Dzięki przychylności męża adwokata Teresy Grzymskiej, który był dyrektorem Wydziału Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie, takie kartki na paliwo adwokaci otrzymywali.

Jako samorząd adwokacki wprowadziliśmy tradycję choinki bożonarodzeniowej dla dzieci adwokatów i pracowników z całej Izby. W rolę Świętego Mikołaja wcielał się adwokat Hubert Ciszak (członek rady, teść adwokat Danuty Ciszak). Na tę uroczystość były też zapraszane dzieci z Domu Dziecka w Olsztynie przy ul. Korczaka. Wszystkie dzieci były obdarowywane prezentami przygotowanymi przez samorząd, co nie należało do najłatwiejszych zadań, gdyż wiązało się to wręcz ze zdobywaniem południowych owoców czy lepszych słodczy (realia PRL-u).

Dziekan Rady dysponował w tym czasie funduszem reprezentacyjnym i żeby go pożytecznie wykorzystywać, postanowiłem ufundować książeczkę mieszkaniową dla jednego losowo wybranego dziecka z wyżej wspomnianego domu dziecka. Od tego czasu co miesiąc odprowadzano na to odpowiednią kwotę.

Wydarzeniem o dużym znaczeniu dla adwokatury polskiej był Ogólnopolski Zjazd Adwokatów w Poznaniu. Odbył się bez podstawy prawnej w dniach 3-4 stycznia 1981 roku. W Zjeździe tym uczestniczyli również adwokaci naszej Izby. Powołano tam komisję legislacyjną do opracowania projektu ustawy o adwokaturze (naszej Izbę reprezentował adwokat Konrad Urbanowicz) oraz podjęto na nim wiele uchwał dotyczących prawa i praworządności.

W czasie pełnienia przeze mnie funkcji dziekana w pierwszej kadencji 13 grudnia 1981 roku został wprowadzony stan wojenny. Wprowadzenie stanu wojennego było dla nas wielkim wstrząsem, dramatem, tak jak i dla całego społeczeństwa. Internowania, aresztowania, tryb doraźny, godzina policyjna, ograniczenia swobód obywatelskich – to były następstwa tego stanu. Szczęśliwie się jednak złożyło, że nikt z adwokatów z naszej Izby nie został internowany ani aresztowany. W zawodzie sędziowskim i prokuratorskim już tak dobrze nie było. W procesach politycznych stanu wojennego bronili wszyscy adwokaci naszej Izby. Procesy polityczne stanu wojennego dotyczyły m.in. procesów przeciwko działaczom „Solidarności” z Olsztyńskich Zakładów Opon Samochodowych „Stomil” w Olsztynie. Jeden przeciwko rzecznikom prasowym Zarządu Regionu „Solidarność” w Olsztynie Grażynie Langowskiej i Irenie Czinczołł-Włudyka. Trzeci, największy, to proces przeciwko działaczom „Solidarności” ART w Olsztynie i studentom. Bronilem w tym procesie szefa „Solidarności” dr. Antoniego Jutrzenkę-Trzebiatowskiego. Proces trwał około 3 tygodni i występowało w nim wielu adwokatów olsztyńskich, m.in. Stefan Lelen, Kazimierz Markowski, Stefan Gąsiorowski, Ewaryst Grygiel, Konrad Urbanowicz, Władysław Kordasiewicz, Michał Krakowski. Mój klient został skazany na karę bezwzględnego pozbawienia wolności i zakaz prowadzenia zajęć dydaktycznych z młodzieżą.

Byłem też obrońcą studenta ART i to dwukrotnie, Stanisława Piórkowskiego, ale tym razem miałem trochę szczęścia i Prokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Olsztynie w obydwu przypadkach zmienił areszt tymczasowy na środek łagodniejszy, bo podejrzany poważnie chorował.



Niedogodności stanu wojennego były szczególnie uciążliwe dla adwokatów, którzy pracowali w terenie. Gdy procesy sądowe się przeciągały, powrót do domu był utrudniony.

Świadomie w swoich wspomnieniach nie określam, którzy adwokaci z naszej Izby byli wybitnymi prawnikami, bowiem wychodzę z założenia, że każdy adwokat jest bardzo dobry, tak jak „każdy żołnierz, który nosi w plecaku buławę generalską”.

Jako dziekan nieraz stawałem w charakterze świadka przed Kolegium ds. Wykroczeń i usprawiedliwiałem „nielegalne” poruszanie się kolegów adwokatów po godzinie policyjnej. Wystawiałem też adwokatom oficjalne usprawiedliwienie, żeby mogli swobodnie wrócić do domu po zakończonej pracy.

Następstwem stanu wojennego było zwalnianie z pracy prokuratorów i sędziów, wówczas ci ubiegali się o wpis na listę adwokatów. Pragnę podkreślić, że w obydwu przypadkach Okręgowa Rada Adwokacka w Olsztynie swoimi uchwałami wpisała ich na listę adwokatów.

W przypadku byłego prokuratora wpis nasz był skuteczny dopiero po podjęciu trzeciej uchwały, bo minister sprawiedliwości dwukrotnie złożył sprzeciw. Jeśli chodzi o wpis byłego sędziego, nie było sprzeciwu ministra i nasza uchwała o wpisie za pierwszym razem była skuteczna.

Okres stanu wojennego był czasami okresem paradoksalnym. Z jednej strony wzmożone represje również i przeciwko adwokatom, ograniczenie swobód obywatelskich, a z drugiej strony zezwolenie na uchwalenie ustawy z 26 maja 1982 roku Prawo o adwokaturze, które jest na tyle postępowe, że obowiązuje do chwili obecnej. Uważam, że mieliśmy szczęście, że wówczas w Sejmie byli tacy posłowie jak adwokat Maria Budzanowska, posłanka VII i VIII kadencji Sejmu PRL. Pani prezes „przepchnęła” tę ustawę, bo była jako poseł wiceprzewodniczącą Komisji Prac Ustawodawczych i tę możliwość wykorzystała. Uchwalenie Prawa o adwokaturze zostało przyjęte przez nasze środowisko olsztyńskie z zadowoleniem. Oczywiście, że chcieliśmy jeszcze większych uprawnień, ale jak pokazało życie, nie było nam to dane, mimo że ministrami sprawiedliwości III RP jak i sędziami w Trybunale Konstytucyjnym byli adwokaci.

W dniach 1-3 października 1983 roku odbył się Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Adwokatury, już według nowej ustawy. Głosami delegatów całej polskiej adwokatury adwokat Maria Budzanowska została wybrana na prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej. Jednak ówczesne władze PRL-u nie pozwoliły jej wprowadzić w życie uchwał Zjazdu i normalnie pracować, a wobec nacisków i zagrożeń, że nowa ustawa adwokacka będzie znowelizowana, pani prezes złożyła rezygnację.

Nasza Izba miała to szczęście, że opiekunami z ramienia Naczelnej Rady Adwokackiej byli tak wybitni adwokaci jak: adwokat Maria Budzanowska, adwokat Jerzy Nowakowski i adwokat Witold Antoniewski, który nawet w okresie letnim przebywał w miejscowości Pluski, gdzie miał swoją posiadłość. Były to osoby,

do których z każdą sprawą mógł się zwrócić samorząd i które pomagały w jej rozwiązywaniu. Popierały również nasze wnioski o różnego rodzaju dofinansowania powstających w naszej Izbie inwestycji oraz organizowanych imprez. Dbały także o to, aby nasze wnioski o odznaczenia adwokatów zostały pozytywnie załatwiane.

Mając na uwadze zmiany polityczne, które w Polsce się zbliżały oraz propozycje partii Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, do której należałem, postanowiłem wziąć udział w wyborach do Sejmu w 1989 roku. Po korzystnym wyniku wyborów, w których pomagało mi wielu kolegów adwokatów i aplikantów oraz radców prawnych, zostałem posłem tzw. Sejmu Kontraktowego. W Sejmie prawnicy byli potrzebni. Dlatego klub ZSL wytypował mnie do Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej, której zostałem wiceprzewodniczącym. Ponadto pracowałem w Komisji Konstytucyjnej i Komisji Obrony Narodowej. Szczególnie w tej ostatniej komisji praca była ciekawa. Nie byłem posłem zawodowym i cały czas pracowałem jako adwokat. W każdą niedzielę, a często i sobotę, brałem udział w spotkaniach z wyborcami lub uczestniczyłem w różnych uroczystościach, zebraniach i zjazdach, bowiem moja partia wracała do swoich korzeni Polskiego Stronnictwa Ludowego. Swoją pracę w Sejmie traktowałem poważnie. Wystąpienia na sali sejmowej i na posiedzeniach komisji były merytoryczne. W naszym klubie było dużo dobrych prawników, takich jak sędzia Sądu Apelacyjnego Emilia Pogonowska-Jucha, dr Lech Paprzycki – sędzia Sądu Najwyższego, adwokat Aleksander Bentkowski – minister sprawiedliwości, dr Józef Zych. Moja praktyka adwokacka była też przydatna w Sejmie, gdy do kolegów posłów zwracali się wyborcy z różnymi problemami, a ci nie byli w stanie sami udzielić im informacji. Cieszyłem się, kiedy kadencję Sejmu sami skróciliśmy, bo byłem adwokatem i piastowanie mandatu posła – przez dłuższy czas – było trudne. Zwłaszcza gdy uchwalaliśmy wiele ustaw związanych z transformacją państwa.

Po uzyskaniu zgody ministra sprawiedliwości na prowadzenie zawodu adwokata indywidualnie, 1 września 1992 roku otworzyłem kancelarię adwokacką i podjąłem wykonywanie praktyki indywidualnej, którą prowadzę już ponad 22 lata. Była to nowa forma wykonywania przeze mnie pracy adwokata po 24 latach pracy w Zespole. W następnych wyborach do Sejmu w 1991 roku już nie startowałem, bo poświęciłem się wyłącznie adwokaturze. Jednak nie trwało to zbyt długo, bo Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwałą z 21 października 1993 roku powołał mnie na członka Trybunału Stanu, co uznałem za wyróżnienie. Praca nie była tu tak wyczerpująca jak w Sejmie. Mieliśmy różnego rodzaju szkolenia. Badaliśmy też, czy sprawa skierowana do Trybunału Stanu została prawidłowo przygotowana. Miałem to szczęście, że nie wylosowałem się do składu orzekającego, który sądził aferę alkoholową, w której ostatecznie jedna osoba została skazana. Jeszcze w trakcie pełnienia obowiązków sędziego Trybunału Stanu Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji 9 marca 1999 roku powołała mnie w skład Rady Programowej Polskiego

Radia Olsztyn S.A. Następnie, jeszcze na dwie kolejne kadencje, byłem powoływany na członka Rady Programowej do roku 2008. Była to działalność wyjątkowo przyjemna, bowiem spotykali się tam ludzie różnych zawodów. Przez cały czas byłem tam jedynym adwokatem. Do moich ocen i sugestii odnośnie do atrakcyjności programu Radia Olsztyn kierownictwo rozgłośni odnosiło się z uznaniem.

Chciałbym również podkreślić, że w prowadzeniu biura Rady Adwokackiej przez długi okres pomagał adwokat Henryk Pietrasiuk – jako jego dyrektor, który wyjątkowo profesjonalnie wykonywał swoje obowiązki nawet po przejściu na emeryturę. Z oddaniem pomagały mu w tym, przez wszystkie kadencje, panie Halina Wiśniewska i Elżbieta Sasin – prowadząca księgowość.

Adwokat Wojciech Gryczewski, obecnie będąc na emeryturze, nadal wykonuje zawód adwokata. Jego kancelaria adwokacka znajduje się w Olsztynie. Adwokatami są również dwie jego córki – córka Małgorzata pracuje w Olsztynie, zaś druga córka Barbara w Halifaxie w Kanadzie.

\* \* \*

## **Wspomnienia adwokata Kazimierza Wyczesanego**

Olsztyn, 11 grudnia 2014 roku

Moja praca zawodowa trwała niedługo, bo pięćdziesiąt siedem lat... Po ukończeniu studiów prawniczych na Uniwersytecie im. Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, przymusowo, bo z nakazu pracy, 9 listopada 1953 roku rozpocząłem pracę prokuratora powiatowego w Lidzbarku Warmińskim. Nakaz tej pracy trwał trzy lata. Po trzech latach pozostałem na ziemi warmińskiej, jestem tu do dzisiaj.

Urodziłem się 8 kwietnia 1931 roku w Lubartowie w województwie lubelskim. Mój ojciec był pracownikiem poczty – telegrafu, zakładał linie telefoniczne. Pochodziłem z rodziny robotniczej. W czasie wojny, aż do jej zakończenia, przebywałem w rodzinnym mieście.

Po zdaniu matury zdecydowałem się na studia o kierunku prawniczym. Uważałem, że znajomość prawa przyda mi się w życiu, że człowiek, który chce postępować zgodnie ze własnym sumieniem, musi prawa przestrzegać i wymagać od siebie przestrzegania tego prawa. Musi również obowiązujące zasady prawne stosować do ludzi, którzy naruszają to prawo, bez względu na zajmowane przez nich stanowiska.

### **Początki mojej kariery...**

Byłem najmłodszym szefem prokuratury w Rzeczypospolitej. Piastowałem stanowisko szefa prokuratury w Lidzbarku Warmińskim jako osoba bezpartyjna. Był to okres bardzo trudny. Jako młody człowiek, pełen entuzjazmu, wierzący w sprawiedliwość,

uważałem, że w stosunku do każdego należy stosować równe prawo bez względu na to, kim jest. Mając takie przekonanie, wszcząłem śledztwo przeciwko komendantowi powiatowemu, pracownikowi Urzędu Bezpieczeństwa za to, że zastrzelił na ulicy psa (rasy chart). Istota tej sprawy polegała na tym, że chciano sfingować to postępowanie karne przeciwko lekarzowi weterynarii o nazwisku Papiernik. Pewnego dnia przyszedł do mnie i oświadczył mi, że „chcą go posadzić” pod fikcyjnym zarzutem. W tych czasach obowiązywały bowiem przepisy, że nie można było nic wywozić poza miasto bez specjalnego pozwolenia (które on jednak miał). Weterynarz reprezentował inteligencję i nie należał do partii. I nie kto inny, ale właśnie on przeprowadził sekcję zabitego psa, którego zastrzelił pracownik Urzędu. Zaczęto go traktować jako wroga publicznego. I postanowiono zrobić mu sprawę karną. Po zapoznaniu się z aktami sprawy wydałem polecenie jej umorzenia. Wbrew mojemu zarządzeniu, które było wiążące dla milicji, komendant pojechał do weterynarza, przeprowadził rewizję i zażądał ode mnie zatwierdzenia aktu oskarżenia. Nie tylko się zdenerwowałem, ale niczego nie zatwierdziłem i jeszcze wszcząłem śledztwo przeciwko komendantowi. Rozpoczęła się burza. Wezwano mnie na egzekutywę. Uważałem, że partia nie jest dla mnie władzą, byłem bezpartyjny i polecenie stawienia się nie jest dla mnie wiążące. Na polecenie szefa prokuratury wojewódzkiej, zresztą prezesa sądu, który przyjechał na moją egzekutywę, odbyło się posiedzenie. Zarzucono mi, że bronię wroga klasowego. Obstawałem uparcie, że ten, kto łamie prawo, to komendant i I sekretarz, u którego znajdowały się całe akta sprawy weterynarza. Nie wyciągnięto w stosunku do mnie żadnych konsekwencji, bo racja była po mojej stronie. Zostałem jednak przeniesiony na zastępstwo prokuratora w Działdowie. Ze względu na moje przekonania o równości prawa wobec każdego – znów podpadłem.

Doprowadzono do mnie niegroźnego pijaczka o nazwisku Kelman, z wnioskiem o areszt. Zauważyłem, że pijaczek miał obandażowaną całą głowę. Spytałem go o to, a on mi wyjaśnił, że chciał wejść na zabawę i napić się piwa. Nie wpuścili go do środka i milicja pobiła go pałkami. Nie tylko nie zastosowałem aresztu przeciwko niemu, ale umorzyłem dochodzenie i przede wszystkim wszcząłem śledztwo przeciwko milicjantom, którzy byli sprawcami pobicia. W konsekwencji doprowadziłem do skazania milicjanta na rok pozbawienia wolności. Sąd apelacyjny utrzymał wyrok w mocy. Jednak sprawiedliwości nie było, gdyż milicjant nie przesiedział w więzieniu nawet godziny, bo przerzucono go na inny posterunek. Potem przyszła amnestia i tak się zakończyła sprawa.

Następnie zostałem przeniesiony na stanowisko podprokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Olsztynie. Tam pracowałem od 1970 roku, a potem zostałem mianowany wiceprokuratorem. Pracowałem w Wydziale III Sądowym. Tam też nie było mi łatwo. Z powodu mojego charakteru często dochodziło do scysji między mną a naczelnikiem. Bardzo szlachetny człowiek, przedwojenny prawnik, ale bał się o swoje stanowisko, kazał więc popierać każdą rewizję prokuratora powiatowego.

Gdy się nie godziłem, twierdząc, że nie ma to żadnej racji i żadnych dowodów, naczelnik powtarzał: „Kolego, szef prokuratury lepiej wie i trzeba jego decyzje popierać”. Dawałem temu wyraz.

Popierałem natomiast bardzo często słuszne rewizje adwokatów, dlatego nie byłem mile widziany wśród niektórych kolegów. Ponieważ to narastało, postanowiłem zwolnić się z prokuratury, ale i to nie było łatwe, bo w tym czasie istniała instrukcja Komitetu Centralnego, w której było zawarte utrudnianie znalezienie pracy pracownikom, którzy pracowali w wymiarze sprawiedliwości, a którzy zwalniali się na własną prośbę. Żeby wyjść obronną ręką z tego impasu, wpadłem na pomysł, aby złożyć podanie o przeniesienie mnie do prokuratury w Warszawie. Wiedziałem z góry, że to było nie do wykonania, bo nie było możliwości zapewnienia mi mieszkania. Bardzo upierałem się jednak przy stolicy. Gdy dyrektor Departamentu Kadr namawiał mnie na wybór innego, każdego miasta w Polsce, podałem mu, że mam dziewczynę, która nie wyobraża sobie mieszkać w innym mieście niż Warszawa. Gdy odmówiono mi przeniesienia mnie do Warszawy, oświadczyłem, że nie wyobrażam sobie pracować w żadnym innym mieście niż Warszawa i w ten sposób, w 1964 roku zostałem zwolniony z funkcji prokuratora.

Musiałem przejść okres „kwarantanny”. Przez następne dwa lata pracowałem jako radca prawny. Były to dla mnie złote czasy. Pracowałem jako radca w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Kętrzynie. Miałem pod sobą trzy ośrodki: w Biedaszkach, Bartoszycach i Górowie Iławeckim. Do Kętrzyna dojeżdżałem raz w tygodniu, a do Górowa i Bartoszyca raz na dwa tygodnie. Było tak małe obciążenie pracy w tych ośrodkach maszynowych, że przez okres dwóch lat miałem zaledwie dwie sprawy arbitrażowe w Warszawie i może ze dwie sprawy cywilne. Specjalnie pracy nie było, ale od czasu do czasu musiałem iść na tzw. drinka z dyrektorami ośrodków. To okazało się opłaczalne. Gdy nie miałem jeszcze pozwolenia na zwolnienie się z radcostwa (a był zakaz łączenia wykonywania zawodu radcy i adwokata), dyrektorzy poszli mi na rękę i zwolnili mnie ze skutkiem natychmiastowym. Dzięki temu mogłem się wpisać na listę Zespołu Adwokackiego nr 1 w Nidzicy. 1 grudnia 1966 roku zostałem tam kierownikiem. Był to okres dla mnie bardzo trudny. Dojeżdżałem z Olsztyna, a połączenia były fatalne. Jedyny poranny pociąg był już o piątej rano. W Zespole w Nidzicy byłem o siódmej. Uciążliwy dojazd trwał cztery lata, starałem się więc przenieść z pracą bliżej Olsztyna. W 1970 roku zostałem przeniesiony do Szczytna. Następnie po 9 latach rozpocząłem pracę adwokata w Zespole Adwokackim nr 1 Olsztynie, w którym funkcjonowałem do 1 września 2010 roku.

### **Początek kariery adwokackiej**

W tym czasie praca zarówno w prokuraturze jak i adwokaturze nie należała do łatwych. Były problemy związane z pracą w samorządzie. Samorząd miał nierzadko ograniczoną suwerenność. Nie wszyscy dziekani zapisali się złotymi zgłoskami

w dziejach adwokatury. Były szykany wobec niektórych kolegów za to, że domagali się sprawiedliwości. Były też przypadki rozwiązywania zespołów. Temu adwokatowi, który reprezentował klasę, który posiadał największą liczbę spraw, proponowano przejście do innej izby. Gdy nie wyrażał na to zgody, wytaczano mu sprawy dyscyplinarne i zawieszano w czynnościach. Zdarzało się, że wytaczano przeciwko takiemu adwokatami postępowanie karne z powodu rzekomego braku rozliczenia się z kosztów podróży.

W samorządzie adwokackim byłem przez okres trzech lat dziekanem (1976-1979). Pełniłem też dwukrotnie funkcję prezesa sądu dyscyplinarnego i przewodniczącego komisji rewizyjnej. Funkcje te pełniłem społecznie. Zostałem doceniony za swoją pracę w samorządzie. Otrzymałem złotą odznakę ZPP, Złoty Krzyż Zasługi, Złoty Krzyż za pracę w samorządzie, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Swojej pracy nie ograniczałem tylko do obowiązków zawodowych. Uważam bowiem, że człowiek, który ogranicza pracę tylko do swojego zawodu, sam jest do pewnego stopnia ograniczony. Kochałem wodę, kochałem przyrodę. Byłem jednym z założycieli klubu „Wodniak” w Olsztynie. Uczestniczyłem również w organizacji międzynarodowego spływu kajakowego na Krutyni, w którym siedmiokrotnie brałem udział. Wcześniej należałem też do związku harcerzy. W 1966 roku mieliśmy pierwszy Zlot Dinozaurów harcerzy lubartowskich. Od tego czasu, aż do 2010 roku, co dwa lata robiliśmy zloty nad jeziorem Firlej. Byłem też honorowym członkiem Domu Stowarzyszeń Twórczych.

Kiedy pracowałem w Nidzicy, Szczytnie, a początkowo w Olsztynie, brakowało mi jednego. Od zawsze kochałem muzykę. Była dla mnie odskocznią, ukojeniem. Kiedy zostałem przeniesiony do Olsztyna, przypadkowo zobaczyłem na afiszach, że nabywają chętnych do Zespołu Pieśni i Tańca w Olsztynie. To był listopad, ale nabór był do 30 października. Zaryzykowałem jednak, poszedłem po terminie i udało mi się. Przez kolejne lata byłem chórzystą w Zespole Pieśni i Tańca. Następnie, gdy Zespół został zlikwidowany, śpiewałem w nowym zespole „Moderato”. Objeżdżaliśmy wszystkie powiaty, a nawet udało się wyjechać za granicę. Pamiętam, że zaśpiewałem po niemiecku solówkę w NRD. W 2002 roku zakończyłem karierę chórzysty. Wówczas przeprowadziłem się do Naterek pod Olsztynem i dojazd na wieczorne próby stał się nader uciążliwy.

Wróć do pracy w zawodzie adwokata. Te lata, jak już wspomniałem, były trudne. Domagaliśmy się, na przykład, od prezesa sądu zorganizowania w gmachu sądu pokoju dla adwokatów. Czasem pół dnia się spędzało w sądzie, w którym nie było gdzie się zatrzymać. Po długich negocjacjach udało się wygospodarować dla adwokatów taki pokój. Ponadto istniały poważne problemy lokalowe, gdyż pokoje w zespołach adwokackich były bardzo ciasne. Przyjmowanie spraw do prowadzenia przez adwokatów, którzy tłumnie gromadzili się w zespołach, też było kontrowersyjne. Przydzielanie klientów należało do obowiązków kierownika zespołu.



Ówczesne przepisy nie zezwalały na przyjmowanie tzw. dzikich klientów przez adwokata. Kierownik przyjmował osobiście takiego klienta i decydował, który z adwokatów poprowadzi tę sprawę. Ja, jako kierownik, musiałem badać liczbę spraw przyjętych i obroty, jakie osiągnął w danym okresie dany adwokat. Nie dotyczyło to wszystkich adwokatów, jedynie tych, którzy słabo prosperowali.

Ale byli tacy, którzy utrzymywali się jedynie tzw. urzędówek. Był to duży problem. „Urzędówki” zawierały bardzo niskie wynagrodzenia. Na przykład w sprawach cywilnych ze stosunku pracy nie było dodatkowych opłat za terminy, a sprawy ciągnęły się latami. W sprawach karnych wynagrodzenie było wypłacane dopiero po uprawomocnieniu się wyroku. W związku z tym samorząd stale domagał się od NRA, aby w tej kwestii coś zmieniła. Były to problemy społeczne i materialne, które nurtowały całe środowisko adwokackie.

Odbywały się również szkolenia zawodowe, jednak nie istniała wówczas żadna integracja środowiskowa.

W 1978 roku, gdy byłem delegatem na II Krajowy Zjazd Adwokatury, adwokatura polska liczyła wówczas zaledwie 3 tys. adwokatów i 500 aplikantów.

### **Z serii dykteryjek**

Pamiętam sprawę wyznaczoną mnie z urzędu jako obrońcy 20-letniego żołnierza, który zamordował taksówkarza. Zamówił sobie kurs, następnie kazał zastrzymać się na przystanku i w celu rabunkowym zamordował nożem taryfiarza. Niewiele tam było pieniędzy. W pierwszej instancji został skazany na karę śmierci. Postanowiłem zrobić wywiad środowiskowy młodego żołnierza. Udało mi się dotrzeć do jego rodziny i najbliższego środowiska. Okazało się, że był w sierocińcu, pochodził z rodziny patologicznej, alkoholicznej, nie był wychowywany nigdy przez rodziców. Wszystkie te argumenty podniosłem w rewizji przed sądem w drugiej instancji i udało się zamienić karę śmierci na karę 25 lat pozbawienia wolności. Po zakończeniu sprawy czułem jednak niesmak. Wysłałem skazańcowi telegram z takimi oto słowami: „Obroniłem ci życie, ale nie wiem, czy obroniłem cię od własnego sumienia”.

Pamiętam też takiego prokuratora o nazwisku Staniłko. Miał metr pięćdziesiąt wzrostu. Gdy na rozprawie rozpoczął swoje przemówienie od standardowych słów: „Wysoki sędzie, oskarżony...”, przewodniczący mu przerwał i zwrócił mu uwagę: „Panie prokuratorze, jak się zwraca do wysokiego sądu, należy stać”. „Ale, proszę wysokiego sądu, ja... stoję”.

Była też tak historia oskarżonego, który przeszło pół swojego życia przesiedział w kryminale. Wówczas miał sprawę włamania do magazynu. Sąd zwrócił się do oskarżonego o ostatnie życzenie. Oskarżony wstał, popatrzył na sąd i rzekł: „Ja mam jedno życzenie. Żeby wysoki sąd pocałował mnie w dupę, tylko proszę się nie pchać, po kolei”.

Innym razem sprawę prowadziła niezwykle urodziwa pani sędzia, która również zapytała oskarżonego o ostatnie życzenie. Znowu skazany wstał, popatrzył na sąd i rzekł: „Proszę wysokiego sądu, ja mam jedno życzenie. Chciałbym się z panią sędzią przespać”.

Ja też przeżyłem jedno ciekawe spotkanie. Gdy jako adwokat byłem w więzieniu na widzeniu ze skazańcem, wszedł klient, który był niezwykle wysoki, jakieś dwa metry. Uśmiechnął się do mnie i mówi: „Co? Nie poznaje mnie pan, panie prokuratorze?”. Ja: „Nie”. On: „No przecież pan mnie oskarżał. Dostałem dwa lata”. W tej chwili nastąpiła konsternacja. On ciągnie dalej: „Ale nie mam do pana żalu i pretensji, bo jak mnie pan tak dobrze oskarżał, to i będzie pan mnie tak dobrze bronił”.

Uważam, że dobry adwokat powinien mieć samodyscyplinę, być słownym, uczciwym i winien przestrzegać zasad etyki. I to wystarczy. To są wskazówki, którymi się zawsze kierowałem i mam nadzieję, że moi koledzy adwokaci również. Wybitnymi przedwojennymi adwokatami naszej izby, o wysokiej etyce zawodowej byli m.in. adwokat Majewski. Był postacią nietuzinkową. Przejawiało się to w tym, że miał niesamowitą pamięć. Nigdy niczego nie notował. Na sali rozpraw zawsze siedział z zamkniętymi oczami, a z kieszeni wyglądała mu... mała buteleczka spirytusu. Niezadowoleni klienci skarżyli się, że pan mecenas nie dość, że spał, to pewnie był nietrzeźwy. Jednak adwokat Majewski miał „konika” na temat higieny. Nigdy nie podawał ręki, otwierał drzwi przez togę. I właśnie ten spirytus, który stale nosił przy sobie, służył mu do odkażania rąk. Stąd też wszyscy sędziowie, prokuratorzy i adwokaci, którzy go znali, traktowali jego przypadłość z przymrużeniem oka.

Kolejnymi wspaniałymi adwokatami byli: Stanisław Ochocki – ogromny patriota, Lipkind – świetny mówca, Zmitrowicz – jeden z najstarszych adwokatów w Polsce, którzy przeżył przeszło 100 lat.

Pamiętam też moje spotkania z adwokatem Witkowskim, pierwszym dziekanem naszej Rady Adwokackiej, kiedy zostałem przeniesiony jeszcze jako prokurator do Działdowa. Adwokat Witkowski pracował wówczas w jednoosobowym Zespole Adwokackim nr 1 w Działdowie. Spotykaliśmy się tam służbowo na sprawach i bardzo często też prywatnie. Był to człowiek towarzyski, sympatyczny i koleżeński. Był bardzo dobrym prawnikiem, świetnym, przede wszystkim, cywilistą.

Adwokata Michała Krakowskiego zapamiętałem również jako postać nietuzinkową. Był to zarówno i dobry prawnik, i dobry kolega. Cechował się szczerością. To co myślał, mówił, a to nie zawsze przysparzało mu zwolenników. Uprawiał namiętnie wędkarstwo, co skutkowało naszymi częstymi wypadami na ryby. Był rzecznikiem w Radzie i wykonywał swoje obowiązki wzorowo. Pracował w Zespole Adwokackim nr 2 w Olsztynie.

## **Wspomnienia Małgorzaty Krakowskiej o ojcu adwokacie Michale Krakowskim**

Olsztyn, 16 grudnia 2014 roku

Mój ojciec, Michał Krakowski, urodził się w Wilnie, a wychował w Rekanciszkach koło Wilna w rodzinnym majątku Ignacego i Józefy Krakowskich. Dziadkowie pochodzili z rodziny szlacheckiej powiązanej licznymi koligacjami z wieloma innymi rodami Wileńszczyzny, w której żywe były tradycje patriotyczne związane z walką o niepodległość, w tym szczególnie silnie z powstaniem styczniowym. Idee niepodległościowe i patriotyczne ukształtowały dzieciństwo, a następnie całe życie ojca, a także i moje. Drugim czynnikiem, który wpłynął na wychowanie mojego taty, była wielokulturowość Wileńszczyzny. Do końca życia ojciec zachował szacunek dla innych narodów oraz czynną znajomość czterech języków, których używał w dzieciństwie: polskiego, używanego w domu rodzinnym oraz litewskiego, białoruskiego i rosyjskiego, używanych przez okoliczną ludność i kolegów szkolnych w szkole podstawowej w Kolonii Wileńskiej oraz w Gimnazjum o.o. Jezuitów w Wilnie. O sile młodościowych więzi świadczy fakt, iż przez całe życie tata utrzymywał kontakty z kolegami i wykładowcami z tej szkoły. Dopóki mógł, jeździł także na co roczne spotkania wychowanków Gimnazjum.

Po wojnie tata wraz z całą rodziną (rodzice i trzy siostry) zamieszkał w Warszawie, gdzie przebywał do 1952 roku. W tym roku ukończył studia wyższe na Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Prawa o kierunku kryminologicznym. Dyplom otrzymał 19 lutego 1952 roku. Równolegle wykonywał pracę na stanowisku podprokuratora Naczelnej Prokuratury Wojskowej w Warszawie w stopniu kapitana.

Po zakończeniu studiów uzyskał w maju 1952 roku wpis na listę adwokatów i w tym miesiącu przybył do Olsztyna. Pracę zawodową rozpoczął 2 lipca 1952 roku w tutejszym Zespole Adwokackim, gdzie pracował do końca swojej praktyki. W tym czasie od 1 stycznia 1953 przez półtora roku pełnił funkcję kierownika Zespołu Adwokackiego nr 1.

Bezpośrednią przyczyną przyjazdu do Olsztyna była moja mama, z którą się ożenił 4 października 1952 roku. Historia ich poznania była bardzo romantyczna. Po raz pierwszy mama zobaczyła tatę 1 lutego 1949 roku na balu zorganizowanym przez Dyрекcję Lasów Państwowych w Olsztynie w Sali Malinowej. W dyrekcji pracowała wówczas moja babcia, której mama na tym balu towarzyszyła. Mój ojciec przyjechał natomiast do Olsztyna w odwiedziny do swojego kuzyna i w związku z tym znalazł się na balu razem z nim i jego żoną. Nie wiem, czy wówczas doszło do spotkania. Drugi raz moja matka zobaczyła ojca w teatrze Stefana Jaracza. Ojciec zajmował miejsce na parterze wraz ze swoim kuzynem i jego żoną. Moja matka z babką i swoimi dwiema siostrami siedziały na balkonie. Gdy ujrzała

ojca, natychmiast wskazała go swojej matce. Okazało się, że żona kuzyna ojca znała się z moją babcią, bo obie pracowały w Dyrekcji Lasów. I w ten sposób doszło do zaaranżowania spotkania młodych i potem do wzajemnego zakochania.

Cała rodzina, tj. babcia, jej najstarsza córka z mężem i dziećmi, moi rodzice i ja, wszyscy mieszkaliśmy w jednym domu przy alei Trzech Róż w Olsztynie (dziś aleja Róż), gdzie do dziś mieszka moja mama. Z nazwą ulicy wiąże się również historia rodzinna, opisana nawet w *Kalendarzu Olsztyńskim 2005*. Nazwa ulicy aleja Trzech Róż powstała w miejsce przedwojennej ulicy Herbert-Norkus-Strasse na cześć „trzech powabnych córek”<sup>39</sup>, które wraz ze swoją matką, a moją babcią, zamieszkały w jednym z domów przy tej ulicy, po przyjeździe transportem przesiedleńców z Łucka w maju 1945 roku. Trzy piękne panny na wydaniu wzbudzały oczywiste zainteresowanie panów, którzy wynajmowali tam pokoje i to oni wymyślili tę nazwę. Sąsiadka, pani Poznańska, spowodowała zmianę nazwy na ulicę Poznańską, ale ulica o tej nazwie nie przetrwała długo za sprawą kilku osób, które się temu sprzeciwiły. Dawna nazwa wróciła, choć w wersji skróconej jako „aleja Róż”, latem 1946 roku.

O praktyce adwokackiej ojca niewiele potrafię sobie przypomnieć. Zaangażowany w pracę zawodową przychodził do domu i zamykał się w swoim gabinecie, do którego nie wolno było wchodzić. W domu nigdy nie mówił o pracy i problemach zawodowych.

Po przejściu na emeryturę ojciec nadal pełnił funkcje prawnicze. Wiele osób nadal go odwiedzało, prosiło o wsparcie, pomoc czy rozmowę. Ojciec każdego wspierał i każdemu pomagał. Choć stanowczy i pryncypialny, prowadził z mamą dom otwarty. Pamiętam, że w naszym domu zawsze było pełno ludzi, że było głośno i wesoło. Pamiętam, że przychodzili do nas adwokaci: Jan Pogorzelski, Stefan Gąsiorowski, Ewaryst Grygiel, Jerzy Pokora, Barczewski i Tadeusz Witkowski. Rodzice lubili się bawić i oprócz domowych przyjęć chodzili na liczne bale. Wszystko zostało uwiecznione na starych fotografiach.

Ojciec był zapalonym wędkarzem. Ze swoim bliskim znajomym, adwokatem i pierwszym dziekanem Rady Adwokackiej w Olsztynie Tadeuszem Witkowskim, z którego synem Andrzejem do dziś się przyjaźnię, jeździł na ryby.

Ojciec bardzo interesował się historią w każdym jej aspekcie. Udało mu się zgromadzić pokaźną domową bibliotekę o tematyce historycznej. Stale coś studiował, czytał, analizował, prowadził interesujące dyskusje i spory, także ekonomiczne. Wielokrotnie nawiązywał do wykładów prof. Taylora na Uniwersytecie Warszawskim, który ukształtował jego poglądy w tym obszarze i od zawsze przewidywał dominującą rolę Chin. Robił to dla własnej przyjemności. To go odprężyło po pracy zawodowej. Może dlatego ojciec nigdy nie wracał do czasów wojny i swoich

<sup>39</sup> *Kalendarz Olsztyński 2005 r.*, Olsztyn 2004, s.197.

przeżyć z tego okresu. Literatura historyczna i sprawy polityczne tak go pochłaniały, że jak już nie mógł sam czytać, to moja mama czytała mu codziennie całą gazetę.

Na emeryturze, do kiedy zdrowie pozwalało, wspierał także ruch „Solidarności”, gdzie miał mandat delegata do MKZ Olsztyn w charakterze eksperta i pełnił rolę męża zaufania komitetu społecznego „Solidarność” w Olsztynie. Za swoją pracę zawodową i społeczną otrzymał wiele wyróżnień państwowych oraz z ramienia Rady Adwokackiej.

Przez całe swoje życie utrzymywał kontakty z Wileńszczyzną. Ciągłe tęsknił do rodzinnych stron, dokąd wielokrotnie wracał, wspierał także znajomych Polaków pozostałych na Wileńszczyźnie i polskie szkoły. Także w Olsztynie wokół jego osoby skupiały się osoby pochodzące z Wileńszczyzny. Wieczorki „wileńskie” stanowiły stały element naszego życia w domu przy alei Róż.

\* \* \*

## **Wspomnienia adwokata Mirosławy Pietkiewicz**

Olsztyn, 6 lutego 2015 roku

Moi rodzice pochodzili z okolic Wilna, lecz po II wojnie światowej przenieśli się na Warmię. Ja urodziłam się już w Olsztynie. Mój ojciec Władysław Kondratowicz przyjechał do Olsztyna najpierw sam w 1946 roku, a niedługo po tym dotarła do niego moja mama Józefa z moją starszą siostrą Danutą. Ojciec zorganizował lotnictwo cywilne w Dajtkach, które wtedy znajdowały się jeszcze pod Olsztynem. Z powodu pracy ojca mieszkaliśmy z całą rodziną na lotnisku.

Mama była z zawodu księgową. Ojciec ukończył wyższe studia ekonomiczne w Warszawie. W związku ze swoim wykształceniem pracował w Najwyższej Izbie Kontroli w Delegaturze w Olsztynie, a następnie dostał propozycję objęcia stanowiska dyrektora Oddziału Wojewódzkiego PKO BP, a potem w PKO SA, gdzie pracował już do emerytury.

Miałam dwoje rodzeństwa. Starsza siostra Danuta była lekarzem w Szwecji, a młodszy brat Ryszard, z wykształcenia inżynier elektryk, ukończył Wyższą Szkołę Morską i pracował na statkach u zagranicznych armatorów, zwiedzając przy okazji cały świat. Fakt, że moje rodzeństwo pracowało i mieszkało za granicą, wywarło znaczący wpływ na przebieg mojej późniejszej kariery zawodowej.

W roku 1956 roku przenieśliśmy się z lotniska z Dajtek do Olsztyna, do mieszkania przy ulicy Warmińskiej. Początkowo chodziłam do Szkoły Podstawowej nr 9, przy Liceum Ogólnokształcącym nr 1 w Olsztynie. Po ukończeniu przeze mnie czterech pierwszych klas podstawówka została zlikwidowana i w związku z tym rodzice przenieśli mnie do Szkoły Podstawowej nr 3 przy ulicy Kościuszki, którą ukończyłam z samymi piątkami.

Na szkołę średnią wybrałam II Liceum Ogólnokształcące im. Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego w Olsztynie przy ul. Małków 3 w Olsztynie. Choć z domu miałam bardzo blisko do Liceum nr 1 im. Adama Mickiewicza, które mieściło się przy ul. Mickiewicza 6, to wybrałam „dwójkę”, bo większość moich koleżanek z podstawówki właśnie tam rozpoczęła naukę.

Po ukończeniu liceum i zdaniu egzaminu maturalnego rozpoczęłam studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Wybrałam prawo, bo odkąd pamiętam, marzył mi się zawód sędziego, a zwłaszcza sędziego orzekającego w sprawach dzieci. W 1974 roku ukończyłam studia, broniąc się pracą magisterską pt. *Ochrona małoletniego w polskim prawie cywilnym i rodzinnym* w katedrze profesora Juliana Sauka. Moja średnia ocena ze studiów wynosiła 4,68. Po ukończeniu studiów wróciłam do Olsztyna, bo nie wyobrażałam sobie mieszkać gdzie indziej. W Olsztynie mieszkali moi rodzice i mój mąż Wojciech Pietkiewicz, z którym pobrałam się, będąc jeszcze na studiach i który również nie chciał zmieniać miejsca zamieszkania.

Jeszcze w trakcie studiów podpisałam umowę przedwstępną z prezesem ówczesnego Sądu Wojewódzkiego w Olsztynie o przyjęcie mnie na aplikację sądową (dawniej nie zdawało się egzaminów wstępnych na aplikację). Od pierwszego dnia września, zaraz po ukończeniu studiów, rozpoczęłam aplikację sędziowską w okręgu Sądu Wojewódzkiego w Olsztynie.

Aplikacja w sądzie trwała dwa lata. Egzamin sędziowski zdałam na ocenę bardzo dobrą. Gdy wszyscy moi koledzy otrzymali nominację na asesora sądowego, ja jej nadal nie miałam. Od ówczesnego prezesa Sądu Wojewódzkiego Ireneusza Olszty, dowiedziałam się, że moja nominacja jest wstrzymana do czasu wyjaśnienia mojej sytuacji rodzinnej. Nie miałam pojęcia, o co może chodzić. Na decyzję w mojej sprawie czekałam przez następne osiem miesięcy. Moja kandydatura była rozpatrywana nawet w komitecie wojewódzkim PZPR, mimo że nigdy nie należałam do tej partii. Przez ten czas pracowałam w Wydziale Penitencjarnym Sądu Wojewódzkiego jako aplikant sędziowski egzaminowany.

Gdy zostałam w końcu wezwana na rozmowę, prezes Sądu poinformował mnie nieoficjalnie (nigdy nie otrzymałam żadnej decyzji odmownej na piśmie), że nie otrzymam nominacji na asesora, ponieważ moja siostra mieszka i pracuje w Szwecji, mój brat pływa po wszystkich portach świata, a brat mojego męża mieszka w USA i mogę być w związku z tym nieobiektywna w sprawach z tzw. elementem zagranicznym. Cóż za naiwne było to uzasadnienie. Pomimo że miałam podpisaną umowę przedwstępną, która gwarantowała mi, że po ukończeniu aplikacji sędziowskiej i zdaniu egzaminu dostanę zatrudnienie w jednym z sądów naszego okręgu, otrzymałam decyzję odmowną. Nie mogłam się z tym pogodzić. Byłam nawet gotowa dojeżdżać codziennie do sądu do Giżycka, w którym było wolne stanowisko asesora. Jednakże decyzja prezesa sądu była nieodwołalna i wówczas niezaskarżalna, bo takie to były czasy.



Był to dla mnie bardzo trudny okres. Byłam zwyczajnie załamana, że pomimo poniesionego wysiłku i spełnienia wszystkich wymogów nigdy nie będę pracować w swoim wymarzonym zawodzie. Zaczęłam się zastanawiać, co dalej.

Wkrótce dowiedziałam się, że moja przyjaciółka ze studiów i z aplikacji sądowej, Halina Staniszevska, wybiera się na aplikację adwokacką. Po wspólnej rozmowie zdecydowałam się, że będę razem z nią aplikować. Nie miałam żadnych protektorów, żadnych koneksji rodzinnych, a mimo to, bo był to trudny czas, końcówka lat 70., dostałam się na aplikację adwokacką bez żadnego problemu.

Aplikacja adwokacka trwała pięć lat, lecz po aplikacji sądowej trzy lata. Jako aplikantka adwokacka miałam praktykę zawodową pod patronatem zacnych adwokatów. Moim pierwszym patronem był śp. adwokat Stanisław Zienkiewicz, ówczesny kierownik Zespołu Adwokackiego nr 1 w Olsztynie, a później przez rok mecenas Jan Górny. Będąc na aplikacji, urodziłam syna Andrzeja w 1980 roku, a następnie po ukończeniu aplikacji, ale jeszcze przed zdawaniem egzaminu adwokackiego, urodziłam w 1981 roku córkę Aleksandrę, która również została adwokatem.

Egzamin adwokacki zdałam na piątkę na przełomie marca i kwietnia w 1982 roku. Członkiem komisji egzaminacyjnej była ówczesna prezes Naczelnej Rady Adwokackiej śp. adwokat Maria Budzanowska. Była to osoba niezwykle zasłużona dla adwokatury, ciesząca się wielkim autorytetem wśród niezależnych środowisk adwokackich, lecz znienawidzona przez władzę ludową, która ostatecznie zmusiła panią prezes Budzanowską do złożenia rezygnacji ze sprawowanej funkcji. Po zdanym egzaminie adwokackim osobiście pogratulowała mi poziomu przygotowania się do egzaminu i życzyła mi, abym w przyszłości osiągnęła tyle samo w tym zawodzie, ile ona zdołała.

Rozpoczęłam pracę adwokata w Zespole Adwokackim w Ostródzie, gdyż pomimo chęci podjęcia pracy w Olsztynie niezwykle trudno było dostać miejsce w jednym z dwóch tamtejszych zespołów. W zasadzie można było się tam dostać tylko wtedy, gdy zwalniało się miejsce po adwokacie z powodu... jego śmierci.

Do Ostródy dojeżdżałam codziennie około dwóch lat (mając dwójkę małych dzieci). Następnie Rada Adwokacka zmieniła mi siedzibę na Olsztyn i zostałam przyjęta do zespołu Adwokackiego nr 2. Był to Zespół składający się z samych mężczyzn, zresztą najbardziej znanych i cenionych wówczas adwokatów olsztyńskich, takich jak Jerzy Przytocki, Stefan Gąsiorowski, Stefan Lelen, Józef Żuk, Leszek Gulbinowicz, Ewaryst Grygiel czy Władysław Kordasiewicz. Był to dla mnie bardzo dobry okres. Miałam wspaniałą relację ze wszystkimi kolegami adwokatami, do tego stopnia, że nawet zaproponowano mi objęcie stanowiska kierownika Zespołu, pomimo że byłam najmłodszym członkiem Zespołu i jedyną kobietą. Gdy zbliżały się wybory na kierownika Zespołu, ówczesny kierownik mecenas Stefan Lelen poprosił mnie do siebie do gabinetu i oznajmił mi, że koledzy z Zespołu dyskutują nad tym, abym to ja objęła funkcję kierownika. Byłam zszoka-

kowana tą propozycją, ale przekonano mnie, że mimo mojego młodego wieku (34 lata) poradzę sobie w tej roli, dlatego się z ufnością zgodziłam. Funkcję kierownika Zespołu pełniłam przez następne dziewięć lat. Było to m.in. spowodowane faktem, że w czasie mojego urzędowania nastąpiła zmiana ustawy Prawo adwokaturze i zamiast maksymalnie dwóch kadencji, tak jak było to zgodnie z przepisami, pełniłam funkcję kierownika przez trzy kolejne kadencje. Praca kierownika nie należała do najłatwiejszych. Do jego zadań należało „sprawiedliwe” przydzielanie spraw zlecanych przez klientów, którzy nie mieli wymagań dotyczących obsługi przez konkretnego adwokata. Kierownik musiał wybrać, na podstawie prowadzonej księgi ewidencyjnej, któremu adwokatowi i jaką sprawę zlecić. W specjalnej księdze skrupulatnie było zapisywane, kto, ile i jakiego typu spraw przyjął danego miesiąca. Sprawy były więc przydzielane tak, aby każdy adwokat miał ich mniej więcej po równo, co oczywiście przekładało się na otrzymywane wynagrodzenie, które również musiało być względnie tej samej wysokości dla każdego.

W tym czasie, z powodu licznych zgonów adwokatów (głównie przez przedwczesną śmiercią), intensywnie zmieniały się składy osobowe Zespołów. Z ubywaniem adwokatów przybywało miejsc do pracy w Zespołach w Olsztynie. Ponieważ moja przyjaciółka adwokat Halina Staniszevska pracowała w Zespole nr 1, postanowiłam się tam przenieść. Zostałam przyjęta i pracowałam tam aż do rozpoczęcia pracy w indywidualnej kancelarii.

Na początku lat 90. wspólnie z adwokat Haliną Staniszevską i adwokatem Andrzejem Domańskim otworzyliśmy Kancelarię Adwokacką przy ul. Dąbrowszczaków w Olsztynie. Następnie, już tylko z adwokat Haliną Staniszevską, przenieśliśmy siedzibę naszej kancelarii na ulicę Warmińską (do mojego dawnego mieszkania). W tym lokalu pracuję do dzisiaj.

Po zakończeniu pełnienia funkcji kierownika Zespołu rozpoczęłam pracę na rzecz samorządu adwokackiego w Okręgowej Radzie Adwokackiej w Olsztynie. W latach 1989-1992 jako członek ORA zostałam wybrana na wicedziekana. W 1989 roku zostałam Przewodniczącą Komisji Kulturalno-Oświatowej Sportu i Rekreacji. W 1992 roku byłam delegatem na Krajowy Zjazd Adwokatury. W latach 1995-1998 pełniłam funkcję członka ORA. W 1995 – delegat na KZA. W latach 1998-2001 ponownie zostałam wybrana na wicedziekana. W 1998 roku ponownie – delegat na KZA. W 1998 roku Naczelna Rada Adwokacka przyznała mi odznakę Adwokatura Zasłużonym. W latach 2001-2004 – wicedziekan ORA. W 2001 roku – delegat na Krajowy Zjazd Adwokatury. W 2001 roku otrzymałam Złoty Krzyż Zasługi. W latach 2004-2007 pełniłam funkcję dziekana ORA. W 2004 roku – delegat na KZA. W 2007 roku ponownie zostałam dziekanem ORA. W 2007 roku – delegatura KZA.

Byłam delegatem Izby Olsztyńskiej na wszystkich Krajowych Zjazdach Adwokatury z wyjątkiem I Zjazdu w Poznaniu, jeszcze wówczas nieformalnego.

Jako pierwsza kobieta adwokat w Izbie Olsztyńskiej zostałam wybrana na dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Olsztynie, funkcję tę pełniłam przez dwie kolejne kadencje.

Pod koniec mojej drugiej kadencji wielu adwokatów pracujących w Naczelnej Radzie Adwokackiej namawiało mnie do kandydowania do NRA. Myślę, że miało to związek z moimi częstymi wystąpieniami na forum Naczelnej Rady. Zdecydowałam się na to. Najpierw z ramienia mojej Izby zostałam wybrana na delegata na Krajowy Zjazd Adwokatury. Wraz z adwokatem Rajmundem Żukiem byliśmy delegatami na wszystkich formalnie zarządzonych Krajowych Zjazdach Adwokatury. Pierwszy Zjazd, tzw. Zjazd Poznański, był nieformalny i zwołany w 1981 roku. Na Krajowym Zjeździe Adwokatury jako delegatka Izby Olsztyńskiej zostałam wybrana na członka NRA. Prezesem wówczas został wybrany adwokat Andrzej Zwara, który zaproponował mi pracę w ścisłym prezydium Naczelnej Rady jako skarbnika. Przyznam, że byłam trochę przerażona tym, czy podołam zupełnie nowym obowiązkom. Okazało się jednak, że nie taki diabeł straszny... Do dziś pełnię funkcję skarbnika NRA, mimo iż w międzyczasie były nowe wybory do NRA. Po upływie pierwszej, trzyletniej kadencji, znowu zdecydowałam się kandydować. Otrzymałam wysoką liczbę głosów i sytuacja się powtórzyła. Prezes Andrzej Zwara ponownie zaproponował mi objęcie funkcji skarbnika Naczelnej Rady Adwokackiej. Na pierwszym posiedzeniu w pełnym składzie koleżanki i koledzy wybrali mnie do Prezydium NRA, w którym aktualnie zasiadam z jeszcze jedną kobietą, panią mecenas Ewą Krasowską (reszta członków to sami mężczyźni).

Na Zjazdach poznałam wielu wybitnych przedstawicieli samorządu adwokackiego. Sam udział w tych zjazdach to lekcja historii adwokatury. Parytetów owszem we władzach adwokatury nie ma. Uważam, że to dobrze, bo o tym, czy ktoś winien sprawować określoną funkcję nie powinna decydować płeć, ale kompetencje danej osoby.

Nigdy nie spotkałam się w swojej karierze zawodowej z dyskryminacją mojej osoby jako kobiety wykonującej profesję adwokata. Wręcz przeciwnie, od początku mojej pracy w samorządzie uważam, że nie brano pod uwagę mojej płci, ale mój potencjał do podjęcia określonej funkcji. Obecnie zawód adwokacki bardzo się sfeminizował. Gdy zaczynałam być adwokatem, było zaledwie kilka kobiet adwokatów. Pani adwokat Alicja Korsak-Sołdatow była jedną z pierwszych kobiet wykonujących ten zawód w naszej Izbie.

Zostałam również poproszona, abym opisała jakąś ze swoich spraw, która najbardziej zapadła mi w pamięć i w której mój udział miał znaczącą rolę.

Miałam kiedyś taką trudną sprawę o zabójstwo, w której mój klient „zasiekał” kawałkiem polana z lasu swojego prześladowcę, a po wszystkim oddał na niego mocz. Groziła mu najwyższa kara, ale dzięki mojemu nieustępliwemu działaniu, przede wszystkim w składaniu wniosków o dokładne przebadanie stanu zdrowia

psychicznego oskarżonego, orzeczono wobec niego „jedynie” karę pięciu lat pozbawienia wolności, ze względu właśnie na nie tylko ograniczenie poczytalności, ale i silne wzburzenie usprawiedliwione okolicznościami, które wykazałam w postępowaniu dowodowym. Już po prawomocnym zakończeniu sprawy klient przysłał mi list z więzienia, w którym dziękował mi za obronę w jego sprawie.

Pogodzenie pracy samorządowej z pracą zawodową i życiem rodzinnym jest bardzo trudne. Gdy moje dzieci były małe, pomagała mi moja Babcia, najukochańsza z babć, kobieta o niezwyklej cierpliwości, pracowitości i cieple. Potem gdy Mama przeszła na emeryturę, również ona włączyła się w pomoc. Obu tym kobietom zawdzięczam to, że mogłam nie tylko spokojnie wykonywać zawód wymagający takiego poświęcenia, ale i zaangażować się w pracę samorządową, która przecież przez całe lata była nieodpłatna, ale jednocześnie była zaszczytem.

Obecnie pracę w kancelarii zaczynam od wczesnych godzin porannych i kończę w godzinach późnopołudniowych. Zawsze zabieram do domu akta, żeby przygotować się do sprawy na następny dzień. Jako skarbnik muszę przeczytać wszystkie umowy, jakie NRA podpisuje, bo jestem jedną z osób, która składa podpis pod taką umową (pierwsza to prezes lub wiceprezes). Ponadto sprawdzam i odpisuję na e-maile prezesa NRA i innych członków NRA, co zajmuje mi czas nawet często do północy. Kontaktuję się prawie codziennie z dyrektorem Biura NRA i panią księgową, a także jako jedyna w prezydium dokonuję przelewów pieniężnych, często jednorazowo na olbrzymie kwoty.

Udzielam się również społecznie, biorąc udział w akcjach bezpłatnych porad prawnych czy jako członek międzynarodowego stowarzyszenia kobiet Soroptimist International. Wiąże się to obecnie z całkowitym brakiem czasu na życie prywatne, nad czym ubolewam. Przez to straciłam kontakty towarzyskie z wieloma osobami, bo nie mam czasu się spotykać, a nawet zadzwonić. W szczególności żałuję, że nie mam czasu dla swoich ukochanych wnucząt, tyle, ile chciałabym im poświęcać, chociaż robię, co mogę, by być jak najczęściej z nimi, nawet kosztem własnego odpoczynku.

Aby być dobrym adwokatem, trzeba lubić ludzi, z którymi ma się stały kontakt. Trzeba też lubić pomagać ludziom, bo ważne jest, aby odnaleźć sens w tej pracy, która ma też dużo minusów, a przede wszystkim jest niezwykle stresująca.

Adwokatura się zmienia, bo i czasy się zmieniają. Obecnie zdecydowana większość członków palestry to młodzi ludzie, którzy chyba już też inaczej patrzą na ten zawód.

Uważam, że obecnie tak szeroki dostęp do zawodu adwokata nie jest dobry, bo wywołało to w rezultacie skutek „wylania dziecka z kąpielą”. Bardzo dużym błędem jest brak limitu ustawowego corocznych przyjęć na aplikację adwokacką. Są Izby, w których liczba aplikantów równa się liczbie adwokatów. Aplikanci mają trudności ze znalezieniem patronów. Ponadto nikt się nie przejmuje faktem, że po zdaniu

egzaminu adwokackiego aplikanci muszą otworzyć kancelarie na własny rachunek, a spraw wcale nie przybywa i rynek usług prawnych trzeba dzielić na coraz większą liczbę osób uprawiających ten zawód. Przy okazji wzrastają uprawnienia dla radców prawnych w zakresie spraw cywilnych, a od lipca 2015 roku spraw karnych. Dlatego ten bochenek do podziału bardzo się kurczy. Wielkim minusem jest również brak egzaminu ustnego na końcowym egzaminie adwokackim, bo, jak się okazuje, wedle ustawodawcy adwokat wcale nie musi ładnie mówić, nie musi się uczyć logicznego wypowiedzania ani konstrukcji przemówień. Oczywiście na naszej aplikacji są prowadzone szkolenia z tych przedmiotów, ale nie ma egzaminu, który by to zweryfikował.

Czasy mojej adwokatury chyba minęły, adwokatury, która była elitarnym zawodem, a właściwie nawet powołaniem, a nie tylko zawodem. I do której przynależeć było dumą.

Jako wykładowca na szkoleniach aplikantów czy jako patronka wielu już obecnych adwokatów starałam się przekazać swoim uczniom pewne ideały, wartości, które powinny przyświecać każdemu wykonującemu ten zawód. To przede wszystkim szacunek dla drugiego człowieka, wysokie zasady etyczne w tej ciężkiej pracy, ale i znajdowanie przyjemności w jej wykonywaniu.

\* \* \*

## **Wspomnienia adwokat Alicji Korsak-Soldatow**

Olsztyn, 22 grudnia 2014 roku

Urodziłam się 7 września 1926 roku w Tarnowie. W wieku moich 6 miesięcy rodzice Bolesław Korsak i Wacław Korsak z domu Lipowska, wraz ze mną i moim starszym o dwa lata bratem Bohdanem, przenieśli się do Krakowa. Ojciec mój był z wykształcenia nauczycielem, a mama nie pracowała. Prowadziła dom i zajmowała się dziećmi. Był to zresztą ogólnie znany model rodziny przed II wojną światową na terenie naszej Polski. Matka moja ze swoim bratem była współwłaścicielką hurtowni towarów piśmiennych w Toruniu. Sytuacja materialna rodziców był dosyć dobra, dlatego posłano mnie do prywatnej Szkoły Podstawowej Sióstr Urszulanek w Krakowie przy ulicy Starowiślniej. Warunki nauki były bardzo dobre, ale szkoła była płatna.

Już po wojnie, tutaj w Olsztynie, kiedy moje córki chodziły do szkoły podstawowej przy ul. Moniuszki, dyrektor szkoły zapewniał nas o zdobyczach technicznych, które mieliśmy zawdzięczać Polsce Ludowej, a ja w duchu myślałam, że to wszystko miałam już u urszulanek. Chodziło na przykład o urządzenie do picia wody czy wygodne tablice we wszystkich klasach.

Całe moje życie potoczyło się innym torem, niż myśleli rodzice, ponieważ mama moja jako współwłaścicielka hurtowni uznała, że brat niewłaściwie ją prowadzi

i postanowiła z ojcem przenieść się z Krakowa do Torunia. To postanowienie było ogromnym błędem, jak to stwierdziłam po wojnie, z moim bratem, w związku z tym, że już właściwie Niemcy zajęli Zaolzie i należało liczyć się z tym, że wybuchnie wojna. Moi rodzice w ogóle nie zwrócili na to uwagi i w sierpniu 1939 roku przenieśli się z Krakowa do Torunia. Ja w tym czasie byłam na wakacjach z moją ciotką w Zakopanem i dopiero zaczęłyśmy wracać do domu w ostatni dzień sierpnia 1939 roku w strasznych warunkach. Pociągi były zatłoczone. Ledwo nas wepchnął do wagonu syn gaździny, u którego bywaliśmy na wakacjach. Po przyjeździe do Torunia, gdy otworzyłam swoją walizeczkę, okazało się, że to nie jest moja walizka. Ktoś w tłoku, gdy staliśmy nie w przedziałach, ale w korytarzu wagonu, ściśnięci jak śledzie, zabrał moją walizeczkę, a tę zostawił. Ta walizka miała bardzo ważne znaczenie (co muszę podkreślić). Otóż mój wuj należał do Towarzystwa „Sokół” w Toruniu. Niemcy po zajęciu Torunia i Bydgoszczy przeprowadzali u członków Towarzystwa rewizje. U nas znaleziono walizeczkę i trudno było wytłumaczyć, a w zasadzie nie przyjęto żadnego tłumaczenia, skąd w walizeczce są plany kopalni węgla ze Śląska, jedna para zmiany bielizny męskiej i przybory do golenia. Niemcy nie uwierzyli w prawdziwą wersję, w przypadkową zamianę walizeczki. Dlatego wuja zabrali do Fortu, gdzie spędził dwa lata o chlebie i wodzie i przez co stracił zdrowie.

Pamiętam, że w domu mieliśmy dużego doga niemieckiego Pika. Był tak wysoki, że z łatwością kładł głowę na stole. Gdy Niemcy go zobaczyli w naszym domu, najpierw jeden z nich chciał go zastrzelić, ale drugi powiedział, że to za ładny pies. I go zabrali. Do dziś pamiętam jego wyraz oczu, gdy wyczuwał, że coś się dzieje niedobrego, patrzył tak żałośnie.

W czasie kiedy aresztowano wuja, mnie z bratem i matką Niemcy wysiedlili. Matka nie chciała podpisać folkslisty, to znaczy oświadczyć, że będzie należała do narodu niemieckiego. Niemcy, oprócz Generalnego Gubernatorstwa, wyznaczyli część kraju naszego do ścisłego włączenia do Niemiec. Moja matka nie zgodziła się na to. W tym czasie nadszedł list od mojego ojca, że ich jednostka wojskowa została rozbita i znalazł się w Mielcu. Matka zdecydowała, że jeśli Niemcy chcą nas wysiedlać, to trudno, i Niemcy wysiedlili nas z Torunia. Po przeprowadzeniu rewizji i wysiedleniu zamieszkaliśmy w Mielcu. Tam było bardzo wiele osób wysiedlonych z Poznańskiego i z okolic Torunia i Bydgoszczy.

Warunki życia były bardzo złe. W czasie okupacji nie mieliśmy co jeść. Matka wydzielala nam jedzenie, żeby żaden z członków rodziny nie miał za dużo i żeby dla wszystkich przydziałowego jedzenia starczyło. Po pewnym czasie nauczyciel, niejaki pan Zajączkowski, dobrze go pamiętam, był dyrektorem szkoły, zorganizował dla nas gimnazjum i liceum. To była szkoła handlowa, która trwała dwa lata i ja ją ukończyłam. W szkole tej poznałam koleżankę, Marysię Muniakównę, z którą się zaprzyjaźniłam. Ona pochodziła stamtąd i mieszkała w Mielcu. Ojciec jej był aptekarzem. Często Marysia zapraszała mnie do siebie na obiad czy inny



poczęstunek, żebym mogła zaspokoić głód. Racje przydzielowe chleba i mięsa raz na tydzień to było za mało i wszyscy byli głodni. Ojciec Marysi, po pracy, zabierał nas na spacer nad Wisłokę. Nad rzeką była wydzielona plaża, piaszczyste miejsca między zaroślami, gdzie można było się opalać. Bardzo często, kiedy bywaliśmy tam z ojcem Marysi, nie tak daleko, bo w odległości jakiś trzystu metrów, opalał się tam mężczyzna bez nogi, którego z Marysią zauważyłyśmy.

Po ukończeniu szkoły handlowej zawiadomiono nas, że mamy przyjść jednego dnia do szkoły po to, żeby wybrano z nas tych, którzy pojadą do pracy do Niemiec. Posłaliśmy tam z Marysią i okazało się, że przewodniczącym zebrania był ten pan, Niemiec z plaży, bez nogi. Oświadczył od razu, że „jeżeli one mają karty pracy (a myśmy miały wyrobione fałszywe karty przez ojca Marysi), to natychmiast idą do więzienia i do Niemiec”. Od razu nas zatrzymano i wzięto do aresztu w Mielcu. Później przewieźli nas do Krakowa, ale na szczęście do szkoły powszechnej przy ulicy Starowiślnej, byłam więc dobrze zorientowana, gdzie się znajduję. Była już jesień, zrobiło się zimno, warunki były bardzo ciężkie. Zaczęłam gorączkować. Niemcy doszli do wniosku, że ci, którzy mają jakieś objawy choroby, muszą zostać zbadani. Skierowano nas do szpitala, w którym były komisje lekarskie składające się zarówno z lekarzy niemieckich jak i polskich. Lekarze niemieccy przestali nagle nas badać, bo padła wieść, że jesteśmy zarażeni tyfusem. A Niemcy bardzo bali się tyfusu, bo była to wówczas choroba nieuleczalna. Ja akurat trafiłam do lekarza polskiego. Wówczas miałam lat 16. Do badania trzeba było być całkiem gołym. Staliśmy w kolejce. Lekarze Polacy chcieli nam jakoś pomóc. Lekarz mnie zapytał, co ja robię, gdzie są moi rodzice. Odpowiedziałam mu, że chcę mnie wywieźć do Niemiec, a ja chcę wrócić do domu. Lekarz stwierdził, że mam temperaturę. Wpisał podejrzenie tyfusu, leczenie w szpitalu. Opieczętowali mnie taką pieczęcią „S”. Dostałam wtedy cztery pieczętki i zaświadczenie, że przez rok nie nadaję się do wyjazdu na roboty do Niemiec. Lekarz powiedział mi, że daje mi to zaświadczenie, ale natychmiast mam uciekać. Od razu skierowałam się z ul. Botanicznej, gdzie nas badano, na dworzec. Dobrze znałam drogę. Ale nie miałam pieniędzy na bilet do Mielca ani na jedzenie. Stałam jednak w kolejce i prosiłam ludzi o pomoc. Ludzie sobie jednak pomagali. Od razu ktoś się do mnie zwrócił, zebrali dla mnie na bilet i jeszcze dostałam trzy bułki, które, pamiętam, że „pożarłam”. I wróciłam do domu. Radość mojej matki była taka, że nigdy później już chyba takiej nie widziałam zadowolonej i uśmiechniętej jak wtedy po moim przyjeździe do domu.

To się działo na rok przed wyzwoleniem. Przez ten czas pomagałam mojemu ojcu w pracy w PZU. Warunki wojenne były ciężkie. Gdy trwały naloty, trzeba było się kryć. Żeby dojść do piekarni, nieraz trzeba było się czołgać po chodniku. Piekarze starali się piec chleb i rozdawać ludności. Przez całe życie moją dewizą było „nigdy więcej wojny”.

Latem 1944 roku Mielec został wyzwolony przez Armię Radziecką i nasze Wojsko Polskie. Dyrektor Zajączkowski znowu zaczął organizować szkołę. Zaczęłam chodzić do gimnazjum nr 2, bo już szkołę podstawową miałam ukończoną. Ale nadal były naloty, byli też szpiedzy, którzy siedzieli na wieży kościelnej. Nadawali i wskazywali pozycję położenia, gdzie i co się dzieje w Mielcu. Raz, gdy mieliśmy lekcje, jedna z koleżanek doznała jakiegoś przecucia, że będzie nalot artyleryjski. Powiedziała nauczycielowi, żeby cała klasa zeszła do schronu. Po naszej klasie i inne klasy systematycznie zaczęły też tam schodzić, bo rzeczywiście było bombardowanie. Wiele osób zginęło, dużo było rannych. Wtedy zginęły matka i córka dyrektora Zajączkowskiego. Mój brat pomagał przy ratowaniu rannych. Uraz mu po tym pozostał. Stale potem wspominał i rozmyślał, że nie wszyscy jednak zdołali przeżyć. Ludzie, którzy nie przeżyli wojny, nie mają o niej pojęcia.

Gdy wojna się skończyła, nie mieliśmy do czego wracać do Torunia, bo ktoś mieszkał w naszym mieszkaniu i nie wiadomo było, co się stało z naszymi rzeczami. Ojca, w ramach działalności pionierów, przenieśli do Olsztyna.

Gdy przyjechaliśmy do Olsztyna, skończyłam liceum przy ul. Wyzwolenia i zdałam maturę. Nastąpiło pytanie, co dalej? Ponieważ chodziłam do liceum matematyczno-fizycznego i miałam zdolności rysunkowe, chciałam dostać się na architekturę. Zgłosiłam się do Gdańska na politechnikę. Zdałam egzamin konkursowy i zostałam przyjęta na studia. Ale niestety nie pojechałam, bo rodzice nie mieli pieniędzy, żeby mnie utrzymać w Gdańsku. O pracę też było niełatwo. Nie bardzo było wiadomo, jaką pracę miałyby podjąć dziewczyna po maturze. Wówczas przeczytałam zawiadomienie, że w Olsztynie otwierają pierwszy rok prawa. Była to filia Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Był to rok 1946. Oznajmiłam rodzicom, że zacznę to prawo, a później zobaczymy, bo zawsze mogę się przenieść na inny kierunek studiów. Skończyłam pierwszy rok w Olsztynie. Wykłady odbywały się w obecnym Liceum nr 1 na rogu Mickiewicza i Dąbrowszczaków. Naukę prawa zaczynało trzysta osób, a skończyło pięćdziesiąt osiem. Po pierwszym roku filia została zlikwidowana. Ojciec mój przypominał sobie o swoim przyjacielu w Toruniu, profesorze fizyki, który się nazywał Jan Szyć. Okazało się, że ci państwo mają duże mieszkanie i z chęcią mnie do siebie przyjmą bezpłatnie i będę mogła studiować w Toruniu. Już wtedy porzuciłam myśl o przeniesieniu się do Gdańska i przyznam szczerze, że po pierwszym roku zainteresowało mnie prawo, tak że z przyjemnością je studiowałam w dalszym ciągu. Do prawa zachęcił mnie profesor Koranyi, który wykładał prawo międzynarodowe. Następnie ciekawe wykłady profesora Hejnosza z historii Polski. Lubiłam prawo rzymskie, prawo państwowe, prawo narodów. Na moim roku studiowali ludzie w bardzo różnym wieku. Były osoby, którym wojna przeszkodziła rozpocząć studia zaraz po maturze i takie, które studiowały w normalnym trybie tuż po zdaniu egzaminu dojrzałości. Studiowałam przez cztery lata i w 1950 roku otrzymałam dyplom nr 448.

Wróciłam do Olsztyna, do domu. Mieszkaliśmy przy ulicy Warmińskiej. Na dole mieszkała rodzina autochtonów, państwo Kokowscy. Joachim Kokowski, który był nauczycielem języka polskiego na terenie Warmii i Mazur, zaczął namawiać mnie i moją koleżankę Reginę Lao, abyśmy się zgłosiły do adwokatury. Namawiał też mojego kolegę ze studiów, autochtona Alfonsa Barczewskiego, też nauczyciela polskiego. Zgodnie z namowami złożyliśmy wniosek o przyjęcie na aplikację adwokacką w Olsztynie. Wówczas Dziekanem Rady był adwokat Tadeusz Witkowski. Dziekan nie miał dla nas dobrych wiadomości, bo dopiero miały powstać zespoły adwokackie i szkolenia aplikanckie. Oświadczył nam, że jeżeli ktoś z nas znajdzie sobie sam patrona, będzie mógł zacząć aplikować.

W izbie adwokackiej było czterdziestu ośmiu adwokatów. Mnie dziekan wskazał adwokata Dawida Lipkinda jako patrona, do którego się udałam. Pan mecenas Lipkind przyjął mnie bardzo grzecznie, ale jednocześnie powiedział, że kobiety do tego zawodu nie nadają się i radzi mi zmienić zawód, ale jeżeli dziekan każe mu mnie przyjąć, to musi mnie przyjąć. Ja po wyjściu od niego pomyślałam: „Czekaj, ja ci pokażę, że ja się na pewno nadaję do tego zawodu”.

Niedługo potem mecenas Lipkind wyjechał do Izraela.

Izba Adwokacka w Olsztynie był jedną z pierwszych w Polsce, która wprowadziła zespoły adwokackie. Wtedy dziekan Witkowski skierował mnie następnie do patronki adwokat Jadwigi Kowalskiej. Była moim pierwszym patronem. Dużo się od niej nauczyłam, bo miała dużo spraw z dziedziny prawa rodzinnego. Mecenas była pracoholiczką. Zdarzało się, że gdy pojechaliśmy do innego miasta powiatowego na rozprawę, ja po rozprawie wracałam do domu, a ona jechała zaraz do kolejnego miasta powiatowego w nocy, żeby rano być na rozprawie. Mecenas Kowalska miała męża prawnika, z którym ściśle współpracowała. On pisał rewizje i pozwy, a ona występowała przed sądem. Potem zatruli ją jadem kiełbasianym w podróży i zmarła.

Moim kolejnym patronem był Aleksander Lickiewicz, który specjalizował się w prawie karnym. W 1953 roku zdałam egzamin adwokacki i starałam się o przyjęcie do Zespołu Adwokackiego w Olsztynie. Wszyscy moi koledzy, a było ich piętnastu, zapewniali mnie o głosowaniu za przyjęciem mnie do zespołu. W tajnym głosowaniu okazało się jednak, że tylko jeden kolega głosował za moim przyjęciem, a reszta była przeciw. Wszyscy się śmiali, że każdy mógł powiedzieć, że to właśnie on głosował za mną. Ja się tym niespecjalnie przejęłam i złożyłam odwołanie do Naczelnej Rady Adwokackiej i jednocześnie do ministra sprawiedliwości. Minister mnie do siebie zaprosił do Warszawy. Zostałam przyjęta bardzo elegancko i z otwartymi ramionami. Minister zawyrokował: „Taka młoda, kobieta i chce aplikować!” i natychmiast zostałam wpisana na listę adwokatów.

Rozpoczęłam pracę zawodową w Zespole Adwokackim nr 1 w Olsztynie, który początkowo mieścił się w ratuszu. Wchodziło się z tyłu ratusza i zaraz po lewej

stronie był pokój, w którym mieścił się Zespół. Warunki były takie, że wszyscy stali. Adwokaci przyjmowali klientów, stojąc. Tworzył się „sznureczek” adwokatów, do którego podchodzili klienci i wybierali sobie mecenasa. Obok pokoju Zespołu znajdował się pokój, gdzie sekretarka przyjmowała wynagrodzenia, z których trzeba było się rozliczać. Były tam też dwa biurka, przy których można było ewentualnie coś z klientem załatwić.

Później Zespół przeniósł się do budynku przy ulicy Dąbrowszczaków na pierwsze piętro. Ten budynek już nie istnieje, tak jak jego poprzednia nazwa ulicy: Stalina. Zespół nr 2 mieścił się natomiast przy rogu ulicy Partyzantów i Lanca.

Na terenie Izby pracowało pięć kobiet. W Zespole, w którym ja pracowałam, byłam jedna jedyna. Ja i czternastu adwokatów.

Po śmierci adwokata Pokornego należało wybrać kierownika Zespołu. Koledzy adwokaci byli co do wyboru niezdecydowani. Wówczas dziekan Władysław Kordasiewicz wyznaczył mnie na kierownika Zespołu. Było to w styczniu 1965 roku. Tak że pewnego ranka wszyscy się dowiedzieli, że jest kierownik. Nie byli zadowoleni, że jest nim kobieta i taka młoda, ale byłam nim.

Jako kierownik starałam się wprowadzić zasadę sprawiedliwości przy rozdzielaniu spraw, żeby nikt nie narzekał, że nie ma wcale zarobków, bo byli koledzy, którzy zarabiali bardzo dużo. Na przykład do niektórych waliły takie tłumy, że trzeba było kierować na siłę do innych adwokatów. Starałam się jednak, żeby decydował zawsze wybór. Uważam, że to jest w adwokaturze konieczne, że ktoś zwraca się po pomoc prawną do osoby, do której ma zaufanie, którą uważa za dobrze wykształconą, przygotowaną i nadającą się do takiej czy innej sprawy.

Po pierwszym roku mojej działalności odbyły się demokratyczne wybory na kierownika zespołu. Zostałam wybrana i dostałam pięknych czternaście róż, od każdego kolegi po jednej. Potem byłam jeszcze dwie kadencje. W ogóle zaczęłam cieszyć się zaufaniem moich kolegów. Zostałam także powołana do Zespołu Wzytatorów. Byłam wykładowcą dla aplikantów adwokackich z zakresu prawa rodzinnego. Byłam też patronką późniejszych adwokatów: Ryszarda Celińskiego, Juliusza Olechowskiego, Zbigniewa Lewandowskiego, Andrzeja Szydzińskiego, Alfonsa Faralisza, Konrada Urbanowicza, Haliny Staniszewskiej, Macieja Kokowskiego, Elżbiety Bogdanowicz. Wszyscy moi aplikanci pozdawali egzaminy, otworzyli kancelarie i zostali dobrymi adwokatami.

W swojej karierze zawodowej czynnie uczestniczyłam w życiu społecznym. Byłam członkiem Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet. Prowadziłam poradnię prawnospołeczną przy ZWLK, w której udzielały się kobiety prawniczki. Udzielałyśmy porad prawnych, tłumaczyłyśmy przepisy osobom, które potrzebowały pomocy głównie z zakresu prawa rodzinnego.

W związku ze swoją działalnością zostałam zaproszona w 1964 roku na Kongres Międzynarodowej Federacji Kobiet Zawodów Prawniczych, który odbył się

w Warszawie. Tam odbywały się dyskusje o możliwościach życiowych i zawodowych, o warunkach płacy, pracy, jakie istnieją przed kobietami w różnych krajach. Pamiętam, jak wtedy jedna z delegatek z Afryki wstała i powiedziała: „Wam to jest dobrze, ale u nas kobietę się kupuje za pięć kóz”. Doszliśmy do wniosku, że brały udział w tej międzynarodowej naradzie tylko Afrykanki, które musiały pochodzić z zamożnych rodzin, bo każda z nich miała przygotowanie uniwersyteckie i знаła co najmniej jeden obcy język. Zawsze uważałam, tak w ogóle, że naszą wadą narodową jest brak znajomości języków. Bo ja sama, przyznam szczerze, że nie miałam zdolności językowych. Już u urszulanek, na przerwach między lekcjami, trzeba było rozmawiać po francusku albo po niemiecku, co mi nie bardzo wychodziło. Chociaż trochę francuskiego się nauczyłam, co potem mi się przydało, gdy byłam delegatem na drugim kongresie Kobiet Zawodów Prawniczych, który odbył się w Lozannie w 1974 roku.

Była tam taka sytuacja, że jedna z członkiń Ligi Kobiet wyszła za mąż za profesora Uniwersytetu w Lozannie i zaprosiła nas do siebie. Delegacja liczyła osiem osób. Po wręczeniu nam paszportów dostałyśmy po sto dolarów na osobę, żeby godnie reprezentować nasz kraj. Okazało się jednak, że Szwajcaria była tak droгим krajem, że na nic nam nie starczyło. Nie miałyśmy pojęcia, jak to będzie wyglądało. Nasza koleżanka, żona profesora zorganizowała dla nas pobyt w szkolnym internacie. Złożyło się, że szkoła miała wolne i mogłyśmy na czas pobytu tam zamieszkać za darmo. Poza tym za wszystko było trzeba płacić. Nawet żeby skorzystać z toalety publicznej, trzeba było najpierw wrzucić monetę. Dlatego my, jako biedne Polki, wymyśliłyśmy, że jedna drugiej trzymała drzwi do toalety, żeby każda z niej mogła skorzystać.

Na zjazd nie zaproszono koleżanki prawniczki, która była lektorką dla osób chorych. Poradziła nam, żeby do Szwajcarii wziąć jakiś alkohol i ubrania własnej roboty. Jakieś letnie sukienki z Milanówka, z jedwabiu milanowskiego i coś zrobionego na drutach. To było proste, bo wtedy każda kobieta sobie coś dziergała, a to w Szwajcarii miało największą wartość. I rzeczywiście, wystąpiłyśmy wspaniale. Zaproszono nas w wysokie Alpy. Wszystkie panie były w długich sukniach, pelerynach, szalach z nerek, a my byłyśmy w wydzierganych swetrach, co zrobiło furorę. Różnica poziomu życia była szalona. Nam się wydawało, że jesteśmy nędzarkami. Ciekawe było to, że jeśli np. ktoś łowił ryby, to nie musiał mieć żadnej karty lub zezwolenia. Dopiero gdy złowił ryby, jechał do miejsca skupu i tam opłacał jakiś podatek.

W poradni Ligi Kobiet pracowałam przez wiele lat, niosąc pomoc kobietom. Gdy jako młoda kobieta przyszłam do adwokatury, na terenie naszej Izby pracowało około pięćdziesięciu adwokatów, w tym cztery kobiety. Początkowo miałam powodzenie w sprawach rodzinnych i właśnie tym się zajmowałam. Klienci byli przyzwyczajeni do starszych panów mecenasów, do których mieli większe zaufanie niż do mnie młodej, dopiero zaczynającej adwokatki. Sprawy rodzinne mi odpo-

wiały, bo chciałam pomagać kobietom. W latach 60. były bowiem w o wiele gorszej sytuacji życiowej i finansowej niż mężczyźni. Prowadziłam mnóstwo spraw o ustalenie ojcostwa i alimenty.

Ustalenia ojcostwa w tamtych czasach były trudne, bo nie było jeszcze badań DNA. Nie można było więc jednoznacznie określić, kto jest ojcem dziecka. Zazwyczaj było tak, że i powódka, i pozwany mieli swoich świadków, którzy świadczyli „swoją prawdę” na rzecz każdej ze stron. Sądy miały wtedy bardzo dużo pracy w tym przedmiocie. Posiłowano się wtedy zeznaniami świadków oraz grupowym badaniem krwi. Wiadomo jednak, że nie były to dowody jednoznaczne, które wyjaśniały do końca sprawę. Natomiast wyroki zapadały i dzięki temu dzieci miały ustalonych ojców i zasądzone od nich alimenty. Czasem, w czasie przeprowadzania grupowego badania krwi, okazywało się, że kilku mężczyzn ma tę samą grupę. Wtedy dochodziło do tzw. plurium concubentium. Miałam taki przypadek w swojej karierze zawodowej, że w takiej sytuacji Sąd Wojewódzki stanął na stanowisku, że ojców może być wielu i oddalił powództwo o ustalenie ojcostwa.

Najgorzej było później z płaceniem alimentów przez ustalonych ojców, bo mężczyźni od zawsze chcieli płacić jak najmniej i ukrywali swoje prawdziwe dochody. Nie wiem, dlaczego powszechnie panował pogląd, że alimenty są dla żony, a nie dla dzieci. Przecież ona musiała dzieci nakarmić, ubrać, wychować. Nie wiem, dlaczego niby mężczyzna miałby być gloryfikowany za to, że żonę zdradził i zostawił, a kobieta z dzieckiem musiała za to ponosić karę.

Po wprowadzeniu badań DNA miałam sprawę, w której badania genetyczne wykazały, że mężczyzna, którego pozwałam, nie jest ojcem dziecka. Jednakże dziewczyna, która pochodziła ze środowiska małomiasteczkowego, twierdziła uparcie, że on tym ojcem jest. Choć nawet rodzina ją namawiała na wskazanie innego mężczyzny, szła do końca w zaparte. Nawet po wydaniu wyroku i oddaleniu powództwa zawsze twierdziła, że tylko on jest ojcem jej dziecka.

Kobiety zawsze były w gorszej sytuacji procesowej, dlatego chciałam im pomagać. Gdy kobiety zawierały małżeństwa, to i dochodziło do rozwodów. Rozwody były stereotypowe. Nie było tu żadnych nadzwyczajnych spraw. Przede wszystkim podstawą do rozwodu była zdrada małżeńska albo nadmierne używanie alkoholu. Najmniej spraw dotyczyło niedobrania się charakterem, kiedy małżonkowie nie mogli się zupełnie porozumieć w sprawach wychowawczych czy majątkowych.

Częściej o rozwód występowali mężczyźni, którzy starali się szybko sformalizować swoją nową sytuację.

Do dziś stoję na stanowisku, że jedną zdradę powinno się darować, jeśli ma się wspólne dzieci. Bo rozwód jest najgorszy właśnie dla dzieci, a żaden z małżonków tak nie cierpi jak one.

Kiedyś nie zawierano umów o rozdzielenie majątkowej, bo to było coś bardzo dziwnego. Często rodzice jednego z przyszłych małżonków stali na stanowisku,



że jeśli będzie rozdzielność majątkowa, to znaczy, że już ktoś myśli o rozwodzie. Wydaje mi się, że i w dzisiejszych czasach każde z małżonków powinno mieć swoją kasę i jedną wspólną. Jest to korzystne, zwłaszcza gdy każdy z małżonków ma inne poglądy na życie. Dawniej mężowie stawiali tak sytuację majątkową, że wynagrodzenie żony szło na utrzymanie, rodzinę, rachunki i „życie”, a jego zarobki na „ważniejsze” wydatki, takie jak zakup sprzętu AGD czy samochodu. Gdy dochodziło do rozwodu, żona nie miała nic, bo mężczyźni mieli jakieś trwałe przedmioty, ruchomości albo zapisywali to na innych członków rodziny. Obecnie, można powiedzieć, że jest moda na niezawieranie związków małżeńskich i młodzi żyją na tzw. wiarę. Dla starszych jest to straszne, a dla młodych to system życia.

Spraw cywilnych prowadziłam dużo. Jedną z ciekawszych dotyczyła dwóch sąsiadów, którzy mieli hodowlę owiec. Trzy owce weszły na posesję jednego sąsiada i narobiły szkody. Zdarzenie to miało miejsce w okolicach Jezioran, a sprawa toczyła się przed Sądem Powiatowym w Biskupcu o ustalenie, czyje to były owce. Proces trwał długo. Byli powołani biegli, którzy mieli sprzeczne opinie, z którego miotu pochodzą owce. Raz, w ramach przeprowadzenia dowodu, na salę sądową przyniesiono trzy nieszczęsne owce. Gdy odbywała się rozprawa, do sądu przyjeżdżała cała wieś. Dla tych mieszkańców była to ogromna rozrywka. Przyjeżdżali tłumnie do miasta, do sądu i oglądali toczący się proces ich sąsiadów.

Było też dużo spraw o podział majątku. Pamiętam sprawę w Lidzbarku Warmińskim o podział wspólnego mieszkania byłych małżonków. Wszyscy uczestnicy postępowania, łącznie z prowadzącym sędzią, pojechali na wizję lokalną do tego mieszkania. Na miejscu okazało się, że i w jednej, i drugiej połowie domu zastaliśmy przyjęcie z suto zastawionymi, konkurującymi ze sobą, stołami. Sędzia na widok stołów zachnął się i kazał to uprzątnąć. Przeszła mi myśl, żeby spróbować tej dobrej szyneczki czy innych wiktuałów, tym bardziej że na rynku wtedy tego nie było. Ale niestety „wysoki sąd” do tego nie dopuścił.

Ze spraw karnych miałam ze trzy makabryczne przypadki. Jeden z nich dotyczył zabójstwa dokonanego przez dwóch braci na mężczyźnie w celach rabunkowych. Upatrzili go sobie w jego mieszkaniu. Proces toczył się o to, który z braci zamordował właściciela. Każdy z nich twierdził, że to on stał na czatach. Broniałam jednego z braci. Starałam się dowieść jego wersji. Myślę, że aby dobrze prowadzić sprawę, należy wierzyć klientowi i skupić się na dowodach, które mamy przedstawić w sądzie. W innym przypadku obrona będzie źle prowadzona. Suma summarum przegrali obaj bracia. Sąd zmniejszył tylko wymiar kary z uwagi na niewyjaśnione okoliczności. Bracia dostali po dwadzieścia lat „odsiadki”.

Drugi proces też był dla mnie nieprzyjemny. Występowałam jako obrońca wyznaczony z urzędu w Sądzie Rejonowym w Biskupcu, później w Sądzie Okręgowym w Olsztynie. Rzecz dotyczyła młodej pary, która nad ranem wracała z dyskoteki. Dziewczyna i chłopak udali się na przystanek autobusowy, na którym napadła ich

grupa trzech bandytów. Przystawili chłopakowi nóż do gardła i na jego oczach zgwałcili dziewczynę. Dostali najwyższą karę, jaka wówczas istniała za gwałt, tj. po osiem lat pozbawienia wolności. Broniałam jednego z bandytów, ale w duszy sobie myślałam, żeby ich wszystkich sąd skazał jak najsurowiej.

W sprawach karnych często występowały bójki, do których dochodziło zwłaszcza po weselach. Bójki też były trudne do udowodnienia, bo było sporo świadków, a każdy miał inną wersję wydarzeń.

Kiedyś pojechałam do Zakładu Karnego w Barczewie na widzenie z oskarżonym. Brał udział w bójce i walczył z kastetem na dłoni. Proszę sobie wyobrazić, że siedzę z nim zamknięta w specjalnym pokoju widzeń, a on nagle wyciąga ten kastet, żeby mi zaprezentować, w jaki sposób go użył w walce. Przeraziłam się, ale na szczęście nic się nie stało. Nie wiem, jakim sposobem przemycił ten kastet ze sobą do celi.

Brałam udział też w sprawie mafii, która zajmowała się utylizacją odpadów medycznych. Na jej czele stał Węgier, skupował z różnych terenów Polski odpady ze szpitala, które miały być utylizowane i zakopywane półtora metra pod ziemią. Mafia bardzo dużo na tym zarobiła, bo szpitale sporo płaciły, żeby pozbyć się szpitalnych nieczystości. Tymczasem okazało się, że te odpady były zakrywane jedynie tarniną. Działo się to gdzieś na terenie Pasymia. Wszystko wyszło na jaw, gdy beapańskie psy rozniosły te śmieci po całej okolicy.

W 1984 roku zostałam wybrana na radną Wojewódzkiej Rady Narodowej i na wiceprzewodniczącą RN w Olsztynie. Pełniłam tę funkcję do 1988 roku. To było wysokie stanowisko. Pułkownik Mazurek był przewodniczącym w RN i jego stanowisko równało się z wojewodą. Byłam też przewodniczącą komisji do spraw samorządu. Zajmowałam się organizacją samorządu. Do działalności samorządu należało poprawienie wydajności pracy, oszczędna gospodarka materiałowa, postęp techniczny, ruch racjonalizacyjny i wynalazczy. Byłam wzywana do Warszawy na różne konferencje. Pamiętam, że na jednej z nich był obecny gen. Jaruzelski, który polecił, po moim przemówieniu, przeprowadzenie ze mną wywiadu – jako z kobietą działaczką z terenu. Byłam wówczas nawet w telewizji. Był to rok '87. Namawiano mnie, żeby przejść na stałe na stanowisko wicewojewody do WRN. Nie chciałam. Uważałam, że w adwokaturze osiągnę więcej, że to jest właśnie mój wybrany zawód i tylko w tym zawodzie mogę najwięcej pomóc kobietom.

Chciałabym zaznaczyć, że w mojej pracy zawodowej i społecznej wspierał mnie ostatnio dziekan adwokat Andrzej Kozielski. W ogóle był dziekanem, który był bardzo pomocny wszystkim udzielającym się społecznie adwokatom. Wspierał wizytatorów, interesował się szkoleniami aplikantów. Organizował coroczne wyjazdy sportowe do Iławy i szkolenia dla adwokatów całej Izby.

Po zdaniu egzaminu adwokackiego urodziłam dwie córki i nie osiągnęłabym takiej pozycji w zawodzie, gdyby nie pomoc dwóch moich mam przy wychowaniu

dzieci. To jest mojej matki Wacławy Korsak i mojej teściowej Antoniny Sołdatow. Zwłaszcza początki mojej pracy zawodowej wymagały dużo czasu i bez pomocy rodziców byłoby trudno. Mój mąż też był prawnikiem. Zajmował stanowisko sędziego arbitrażu Komisji Arbitrażowej w Olsztynie. Wówczas wyszło rozporządzenie, że nie może łączyć działalności zawodowej żona adwokat z mężem sędzią. Ale na szczęście uznano, że arbitraż to nie jest „czysty” sąd i dlatego nie musieliśmy wybierać, kto zostaje w zawodzie. Był to poważny problem dla wielu małżonków prawników, który prowadził nawet do rozwodów. Muszę jeszcze raz zaznaczyć, że pomoc rodziny była dla mnie bardzo ważna. Mamy pomagały mi w prowadzeniu domu i wychowywaniu dzieci. Jedną z moich córek, starszą, Jadwigę Panisko jest prawnikiem, adwokatem, a młodszą pracownikiem medycznym. Problem mojej rodziny nadawałby się na zupełnie inne wspomnienie.

Zezwolenie na prowadzenie indywidualnej działalności adwokackiej otrzymałam w 1992 roku. Zespoły Adwokackie zostały zlikwidowane, powróciło się do indywidualnych kancelarii i to jest chyba najlepsza forma wykorzystywania zawodu adwokata.

Odznaczenia:

Złota Odznaka Zasłużony dla Warmii i Mazur, Odznaka Tysiąclecia (za działalność społeczną w obchodach Tysiąclecia Państwa Polskiego), Medal 40-lecia Polski Ludowej (22 lipca 1984 roku), Srebrny Krzyż Zasługi (8 marca 1958 roku), Złoty Krzyż Zasługi (12 kwietnia 1966 roku), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (22 czerwca 1983 roku), Złota Odznaka Adwokatury (6 listopada 1989 roku), Adwokatura Zasłużonym (17 lutego 1995 roku), Złota Odznaka Zrzeszenia Prawników Polskich (10 września 1969 roku), Srebrna Odznaka Honorowa Zasłużony dla Warmii i Mazur (17 listopada 1961 roku).

Obecnie pani mecenas Alicja Korsak-Sołdatow jest na emeryturze i mieszka w Olsztynie. Ma 88 lat.

\* \* \*

## Wspomnienia adwokata Rajmunda Żuka

Olsztyn, 14 stycznia 2015 roku

Urodziłem się 25 stycznia 1947 roku w Olsztynie w rodzinie inteligenckiej. W chwili mojego urodzenia ojciec Józef Żuk rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu Oddział w Olsztynie. Po skończeniu studiów pracował jako doradca prawny w Dyrekcji Lasów Państwowych. Potem odbył aplikację adwokacką w Wojewódzkiej Izbie Adwokackiej w Olsztynie. Jego patronem był olsztyński adwokat Dawid Lipkind, którego jako mały chłopak miałem przyjemność poznać.

Pamięć moja obejmuje okres od początku lat 50. i już od tego czasu miałem kontakt z olsztyńskimi adwokatami, kolegami ojca. Jako uczeń szkoły podstawowej, za wiedzą i zgodą ówczesnego kierownika Zespołu Adwokackiego nr 1, odbierałem ojca korespondencję, gdy był w terenie, na rozprawie. Ojciec wyznawał zasadę, że obowiązkiem adwokata jest na bieżąco odbierać przychodzącą danego dnia korespondencję zawodową. Tę praktykę stosuję do dzisiaj.

Studia na Wydziale Prawa i Administracji na UMK w Toruniu rozpocząłem w 1965 roku. Ukończyłem je w czerwcu 1970 roku obroną pracy magisterskiej, której promotorem i opiekunem był profesor Jerzy Śliwowski (wybitny adwokat, bronił m.in. Ericha Kocha, zbrodniarza wojennego, co zaszkodziło mu w późniejszej karierze adwokackiej, z której musiał zrezygnować).

### **Dlaczego zawód prawnika**

Zarówno ja jak i moja siostra obserwowaliśmy spotkania przyjaciół ojca w jego gabinecie. Spotkania te odbywały się raz w miesiącu. Przez uchylone drzwi podsłuchiwalismy dyskusje nie tylko na tematy prawnicze, lecz również dyskusje na temat literatury, w szczególności na temat twórczości wybitnych polskich romantyków. Bardzo podobały mi się wystąpienia osób biorących udział w tych dyskusjach. Moim marzeniem było, aby w przyszłości tak przemawiać jak osoby biorące udział w dyskusjach. Miałem wtedy od siedmiu do piętnastu lat.

Z wielkim wzruszeniem przysłuchiwałem się rozmowom na temat kary śmierci, tak często orzekanej w tamtych czasach. Pragnę podkreślić, że obowiązywał wówczas mały kodeks karny – MKK, w którym za wiele przestępstw orzekano karę śmierci, jak również ją wykonywano. Wszyscy dyskutanci, już wtedy, bardzo mocno krytykowali ten rodzaj kary. Podziwiałem adwokatów za ich walkę o ludzkie życie. Jeden z dyskutantów powołał się na praktykę wybitnego warszawskiego adwokata, nazwiska nie chciałbym wymieniać, który ratując klienta przed orzeczeniem kary śmierci, proponował mu przyznanie się do winy, albowiem w świetle tzw. Dekretu Sierpniowego z 1944 roku przyznanie się do winy mogło stanowić podstawę do zaniechania przez sąd wymierzenia kary śmierci. Art. 1 tego dekretu przewidywał karę śmierci za zdradę państwa polskiego i związek z okupantem. Pamiętam z tej dyskusji, że część dyskutantów krytkowało postawę tego adwokata, a część adwokatów podziwiała jego walkę o uratowanie ludzkiego życia. To były wyjątkowo specyficzne czasy. Czasy terroru politycznego powodowały, że walka o sprawiedliwość była bardzo ciężka i trudna, a wznowienia postępowania i rewizje nadzwyczajne po 1956 i po 1989 roku były tego dowodem.

Nie ukrywam, że jako dziecko mając kontakt z problemami poruszonymi w dyskusjach, chciałem w przyszłości ten zawód wykonywać.

W szkole średniej (LO 1 w Olsztynie) stwierdziłem, że o wiele bardziej bliskie są mi nauki humanistyczne. Miałem najwyższe oceny z łaciny, geografii, historii,

języka rosyjskiego. Już wtedy pod koniec szkoły średniej postanowiłem dostać się na studia prawnicze. Wybrałem Toruń, albowiem był to najbliższy ośrodek uniwersytecki.

W czasie studiów dojrzała we mnie myśl o poświęceniu się szczególnie prawu karnemu, gdyż ta gałąź prawna interesowała mnie najbardziej.

Po skończeniu studiów prawniczych, w sierpniu 1970 roku zawarłem związek małżeński, a 1 września 1970 roku rozpocząłem aplikację sędziowską w okręgu Sądu Wojewódzkiego w Szczecinie.

Po rozpoczęciu aplikacji miałem przykre doświadczenia z uwagi na dni grudnia '70, które w Szczecinie miały bardzo tragiczny charakter. Widziałem ludzi leżących na ulicy, płonący budynek Komitetu Wojewódzkiego, brałem udział jako aplikant sędziowski w ochronie sądu przy ul. Kaszubskiej, którego działalność była zawieszona.

Przypominam sobie incydent, gdy pilnowaliśmy sądu do godziny 18.30, a od godziny 18.00 obowiązywał zakaz poruszania się po ulicach. Ówczesny prezes Sądu Wojewódzkiego sędzia Juliusz Rutkowski, prawy i uczciwy człowiek, prosił komendanta wojewódzkiego o udzielenie aplikantom przepustek w celu umożliwienia powrotów do domów. Komendant wyraził zgodę i przekazał informację, że w przypadku zatrzymania aplikanta należy powołać się na jego ustną zgodę. Sto metrów przed moim domem, około godziny 19.30, zostałem zatrzymany przez siedmioosobowy patrol. W pierwszej chwili chciałem uciekać, ale uzmysłowiłem sobie, że w tych gorących dniach milicjanci strzelaliby do mnie bez ostrzeżenia. Podszedłem do dowódcy patrolu, okazałem legitymację służbową i powołałem się na decyzję komendanta wojewódzkiego. Milicjant był grzeczny, aczkolwiek stanowczy. Poleciał podwładnemu sprawdzenie przez radiostację (walizkę noszoną przez milicjanta na plecach) i po uzyskaniu informacji o zgodzie komendanta postanowił, że odprowadzi mnie do domu. W czasie drogi powiedziałem, że gdy zobaczyłem patrol, chciałem uciekać. Jego reakcja była jednoznaczna. Powiedział: „Dobrze, panie Żuk, że pan nie uciekał”.

Na tle wydarzeń grudniowych w Szczecinie doszedłem do zdania, że teza o tym, iż w ustroju socjalistycznym krew robotnika nie pojawi się na ulicy Polski, była zwykłą fikcją i tezą bez żadnego pokrycia.

W Szczecinie spotkałem wielu niezwykle mądrych sędziów, których ciepło i miło wspominam do dzisiaj. Pamiętam przypadek, że jako aplikant sędziowski miałem jechać z sędzią na posiedzenie poza miasto Szczecin. Wiedziałem, że sędzia jest bardzo słabym i niedoświadczonym kierowcą. Zwróciłem się do patronki, aby wpłynęła na sędziego, by zrezygnował z mojego wyjazdu. I tak się stało. W dniu wyjazdu spadł deszcz, który zamarzł na jezdni. W odległości piętnastu kilometrów od Szczecina auto sędziego wpadło w poślizg. Uderzyło w drzewo. Sędzia zginął, a kabina od strony pasażera z przodu była kompletnie zmasakrowana.

W październiku 1972 roku zdałem egzamin sędziowski i otrzymałem propozycję zatrudnienia w charakterze asesora sądowego w Sądzie Powiatowym w Szczecinie. Nie przyjąłem tej propozycji. Zostałem przyjęty w Olsztynie na aplikację adwokacką w Izbie Adwokackiej w Olsztynie. Patronem moim, na pierwszym i drugim roku aplikacji, był wybitny adwokat olsztyński, były przedwojenny sędzia, mecenas Stanisław Ochocki. Była to wielka postać adwokatury nie tylko olsztyńskiej. Wielki znawca prawa, niezwykle humanista, człowiek, który został przez władze NKWD zesłany do łagrów, gdzie przebywał przez dziesięć lat. Mecenasa Ochockiego wspominał, że gdy po opuszczeniu łagrów chciano go ubrać w garnitur, odmówił. Przyjechał do Polski, tak jak chodził przez dziesięć lat, czyli w podartej kufajce. Był bardzo wymagającym, ale i bardzo sprawiedliwym patronem. Wymagał bezwzględnej punktualności i rzeczowości wykonywania obowiązku aplikanta adwokackiego. Opowiadał o swoim życiu przed wojną. O okupacji i swojej roli, jako naczelnego sędziego Armii Krajowej KEDYW Wileński starał się nie mówić, nie dlatego, że nie miał do mnie zaufania, ale dlatego, że nie chciał wracać do tamtych czasów.

Mecenasa Ochockiego pracował od godziny 8.00 do późnych godzin nocnych. Przychodziłem na jego sprawy, jeździłem z moim patronem w teren. Cieszył się wielkim szacunkiem, nie tylko u adwokatów, ale też wśród sędziów i prokuratorów. Pamiętam, jak jeden z sędziów (który był moim kolegą ze studiów), wydając niekorzystne orzeczenie w sprawie o stwierdzenie nabycia spadku, powiedział do mnie: „Rajmundzie, tu mi kaktus wyrośnie, jak wygracie tę sprawę w instancji rewizyjnej”. Kilka dni po wydaniu orzeczenia, ukazało się w *Zielonym Orzecznictwie* orzeczenie Sądu Najwyższego, które całkowicie podzielało pogląd prawny wyrażony w toku postępowania przez pana mecenasa Stanisława Ochockiego. Oczywiście instancja rewizyjna zmieniła to orzeczenie. Gdy spotkaliśmy, wspólnie z mecenasem Ochockim, tego sędziego, to obaj panowie uścisnęli sobie ręce, a sędzia powiedział: „Miał pan rację, panie mecenasie. Jestem oczarowany pańską wiedzą prawniczą”.

Patronem moim był również przez jeden roku, z uwagi na pogarszający się stan zdrowia mecenas Ochockiego, adwokat Henryk Pietrasiuk. Dobry cywilista i niezwykle prawy człowiek, którego również ciepło i serdecznie wspominam.

W czasie aplikacji adwokackiej miałem kontakt z mecenasem Janem Górnym, który przez wiele lat był sekretarzem organizacji partyjnej. Był to bardzo dobry adwokat. Człowiek bez reszty oddany samorządowi adwokackiemu. Miał bardzo duże uznanie wśród władz partyjnych województwa. Z jego zdaniem liczyły się władze partyjne. M.in. dzięki jego postawie Olsztyńska Adwokatura przeszła stan wojenny bez strat.

Zdałem ustny egzamin adwokacki 26 czerwca 1976 roku. Zaliczyłem go na ocenę bardzo dobrą i kierując się prawem zwyczajowym adwokatury, które stwarzało możliwość wyboru siedziby wykonywania zawodu adwokata dla aplikanta, który zdał egzamin na ocenę bardzo dobrą, złożyłem wniosek o wyznaczenie siedziby wykony-



wania zawodu adwokata w Olsztynie. Ówczesna Rada Adwokacka wpisała mnie do Zespołu Adwokackiego nr 1 w Szczytnie. Tam przez osiem lat wykonywałem zawód adwokata, pełniąc przez ostatnie cztery lata funkcję kierownika Zespołu.

W latach 1976-1979 dziekanem Rady był mecenas Kazimierz Wyczasany. Od wielu lat mój bardzo bliski przyjaciel. Człowiek niezwykle uczciwy i prawy. Świetny karnista i doskonały mówca. Znany był z wyjątkowo prawego charakteru. Do dzisiaj jest dla mnie ostoją uczciwości i godnym do naśladowania przykładem dla aplikantów adwokackich i adwokatów.

W 1989 roku Zgromadzenie Adwokatów Izby Olsztyńskiej powierzyło mi funkcję dziekana Izby, którą pełniłem przez dwie kadencje organów adwokatury do 1995 roku. „Moja” Rada brała udział w budowaniu nowej adwokatury w nowym porządku politycznym, gospodarczym i społecznym. To były piękne czasy. Jako dziekan Rady wchodziłem z urzędu w skład Naczelnej Rady Adwokackiej. Miałem kontakt z wybitnymi adwokatami, luminarzami ówczesnej adwokatury polskiej. Przypominam sobie spacer w czerwcu 1990 roku, kiedy to w siedmioosobowym gronie miałem zaszczyt przebywać z tymi adwokatami w Grzegorzowicach i słuchać ich pięknych i mądrych wypowiedzi. To byli tak wielcy ludzie, wybitni adwokaci, a ja jako młody, bo czterdziestokilkuletni człowiek, krępowałem się odezwać. Byli to później moi dobrzy koledzy, z którymi łączyły mnie ciepłe i serdeczne więzy koleżeńskie, a z wieloma przyjacielskie. Niestety wiele osób, z którymi rozpoczynałem pracę samorządową w NRA, już odeszło.

Od 1995 roku, dzięki życzliwości koleżanek i kolegów adwokatów, uczestników kolejnych Krajowych Zjazdów Adwokatury, byłem wybierany do grona osób wchodzących w skład NRA. W tym też roku Prezydium NRA powierzyło mi funkcję przewodniczącego Komisji Inwestycyjno-Finansowej. Działanie tej Komisji sprowadzało się do rozdziału środków finansowych na inwestycje i remonty w poszczególnych Izbach Adwokackich w kraju. Zawsze dbałem o to, aby rozdział tych środków był godny, sprawiedliwy i odpowiadał usprawiedliwionym potrzebom tych Izb. Nie zdarzyło mi się, aby prezydium NRA, które w sprawach finansowych miało decydujący głos, nie zaaprobowало stanowiska mojej komisji.

W 2011 roku prezes NRA mecenas Andrzej Zwara zaproponował mi objęcie funkcji przewodniczącego Kapituły ds. Odznaczeń NRA. Wyraziłem zgodę, a pragnę podkreślić, że poprzeczkę miałem zawieszoną bardzo wysoko, ponieważ poprzednio przewodniczącym tej Kapituły była wielka postać adwokatury polskiej, tj. były minister sprawiedliwości mecenas Zbigniew Dyga, mój serdeczny kolega. Tę zaszczytną funkcję pełnię do dzisiaj.

Od 1984 roku byłem członkiem komisji egzaminacyjnej na egzamin adwokacki, brałem również udział jako przedstawiciel Naczelnej Rady Egzaminacyjnej w komisjach egzaminacyjnych na terenie kraju (Toruń, Bydgoszcz, Białystok, Warszawa).

Od końca lat 80. byłem wykładowcą na szkoleniach aplikantów adwokackich, szkoląc młodzież adwokacką z prawa karnego. Przywiązywałem do tej funkcji wielkie znaczenie, albowiem kierowałem się wypowiedzią Kandlerza Zamoyskiego: „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”. Uważałem, że aplikacja adwokacka jest ważnym krokiem w kształtowaniu osobowości przyszłego adwokata i wyrobieniu w młodzieży przekonania, że praca adwokata jest również służbą. Do dzisiaj prowadzę zajęcia z aplikantami oraz jestem powoływany w skład państwowych komisji na egzaminy adwokackie i na egzaminy wstępne na aplikację adwokacką.

### **Realia ówczesnej adwokatury**

W 1985 roku doszło do bezprzykładnego zdarzenia, gdy pod wpływem nacisków ówczesnych władz politycznych i braku właściwego stosunku niektórych adwokatów członków NRA, ustąpiła prezes Maria Budzanowska, zrzekając się tej funkcji. Jako jeden z nielicznych adwokatów członków NRA jestem w posiadaniu protokołu – stenogramu tego pamiętnego plenum. Okresowa lektura tego protokołu chwilami poraża.

Dzięki lekturze tego stenogramu wiem, kto podczas posiedzenia plenarnego 14 kwietnia 1985 roku występował przeciwko pani prezes Marii Budzanowskiej, kto zabrał głos w jej obronie, a kto milczał...

Uważam, że do 1989 roku, pomimo niedoskonałości systemu politycznego, zarówno olsztyńska jak i polska adwokatura zachowały godność. Adwokatura prowadziła mądrą politykę i zachowała swoją niezależność dzięki tej właśnie polityce.

Nie chcę się wypowiadać na temat stosunku wielu partii politycznych do adwokatury po 1989 roku. Bardzo szerokie otwarcie tego zawodu (tzw. deregulacja) jest oceniane przeze mnie krytycznie.

Z sentymentem i szacunkiem wspominam I kadencję sejmu RP, utworzonego w wyborach do sejmu w czerwcu 1989 roku. W sejmie tym brało udział wielu adwokatów, którzy zrobili dobrą pracę i dla adwokatury, i dla społeczeństwa. Zabierając głos w posiedzeniach plenarnych NRA, wielokrotnie wypowiadałem się, że adwokatura ma prawo wymagać od adwokatów posłów tego, że winni oni reprezentować w sejmie szeroko rozumiany interes adwokatury.

### **Praca samorządowa**

14 października 2014 roku obchodziłem 25-lecie swojej pracy samorządowej w NRA. Zostałem wyróżniony piękną grafiką przez Naczelną Radę. Grafikę tę wręczył mi prezes Zwara. Ciepło i serdecznie wspominam jego postawę i osiągnięcia dla adwokatury polskiej.

Moimi wielkimi mistrzami byli dwaj pierwsi prezesi NRA: mecenas Maciej Bednarkiewicz i mecenas Czesław Jaworski. Zawsze tym osobom będę okazywał najwyższy szacunek i uznanie za ich wybitną postawę w budowaniu adwokatury

po 1989 roku. Nisko pochylałam głowę za ich wielką mądrość, oddanie i poświęcenie adwokaturze polskiej. Z szacunkiem oceniam również dwie kadencje prezesa NRA Stanisława Rymara, obecnie sędziego Trybunału Konstytucyjnego.

Niezwykle ciepłe wspomnienia pozostawiła prezes NRA Joanna Agacka-Indecka, której świetną kadencję w latach 2007-2010 przerwała tragedia smoleńska.

Uważam, że obecnie NRA funkcjonuje prawidłowo. Jest pod bardzo dobrym przywództwem pana prezesa Andrzeja Zwary. Świetnie działa jej Prezydium.

Zaszczytem dla Izby jest funkcja skarbnika, którą już drugą kadencję wzorowo pełni mecenas Mirosława Pietkiewicz.

Bardzo aktywnie w pracach komisji sportu i turystyki udziela się obecny dziekan ORA mecenas Andrzej Kozielski. Na złotych kartach adwokatury olsztyńskiej mecenas Kozielski zapisał się jako świetny organizator ogólnopolskich rejsów adwokackich po Jezioraku. Jest to najbardziej popularna impreza wśród adwokatów. Biorą w niej udział adwokaci z całej Polski, łącznie z udziałem najwyższych władz adwokatury. Na czele komisji stoi dziekan ORA w Lublinie, mecenas Stanisław Estreich, który ma nadzwyczajne zdolności i umiejętności organizacyjne. Muszę stwierdzić, że na posiedzeniach plenarnych to właśnie jego komisja, w skład której wchodzi również mecenas Kozielski, jest nazywana najważniejszą. Mecenas Kozielski reprezentuje słuszną tezę, że ogromnie ważnym czynnikiem jest integracja środowiska adwokackiego. Stąd mamy dużo imprez sportowych i kulturalnych. Dużą pomocą w organizacji tych imprez służy środowisku mecenas Jerzy Dobrzański.

W NRA wspaniale działa mecenas Stanisław Kłys, adwokat z Izby Krakowskiej, nazywany przez nas żartobliwie ministrem kultury NRA. To wielki znawca sztuki, kultury i muzyki, człowiek o ujmującym i niezwykle kulturalnym sposobie bycia, doskonały mówca i przyjaciel.

Moim bliskim przyjacielem jest znany olsztyński adwokat pan mecenas Andrzej Szydziński. Jest nie tylko świetnym prawnikiem, ale skarbnicą wiedzy samorządowej. Wielokrotnie konsultowałem z nim wiele problemów związanych z moją działalnością w Naczelnej Radzie Adwokackiej. Nasza przyjaźń trwa wiele lat.

### **O moim Ojcu...**

Ojciec mój adwokat Józef Żuk był wielkim tytanem pracy. Pracował po dwadzieścia godzin na dobę. W latach 60. i 70. miał jedną z największych w Polsce kancelarii adwokackich, jeśli chodzi o liczbę przyjmowanych spraw. Specjalizował się w prawie karnym, a jego domeną szczególną była wypadkowość drogowa.

Niestety tylko raz przydzielono Mu aplikanta adwokackiego. Była to decyzja ówczesnego dziekana mecenas Kazimierza Wyczasanego, zmieniona bardzo szybko decyzją późniejszego dziekana.

Ojciec był niezwykle wymagający. Jeżeli chodzi o przygotowanie do zawodu adwokata, krytycznie oceniał moje oddanie sprawie innej niż zawód aplikanta

adwokackiego. Gdy widział, że po zakończeniu dziennika telewizyjnego oglądam film, nie mógł zrozumieć, jak aplikant adwokacki może zajmować się w wolnej chwili innym sprawami niż nauka i opracowywanie literatury prawniczej oraz czytanie orzecznictwa Sądu Najwyższego. Zmuszał mnie wręcz, abym regularnie czytał *Palestrę*. Przyniosło to zresztą znakomity skutek. Na ustnym egzaminie adwokackim otrzymałem siedem pytań, z czego trzy związane były z artykułami opublikowanymi w *Palestrze*. A ja, dzięki Ojcu, te artykuły znałem.

Ojciec uważał, że praca po dwadzieścia godzin na dobę uodparnia człowieka, kształtuje jego charakter zawodowy. Myślał, że do końca zawodowego życia będzie „maszyną nie do zdarcia”. Odszedł na emeryturę z dnia na dzień w 1989 roku, albowiem już od połowy lat 80. miał nową, wielką pasję i miłość. Było to zielarstwo.

Dzięki perfekcyjnej znajomości wielu języków obcych (angielski, niemiecki, rosyjski, litewski) ojciec przetłumaczył wiele książek poświęconych medycynie niekonwencjonalnej. Przekładał niemieckie dzieła Marii Treben, która w swojej pracy podawała, w jaki sposób można ziołami leczyć wiele groźnych, według ówczesnego stanu medycyny, chorób. To właśnie ojciec dotarł do ziół, które ratowały mężczyzn w chorobach prostaty (tzw. wierzbownicy drobnokwiatowej). Dzięki działaniu olejków do nacierania kręgosłupa, które sam produkował, wiele koleżanek i wielu kolegów miało zregenerowane kręgosłupy. Ojciec parał się także leczniczymi masażami. Pamiętam, jak do pokoju Ojca wniesiono mężczyznę, który nie mógł stanąć na nogach z uwagi na straszliwe bóle kręgosłupa na odcinku lędźwiowo-krzyżowym. Po dwóch masażach, trwających w sumie z przerwą czterdzieści minut, człowiek ten stanął o własnych siłach, schylił się i sam zawiązał sobie buty.

Ojciec nie zdążył już opracować książki zawierającej kompendium wiedzy zielarskiej, gdyż zły stan zdrowia, po operacji serca w Aninie, przerwał mu życie.

Ze wzruszeniem przeczytałem w *Poradniku Uzdrawiacza*, z którym ojciec współpracował, artykuł redaktora naczelnego zatytułowany *10 hitów Poradnika Uzdrawiacza na 10-lecie istnienia pisma*. Wśród tej złotej dziesiątki wymienił trzy zioła wskazane przez Ojca. Wielka szkoda, że przedmiotowy numer *Poradnika*... ukazał się już po Jego śmierci.

Ojciec zaszczepił we mnie miłość do żeglarstwa. Od 1955 roku uczestniczyłem z Nim w rejsach po jeziorze Śniardwy. Pamiętam, jak w 1965 roku ruszyliśmy z Ojcem na ratunek ludziom z wywróconej żaglówki. Wiało siódmką w skali Beauforta, dwumetrowa fala, a wywrócony jacht dryfował w kierunku rafy kamiennej. Bałem się potwornie, ale Ojciec nie wahał się ani przez moment. Uratowaliśmy wtedy sześć osób, a w czasie całego pływania od 1955 do 1995 roku około czterdziestu.

Doczekałem się dwójki dzieci. Starsza córka, Sylwia Żuk-Białozór jest już adwokatem ze stażem czternastoletnim. Młodsza córka Katarzyna skończyła filologię angielską w Toruniu. Wyszła za mąż za pracownika naukowego i ekonomistę

z Anglii. Wyjechała z mężem na czteroletni kontrakt do Chin, a ponieważ odziedziczyła zdolności językowe po swoim dziadku, zdała państwowy egzamin z języka chińskiego. Przebywa wspólnie z mężem i dwójką dzieci, z synem Piotrusiem i córką Zuzanną, w Anglii. Oczywiście moją wielką miłością są wnuki, które rozpieszczam, jak tylko mogę. Uważam, że miłość dziadków jest miłością uzupełniającą miłość rodziców. Kiedy rodzina przyjeżdża z Anglii, uczę wnuki języka polskiego. Zobowiązałem córkę i zięcia, aby raz w tygodniu moje wnuki uczęszczały do szkoły polskiej.

### **O cechach, które każdy dobry adwokat winien mieć**

Każdy adwokat winien pamiętać, że najważniejszą kwestią w tym zawodzie jest uczciwość wobec klienta. Adwokat musi pamiętać o tym, że obowiązuje go szeroko rozumiana tajemnica zawodowa, z której, zgodnie ze stanowiskiem NRA z 1993 roku, nikt nie ma prawa adwokata z tej tajemnicy zwolnić. Tajemnica zawodowa jest jednym z gwarantów istnienia samorządu adwokackiego.

Adwokat musi pamiętać, że klient, którego reprezentuje, bezgranicznie wierzy w wiedzę tego adwokata.

Jeśli zgłaszał się do mnie ktoś ze sprawą o tematyce, która nie jest moją mocną stroną, zawsze kierowałem go do adwokata, który zajmował się sprawami tego typu. Zawsze byłem zwolennikiem prawidłowego funkcjonowania trzech pionów wymiaru sprawiedliwości: sądów, prokuratury, adwokatury. Na wszystkich szkoleniach z aplikantami adwokackimi podkreślałem, podkreślam i będę podkreślać to, że jeżeli adwokat chce być szanowany przez sąd, przez prokuraturę, to winien ten szacunek okazać sam.

Wielokrotnie decydowałem lub współdecydowałem o przyjęciach do adwokatury, w tym o naborze na aplikację adwokacką. Sądzę, że mogę z dumą powiedzieć, że „moja” Rada oraz późniejsze Rady „dowodzone” przez innych dziekanów, wpisywały na listę aplikantów najlepszych kandydatów i nie kierowały się jakimikolwiek koneksjami lub tzw. układami.

Uważam, że ustawy deregulacyjne i bezprzykładne otwarcie się na dostęp do adwokatury są szkodliwe i to nie tylko dla wizerunku adwokata, ale dla dużej części nowo przyjętych adwokatów. Jakże smutne są przypadki, występujące w skali kraju, że młodzi adwokaci nie mają pieniędzy na pokrycie kosztów związanych z prowadzeniem kancelarii. Zamykają kancelarie i wyjeżdżają do krajów zachodnich, aby pracując tam fizycznie, zarabiać na utrzymanie siebie i rodziny. Boli mnie fakt, że na początku mojej pracy samorządowej (1987-1990) zawód adwokata zaliczany był do grupy zawodów o najwyższym zaufaniu publicznym. Niestety obecnie zawód adwokata plasuje się na jednym z końcowych miejsc.

Nie chcę oceniać swoich ewentualnych zasług dla palestry olsztyńskiej, bo to nie moja rola. Zrobi to historia i przyszłe pokolenia.

Z jednego jestem dumny. W połowie lat dwutysięcznych kilku znanych adwokatów warszawskich prezentowało w *Gazecie Wyborczej* i na Krajowym Zjeździe Adwokatury pogląd, że małe Izby Adwokackie, a nasza Izba do nich należała, nie mają racji bytu i trzeba je zlikwidować. Wspólnie z panem mecenasem Feliksem Sadownikiem (wieloletnim dziekanem i luminarzem palestry siedleckiej) rozpoczęliśmy bezprzykładną walkę o ratowanie małych Izb Adwokackich. Od początku miałem silne wsparcie pani dziekana Mirosławy Pietkiewicz i pana dziekana Andrzeja Kozielskiego. Za nami poszli inni... Wygraliśmy tę batalię.

Nie możemy jednak pozostać w uśpieniu. Póki sił starczy, będę stał na straży tożsamości małych Izb Adwokackich, dopóki starczy sił i zdrowia...

Zostałem odznaczony odznaką Zasłużony dla Warmii i Mazur, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a Izba Adwokacka w Toruniu przyznała mi szaczone wyróżnienie w postaci statuetki Złotej Papugi, wykonanej w Wenezueli, z elementami złota i platyny.

\* \* \*

## Wspomnienia adwokata Krzysztofa Misiarza

Olsztyn, 20 stycznia 2015 roku

Urodziłem się 18 września 1974 roku w Bydgoszczy jako syn Bożeny i Wacława Misiarza. Pochodzę z rodziny inteligenckiej o tradycjach adwokackich. Mój ojciec Wacław Misiarz jest adwokatem, obecnie na emeryturze. Swoją działalność prawniczą prowadził w Bartoszycach. Mój stryj i stryjenka również byli adwokatami. Mieszkali i pracowali w Zielonej Górze.

Szkołę Podstawową ukończyłem w Bartoszycach. Następnie tam, w latach 1989-1993, uczęszczałem do Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego.

Studia podjąłem na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu w latach 1993-1998. Zdecydowałem się na prawo, bo był to dla mnie naturalny wybór ze względu na moje pochodzenie prawnicze. Od dziecka obcowiałem z prawem. Przysłuchiwałem się rozmowom adwokatów, kolegów mojego ojca, którzy przychodzili do nas do domu. Pamiętam z dzieciństwa takich znakomitych adwokatów, jak: mecenas Andrzej Szydziński, mecenas Stanisław Kulczyński, mecenas Roman Zieliński, mecenas Janusz Tomczyk.

Po ukończeniu studiów w Toruniu, w 2002 roku, odbyłem aplikację adwokacką w kancelarii adwokackiej wybitnej olsztyńskiej prawniczki pani adwokat mecenas Mirosławy Pietkiewicz, która od kilku lat jest aktywnym członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej.

W 2002 roku zdałem egzamin adwokacki w Izbie Adwokackiej w Olsztynie. Następnie, z moim wieloletnim, serdecznym kolegą, adwokatem Maciejem



Kazimierzem Osowickim, otworzyliśmy kancelarię adwokacką w Olsztynie przy ul. Dąbrowszczaków 24, w której funkcjonujemy do dziś.

W 2007 roku zostałem wybrany na członka Okręgowej Rady Adwokackiej w Olsztynie. Kadencja trwała od 2007 do 2010 roku. Pełniłem wówczas funkcję zastępcy sekretarza ORA. Następnie zostałem wybrany na kolejną kadencję (2010-2013), tym razem już na stanowisko sekretarza ORA. Obecnie jako członek Rady nadal czynnie biorę udział w pracach samorządowych Rady Adwokackiej (kadencja 2013-2016).

### **Współczesne dylematy młodego adwokata**

Jestem adwokatem od trzynastu lat. W tym czasie uległ zmianie Kodeks Etyki Adwokackiej. Jako młody adwokat, stykający się od wczesnych lat dzieciństwa z tradycyjnymi wzorcami adwokackimi, zarówno na płaszczyźnie zawodowej i prywatnej, jestem zdania, że zasady etyki zawodu adwokata winny być pielęgnowane i bardzo ostrożnie dostosowywane do realiów dzisiejszej rzeczywistości. Uważam, że podtrzymywanie zwyczajów panujących już, zdaje się, w historycznym zarysie adwokatury, jest bardzo ważne w naszym współczesnym świecie zawodowym. Trzymanie się tradycyjnych reguł etycznych stanowi filar naszego zawodu. Pozwala utrzymywać prosto kręgosłup moralny adwokatury, właściwy poziom wykonywania zawodu adwokata i jednocześnie umożliwia wyróżnienie się od innych zawodów prawniczych, chociażby od radców prawnych. Jestem przeciwnikiem automatycznego, bezkrytycznego dostosowywania zawodu adwokata do zasad wolnego rynku. Chodzi tu chociażby o reklamowanie się adwokata i jego usług prawniczych. Już teraz dopuszczalne jest, co pewien czas publikowanie informacji o wykonywanych usługach prawniczych na łamach prasy. Uważam, że takie reklamowanie się bogatych korporacji prawniczych powoduje zmniejszenie szans zawodowych i zarobkowych niedużych kancelarii, ale także szkodzi społeczeństwu, albowiem reklama, jak powszechnie wiadomo, nie jest wyznacznikiem jakości i usług prawnej danego adwokata.

Kolejnym problemem istniejącym w dzisiejszej adwokaturze jest zbyt szerokie otwarcie dostępu do zawodu adwokata. Uważam, że nastąpiło to na skutek politycznej demagogii pewnych środowisk. Było to też działanie – uważam – nie do końca przemyślane. W ten sposób trafiło do zawodu wiele osób przypadkowych. Potrzeba tych zmian owszem istniała, ale została dokonana zbyt gwałtownie. Otwarcie dostępu do zawodu adwokata umożliwiło podjęcie pracy w tym charakterze rzeszy osób. W zamierzeniu było to dobre. Jednak tak duża liczba osób w jednym zawodzie już spowodowała negatywne skutki. Młodzi adwokaci narzekają na brak wpływu spraw i mają pretensje do samorządu adwokackiego, że ten winien organizować im klientów. Uważają bowiem, że obowiązkiem Okręgowych Rad Adwokackich jest takie uregulowanie rynku usług prawniczych, aby każdy „miał na chleb”. Niestety jest to niemożliwe.

Uważam też, że egzaminy na aplikacje adwokackie powinny się odbywać w ramach samorządu adwokackiego. Również i w nim powinno być zachowane postępowanie dyscyplinarne dotyczące przewinień zawodowych adwokata. Obecnie już istnieją zakusy, aby przekazywać te sprawy do rozpoznawania przez sądy powszechne, co nie jest dobrym rozwiązaniem.

### **Cechy dobrego adwokata**

Dobry adwokat powinien być osobą bezpośrednią, odważną, czasem bezkompromisową, rzetelną, uczciwą, dociekliwą i pracowitą. Wielokrotnie spotkałem się z tym, że prawdy, które objawiają nam sądy w swoich wyrokach, nie zawsze zasługują na uwzględnienie. Doszukiwanie się pomyłek, uchybień jest żmudne. Wymaga cierpliwości i znajomości sprawy, i prawa, ale przynosi zamierzony efekt i wpływa na należyte wykonywanie obowiązków adwokata. Co zaś tyczy się relacji łączącej adwokatów z sędziami, prokuratorami, muszę powiedzieć, że sam mam wielu znajomych wśród sędziów, może trochę mniej wśród prokuratorów. Uważam jednak, że zdecydowanie trzeba oddzielać życie zawodowe od towarzyskiego. Każdy szanujący się adwokat wie, że kim innym jest kolega sędzia, a kim innym jest ten sam sędzia kolega, ale w todze i łańcuchu sędziowskim, którego spotykamy na sali rozpraw. Uważam, że olsztyńskie środowisko prawnicze doskonale to rozumie i działa uczciwie w tym zakresie.

### **O moim ojcu**

Mój ojciec, adwokat Wacław Misiarz, urodził się 10 czerwca 1948 roku w Rozłopach w powiecie zamojskim jako syn rolników Agnieszki i Józefa. Do szkoły podstawowej uczęszczał w Rozłopach (klasy I-V), a następnie w Zielnowie, w powiecie grudziądzkim (klasy V-VII). Edukację kontynuował w Technikum Kolejowym w Bydgoszczy (1962-1967), następnie odbył zasadniczą służbę wojskową (1968-1979), by ostatecznie trafić na Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (1970-1974).

Zapytany, dlaczego wybrał studia prawnicze, odpowiada bez skrępowania i żartobliwie: „Dlatego, że na prawie nie było matematyki”. W rzeczywistości w trakcie nauki w technikum kolejowym zetknął się z przedmiotem „elementy prawa” i zainteresował się tą tematyką. Na wybór drogi zawodowej niemały wpływ miał brat Marian Misiarz, absolwent prawa Uniwersytetu Marii-Curie Skłodowskiej w Lublinie, a następnie adwokat w Izbie Poznańskiej, który nakłaniał go do dalszej edukacji na studiach prawniczych.

Ojciec odbywał aplikację sądową w okręgu ówczesnego Sądu Wojewódzkiego w Olsztynie, początkowo w Sądzie Rejonowym w Iławie, pod patronatem wiceprezesa tego sądu, sędziego Włodzimierza Rymsa, następnie w Sądzie Wojewódzkim pod okiem sędziów Stefana Karbowskiego, Czesławy Gintowt

oraz Feliksa Tarnowskiego, późniejszego sędziego Sądu Najwyższego, a następnie w Sądzie Rejonowym w Bartoszycach u prezesa tego sądu Zdzisława Czaplickiego. Kolejnym etapem była aplikacja adwokacka (1977-1980) pod okiem kierownika Zespołu Adwokackiego w Bartoszycach mecenasa Andrzeja Szydzińskiego, a następnie mecenas Janusza Tomczyka.

Karierę zawodową rozpoczął 1 września 1980 roku w Zespole Adwokackim w Bartoszycach, którą kontynuował od 1992 roku w ramach indywidualnej kancelarii adwokackiej.

Czynnie uczestniczy w życiu samorządowym Olsztyńskiej Izby Adwokackiej. W latach 1984-1996 był delegatem Izby Olsztyńskiej na Krajowe Zjazdy Adwokatury. Przez kilka kadencji był sędzią Sądu Dyscyplinarnego przy ORA w Olsztynie, a także w latach 1985-1987 sędzią Wyższego Sądu Dyscyplinarnego. Wielokrotnie przewodniczył Zgromadzeniu Adwokatów Izby Olsztyńskiej.

W latach 80., będąc przewodniczącym Bartoszyckiego Oddziału Zrzeszenia Prawników Polskich, propagował kulturę prawną młodzieży, uczestnicząc w spotkaniach edukacyjnych w szkołach ponadpodstawowych. Za tę działalność został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Natomiast w czasie obchodów 50-lecia Olsztyńskiej Izby Adwokackiej został uhonorowany Złotym Krzyżem Zasługi. Ojciec jest także działaczem Polskiego Związku Działkowców oraz był przez kilka kadencji przewodniczącym Komisji Rewizyjnej PZD w okręgu warmińsko-mazurskim. Oderwaniem się od pracy zawodowej jest książka, numizmatyka i filatelistyka.

\* \* \*

## **Wspomnienia adwokat Reginy Muraszko-Nysztal**

Mrągowo, 24 lutego 2015 roku

Urodziłam się 23 maja 1943 roku w Wilnie. Mój ojciec ukończył szkołę handlową, mama nie pracowała. Był to model rodziny zgodny z wzorem tamtych lat. Rodzice do Polski przyjechali pierwszym transportem w 1945 roku. Ojciec uciekał przed Rosjanami, przed aresztowaniem. Prowadził dużą bazę żywnościową Wilna i Rosjanie nie zgadzali się na jego wyjazd do Polski, bo uważali, że jest „ich”. Ojciec był wychowywany w tradycjach patriotycznych. Babcia Stefania, z domu Adamowicz, pochodziła z rodziny szlacheckiej. Nawet pisano o niej w książce o polskich rodzinach na Wileńszczyźnie. Babcia w ogóle była super. Moi koledzy ze studiów nie przyjeżdżali do mnie, ale żeby kontaktować się z moją babcią i słuchać jej opowieści o dawnych czasach.

Gdy transportem cała rodzina dojechała do granic Polski, ojciec postanowił zatrzymać się w Białymstoku. Mówił, że stąd jest blisko do Wilna. Nigdy nie uważał, że jest to wyjazd na stałe i całe życie wierzył, że tam wróci. Dopiero w zeszłym roku

spaliłam dębowe skrzynie, w których zostały przewiezione rzeczy z Wilna. Ojciec trzymał je chyba na pamiątkę. Bardzo był zakochany w Wilnie. Twierdził, że tam kwiaty najpiękniej kwitną, że ptaki najładniej śpiewają.

W Mrągowie mieszkał brat ojca, który był dyrektorem firm budowlanych. To on tutaj ojca ściągnął. Ojciec z matką nadal uważali, że jest to zamieszkanie tymczasowe, że niedługo przeniosą się do dużego miasta. Nigdy nie byli przyzwyczajeni do takich małych miasteczek jak Mrągowo.

Zaraz po wojnie ojciec, za namową swojego brata, który był jego „cichym” wspólnikiem, otworzył w Mrągowie restaurację. Była to pierwsza, powojenna restauracja. Duża, ładna, z gabinetami wyposażonymi w meble z pluszowymi obiciami.

W 1949 roku, gdy skończyłam sześć lat, poszłam do szkoły podstawowej, jedynej która była w Mrągowie. Zapisła mnie do tej szkoły, bez wiedzy moich rodziców (wtedy sześciolletnich dzieci nie wysyłano jeszcze do podstawówki), moja niania Herta Krauze, która była miejscowego pochodzenia Mazurką (później wyszła za mąż za miejscowego lekarza i w Olsztynie pracowała przez wiele lat jako pielęgniarka operacyjna). Herta uznała, że byłam już na tyle dużym dzieckiem, że powinnam się uczyć. Była zresztą członkiem w komisji rekrutacyjnej szkoły. Gdy zapisała mnie do szkoły, zakończyła pracę opiekunki.

Szkołę średnią ukończyłam w Mrągowie. Maturę zdałam w 1960 roku. Nigdy nie marzyłam o pójściu na prawo. Myślałam o archeologii krajów śródziemnomorskich. Po pierwsze to bardzo ładnie brzmiało, a po drugie dużo o tym czytałam. W swojej wyobraźni czułam się odkrywczą. Na pewno poszłabym na archeologię, ale trzeba było dostarczyć zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań zdrowotnych. Osoby zdające na ten kierunek musiały być zdrowe i przede wszystkim silne fizycznie. Mój lekarz stwierdził, że jestem za słaba, aby studiować archeologię i nie wydał mi pożądanego zaświadczenia. Zostało mi zatem tylko prawo, bo na archeologię był egzamin z historii i geografii, z czego byłam już przygotowana. Skoro pogrzebałam marzenia o archeologii i miałam studiować prawo, siadłam nad mapą Polski i zastanawiałam się, gdzie mam ten egzamin zdawać. Uniwersytet w Toruniu był najbliżej, ale tam zdawało dziesięć czy piętnaście osób na jedno miejsce. Wymyśliłam więc sobie Lublin. Pomyślałam, że to „taka dziura”, że na pewno nie będzie tylu chętnych. Wystartowałam zatem do Lublina. Zdałam egzamin wstępny i zostałam przyjęta na studia. Wtedy uświadomiłam sobie, że nic nie miałam! Ani akademika, ani pomocy socjalnej i byłam daleko od domu. Gdy wpisywałam w dokumentach, czym zajmuje się ojciec (nadal prowadził biznes gastronomiczny), to spotykało się z dużą niechęcią. Po miesiącu przebywania w Lublinie, w listopadzie zaczęłam studia w Toruniu, bo rodzice, przy pomocy jakiegoś znajomego, załatwili mi przeniesienie do Torunia. Dostałam też dwuosobowy pokój w akademiku i wszystkie świadczenia. Okazało się, że prawo mnie interesuje i całkiem nieźle mi szło.

Studia skończyłam w 1965 roku. Napisałam pracę magisterską pt. *Systemy wyborcze*. Praca była bardzo ciekawa ze względu na ówczesny ustrój. „Moje” systemy wyborcze dotyczyły głównie krajów zachodnich: Anglii, Francji i Niemiec oraz oczywiście Polski. Miałam dostęp w bibliotece do stenogramów z obrad sejmowych z pierwszych lat powojennych. Siedziałam tam od rana do nocy i zaczytywałam się jak najlepszym kryminałem. Płonęły mi policzki i uszy, bo były to materiały nikomu niedostępne. Toczyła się tam straszna walka polityczna, w której zaciekle niszczone przeciwników (czego oczywiście w pracy magisterskiej nie mogłam ująć). O systemie wyborczym Polski pisałam bardzo mało. Mój promotor profesor Nowak, który wrócił z Anglii i ze Stanów, myślący innymi kategoriami niż inni profesorowie na uczelni, przeknął to, że tak mało poświęciłam w pracy polskiemu systemowi wyborczemu. W rozmowie o mojej pracy starał się tę lukę usprawiedliwiać, twierdząc, że: „System polski jest tak doskonały, że niewiele trzeba o nim pisać”.

Zaraz po ukończeniu studiów zdałam na aplikację sędziowską w Olsztynie. Grupa aplikantów była niewielka i składała się z moich koleżanek i kolegów z roku ze studiów. Była tu m.in. pani Sławka Wyporska, która później została prokuratorem w prokuraturze wojewódzkiej oraz Ryszard Pióro, stryj sędziego Pióro Sądu Rejonowego w Biskupcu. Rysiu był później podobno wicedyrektorem olsztyńskiego zakładu opon „Stomil”.

Gdy skończyliśmy dwuletnią aplikację sędziowską w 1967 roku, zrobiliśmy bunt..., to znaczy, że demonstracyjnie zrezygnowaliśmy z pracy w sądzie. Ja miałam osobiste wsparcie mojej rodziny, aby nie pełnić funkcji sędziego w „tamtej” Polsce. Ojciec oświadczył mi, że stać go na to, abym dodatkowo podjęła aplikację adwokacką.

Przez jakiś czas jeszcze się wahałam. Ówczesny prezes Sądu Okręgowego, sędzia Gawroński, zaproponował mi etat asesora w Nidzicy. Pojechałam tam i wróciłam zupełnie załamana. Sąd mieścił się w jakimś strasznym budynku koło zamku lub w jego zabudowaniach. Prezes tamtego sądu przyjął mnie bardzo nieprzychylnie. Powiedział na powitanie: „O! kolejna baba! Ta co była przed panią, to w szpitalu psychiatrycznym wylądowała”. Potem obejrzałam mieszkanie, w którym jako asesor miałam mieszkać. Pokój był wymalowany na granatowo, a na suficie widniały złote gwiazdki. Można było dostać obłędu już od samego patrzenia. Prezesowi tylko powiedziałam, że się nie dziwię, że moja poprzedniczka zwariowała. On chyba liczył na to, że sama zrezygnuję.

Prezes Gawroński wezwał nas wszystkich do gabinetu w sprawie naszego „buntu”. W praktyce bowiem nigdy się nie zdarzyło, aby grupa, po zdanym egzaminie sędziowskim, odmówiła sprawowania funkcji sędziego. Wzywano nas nawet na rozmowę do pierwszego sekretarza komitetu wojewódzkiego. Prowadzono dochodzenie, kto nas do tego namówił. Było to dla „władz” zupełnie niezrozumiałe. Jak to? Państwo w nas tyle włożyło, a my tacy niewdzięczni.

Aplikację adwokacką zaczęły odbywać łącznie trzy osoby: ja, Jerzy Sikorski (później adwokat w Ostródzie) oraz Antoni Pieleś (obecnie adwokat w Lublinie).

W trakcie odbywania aplikacji adwokackiej, po dwóch miesiącach od jej rozpoczęcia, otrzymałam od prezesa Gawrońskiego nakaz podjęcia pracy w sądzie jako aplikant sądowy egzaminowany. Wówczas dziekanem Rady Adwokackiej był mecenas Kordasiewicz, który przypadł mi jako patron. Patron zaczął uruchamiać wszelkie możliwe środki, aby mnie wyzwolić z tego nakazu. Miał znajomości w ministerstwie i zostałam umówiona na wizytę do pani wiceminister sprawiedliwości. Kordasiewicz mnie do tej rozmowy przygotowywał. Radził mi: „Pani taka chorowita, niech pani powie, że zdrowie pani nie pozwala na wykonywanie zaszczytnego zawodu sędziego”. Poza tym miałam jeszcze jedną wymówkę: wiek. Byłam za młoda. Nominację na sędziego dostawało się po ukończeniu dwudziestego szóstego roku życia. Więc ja w sądzie byłabym bez nominacji na sędziego jeszcze kilka lat. Gdy pani wiceminister mnie przyjęła, powiedziała mi, że mnie rozumie i że na siłę nie można z nikogo robić sędziego.

Okazało się, że największy problem dotyczył osób, które pobierały stypendia w czasie odbywania aplikacji sędziowskiej. Nie honorując tych nakazów pracy w sądzie, trzeba było zwrócić państwu pieniądze. Ja nie pobierałam stypendium i nie miałam żadnych innych dotacji od państwa. Jednak rodzina mojego kolegi Sikorskiego spłacała pobrane świadczenia przez następne kilka lat.

Nasza Rada nie organizowała dla nas szkoleń aplikanckich, bo było nas za mało. Fundowała nam za to wyjazdy do Warszawy, abyśmy szkolili się tam razem z aplikantami warszawskimi. Rada była dla nas bardzo łaskawa. Mieliśmy rezerwację w najlepszych hotelach. Poza tym fundowała nam też wycieczki do Petersburga i Berlina.

Warszawiacy początkowo niechętnie nas przyjmowali. Sądziło, że niedouczona prowincja przyjeżdża na ich szkolenia. Bardzo szybko się okazało, że ich wiedza prawnicza była mierna. Nasza trójka, przynajmniej z teorii, była zdecydowanie lepiej przygotowana.

Wróć do wizyty u pani wiceminister. Po skończonej rozmowie zeszłam do bufetu, na kawę, żeby nerwy uspokoić. Przypadkowo spotkałam koleżanki i kolegów ze studiów z Torunia. Okazało się, że pracują w tym ministerstwie. Była tam m.in. Anna Paśniewska-Chabrzyk, która opowiedziała, jak im się fatalnie pracuje. Ich głównym zadaniem było organizowanie bankietów, zaopatrzenia, liczenia krzeseł i w ogóle stanu posiadania ministerstwa. Wtedy wpadłam na pomysł, że skoro my z Olsztyna dojeżdżamy do Warszawy, to oni również mogą przyjechać do nas i rozpocząć aplikację adwokacką w Olsztynie. Okazało się, że ten pomysł chwycił. Anka Paśniewska-Chabrzyk wkrótce zorganizowała grupę chętnych warszawiaków. Należeli do niej właśnie Anka, Rysiek Celiński (bardzo przystojny warszawiak z krwi i kości), Jasiu Kozko, Janek Zienkiewicz i, najciekawsza postać, Maryla Rejment-Sosnowska o pseudonimie Dyda. Dołączył do nas później Jarosław Urbanowicz.



Gdy grupa warszawska dotarła do nas, szkolenia aplikanckie odbywały się już w Olsztynie. Jako aplikanci mieliśmy specjalne legitymacje upoważniające do wstępu do Domu Środowisk Twórczych. Tam chodziliśmy na kolacje. A na obiady do kasyna milicyjnego.

Po zdaniu egzaminu adwokackiego rozpoczęłam pracę w Zespole Adwokackim nr 1 w Kętrzynie. Kierownikiem Zespołu był adwokat Stanisław Fajertag. Pracował tam też adwokat Adam Zembroński. Byli to adwokaci powojenni. Mecenas Fajertag traktował mnie jak córkę. Gdy przyszedłam do Zespołu jako młoda dziewczyna, zupełnie nieznająca tamtejszego środowiska, podsyłał mi, bardzo dyskretnie, swoich klientów. Mecenas Zembroński był fantastycznym kumplem, chociaż mógłby być moim ojcem.

Do Kętrzyna dojeżdżał też adwokat z Olsztyna o nazwisku Witek. Codziennie wsiadał do pociągu o czwartej rano i wracał wieczornym pociągiem. Czasem, w ciągu dnia, odsypiał na złożonych krzesłach. Trwało to kilka lat, zanim udało mu się przenieść do Zespołu w Olsztynie.

Następnie do Zespołu w Kętrzynie dołączyli adwokaci Jarek Urbanowicz, Olechowski. Ale ja już tam nie pracowałam. W Kętrzynie byłam krótko, dwa lata (1971-1973). Potem dostałam zgodę od Rady Adwokackiej na przeniesienie do Zespołu w Mrągowie. Koledzy adwokaci, których znałam, bardzo dobrze mnie przyjęli. Kierownikiem Zespołu był Stanisław Kot, znany mrągowski adwokat. W tym Zespole była też grupa adwokatów z Łodzi. Nie wiem, na jakiej zasadzie tu pracowali. Było to trzech panów. Jeden z nich był tak piękny, że pół Mrągowa się w nim kochało. Nazywał się Janusz Jener.

Niestety w Zespole mrągowskim również byłam krótko. W 1975 roku została przeprowadzona reforma i zupełnie niespodziewanie zlikwidowano Sąd Rejonowy w Mrągowie. W jego miejsce powstał Sąd w Biskupcu. Mecenas z Łodzi natychmiast wyruszyli w głąb Polski. My, wraz z mecenasem Kotem i Jarkiem Urbanowiczem, pojechaliśmy do Biskupca. W Zespole znajdował się malusieńki pokoik z jednym biurkiem i gromadą adwokatów. Gdy Kot zobaczył, jakie panowały tam warunki, to pomimo zaawansowanego już wieku zrezygnował z pracy w Zespole w Biskupcu i przeniósł się do Zespołu w Pisz, do którego dojeżdżał przez następne kilka lat. Potem przeniósł się na krótko do Giżycka, gdzie zmarł na atak serca.

Ja od 1975 do 1992 roku dojeżdżałam codziennie do Biskupca autobusem. Do dziś się śmieję, że moi dwaj synowie, obecnie adwokaci, zamiłowanie do zawodu adwokata wyssali z mlekiem matki, bo dwie cięższe „przewiozłam” w tym autobusie. A Radka to prawie na sali rozpraw urodziłam. Gdy koledzy widzieli mnie „toczącą się” do budynku Zespołu, wywieszali przez okno białą flagę na znak, że jeszcze chodzę. Żartowali, że wodę w czajniku grzeją na wiadomy wypadek.

Z Mrągowa do Biskupca autobusem dojeżdżali i sędziowie, i pracownicy sądu. Gdy panował stan wojenny, na rogatek do Biskupca zawsze stała milicja, ORMO i ZOMO. Wchodzili do autobusu i sprawdzali nasze przepustki.

Pomimo że okres ten był dla mnie bardzo uciążliwy z powodu codziennych wyjazdów i powrotów autobusami do i z pracy, potem z powodu wybuchu stanu wojennego, to wspominam tamte lata bardzo dobrze. Przede wszystkim ze względu na istniejącą wtedy wspaniałą atmosferę. Ówczesne relacje panujące między kolegami i koleżankami adwokatami, a także pomiędzy adwokatami a sędziami, prokuratorami, wspominam z rozrzewnieniem. Gdy w Sądzie w Biskupcu jedna pani sędzia przejmowała wydział, wszyscy prawnicy z okolicy organizowali przyjęcie w sądzie na jej cześć. Teraz tego nie ma. Wszyscy są od siebie odizolowani. Jest nie do pomyślenia, żeby adwokat z sędzią poszli razem na kawę do bufetu w sądzie. Wtedy wszyscy spotykaliśmy się prywatnie, ale to nie miało to żadnego przedłożenia na sali sądowej. My, adwokaci, walczyliśmy wtedy jak lwy o sprawiedliwość dla klienta.

Przez Zespół w Biskupcu przez te lata przewinęło się wielu bardzo dobrych i znanych adwokatów. Członkami Zespołu byli m.in. adwokaci: Lech Sobolewski, Halina Szamrej, Roman Zieliński, Marek Urbański, Roman Kuczyński, Krystyna Szewirska, Andrzej Domański, Jarosław Urbanowicz, Wojciech Wrzecionkowski i inni. Pracowaliśmy zgodnie i nie było między nami większych nieporozumień. Chociaż czasem zdarzały się zadry. Pamiętam taką sytuację, gdy na rozprawie adwokat Kot zaczął udowadniać swoją wyższość nade mną z uwagi na swoje długoletnie doświadczenie zawodowe. Pozwolił sobie w mowie końcowej na uwagę w stylu: „Co taka młoda pani mecenas może mu, doświadczonemu adwokatowi, zarzucić?”. Myślałam w duszy, że go rozszarpię, ale się powstrzymałam z publiczną ripostą. Dopiero w Zespole dałam mu odczuć moją urazę. Wtedy już wiedział, że źle postąpił i próbował mnie udobruchać. Chodził koło mnie jak „kot”. Chwilę się pogniewałam, ale dałam sobie z tym spokój. W końcu był starszym kolegą.

Przez wiele lat pełniłam funkcję wizytatora. Była to dla mnie bardzo przykra praca. Nie odpowiadało mi jeżdżenie po adwokatach, sprawdzanie ich akt, kart ewidencyjnych i wysokości przyjmowanych wynagrodzeń. Teraz wizytatorzy działają na innych zasadach. Wtedy mnie aż taka „rewizja” danego adwokata raziła.

W mojej pamięci została jedna sprawa karna, dotycząca niejakiego Koziatka, oskarżyciela posiłkowego, którego byłam pełnomocnikiem. Był to chłopak ze wsi spod Mrągowa, który na zabawie dyskotekowej dostał dziesięć pchnięć nożem w okolice klatki piersiowej, w tym jedno w serce. Prokuratura wniosła akta oskarżenia, kwalifikując czyn jedynie na zwykłą bójkę. Było to dla mnie absurdalny akt oskarżenia. Po takich ciosach, gdyby nie natychmiastowa pomoc medyczna udzielona temu chłopakowi przez uzdolnionego miejscowego lekarza, który robił operację ratującą życie na korytarzu szpitalnym, to umarłby na miejscu. Sprawców, trzech młodych warszawiaków, którzy przyjechali do Mrągowa na wakacje, bronił warszawski adwokat. Zresztą oni zaraz po zajściu uciekli z miejsca zdarzenia, prokuratura poszła po najmniejszej linii oporu. Nie było śladów i nie było narzędzia

zbrodni. Proces trwał dwa i pół roku. Zakończył się wyrokiem skazującym, ale nie za bójkę, lecz za pobicie z użyciem niebezpiecznego narzędzia (art. 159 KK). Moją walkę stoczyłam de facto nie przeciw oskarżonym, ale przeciw prokuratorowi, który w swoim akcie oskarżenia zastosował nieadekwatną kwalifikację prawną do popełnionego czynu. Dlatego zapamiętałam ten proces. Tu ewidentnie zawiniła prokuratura. Sprawa od samego początku była źle prowadzona, a prokurator nie chciał się do tego przyznać.

Jako protokolantka jeszcze na aplikacji sądowej uczestniczyłam też w procesach politycznych w sądzie wojewódzkim. Rozprawy trwały po kilkanaście godzin dziennie, od rana do godziny 18.00, 19.00 wieczorem. Protokoły były pisane własnoręcznie z jedną podmianką. Można było zemdleć. Były tłumy świadków do przesłuchania na okoliczność działalności AK-owców ze ściany wschodniej. Przyjeżdżali świadkowie z Białorusi, Wileńszczyzny. To spowodowało m.in., że nie chciałam zostać sędzią.

Wysłam za mąż w 1973 roku. Urodziłam dwóch synów: młodszego Łukasza w 1980 i starszego Radka w 1976 roku, Obydwaj zostali adwokatami. Łukasz Nysztal prowadzi kancelarię w Szczycinie, a Radosław Nysztal w Kętrzynie. Nigdy nie namawiałam synów na studia prawnicze. Przejęli te zainteresowania w sposób naturalny. Zdarzało się, że gdy oboje z mężem wyjeżdżaliśmy, to pod moją nieobecność kancelarię prowadzili z powodzeniem właśnie synowie (jeden był jeszcze w liceum, a drugi na studiach).

Pod moim patronatem wykształcili się adwokaci Zbigniew Terlik (Kancelaria Adwokacka w Olsztynie) i Sławomir Szubstarski (Kancelaria Adwokacka w Kętrzynie).

W 1992 roku został rozwiązany Zespół Adwokacki w Biskupcu. Wówczas otworzyłam indywidualną kancelarię adwokacką w Mrągowie przy ulicy Wolności 10, w której pracuję do dziś. Na moją kancelarię została przeznaczona część budynku, który wcześniej był moim rodzinnym domem. Tu właśnie się wychowałam i tu mieszkali do śmierci moi rodzice.

Gdy zdałam egzamin adwokacki, mój ojciec żądał ode mnie jednego: żebym była uczciwa. Moi starsi koledzy z kolei mi mówili: „Pamiętaj, największym wrogiem adwokata jest jego klient”. Co się potwierdziło po wielu latach praktyki zawodowej.

## **Wspomnienia adwokata Andrzeja Kozielskiego dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Olsztynie**

Olsztyn, 8 lipca 2015 roku

Urodziłem się 1 października 1950 roku w Koszalinie w rodzinie inteligenckiej. Mój ojciec Marian był zawodowym żołnierzem, oficerem Wojska Polskiego. Moja matka Daniela nie pracowała zawodowo.

W 1957 roku rozpocząłem wczesną edukację szkolną. W związku ze stałymi przeniesieniami służbowymi mojego ojca uczęszczałem w sumie do trzech szkół podstawowych. Moją pierwszą szkołą była Szkoła Podstawowa w Marcinkowie koło Olsztyna. Tam mój ojciec był dowódcą jednostki wojskowej. Dalej chodziłem do szkoły w Pilawie, a następnie w Kraśniku Lubelskim, w którym ukończyłem szkołę podstawową i liceum ogólnokształcące w 1968 roku.

Odkąd pamiętam, zawsze chciałem zostać wojskowym, oficerem jak mój ojciec. Interesowałam mnie też historia, dlatego wahałem się, czy nie wykształcić się na historyka. Moja matka, która miała silną i barwną osobowość, przekonała mnie, żebym poszedł na prawo i abym w przyszłości został adwokatem. Wierzyła bowiem, że ten zawód, jako mężczyźnie, da mi satysfakcję zawodową i odpowiednie zarobki. Posłuchałem rodzicielki i po zdaniu matury, w 1969 roku, podjąłem studia prawnicze na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, które ukończyłem w 1973 roku.

W tym samym roku, 1 września, rozpocząłem aplikację sądową w okręgu Sądu Wojewódzkiego w Olsztynie. Aplikację odbywałem w Iławie i Olsztynie. Wybrałem Olsztyn z sentymentu, bo pamiętałem Warmię jeszcze z dzieciństwa. Mieszkała też tu moja dalsza rodzina. Pokochałem te tereny i chciałem tu żyć.

Aplikację sądową ukończyłem w 1975 roku, zdając egzamin sędziowski z wynikiem bardzo dobrym. Następnie zostałem asesorem Sądu Powiatowego w Iławie. Wyjątkowo po upływie rocznej asesury dostałem nominację sędziowską. Dalej, mając zaledwie dwadzieścia sześć lat, zostałem prezesem Sądu Rejonowego w Iławie. W 1979 roku zostałem oddelegowany do Sądu Wojewódzkiego w Olsztynie, gdzie przez rok pełniłem obowiązki sędziego Sądu Wojewódzkiego. Ówczesny prezes Sądu Wojewódzkiego w Olsztynie zaproponował mi pełnienie obowiązków sędziego wizytatora Sądu Wojewódzkiego w Olsztynie oraz mieszkanie w Olsztynie. Propozycji tych nie przyjąłem i wróciłem do swojej ukochanej Iławy. Pracowałem tam do 1983 roku. Na własne żądanie zwolniłem się z pracy, bo chciałem się dostać do adwokatury. Wspierała mnie też w tym zamiarze sama prezes NRA Maria Budzanowska, z którą poznałem się w czasie odbywania rejsów adwokackich po Jezioraku, oraz pierwszy komandor tych rejsów adwokat Konrad Urbanowicz. Na moją decyzję olbrzymi wpływ miała również znajomość i wieloletnia przyjaźń z adwokatem Antonim Warzyńskim, który w 1948 roku powrócił z łagru sowieckiego

i został pierwszym adwokatem w powiecie iławskim. Była to bardzo barwna postać, świetny prawnik, patriota oraz osoba wyjątkowo towarzyska. To On namawiał mnie wielokrotnie, abym został adwokatem. Właściwie od samego początku, już wtedy gdy dostałem się na aplikację sędziowską, myślałem cały czas intensywnie o tym, aby dostać się na aplikację adwokacką. Jednak nie było mi to wtedy jeszcze pisane.

W latach 1983-1985 byłem radcą prawnym. Był to dla mnie okres przejściowy, albowiem przez 2 lata przepisy nie zezwalały mi na rozpoczęcie zawodu adwokata w okręgu, gdzie pełniłem obowiązki sędziego, ponadto przedłużała się procedura wpisania mnie na listę adwokatów.

W 1984 roku ożeniłem się, moja żona Bożena Kozielska została wpisana na listę aplikantów Izby Olsztyńskiej przez Ministra Sprawiedliwości (jedyne przypadek prawdopodobnie w naszej Izbie i po odbyciu aplikacji adwokackiej wykonywała zawód adwokata przez lat 17 w Iławie), obecnie od 7 lat jest notariuszem w Iławie.

Mamy troje dzieci, najstarszy syn Wojtek od 3 lat jest adwokatem naszej Izby, natomiast córka Marta od pół roku jest adwokatem w Warszawie, po odbyciu aplikacji u wybitnego adwokata Jacka Treli, a najmłodszy syn Mikołaj dzielnie studiuje prawo w Warszawie.

W styczniu 1985 roku zostałem adwokatem, wpisano mnie na listę Izby Adwokackiej w Toruniu. Rozpocząłem pracę w Zespole Adwokackim w Nowym Mieście Lubawskim, w którym zostałem od razu kierownikiem. Po dwóch latach przenieśliśmy się do Zespołu Adwokackiego w Iławie.

W 1989 roku zostałem wybrany do Rady, w której pełniłem przez dwie kadencje funkcję rzecznika dyscyplinarnego, później wicedziekana, p.o. dziekana (podczas gdy ówczesny dziekan adwokat Kuczyński został wybrany na sędziego Sądu Najwyższego), następnie przez dwie kadencje byłem dziekanem, później przez dwie kadencje prezesem Sądu Dyscyplinarnego, a następnie przez dwie kadencje dziekanem i kadencję ostatnią kończę.

Byłem pięciokrotnie delegatem na Krajowy Zjazd Adwokatury. Otrzymałem odznaczenie Adwokatura Zasłużonym (30 września 1998 roku). Uhonorowano mnie również Złotym Krzyżem Zasługi i innymi odznaczeniami.

W Naczelnej Radzie Adwokackiej zasiadam od kilku kadencji w Komisji Integracji Środowiskowej, Kultury, Sportu, Turystyki i Wypoczynku, kierowanej przez wspaniałego organizatora imprez integracyjnych, kulturalnych i sportowych, mojego przyjaciela dziekana ORA Lublin, adwokata Stanisława Estreicha.

Od początku mojej kariery zawodowej działałem przede wszystkim na rzecz integracji środowiska adwokackiego oraz rekreacji i sportu. Od 1979 roku czynnie uczestniczę przy organizacji Ogólnopolskiego Rejsu Adwokackiego po Jezioraku. Jest to największa i najbardziej popularna impreza wśród prawników w całej Polsce od wielu lat, w której uczestniczy około dwustu osób. Koordynuję też organizację ogólnopolskich imprez sportowych, rekreacyjnych i kulturalnych. Sam od dzieciństwa uprawiam

różne dyscypliny sportu. Moją ulubioną dyscypliną jest przede wszystkim siatkówka. Jestem dwukrotnym mistrzem Polski w siatkówce męskiej uniwersytetów, jako student byłem zawodnikiem AZS Lublin. Grałem też w bardzo dobrej drużynie siatkarskiej TEMIDA w Olsztynie. Moją wielką pasją jest wędkarstwo oraz narciarstwo, a przede wszystkim jazda na rowerze. Biorę wraz z żoną, Bożeną Kozielską, aktywny udział w trudnych rajdach rowerowych organizowanych po Roztoczu i Bieszczadach. Mam dużą satysfakcję, bo jesteśmy tam jako jedni z najlepszych z całej Polski.

W pracy swojej, samorządowej, zwracałem szczególną uwagę na prawidłową organizację biura i Rady. Byłem inicjatorem regulowania spraw związanych ze szkoleniem i udziałem w życiu samorządowym naszych aplikantów. Dbałem o wystrój i wyposażenie biura Rady. Inicjowałem szkolenia ogólnoizbowe, starając się, aby były na najwyższym poziomie. Byłem inicjatorem obchodów jubileuszowych 50-lecia istnienia Izby, 60-lecia Izby oraz aktualnie 65-lecia Izby Adwokackiej w Olsztynie. Zainicjowałem postanie na nowo Funduszu Wzajemnej Pomocy Koleżeńskej oraz Funduszu Inwestycyjno-Remontowego w naszej Izbie.

Zawód adwokata do 1989 roku cieszył się większym prestiżem. Ku zaskoczeniu sprawdziła się formuła zespołów adwokackich, mimo że był to wymysł PRL-u. Praca zespołowa, przy prawidłowym wykonywaniu zadań przez kierownika zespołu, który sprawnie organizował pracę adwokatów i uczciwie rozdzielał sprawy i klientów, dawała duże efekty. Przykładem idealnego kierownika zespołu był adwokat Kazimierz Wyczęsany, u którego każdy i dzisiaj z przyjemnością pracowałby w zespole.

Po 1989 roku adwokaci zaczęli pracować indywidualnie i adwokatura nadal funkcjonowała prawidłowo. Jednak zmieniło się to w momencie otwarcia zawodu adwokackiego, do czego przyczynili się również sami adwokaci. W szczególności Rady, które nie dopuszczały innych osób do zawodu, jak te z koligacjami rodzinnymi. Jednak w Olsztynie tak się nie działo. Były dopuszczane osoby z odpowiednimi kwalifikacjami zawodowymi. Z mojej inicjatywy wprowadziliśmy w Izbie tzw. aplikację sponsorowaną, czyli najczęściej rodzice wpłacali na rzecz Rady środki finansowe, co umożliwiało zatrudnianie aplikantów w oparciu o umowę o pracę. Zdarzało się nawet, że naszą Izbę podawano za wzór. Obecnie tak łatwy dostęp do adwokatury, kiedy samorządy nie mają właściwie żadnego wpływu na dobór kadr, spowodował, że zawód adwokata jest wykonywany niestety nie najlepiej. Wiele osób bowiem nie czuje powołania do tego zawodu, traktując go instrumentalnie, wyłącznie jako źródło zdobywania pieniędzy za wszelką cenę. Dziś adwokat musi być odporny na stres, mieć silną osobowość, być niezależnym, mieć dobre przygotowanie zawodowe, szerokie zainteresowania, być koleżeński, działać etycznie, zgodnie z zasadami kodeksu zawodu adwokata, a także odnosić się z należytym szacunkiem do klienta, który powierza adwokatowi swoją sprawę, której wynik często decyduje o jego dalszym życiu.

W swojej karierze prowadziłem i nadal prowadzę wiele trudnych spraw karnych, w tym również najcięższe o zabójstwo oraz szeroko rozumiane sprawy cywilne.



Pracę dziekana traktuję dosyć lekko. Swoją funkcję uważam przede wszystkim za służebną wobec środowiska i wykonuję ją społecznie. Wydaje mi się, że potrafię słuchać innych i na bieżąco załatwiać sprawy naszej korporacji. Mam pewną łatwość w organizowaniu i kierowaniu zespołami ludzi, co z pewnością ma swój początek w latach młodości, gdy pracowałem w sądach na stanowiskach kierowniczych. Uważam, że przy dobrej organizacji pracy i odpowiednim doborze współpracowników praca w samorządzie adwokackim daje wiele satysfakcji i nie jest trudna. Bardzo jestem wdzięczny za pomoc w prowadzeniu spraw Rady i Izby wicedziekanom: Stefanowi Salamonowi i Romanowi Zielińskiemu.

Przez wszystkie lata moich kadencji dziekańskich stwierdzam, iż potrafiłem dobrze dobrać składy Rady. Pracowało i pracuje ze mną wielu wybitnych samorządowców. Odpowiednie wykorzystanie ich umiejętności wyjątkowo ułatwia mi wykonywanie zadań dziekana. Gdy trzeba na przykład zorganizować imprezę adwokacką – sportową, rekreacyjną, integracyjną – wystarczy, że powierzę to zadanie adwokatom Andrzejowi Szydzińskiemu lub Jerzemu Dobrzańskiemu, a mam stu-procentową pewność, że impreza będzie zorganizowana na najwyższym poziomie.

Bardzo często korzystam z rad i pomocy naszych najwybitniejszych samorządowców z Naczelnej Rady Adwokackiej, dziekana Rajmunda Żuka, który od 25 lat jest członkiem NRA i jak nikt inny zna problemy adwokatury polskiej i naszej izbowej. Wdzięczny jestem również za pomoc i życzliwość dziekan Mirosławy Pietkiewicz, która jako pierwsza i jedyna z naszej Izby została członkiem prezydium NRA jako jej skarbnik.

Nie wyobrażam sobie pracy w Radzie bez pomocy pracowników naszego biura: niezastąpionej na stanowisku kierownika Elżbiety Smolarek oraz Reni Augustynowicz. Świetnie układała się i układa współpraca z osobami prowadzącymi sprawy finansowe Rady, tj. wcześniej z Elżbietą Sasin, a obecnie z Jadwigą Bojaruniec.

Moim życzeniem jest widzieć adwokaturę niezależną, samorządną i mądrze, demokratycznie kierowaną. Od demokracji do anarchii jest jeden krok. Uważam, że to grozi adwokaturze. Boję się, że mogą zwyciężyć tendencje zbyt daleko roszczeniowe i populistyczne, zwłaszcza kierowane przez młodych adwokatów oraz niektórych samorządowców. Uważam, że stan adwokatury polskiej, w tym również naszej Izby, nie jest zły, gdy porównamy naszą sytuację z adwokatami z innych państw w Europie i na świecie. Nie chciałbym, aby nasze sprawy były rozstrzygane w czasie protestów ulicznych. Musimy zadbać, aby prestiż naszego zawodu był w dalszym ciągu duży, żeby zawód nasz cieszył się dużym zaufaniem społecznym i żeby w sposób właściwy i odpowiedni nasze sprawy były załatwiane przez czynniki rządowe.

W swojej pracy zawodowej oraz samorządowej zawsze ceniłem sobie i szanowałem adwokatów starszych i doświadczonych, od których uczyłem się zawodu, tradycji oraz historii adwokatury. Chciałbym, aby młode pokolenia adwokatów czyniły to samo.

## SPIS ADWOKATÓW IZBY OLSZTYŃSKIEJ (2015)

Stan na 30 września 2015 roku  
Izba Adwokacka w Olsztynie,  
ul. Linki 3/4, 10-534 Olsztyn  
tel. / fax.: +48 89 527 34 45  
e-mail: ora.olsztyn@adwokatura.pl

### **Bartoszyce**

adwokat Marek Dańko  
ul. Starzyńskiego 3  
filia: 11-130 Orneta, pl. Wolności 21

adwokat Marta Deluga  
ul. Boh. Warszawy 29/7

adwokat Janusz Jarocki  
ul. Warszawska 6A

adwokat Wacław Misiarz  
ul. Warszawska 10

adwokat Arkadiusz Pietraszko  
pl. Konstytucji 3 Maja 30

adwokat Wiesław Pniewski  
ul. Boh. Warszawy 39/1

adwokat Marta Tomaszewicz  
pl. Konstytucji 3 Maja 31

adwokat Wojciech Wojciechowski  
ul. Kętrzyńska 5, lok. 4

adwokat Sylwia Zajączkowska  
ul. Starzyńskiego 3

adwokat Jarosław Żyto  
ul. Kętrzyńska 5, lok. 4

### **Biskupiec**

adwokat Krystian Szeląg  
ul. Mickiewicza 6B/lok. 4  
filia: 10-549 Olsztyn,  
ul. Mickiewicza 4/320A

adwokat Roman Zieliński  
ul. Słowackiego 4/1

### **Ława**

adwokat Jarosław Gerczak  
ul. Jana III Sobieskiego 45C

adwokat Stefania Jaworska  
ul. Jagiellończyka 16

adwokat Andrzej Kozielski  
ul. Mickiewicza 21

adwokat Wojciech Kozielski  
ul. Mickiewicza 21  
filia: 13-300 Nowe Miasto Lubawskie,  
ul. Grunwaldzka 7

adwokat Magdalena Krygier  
ul. Andersa 2C

adwokat Tomasz Radziwiłski  
ul. Jagiellończyka 6  
filia: 13-300 Nowe Miasto Lubawskie,  
ul. Grunwaldzka 7

adwokat Maciej Skrzeczkowski  
ul. Andersa 2

adwokat Marek Skrzeczkowski  
ul. Andersa 2

### **Kętrzyn**

adwokat Roman Anoszkina  
ul. Powstańców W-wy 1  
filia: 10-548 Olsztyn, ul. Mickiewicza 3/2

adwokat Elżbieta Bogdanowicz-Eberius  
ul. Sikorskiego 20/113

adwokat Przemysław Borzymowski  
ul. Mazurska 1/1  
filia: 10-534 Olsztyn, ul. Linki 3/4

adwokat Katarzyna Butkiewicz  
ul. Sikorskiego 24, lok. 14  
filia: 10-542 Olsztyn,  
ul. Dąbrowszczaków 39/411

adwokat Jerzy Kornfeld  
ul. Powstańców Warszawy 3  
filia: 11-500 Giżycko, ul. Żeglarska 4, lok. 6

adwokat. Grzegorz Majkut  
ul. Chopina 1

adwokat Radosław Nysztal  
ul. Sikorskiego 19

adwokat Monika Popławska-Pietroniuk  
ul. Sikorskiego 53A/6

adwokat Sławomir Szubstarski  
ul. Sikorskiego 19

adwokat Marta Żuchlińska  
ul. Sikorskiego 19

### **Lidzbark Warmiński**

adwokat Agnieszka Białuska  
ul. Piłsudskiego 3

adwokat Jacek Czech  
ul. Piłsudskiego 3

adwokat Radosław Jerzy Puzyrewski  
ul. Piłsudskiego 1/1  
filia: 10-117 Olsztyn, ul. 1 Maja 5A/91

adwokat Tomasz Szydziński  
ul. Bartoszycka 9/1  
filia: 10-527 Olsztyn,  
ul. Partyzantów 79/6

### **Lubawa**

adwokat Magdalena Bendyk-Stanek  
ul. Zamkowa 6

### **Mrągowo**

adwokat Ewa Brzeska  
ul. Mały Rynek 6/18

adwokat Dorota Brzeska-Stoma  
ul. Mały Rynek 6/18

adwokat Marcin Durka  
ul. Królewiecka 53

adwokat Marcin Kaczyński  
ul. Warszawska 21, pok. 2  
filia: 10-534 Olsztyn, ul. Linki 3/4

adwokat Joanna Krajewska  
ul. Warszawska 21, pok. 3

adwokat Izabela Maruchacz  
ul. Królewiecka 41/19A

adwokat Regina Muraszko-Nysztal  
ul. Wolności 10

## Nidzica

adwokat Kamil Rytelewski  
ul. Słowackiego 7

adwokat Sylwia Skurczyńska  
ul. Traugutta 21/6

adwokat Anna Wojciechowska  
pl. Wolności 6

## Olsztyn

adwokat Piotr Afeltowicz  
ul. Mazurska 6/1

adwokat Ryszard Afeltowicz  
ul. Partyzantów 80/2

adwokat Tomasz Baranik  
ul. Mickiewicza 21/23, lok. 301

adwokat dr Sebastian Bentkowski  
ul. Kajki 3, I p

adwokat Bartosz Berk  
ul. Mazurska 11/9

adwokat Jakub Błęsiński  
ul. Dąbrowszczaków 24/4

adwokat Jarosław Bonk  
ul. Partyzantów 75/6

adwokat Zofia Bonk  
ul. Kętrzyńskiego 5/7

adwokat Izabella Maria Borkowska  
ul. Mickiewicza 14/1

adwokat Anna Bryżys-Krasnodomska  
ul. Kajki 7/3  
filia: 11-100 Lidzbark Warmiński,  
ul. Piłsudskiego 3

adwokat Marika Brzozowiec-Berk  
ul. Mazurska 11/9

adwokat Magdalena Brzozowska  
ul. Samulowskiego 6/1A

adwokat Andrzej Brzozowski  
ul. Wyzwolenia 32/2

adwokat Paweł Bubnowski  
ul. Curie-Skłodowskiej 12A/4

adwokat Kinga Karolina Bystrzycka  
ul. Mickiewicza 14/1A

adwokat Paweł Charukiewicz  
ul. Warmińska 22/2

adwokat Łukasz Cholewicki  
ul. Dąbrowszczaków 39/513

adwokat Danuta Ciszak  
ul. Warmińska 17/3

adwokat Anna Ciszak-Jarczyk  
ul. Warmińska 17/3

adwokat Żaneta Czajkowska  
ul. Mickiewicza 21/23, lok. 300/7

adwokat Monika Czarnecka  
ul. Kościuszki 13/125

adwokat Szymon Dajnowiec  
ul. Mickiewicza 4, lok. 207

adwokat Paulina Długokęcka  
ul. Warmińska 27, lok. 103  
filia: 14-300 Morąg, ul. Mickiewicza 12, lok. 4

adwokat Jerzy Dobrzański  
ul. Wyzwolenia 32/2

adwokat Joanna Dowgwiłłowicz  
ul. Stare Miasto 26/27, lok. 3

adwokat Paweł Dowgwiłłowicz  
ul. Ratuszowa 7/4

adwokat Bohdan Dzitko  
ul. Dąbrowszczaków 13/5

adwokat Kamil Frąckowiak  
ul. Jagiellończyka 27/2  
adwokat Arkadiusz Gajdamowicz  
ul. Mickiewicza 33/4

adwokat Jan Franciszek Gajewski  
ul. św. Wojciecha 3/3a/1

adwokat Jolanta Gajownik  
ul. Mickiewicza 4

adwokat Zbigniew Gałacki  
ul. Dąbrowszczaków 6/5

adwokat Marek Gawryluk  
ul. Stare Miasto 26/27, lok. 3

adwokat Łukasz Gieszczyński  
ul. Nowowiejskiego 9, lok. 304

adwokat Małgorzata Gryczewska  
ul. Partyzantów 79/10

adwokat Wojciech Gryczewski  
ul. Partyzantów 79/10

adwokat Tomasz Grzyb  
ul. Dąbrowszczaków 31/2C  
filie: 07-410 Ostrołęka, ul. Kilińskiego 32A  
07-420 Kadzidło, ul. Kościuszki 33A

adwokat Teresa Grzymska  
ul. B. Linki 3/4

adwokat Michał Hejbudzi  
ul. Mickiewicza 4, lok. 320A

adwokat Grzegorz Hetmański  
ul. Dąbrowszczaków 39, lok. 502

adwokat Angelika Holender  
ul. Partyzantów 71, lok. 14

adwokat Jerzy Bogdan Jankowski  
ul. Barczewskiego 1

adwokat Piotr Jasiński  
ul. M. Skłodowskiej-Curie 13/20

adwokat Piotr Jaśmiński  
ul. Mazurska 11/9

adwokat Michał Kalita  
ul. Mickiewicza 16/4  
filie: 11-040 Dobrze Miasto,  
ul. Zwycięstwa 2A  
11-100 Lidzbark Warmiński,  
ul. Piłsudskiego 1/4

adwokat Marta Kamińska  
ul. Kętrzyńskiego 1A/3

adwokat Monika Kamińska  
ul. Górna 9 lok. 3

adwokat Andrzej Kempa  
ul. Warmińska 14/19

adwokat Joanna Klonowska-Dobrońska  
ul. Mickiewicza 6

adwokat Jacek Klonowski  
ul. Warmińska 14/20

adwokat Monika Kobylińska  
ul. Mazurska 7, lok. 2 i 4  
filia: 14-100 Ostróda,  
ul. Czarnieckiego 24/3

adwokat Maciej Kokowski  
ul. Skłodowskiej-Curie 7/8

adwokat Urszula Kopeć  
ul. Partyzantów 31/16

adwokat Tomasz Kosakowski  
ul. Kajki 7/8

adwokat Marcin Kotowski  
ul. Mickiewicza 14/1

adwokat Ryszard Kożuch  
ul. Kościuszki 73 lok. 1

adwokat Dorota Krawczyk  
ul. 1 Maja 5A/33

adwokat Katarzyna Anna Krawczyńska  
ul. Pieniężnego 16/2  
filia: 13-100 Nidzica,  
ul. Żeromskiego 4, m. 3

adwokat Krzysztof Krawiec  
ul. Kopernika 6/7, m. 16

adwokat Katarzyna Krzyżan  
ul. Mickiewicza 21/23, lok. 300/7

adwokat Henryk Kubczak  
ul. Dziewanny 54

adwokat Joanna Kucharzewska  
ul. Warmińska 14/20

adwokat Katarzyna Kulczyńska  
pl. Konsulatu Polskiego 1/121  
filia: 11-500 Giżycko, ul. Żeglarska 7, lok. 4

adwokat Stanisław Kulczyński  
pl. Konsulatu Polskiego 1/121

adwokat Wojciech Kulikowski  
ul. św. Wojciecha 3/3a, lok. 15

adwokat Aneta Kwiatkowska  
ul. Gałczyńskiego 64 lok. 10

adwokat Zbigniew Lewandowski  
ul. Mickiewicza 4/9

adwokat Paweł Lewandowski  
ul. Wyzwolenia 20 lok. 1

adwokat Martyna Lipińska-Bach  
ul. Kajki 7/3

filia: 11-100 Lidzbark Warmiński,  
ul. Piłsudskiego 3

adwokat Grzegorz Lorens  
ul. Stare Miasto 29/32, lok. 3

adwokat Małgorzata Lubieniecka  
ul. Dąbrowszczaków 24/3

adwokat Józef Lubieniecki  
ul. Dąbrowszczaków 24/2

adwokat Maciej Lubieniecki  
ul. Dąbrowszczaków 24/2  
filia: 11-130 Orneta, pl. Wolności 21

adwokat Magdalena Ludwiczak  
ul. Mickiewicza 8/3

adwokat Paweł Łobacz  
ul. Okopowa 14/2

adwokat Piotr Jakub Machul  
ul. Dąbrowszczaków 39/703

adwokat Jan Matusiak  
ul. Lanca 3/8

adwokat Paweł Mąka  
ul. Kopernika 17/2

adwokat Krzysztof Misiarz  
ul. Dąbrowszczaków 24/3

adwokat Tomasz Motacki  
ul. Wilczyńskiego 25B/24

adwokat Radosław Mystkowski  
ul. Dąbrowszczaków 34/2A

adwokat Anna Napiórkowska-Matusiak  
ul. Lanca 3/8

adwokat Karolina Nowalska  
ul. Stare Miasto 29/32 lok. 3

adwokat Elżbieta Nowicka  
ul. Mickiewicza 4

adwokat Sławomir Ogrodnik  
ul. Kościuszki 79/1

adwokat Maciej Kazimierz Osowicki  
ul. Dąbrowszczaków 24/4-5

adwokat Edward Ośko  
ul. Mickiewicza 4



ADWOKACI IZBY OLSZTYŃSKIEJ (2015)

adwokat Jadwiga Panisko  
ul. B. Linki 3/4

adwokat Milena Parol  
ul. Kościuszki 79/1

adwokat Magdalena Joanna Pietkiewicz  
ul. Mickiewicza 4/208

adwokat Aleksandra Pietkiewicz  
ul. Warmińska 5/2

adwokat Mirosława Pietkiewicz  
ul. Warmińska 5/2

adwokat Michał Pietkiewicz  
ul. Kopernika 8/4

adwokat Wojciech Piłat  
ul. Kopernika 17/2

adwokat Adam Poszewiecki  
ul. Kleeberga 2/3

adwokat Bogna Przybyszewska-Szter  
ul. Kopernika 8/4

adwokat Rafał Przybyszewski  
ul. Partyzantów 75/6

adwokat Alicja Raczkowska  
ul. Dąbrowszczaków 19/7

adwokat Krzysztof Rajczewski  
ul. Dąbrowszczaków 24/3  
filia: Warszawa, ul. Grzybowska 3

adwokat Małgorzata Raubo  
ul. Mickiewicza 4/313  
filia: 82-300 Elbląg, ul. Zamkowa 27

adwokat Czesław Reut  
ul. Mickiewicza 4

adwokat Krzysztof Rupiński  
ul. Mazurska 16/2 kl. 1

adwokat Artur Rusa  
ul. Mazurska 6/1

adwokat Wojciech Ruszkowski  
ul. Warmińska 14/13

adwokat Rafał Rutecki  
ul. Dąbrowszczaków 35/1

adwokat Dorota Rutkowska  
ul. Mickiewicza 33/4

adwokat Ewa Samoiłło-Dąbrowska  
ul. Kościuszki 79/1

adwokat Stefan Salamon  
ul. Mickiewicza 4

adwokat Marta Seroła  
ul. Mickiewicza 4, lok. 108

adwokat Elwira Serowiec  
ul. Mickiewicza 13/1

adwokat Marcin Sieciński  
ul. Linki 2/26

adwokat Lech Sobolewski  
ul. B. Linki 3/4

adwokat Jerzy Sołdan  
ul. T. Bloka 6

adwokat Halina Staniszevska  
ul. Mickiewicza 8/3

adwokat Ewa Stankiewicz  
ul. Mazurska 6/1  
filia: 14-300 Morąg, pl. Jana Pawła II 2/8

adwokat Piotr Starzyński  
ul. Leśna 6/4  
filia: 85-215 Bydgoszcz, ul. Różana 2/4

adwokat Danuta Szamrej-Szymańska  
ul. Dąbrowszczaków 4/3

adwokat Marcin Szewczyk  
ul. Dąbrowszczaków 24/4-5  
filia: Giżycko, ul. Warszawska 7a

adwokat Andrzej Szydziński  
ul. Partyzantów 79/6

adwokat Zbigniew Terlik  
ul. B. Linki 3/4

adwokat Ewa Tokarzewska  
ul. Kopernika 29-31/17

adwokat Radosław Tokarzewski  
ul. Kościuszki 46/48

adwokat Marta Trawczyńska  
ul. św. Wojciecha 3/3a/1

adwokat Olga Tusińska  
ul. Wyzwolenia 32/2

adwokat Andrzej Tusiński  
ul. Wyzwolenia 32/2

adwokat Anna Urbanowicz  
ul. Wilczyńskiego 25B/44

adwokat Andrzej Urbanowicz  
ul. Okopowa 14/2

adwokat Jarosław Urbanowicz  
ul. B. Linki 3/4

adwokat Jakub Usowicz  
ul. Warmińska 6/2  
filia: 18-400 Łomża, ul. Długa 23

adwokat Bartłomiej Waclaw  
ul. Partyzantów 75/6

adwokat Andrzej Wasilewski  
ul. Partyzantów 75/6

adwokat Jan Wasilewski  
ul. Partyzantów 10/2

adwokat Magdalena Wilczek  
ul. Warmińska 28/9  
filia: 00-132 Warszawa, ul.  
Grzybowskiego 3, lok. 36

adwokat Paweł Wiśniewski  
ul. Warmińska 6/2  
filia: 18-400 Łomża, ul. Długa 23

adwokat Magdalena Wojnarowska  
ul. Kajki 3

adwokat Karol Wójcik  
ul. Partyzantów 75/6

adwokat Danuta Wronka  
ul. Warmińska 17/2

adwokat Dorota Wronka-Majewska  
ul. Warmińska 17/2  
filia: 11-100 Olsztyn, ul. Zamkowa 3c

adwokat Anna Wróbel  
ul. Warmińska 28/9  
filia: 18-400 Łomża, ul. Długa 23

adwokat Joanna Wrzecionkowska  
ul. Partyzantów 31/16

adwokat Wojciech Wrzecionkowski  
ul. Warmińska 14/20

adwokat Katarzyna Zawada  
ul. Dąbrowszczaków 31/2c  
filia: 11-200 Bartoszyce,  
ul. Boh. Warszawy 29/7

adwokat Anna Zielińska-Turek  
ul. Linki 5/4

adwokat Andrzej Ziemiński  
ul. Mickiewicza 4

adwokat Naira Zimovska-Kirikyan  
ul. Partyzantów 80/2

adwokat Joanna Żejmo  
ul. Linki 5/4

adwokat Sylwia Żuk-Białożór  
ul. B. Linki 3/4

adwokat Rajmund Żuk  
ul. B. Linki 3/4

adwokat Andrzej Żygis  
ul. Warmińska 5/2  
filia: Warszawa, ul. Grzybowska 3

### **Ostróda**

adwokat Marzena Chłopik-Krawczyk  
ul. Czarnieckiego 24/1

adwokat Anna Galikowska  
ul. Jana III Sobieskiego 7a

adwokat Jan Gilewski  
ul. Kościuszki 15, m. 4

adwokat Mirosław Gąsiewski  
ul. Czarnieckiego 24/3

adwokat Ewelina Jurkiewicz  
ul. Jana III Sobieskiego 3/10

adwokat Agnieszka Karpacz  
ul. Jana III Sobieskiego 3a/12  
filia: 14-200 Iława, ul. Jana III Sobieskiego 20B

adwokat Zbigniew Kobylński  
ul. Czarnieckiego 24/3

adwokat Bartosz Krysztofiak  
ul. Czarnieckiego 16/1  
filia: 10-501 Olsztyn, ul. Kościuszki 23/6

adwokat Magdalena Maćkowska  
ul. Jana III Sobieskiego 3a/12  
filia: 14-200 Iława, ul. Jana III Sobieskiego 20B

adwokat Sławomir Piwowarczyk  
ul. Grunwaldzka 5/1

adwokat Łukasz Pokropiński  
ul. Jana III Sobieskiego 3C/9  
filia: 10-534 Olsztyn, ul. Linki 3/4

adwokat Andrzej Sanecki  
ul. Wyspiańskiego 10

adwokat Hubert Wiśniewski  
ul. Grunwaldzka 5/1

adwokat Adam Wygonowski  
ul. Jana III Sobieskiego 3c, lok. 59

### **Szczytno**

adwokat Adrianna Banet  
ul. Marii Konopnickiej 4

adwokat Janina Filipczak  
ul. Odrodzenia 40

adwokat Piotr Fortuński  
ul. Odrodzenia 40

adwokat Tomasz Jagaczewski  
ul. Polska 47A/23

adwokat Andrzej Jemielita  
ul. Ogrodowa 30

adwokat Marek Kazimierz Justyna  
ul. Kościuszki 1  
filia: 11-100 Lidzbark Warmiński,  
ul. Piłsudskiego 3

adwokat Magdalena Maksymiuk-  
-Witulska  
ul. Chrobrego 4/21  
filia: 10-402 Olsztyn, ul. Partyzantów 71,  
pok. 32

adwokat Łukasz Nysztal  
ul. F. Leyka 32E  
filia: 11-700 Mrągowo, ul. Wolności 10

adwokat Marta Katarzyna Piasecka  
ul. Kętrzyńskiego 1/27

adwokat Krzysztof Sidor  
ul. M. Konopnickiej 51

adwokat Marta Sobolewska  
ul. Chrobrego 4/47

adwokat Andrzej Zakrzewski  
ul. 1 Maja 40A

adwokat Helena Zalewska-Fortuńska  
ul. Asnyka 21

## ADWOKACI NIEWYKONUJĄCY ZAWODU ADWOKATA

### **Bartoszyce**

adwokat Janusz Tomczyk  
ul. Piłsudskiego 3

### **Biskupiec**

adwokat Marek Urbański  
ul. Żółkiewskiego 13

adwokat Krzysztof Raubo  
ul. Mickiewicza 23/3

### **Gizycko**

adwokat Wacław Koleśnik  
ul. Warszawska 1/6

### **Iława**

adwokat Tadeusz Buczkowski  
ul. Dąbrowskiego 6/8

adwokat Kamila Milczarek  
ul. K. Odnowiciela 8/7

### **Naterki**

adwokat Kazimierz Wyczęsany  
ul. Bursztynowa 28

### **Olsztyn**

adwokat Marek Bonikowski  
ul. Rubinowa 23

adwokat Halina Dobrzańska  
ul. Niedziałkowskiego 18/8

adwokat Andrzej Domański  
ul. Grabowskiego 29/1

adwokat Danuta Dzitko  
ul. I Dywizji 36

adwokat Lucyna Koper  
ul. Dożynkowa 27

adwokat Alicja Korsak-Sołdatow  
ul. Limanowskiego 21/2

adwokat Jan Kozko  
ul. Żołnierska 12C/65

adwokat Jerzy Maciborski  
ul. Warszawska 64

adwokat Marta Moritz-Budny  
ul. Jarocka 78F/26

adwokat Mieczysław Mroczkowski  
ul. Kopernika 10A/9

adwokat Ewa Olechowska  
ul. Kręta 6

adwokat Juliusz Olechowski  
ul. Kręta 6

adwokat Bogna Orłowska-Zielińska  
ul. Witosa 3/6

## ADWOKACI IZBY OLSZTYŃSKIEJ (2015)

adwokat Maria Połubińska  
ul. Żołnierska 11A/58

adwokat Andrzej Puzyrewski  
ul. Puszkina 24/25

adwokat Józef Sapka  
ul. Wyszyńskiego 2/39

adwokat Sebastian Sowiński  
ul. Czereśniowa 8

adwokat Agnieszka Śpiwankiewicz  
ul. Małckiego 7/17

adwokat Ewa Violetta Szyszkowska-Beunk  
ul. Wyszyńskiego 6/60

adwokat Konrad Urbanowicz  
ul. Rymkiewicza 2

### Szczytno

adwokat Marek Barnowski  
ul. Konopnickiej 64

### Toruń

adwokat Józef Chmielecki  
ul. Wyspiańskiego 9

## APLIKANCY ADWOKACCY (2015)

### **aplikanci adwokacy, patron aplikanta**

aplikant adw. Ewelina Andros,  
adwokat Marek Gawryluk

aplikant adw. Anna Banaszekiewicz,  
adwokat Sławomir Piwowarczyk

aplikant adw. Monika Bońkowska,  
adwokat Wojciech Gryczewski

aplikant adw. Milena Brzezicka,  
adwokat Andrzej Urbanowicz

aplikant adw. Piotr Aleksander Cybulski,  
adwokat Wojciech Wrzecionkowski

aplikant adw. Magdalena Czajka,  
adwokat Halina Staniszevska

aplikant adw. Joanna Dębska,  
adwokat Adam Wygonowski

aplikant adw. Żaneta Dobrowolska,  
adwokat Rafał Rutecki

aplikant adw. Milena Justyna  
Dzwonkowska,  
adwokat Jerzy Jankowski

aplikant adw. Marcin Grzeszczyk,  
adwokat Wojciech Ruszkowski

aplikant adw. Joanna Gorszevska,  
adwokat Andrzej Tusiński

aplikant adw. Kornelia Grabowska,  
adwokat Małgorzata Lubieniecka

aplikant adw. Mariusz Grabowski,  
adwokat Ewa Tokarzewska

aplikant adw. Rafał Gryzłó,  
adwokat Mirosław Gąsiewski

aplikant adw. Michał Grzeszczyk,  
adwokat Rafał Rutecki

aplikant adw. Paulina Zofia Hrycyna,  
adwokat Zofia Bonk

aplikant adw. Jowita Hryniewicka,  
adwokat Lech Sobolewski

aplikant adw. Karol Kakowski,  
adwokat Maciej Kazimierz Osowicki

aplikant adw. Adam Kamil Kapczyński,  
adwokat Mirosław Gąsiewski

aplikant adw. Maciej Karpiński,  
adwokat Olga Tusińska

aplikant adw. Małgorzata Halina  
Kędzierska,  
adwokat Radosław Nysztal

aplikant adw. Katarzyna Krogulska-  
-Chmielewska,  
adwokat Andrzej Kempa

aplikant adw. Krzysztof Królikowski,  
adwokat Paweł Dowgwiłłowicz

aplikant adw. Aleksandra Kudrzycka,  
adwokat Andrzej Brzozowski

aplikant adw. Jacek Wit Lewczuk,  
adwokat Joanna Dowgwiłłowicz

aplikant adw. Hubert Lichteinsztejn,  
adwokat Bohdan Dzitko

aplikant adw. Agata Lizińska,  
adwokat Marek Skrzeczkowski

aplikant adw. Sylwia Łuczowska,  
adwokat Danuta Wronka

aplikant adw. Katarzyna Mackiewicz,  
adwokat Jerzy Dobrzański

aplikant adw. Marlena Maćkowska,  
adwokat Andrzej Kempa

aplikant adw. Joanna Małkowska,  
adwokat Zbigniew Terlik

aplikant adw. Ewelina Molga,  
adwokat Joanna Kucharzewska

aplikant adw. Łukasz Musiał,  
adwokat Rajmund Żuk

aplikant adw. Ola Nieczepa,  
adwokat Roman Zieliński

aplikant adw. Justyna Niedźwiecka,  
adwokat Andrzej Szydziński

aplikant adw. Magdalena Obłocka,  
adwokat Józef Lubieniecki

aplikant adw. Radosław Okuszek,  
adwokat Jacek Klonowski

aplikant adw. Paweł Olszewski,  
adwokat Andrzej Kozielski

aplikant adw. Maciej Piotrowski,  
adwokat Andrzej Żygis

aplikant adw. Agnieszka Beata  
Piórkowska,  
adwokat Grzegorz Hetmański

aplikant adw. Karol Podowski,  
adwokat Mirosława Pietkiewicz

aplikant adw. Michalina Polańska,  
adwokat Magdalena Krygier

aplikant adw. Magdalena Praszekiewicz,  
adwokat Małgorzata Gryczewska

aplikant adw. Damian Aleksander  
Pruszkiewicz,  
adwokat Ryszard Afeltowicz

aplikant adw. Artur Przestrzelski,  
adwokat Jan Gajewski

aplikant adw. Joanna Reglińska,  
adwokat Jolanta Gajownik

aplikant adw. Karolina Rosani,  
adwokat Rajmund Żuk



#### APLIKANCI ADWOKACCY (2015)

aplikant adw. Joanna Rzeszotalska,  
adwokat Anna Wojciechowska

aplikant adw. Paweł Bogusław Socha,  
adwokat Łukasz Nysztal

aplikant adw. Tomasz Staszewski,  
adwokat Andrzej Żygis

aplikant adw. Magdalena Staszewska,  
adwokat Krzysztof Misiarz

aplikant adw. Paweł Sznajderowicz,  
adwokat Małgorzata Raubo

aplikant adw. Joanna Synowczyk,  
adwokat Marta Trawczyńska

aplikant adw. Agata Szumkowska,  
adwokat Urszula Kopec

aplikant adw. Anna Wesołowska,  
adwokat Andrzej Jemielita

aplikant adw. Lucyna Anna Węglowska,  
adwokat Zbigniew Kobyliński

aplikant adw. Magdalena Witos,  
adwokat Andrzej Kozielski

aplikant adw. Sabina Alicja Wróblewska,  
adwokat Stefan Salamon

aplikant adw. Agnieszka Katarzyna Wyskiel,  
adwokat Mirosława Pietkiewicz

aplikant adw. Maciej Zieliński,  
adwokat Jakub Błęsiński

aplikant adw. Błażej Żabiński,  
adwokat Michał Kalita

DZIEKANI RADY ADWOKACKIEJ  
W OLSZTYNIE



Adwokat Tadeusz Witkowski.  
Dziekan ORA w Olsztynie  
w latach 1951-1953; 1953-1956



Adwokat Stefan Gąsiorowski.  
Dziekan ORA w Olsztynie  
w latach 1956-1959; 1959-1964



Adwokat Władysław Kordasiewicz.  
Dziekan ORA w Olsztynie  
w latach 1964-1967; 1967-1970



Adwokat Ewaryst Grygiel.  
Dziekan ORA w Olsztynie  
w latach 1970-1973; 1973-1976



Adwokat Kazimierz Wyczęsany.  
Dziekan ORA w Olsztynie  
w latach 1976-1979



Adwokat Wojciech Gryczewski.  
Dziekan ORA w Olsztynie  
w latach 1979-1983; 1983-1986;  
1986-1989



Adwokat Rajmund Żuk.  
Dziekan ORA w Olsztynie  
w latach 1989-1992; 1992-1995



Adwokat Roman Kuczyński.  
Dziekan ORA w Olsztynie  
w latach 1995-1998



Adwokat Andrzej Kozielski.  
Dziekan ORA w Olsztynie  
w latach 1998-2001; 2001-2004;  
2010-2013; 2013-2016



Adwokat Mirosława Pietkiewicz.  
Dziekan ORA w Olsztynie  
w latach 2004-2007; 2007-2010

RADA ADWOKACKA  
W OLSZTYNIE



Rada Adwokacka w Olsztynie, kadencja 1956-1959. Od lewej: Michał Krakowski, Kazimierz Markowski, Jerzy Pokorny, Stefan Gąsiorowski, Antoni Ważyński, Zygmunt Jesionowski, Ewaryst Grygiel



Rada Adwokacka w Olsztynie, kadencja 1959-1964. Stoją od lewej: Adam Szpaderski, Ewaryst Grygiel, Stefan Lelę, Kazimierz Markowski, Michał Krakowski, Antoni Ważyński. Siedzą: Zygmunt Jesionowski, Stefan Gąsiorowski, Aleksandra Sypniewska, Władysław Kordasiewicz, Zygmunt Kałapski





Rada Adwokacka w Olsztynie, kadencja 1964-1967. Od lewej stoją: Stefan Leleń, Michał Krakowski, Kazimierz Markowski, Antoni Ważyński. Siedzą: Stefan Gąsiorowski, Władysław Kordasiewicz, Zygmunt Kałapski



Rada Adwokacka w Olsztynie, kadencja 1976-1979. Od lewej stoją: Jan Górny, Juliusz Olechowski, Paweł Kalisz, Henryk Pietrasiuk. Siedzą: Ewaryst Grygiel, Adam Szpaderski, Mieczysław Górniak, Kazimierz Wyczęsany, Jan Stachurski (Mieczysław Górniak i Jan Górny nie byli członkami ORA, Jan Stachurski był prezesem Sądu Dyscyplinarnego)



Rada Adwokacka w Olsztynie, kadencja 1979-1983. Od lewej stoją: Jan Stachurski (prezes Sądu Dyscyplinarnego), J. Bober (gość), Henryk Pietrasiuk, Zbigniew Kobyliński. Siedzą: Ewaryst Grygiel, Paweł Kalisz, Wojciech Gryczewski (dziekan), Jerzy Przytocki



Rada Adwokacka w Olsztynie, kadencja 1983-1986. Od lewej stoją: Andrzej Szydziński, Kazimierz Wyczasany (prezes Sądu Dyscyplinarnego), Hubert Ciszak, Zbigniew Kobyliński, Henryk Pietrasiuk (przewodniczący Komisji Rewizyjnej). Siedzą: Jan Górny, Jan Stachurski. Danuta Wronka, Wojciech Gryczewski (dziekan), Paweł Kalisz (Jan Górny nie był wówczas członkiem władz Izby)



Rada Adwokacka w Olsztynie kadencja 1986-1989. Od lewej stoją: Mirosław Gąsiewski, Rajmund Żuk, Lech Sobolewski, Andrzej Szydziński, Henryk Pietrasiuk (przewodniczący Komisji Rewizyjnej). Siedzą: Paweł Kalisz, Wojciech Gryczewski, Danuta Wronka





Rada Adwokacka w Olsztynie, kadencja 1989-1992. Od lewej stoją: Kazimierz Wyczasany, Lech Sobolewski, Roman Kuczyński, Andrzej Szydziński, Ryszard Afeltowicz. Siedzą: Henryk Pietrasiuk (przewodniczący Komisji Rewizyjnej), Mirosława Pietkiewicz, Rajmund Żuk (dziekan), Andrzej Kozielski



Rada Adwokacka w Olsztynie, kadencja 1992-1995. Od lewej w pierwszym rządzie: Andrzej Kozielski, Rajmund Żuk (dziekan), Roman Kuczyński, Lech Sobolewski. W drugim rządzie: Andrzej Domański, Jerzy Dobrzański, Stefan Salamon



Rada Adwokacka w Olsztynie, kadencja 1995-1998. Od lewej: Kazimierz Wyczasany, Rajmund Żuk, Andrzej Kozielski, Halina Wiśniewska, Jerzy Dobrzański, Jan Kozko, Elżbieta Smolarek, Stefan Salamon, Roman Zieliński, Elżbieta Sasin, Lech Sobolewski (Jerzy Dobrzański i Jan Kozko nie byli członkami ORA; Halina Wiśniewska i Elżbieta Smolarek – pracownice sekretariatu, Elżbieta Sasin – główna księgowa)



Rada Adwokacka w Olsztynie, kadencja 2001-2004. Od lewej stoją: Adam Szpaderski (przewodniczący Komisji Rewizyjnej), Stefan Salamon, Rajmund Żuk (członek NRA), Roman Zieliński, Lech Sobolewski. Siedzą: Danuta Wronka, Andrzej Kozielski (dziekan), Mirosława Pietkiewicz, Andrzej Jemielita



Rada Adwokacka w Olsztynie, kadencja 2004-2007. Od lewej stoją: Rafał Rutecki, Stefan Salamon, Danuta Wronka (kierownik szkolenia), Roman Zieliński, Rajmund Żuk (członek NRA). Siedzą: Lech Sobolewski, Mirosława Pietkiewicz (dziekan), Andrzej Jemielita, Jacek Klonowski



Rada Adwokacka w Olsztynie, kadencja 2007-2010. Stoją od lewej: Andrzej Szydziński (przewodniczący Komisji Rewizyjnej), Rafał Rutecki, Lech Sobolewski, Krzysztof Misiarz, Stefan Salamon, Roman Zieliński, Rajmund Żuk (członek NRA). Siedzą od lewej: Jacek Klonowski, Andrzej Jemielita, Elżbieta Smolarek (kierownik biura), Mirosława Pietkiewicz (dziekan), Renata Augustynowicz (pracownik biura), Jadwiga Bojaruniec (księgowa ORA), Andrzej Kozielski (prezes Sądu Dyscyplinarnego)





Rada Adwokacka w Olsztynie, kadencja 2011-2013. Od lewej stoją: Andrzej Szydziński (przewodniczący Komisji Rewizyjnej), Krzysztof Misiarz, Janusz Jarocki, Rajmund Żuk (członek NRA), Anna Wojciechowska, Jacek Klonowski, Jerzy Dobrzański. Siedzą od lewej: Stefan Salamon, Andrzej Kozielski (dziekan), Roman Zieliński



Rada Adwokacka w Olsztynie, kadencja 2013-2016. Od lewej stoją: Andrzej Szydziński (przewodniczący Komisji Rewizyjnej), Andrzej Kempa, Krzysztof Misiarz, Marek Gawryluk, Rajmund Żuk (członek NRA), Anna Wojciechowska, Janusz Jarocki, Jacek Klonowski, Jerzy Dobrzański. Siedzą od lewej: Stefan Salamon, Andrzej Kozielski (dziekan), Roman Zieliński

Z ŻYCIA IZBY



50-lecie Izby Adwokackiej w Olsztynie. W prezydium siedzą: prezes NRA Czesław Jaworski, dziekan ORA w Olsztynie Andrzej Kozielski, opiekun Izby z ramienia NRA Andrzej Siemiński, Alicja Korsak-Sołdatow



Obchody 50-lecia Izby Adwokackiej w Olsztynie



Obchody 50-lecia Izby Adwokackiej w Olsztynie. Od lewej: Romuald Krasnoborski, Stanisław Ruszkowski, Roman Kuczyński, Czesław Jaworski, Andrzej Siemiński, Bożena Kozielska, Andrzej Błęsiński, Ryszard Michałowski



Prezes NRA Czesław Jaworski, dziekan ORA w Olsztynie Andrzej Kozielski





Obchody 90-lecia Adwokatury Polskiej. Przemawia dziekan ORA w Olsztynie  
Mirosława Pietkiewicz



Obchody 90-lecia Adwokatury Polskiej – wystąpienie Stefana Salamona



Obchody 90-lecia Adwokatury Polskiej. Rajmund Żuk, Andrzej Szydziński



Obchody 90-lecia Adwokatury Polskiej. Krzysztof Rajczewski, Maciej Osowicki, Magdalena Ludwiczak





Obchody 90-lecia Adwokatury Polskiej



Obchody 90-lecia Adwokatury Polskiej



Obchody 60-lecia Izby Adwokackiej w Olsztynie. Dziekan ORA w Olsztynie Andrzej Koziełski, Rajmund Żuk



Obchody 60-lecia Izby Adwokackiej w Olsztynie



Obchody 60-lecia Izby Adwokackiej w Olsztynie. Od lewej: Andrzej Kozielski, Danuta Ciszak, Jacek Trela, Andrzej Zwara, Rajmund Żuk, Anna Wojciechowska, Jacek Klonowski, Mirosława Pietkiewicz, Jan Kozko



Renata Augustynowicz, Elżbieta Smolarek (kierownik biura ORA)





Wręczenie odznaczeń państwowych, 1998 rok. Od lewej stoją: Andrzej Kozielski, Roman Zieliński, Marek Żyliński, Alicja Korsak-Sołdatow, Lech Sobolewski, Mirosława Pietkiewicz, Andrzej Jemielita, Zygmunt Wittek



Zgromadzenie Izby Olsztyńskiej w 2013 roku. Od lewej: Andrzej Kozielski, Jadwiga Panisko, Ryszard Afeltowicz, Czesław Reut



Zgromadzenie Izby Olsztyńskiej w 2013 roku, wybory do władz Izby, kadencja 2013-2016. Na zdjęciu Stanisław Kulczyński i Teresa Grzymska



Zgromadzenie Izby Olsztyńskiej w 2013 roku, wybory do władz Izby, kadencja 2013-2016



Ogólnopolski Rejs Adwokacki po Jezioraku 2013 – start regat



Ogólnopolski Rejs Adwokacki po Jezioraku, 2013 rok





Ogólnopolski Rejs Adwokacki po Jezioraku, 2013 rok



Ogólnopolski Rejs Adwokacki po Jezioraku, 2004 rok



Ogólnopolski Rejs Adwokacki po Jezioraku, 2004 rok. Od lewej stoją: Roman Źuralski, Andrzej Kozielski, Jerzy Michalewski, Wojciech Dereziński, Jerzy Dobrzański





Uczestnicy I Turnieju TOGA GOLF 2000



Turniej TOGA GOLF Naterki, 2006 rok



XIII Turniej TOGA GOLF 2012 – Akademia Golfa



Zakończenie Turnieju XVI TOGA GOLF 2015. Od lewej: Jerzy Dobrzański, Andrzej Kozielski, Stanisław Estreich, Halina Zaborowska-Boruch, Ewa Dobrzyńska-Murawka, Mirosława Pietkiewicz





III Otwarte Mistrzostwa Adwokatury w Brydżu Sportowym w 2015 roku, przy stoliku  
m.in. pomysłodawca turnieju Andrzej Szydziński



III Otwarte Mistrzostwa Adwokatury w Brydżu Sportowym w 2015 roku, przy stoliku  
Andrzej Domański, Paweł Bubnowski, Roman Zieliński i Jan Wasilewski



Piknik Prawników w Iławie, 2003 rok. Na zdjęciu Alicja Korsak-Sołdatow



Piknik Prawników w Iławie, 2003 rok. Na zdjęciu zaproszeni goście: Jolanta Biernat-Kalinowska i Włodzimierz Szaranowicz z małżonką





XXVII Mistrzostwa Polski Adwokatów w Tenisie Ziemnym – Ostróda 2006



Mistrzostwa Polski Adwokatów w Tenisie Ziemnym w 1993 roku.  
Jolanta Szymanek-Deresz, Danuta Ciszak



Drużyna Izby w meczu piłki nożnej SĘDZIOWIE – ADWOKACI 1979  
 Od lewej stoją: Jan Kozko, Stanisław Kulczyński, Konrad Urbanowicz, Ryszard Afeltowicz, Jarosław Urbanowicz, Leon Popiel, Wacław Misiarz; poniżej: Andrzej Jędrzejkowski, Zbigniew Lewandowski, Andrzej Szydziński, Tadeusz Wronka.



Drużyny adwokatów i sędziów przed meczem piłki nożnej SĘDZIOWIE  
 – ADWOKACI w 2003 roku





Drużyna Izby w meczu piłki nożnej SĘDZIOWIE – ADWOKACI 2013  
 Od lewej: Jakub Błęsiński, Sławomir Ogrodnik, Bartosz Berk, Andrzej Kozielski,  
 Roman Anoszkina, Bartłomiej Wacław, Zdzisław Czerwinka (sędzia meczu);  
 poniżej: Jacek Czech, Tomasz Szydziński, Tomasz Motacki, Tomasz Grzyb,  
 Przemysław Borzymowski, Łukasz Pokropiński, Marcin Szewczyk



Drużyna Izby w meczu piłki nożnej SĘDZIOWIE – ADWOKACI 2011  
 Od lewej stoją: Andrzej Kozielski, Zbigniew Terlik, Krzysztof Misiarz, Maciej Kazimierz  
 Osowski, Radosław Nysztal, Łukasz Nysztal, Marcin Kaczyński, Tomasz Szydziński,  
 Łukasz Pokropiński, Bartosz Berk, Sławomir Ogrodnik, Jacek Czech; poniżej:  
 Jakub Błęsiński, Andrzej Tusiński, Edward Ośko, Jakub Ułowicz, Jarosław Bonk



Drużyny siatkarzy podczas Pikniku w Iławie po meczu: TEMIDA – GOŚCIE 2004



Drużyna Izby w Turnieju Siatkówki 2014 (8 listopada), od lewej stoją: Zbigniew Terlik, Piotr Jasiński, Andrzej Kozielski, P. Wojke, Ryszard Afeltowicz; poniżej: Wojciech Piłat, Maciej Piotrowski, Paweł Mąka (brak Radosława Okuszki)





„Czas” dla drużyny Izby podczas XIII Turnieju Koszykówki 2014



Drużyna Izby w XIII Turnieju Koszykówki 2014 (13 grudnia), od lewej Radosław Puzyrewski, Jarosław Bonk, Karol Podowski, Piotr Wojke, Bartłomiej Wacław, Krystian Szela, Artur Przestrzelski, Karol Kakowski, Maciej Karpiński, Ryszard Afeltowicz (brak Macieja Kazimierza Osowickiego)  
[wszystkie fot. pochodzą ze zbiorów Izby Olsztyńskiej]



## Spis treści

|                                                                                       |   |
|---------------------------------------------------------------------------------------|---|
| O Izbie Olsztyńskiej<br>Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej adwokat Andrzej Zwara ..... | 5 |
|---------------------------------------------------------------------------------------|---|

### Rozdział I

|                                                                                                                |   |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---|
| Historia i współczesność adwokatury olsztyńskiej<br>Kontekst lokalny i fakty o charakterze ogólnopolskim ..... | 7 |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---|

|                                                                       |    |
|-----------------------------------------------------------------------|----|
| Współczesność olsztyńskiej adwokatury<br>adwokat Stefan Salamon ..... | 29 |
|-----------------------------------------------------------------------|----|

|                                                                       |    |
|-----------------------------------------------------------------------|----|
| O sportowym duchu Izby Olsztyńskiej<br>adwokat Jerzy Dobrzański ..... | 45 |
|-----------------------------------------------------------------------|----|

|                                                                                                                                                                        |    |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| List gratulacyjny adwokata Stanisława Estreicha, przewodniczącego<br>Komisji Integracji Środowiskowej, Kultury, Sportu i Turystyki<br>Naczelnej Rady Adwokackiej ..... | 52 |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|

### Rozdział II

*Non omnis moriar*

|                                                                                                                             |    |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| Wspomnienia o dziekanach Izby Olsztyńskiej oraz szczególnie<br>zasłużonych zmarłych adwokatach<br>adwokat Rajmund Żuk ..... | 53 |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|

### Rozdział III

Wysłuchane i spisane:

wspomnienia adwokatów

|                                                                                                      |     |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Wspomnienia adwokata Wojciecha Gryczewskiego .....                                                   | 75  |
| Wspomnienia adwokata Kazimierza Wyczasanego .....                                                    | 83  |
| Wspomnienia Małgorzaty Krakowskiej o ojcu adwokacie Michale Krakowskim ....                          | 89  |
| Wspomnienia adwokata Mirosławy Pietkiewicz .....                                                     | 91  |
| Wspomnienia adwokata Alicji Korsak-Sołdatow .....                                                    | 97  |
| Wspomnienia adwokata Rajmunda Żuka .....                                                             | 107 |
| Wspomnienia adwokata Krzysztofa Misiarza .....                                                       | 116 |
| Wspomnienia adwokata Reginy Muraszko-Nysztal .....                                                   | 119 |
| Wspomnienia adwokata Andrzeja Kozielskiego, dziekana<br>Okręgowej Rady Adwokackiej w Olsztynie ..... | 126 |

|                                               |     |
|-----------------------------------------------|-----|
| Spis adwokatów Izby Olsztyńskiej (2015) ..... | 130 |
|-----------------------------------------------|-----|

|                                          |     |
|------------------------------------------|-----|
| Spis aplikantów adwokackich (2015) ..... | 139 |
|------------------------------------------|-----|

|                          |     |
|--------------------------|-----|
| Album ze zdjęciami ..... | 142 |
|--------------------------|-----|

Każda izba adwokacka ma adwokatów,  
których ponadprzeciętne zaangażowanie  
w działalność zawodową i publiczną sprawiło,  
że zostali trwale zapamiętani.

Historia olsztyńskiej adwokatury  
jest związana z historią sądownictwa  
na Warmii i Mazurach.

Adwokat od początku istnienia tego zawodu  
był i jest nadal osobą powołaną do udzielania  
profesjonalnej pomocy prawnej.